WARSZAWA-TORUŃ - ROK 1951 - WYDAWNICTWA XXIII
TOM PIERWSZY — ZESZYT I - II - III

PRZEGLĄD NOTARIALNY

ORGAN NOTARIATU POLSKIEGO



MIESIĘCZNIK

poświęcony sprawom zawodowym i zagadnieniom prawnym z dziedziny teorii i praktyki notariatu

wydawany przez Izbę Notarialną w Warszawie przy współudziale wszystkich Izb Notarialnych w Państwie

Nr 1-2-3 Toruń, styczeń-luty-marzec 1951 r.

Najczęściej stosowane *skróty* oznaczają:

R. M. — Rada Ministrów, *Pr. Rz.* — Prezydium Rządu, *P. K. P. G.* — Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego, *Min. Fin.* — Ministerstwo Finansów, *R. Nar.* — Rada Narodowa;

Min. Spraw. — Ministerstwo Sprawiedliwości, *S. N.* — Sąd Najwyższy, *S. Woj.* — Sąd Wojewódzki, *S. Pow.* — Sąd Powiatowy;

P. N. — „Przegląd Notarialny", *R. N.* — Rada Notarialna, *Konf. Pr. R. N.* — Konferencja Prezesów i Wiceprezesów Rad Notarialnych;

prz. og. pr. cyw. — przepisy ogólne prawa cywilnego, *kod. rodz.* — kodeks rodzinny, *pr. spadk.* — prawo spadkowe, *pr. rzecz.* — prawo rzeczowe, *pr. o ks. wiecz.* — prawo o księgach wieczystych, *kod. zob.* — kodeks zobowiązań, *k. p. c.* — kodeks postępowania cywilnego, *k. p. n.* — kodeks postępowania niespornego, *pr. o not.* — prawo o notariacie, *pod. nab. maj.* — podatek od nabycia praw majątkowych, *opł. sk.* — opłata skarbowa;

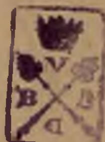
Dz. Ust. — Dziennik Ustaw R. P., *M. P.* — Monitor Polski, *Dz. Urz.* — Dziennik Urzędowy.

Kierownictwo pisma — **Komitet Redakcyjny**

Redaktor: **Piotr Zubowicz**

PRZEGLĄD NOTARIALNY

ZESZYT I-II-III — 1951 r.



USTAWA O OBRONIE POKOJU

W noworocznym orędziu Prezydent R. P. *Bolesław Bierut* stwierdził, że — *najważniejszą, decydującą sprawą, głównym zadaniem naszym i wszystkich ludzi pracy na całym świecie jest wzmocnienie walki o pokój.*

Ustawa z dnia 29 grudnia 1950 r. o obronie pokoju (Dz. Ust. Nr 58, poz. 521), uchwalona jednomyślnie przez Sejm Ustawodawczy R. P., dała trosce o pokój najmocniejszy wyraz, a jednocześnie wykazała jednolitą i niezłomną postawę całego Narodu polskiego wobec groźby nowej wojny.

Ustawa o obronie pokoju we wstępie i zasadniczych postanowieniach głosi:

Propaganda i przygotowania do nowej wojny stanowią największą groźbę dla pokojowej współpracy narodów i są zbrodnią przeciw ojczyźnie i całej ludzkości.

Wyrażając dążenia milionów Polaków, którzy podpisali Apel Sztokholmski,

— manifestując niezłomną wolę narodu polskiego kontynuowania pokojowego budownictwa i jego gotowość obrony swego bezpieczeństwa, suwerenności i pokoju,

— solidaryzując się z uchwałami odbytego w Warszawie II Światowego Kongeresu Obrońców Pokoju,

— pragnąc wraz z wszystkimi miłującymi pokój narodami współdziałać w unieszkodliwieniu sił dążących do rozpętania nowej wojny światowej,

Sejm Ustawodawczy stanowi, co następuje:

Art. 1. *Kto słowem lub pismem, za pośrednictwem prasy, radia, filmu lub w jakikolwiek inny sposób uprawia propagandę wojenną, popełnia zbrodnię przeciw pokojowi i podlega karze więzienia do lat 15.*

Art. 2. *Zbrodnię przeciw pokojowi (art. 1) popełnia w szczególności, kto:*

— podżega lub nawołuje do wojny,

— ułatwia szerzenie propagandy, prowadzonej przez ośrodki uprawiające kampanię podżegania do wojny,

— zwalcza lub spotwarza Ruch Obrońców Pokoju.

Na tymże posiedzeniu w dniu 29 grudnia 1950 r. Sejm powziął również następującą uroczystą uchwałę w sprawie *propozycji II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju* (M. P. Nr A-135, poz. 1730):

I. Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej,

wyrażając wolę Narodu Polskiego, zjednoczonego w potężnym wysiłku odbudowy ze zniszczeń wojennych, uprzemysłowienia swego kraju i ugruntowania w nim ustroju sprawiedliwości społecznej,

stwierdzając, że trwały pokój jest najgłębszym dążeniem Narodu Polskiego i odpowiada potrzebom wszystkich narodów świata,

w pełnym przekonaniu, że wyrażona przez II Światowy Kongres Obrońców Pokoju gotowość walki o pokój ludzi wszystkich krajów, niezależnie od ich rasy, narodowości, przekonań społeczno-politycznych i wierzeń religijnych, stanowi siłę, która pokrzyżuje plany rozpętania nowej wojny światowej —

uznaje, że II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, odbyty w dniach 16 — 21 listopada 1950 r. w stolicy Polski, Warszawie, przez opracowanie konkretnych metod i środków walki o trwały pokój na świecie dobrze zasłużył się ludzkości.

II. Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej popiera w całej pełni propozycje Kongresu, zmierzające do przywrócenia i utrzymania pokoju oraz do odbudowy zaufania między wszystkimi krajami, niezależnie od ich ustroju społecznego.

III. Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej deklaruje uroczyście, że cały Naród Polski udzieli czynnego poparcia działalności Światowej Rady Pokoju, skierowanej ku zapewnieniu trwałego i nieprzerwanego pokoju, ku umocnieniu i rozwojowi pokojowej współpracy między wszystkimi krajami.

M. Z. P. D. W WALCE O POKÓJ

Bezpośrednio po zakończeniu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju odbyła się w Warszawie w dniach 23 i 24 listopada 1950 r. plenarna sesja Rady M. Z. P. D. — Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów — przy udziale przedstawicieli 25 krajów.

Głównym tematem sesji było ustalenie zadań M. Z. P. D. na nowym etapie walki o pokój, a tym samym realizacja uchwał II Światowego Kongresu Pokoju na terenie prawniczym.

Naczelna uchwała Rady M. Z. P. D. w obronie pokoju, ogłoszona już w całości w zesz. 1 (59) r. b. „Państwa i Prawa" (str. 94) — po całkowitym zaaprobowaniu wyszczególnionych żądań II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — w następujących słowach ujmuje zadania prawników-demokratów w poszczególnych krajach:

Najbardziej ważkie i pilne zadanie, które staje przed wszystkimi sekcjami narodowymi prawników demokratów, to wciągnięcie w czynną walkę o pokój wszystkich bez wyjątku prawników, wciągnięcie, niezależnie od ich poglądów politycznych i religijnych, w walkę przeciwko ograniczeniu wolności i działalności prawników i wszystkich obrońców pokoju.

Zasadniczy obowiązek narodowych sekcji prawników demokratów polega na zapewnieniu pomocy prawnej członkom ruchu w obronie pokoju, zagrożonym prześladowaniami sądowymi i administracyjnymi i represjami ze strony reakcyjnych rządów za ich szlachetną walkę dla dobra całej postępowej ludzkości.

Rada M. Z. P. D. wyraża głębokie przekonanie, że narodowe sekcje prawników demokratów wypełnią ściśle swoje podstawowe zobowiązania służenia sprawie pokoju, postępu i wolności, obrony zasad demokratycznych w wewnętrznych stosunkach każdego kraju i poszanowania praworządności i prawa w stosunkach międzynarodowych, że wniosą swój wkład do wspólnej sprawy wszystkich ludzi dobrej woli walki przeciw wojnie, a na rzecz pokoju. Siły pokoju są potężniejsze niż przestępcze siły wojny.

Pokój, praworządność i ludzkość zwyciężą wojnę, samowolę i barbarzyństwo.

Obrona pokoju jest prawem i obowiązkiem wszystkich narodów świata.

ORZECZNICTWO SĄDOWE

STOSOWANIE „IUS SUPERVENIENS" W POSTĘPOWANIU KASACYJNYM (REWIZYJNYM)

Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia *4 listopada 1950 r.* w sprawie *Ł. C. 1194/50* zajął następujące stanowisko w podanej w nagłówku kwestii, a to w związku z wejściem w życie Kodeksu Rodzinnego:

Z dniem 1 października 1950 r., a więc po wydaniu zaskarżonego orzeczenia, wszedł w życie kodeks rodzinny. Nasuwa się więc w pierwszym rzędzie zagadnienie, czy zasadność skargi kasacyjnej winna być oceniana przy uwzględnieniu przepisów tego kodeksu, czy też prawa dotychczasowego, według którego oceniał ją Sąd Okręgowy i do którego dostosowane też było uzasadnienie zarzutów skargi kasacyjnej. To zagadnienie stosowania w instancji kasacyjnej (czy rewizyjnej) tzw. *ius superveniens* (w literaturze prawniczej omawia je glosa *Mariana Waligórskiego* — Państwo i Prawo, 1/49, str. 147 i nast.) w nauce i orzecznictwie rozstrzygane było niejednolicie. Bardziej postępowe poglądy szły w tym kierunku, że ostatnia instancja sądowa winna uwzględniać zmianę stanu prawnego, zaistniałą po wydaniu zaskarżonego orzeczenia. Niewątpliwie tylko takie stanowisko odpowiadać będzie postulatom wykładni, jakie nasuwają się przy uwzględnieniu ogólnych zasad procesowych, a szczególnie w tym aspekcie, jaki im nadaje rzeczywistość społeczno-polityczna. Nie do przyjęcia byłby w szczególności anachroniczny już punkt widzenia, traktujący skargę kasacyjną jako swego rodzaju represję wobec sądu za naruszenie prawa. Nieaktualne jest też dawanie pierwszeństwa abstrakcyjnemu jurydycyzmowi, przekładającemu dogmatyczno-formalistyczną „czystość konstrukcji" prawniczej nad wszelkie inne względy. Natomiast szczególną wagę należy położyć na urzeczywistnienie zasad ekonomii proceduralnej oraz celowości i przydatności społecznej. Z tego punktu widzenia wszystko przemawia za uwzględnieniem w ostatniej instancji *ius superveniens*.

Inne stanowisko mogłoby doprowadzać nieraz do powstania — wysoce niepożądanej — potrzeby nowych procesów i rozstrzygnięć sądowych, co wywoływałoby zwłokę w ostatecznym zlikwidowaniu spraw cywilnych, obciążenie stron i sądów zbędną pracą i kosztami.

Byłoby też niezrozumiałe dla obywateli, szukających ochrony swych praw w postępowaniu cywilnym, gdyby Sąd Najwyższy nie zastosował przepisów prawa, obowiązującego w chwili wydawania przezeń orzeczenia i rozstrzygającego już w istocie o treści ich praw i obowiązków, li tylko dlatego, że sprawa przedstawiała się inaczej w chwili wydawania orzeczenia sądu niższej instancji. Takie stanowisko nie odpowiadałoby wymaganiom, jakie stawia pr. o ustr. sąd. powsz. sądom w art. 3.

Z tych zasad należy przyjąć *konieczność uwzględnienia przez Sąd Najwyższy* (o ile co innego nie wynika z przepisu ustawy) *ius superveniens w ogóle, a już szczególnie w dziedzinie spraw, objętych przepisami kodeksu rodzinnego.* Zupełnie szczególnej troski ustawodawcy o to, by m. in. w tych sprawach właśnie zapadały w ostatniej instancji sądowej orzeczenia, odpowiadające w pełni obowiązującym przepisom prawa, dowodzi np. przepis art. 380 § 2 k. p. c. (tekst jednolity — Dz. U. R. P. 1950 r. Nr 43, poz. 394), który Sądu Najwyższego nie wiąże nawet granicami rewizji w sprawach o prawa niemajątkowe oraz o roszczenia majątkowe ze stosunków rodzinnych...

Należy jeszcze wyjaśnić, że rozważań powyższych nie czyni zbędnymi przepis art. X przep. wprow. kod. rodz., stanowiący, że przepisy kodeksu rodzinnego stosuje się do stosunków nim objętych, chociażby powstały przed jego wejściem w życie, jeżeli przepisy dalsze inaczej nie stanowią. Idzie tu bowiem o normę intertemporalną z dziedziny prawno-materialnej, nie dotyczącej bezpośrednio tu rozważanego zagadnienia proceduralnego, czy Sąd Najwyższy kontrolę kasacyjną winien wykonać w świetle nowych przepisów, czy też tych, według których sprawę oceniał i mógł jedynie oceniać sąd niższej instancji. Niemniej pośrednio i powyższa norma może przemawiać za wykładnią tu przyjętą, gdyż wskazuje na wagę, jaką ustawodawca przypisuje możliwie jaknajszybszemu wprowadzeniu w życie przepisów kodeksu rodzinnego.

ZNIESIENIE WSPÓLNOŚCI MIĘDZY MAŁŻONKAMI

W tymże orzeczeniu S. N. — po stwierdzeniu, że w świetle przedstawionych wyżej zasad należy skargę kasacyjną ocenić na podstawie stanu prawnego, obowiązującego w chwili wydawania przezeń orzeczenia — co do rzeczy samej wywiódł w uzasadnieniu m. in., co następuje:

...W szczególności należy uwzględnić przepis art. XVIII przep. wprow. Kod. Rodz., w myśl którego — „jeżeli w chwili wejścia w życie kodeksu rodzinnego stosunki majątkowe małżonków podlegały ustrojowi ustawowemu, przewidzianemu w prawie małżeńskim majątkowym..., przepisy kodeksu rodzinnego o wspólności ustawowej stosuje się do istniejącego jeszcze majątku dorobkowego małżonków bez względu na czas jego na-

bycia". Na podstawie przepisów Kod. Rodz. należy też oceniać, które przedmioty stanowią dorobek małżonków i objęte są wspólnością ustawową. Z mocy art. 21 § 2 Kod. Rodz. należą tu „przedmioty majątkowe, nabyte przez któregokolwiek z małżonków w czasie trwania małżeństwa i stanowiące jego dorobek". Według stanu faktycznego, ustalonego w niniejszej sprawie i zresztą niespornego, nieruchomość, o którą idzie w sprawie, stanowi majątek dorobkowy i objęta jest wspólnością ustawową.

Okoliczność, że nabycie nieruchomości nastąpiło w 1926 r., w świetle powyższej normy art. XVIII przep. wprow. Kod. Rodz. nie ma wpływu na powyższy stan prawny.

W myśl art. 24 § 1 Kod. Rodz. — „z ważnych powodów każdy z małżonków może żądać zniesienia wspólności ustawowej przez sąd".

Jednak *żądanie zniesienia przez sąd wspólności ustawowej między małżonkami może być zgłoszone tylko w postępowaniu procesowym*, ponieważ żaden przepis nie przekazuje spraw tych do trybu postępowania niespornego (por. art. 439 k. p. c. — tekst jednolity Dz. U. R. P. 1950 r. Nr 43, poz. 394). W razie uwzględnienia żądania tego w prawomocnym wyroku sądowym wspólność ustawowa ustaje i od tej chwili — w myśl art. 25 § 1 Kod. Rodz. — „do majątku, który był nią objęty, stosuje się odpowiednio przepisy o współwłasności", przy czym — z mocy § 2 tegoż artykułu — „oboje małżonkowie mają równe udziały w majątku, który był objęty wspólnością ustawową" (poza przypadkiem przewidzianym w art. 27 Kod. Rodz.).

Dopiero po zniesieniu wspólności ustawowej w trybie postępowania spornego, można żądać podziału majątku w postępowaniu niespornym, do którego — w myśl art. 17 § 1 ustawy z dnia 27 czerwca 1950 r. o postępowaniu niespornym w sprawach rodzinnych oraz z zakresu kurateli (Dz. U. R. P. Nr 34, poz. 310) — „stosuje się odpowiednio przepisy o postępowaniu spadkowym dotyczące działu spadku", przy czym — z mocy § 2 tegoż artykułu — „w postępowaniu tym sąd rozstrzyga także o tym, które przedmioty należą do majątku wspólnego".

W związku z wywodami skargi kasacyjnej, w których skarżąca wskazuje na to, że współwłaścicielami 1/80 części „niepodzielnej" nieruchomości są inne osoby, należy jeszcze wyjaśnić, co następuje:

Współwłaściciele ci mogliby oczywiście żądać zniesienia współwłasności w postępowaniu niespornym, a to między sobą z jednej strony i skarżącą oraz jej mężem, jako osobami pozostającymi we wspólności ustawowej, z drugiej strony. Na tej podstawie wspólność ustawowa między małżonkami nie ustałaby, lecz mogłaby się odnosić — stosownie do wyników postępowania o zniesienie współwłasności — do innego przedmiotu majątkowego.

Wniosek o zniesienie współwłasności w powyższym sensie — między małżonkami z jednej strony i innymi współwłaścicielami z drugiej — mógłby zgłosić także jeden z małżonków. Ponieważ szłoby tu jednak o czynność przekraczającą zakres zwykłego zarządu, potrzebna byłaby w tym względzie zgoda drugiego małżonka (art. 22 Kod. Rodz.).

KAMIL STEFKO

POSTĘPOWANIE DOWODOWE

W POLSKIM PROCESIE CYWILNYM

STOSUNEK DOWODU Z DOKUMENTU DO DOWODU ZE ŚWIADKÓW

I.

1. Głębokie zmiany, jakie ustawa z 20 lipca 1950 r. (Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 349) dokonała w kodeksie postępowania cywilnego, dotknęły także instytucję ograniczenia dowodu ze świadków na okoliczności, które są stwierdzone dokumentem. Reforma prawa procesowego w tej dziedzinie pozostaje w ścisłym związku z przepisami kodeksu cywilnego, regulującymi prawne znaczenie dokumentów. Postanowienia te zawarte są w nowych Przepisach ogólnych prawa cywilnego, ogłoszonych ustawą z 18 lipca 1950 r. (Dz. U. R. P. Nr 34, poz. 311), i nowych Przepisach wprowadzających przepisy ogólne prawa cywilnego, objętych ustawą z 18 lipca 1950 r. (Dz. U. R. P. Nr 34, poz. 312). Dla należytego zrozumienia obowiązujących dziś postanowień, dotyczących instytucji uprzywilejowania dowodu z dokumentu w stosunku do dowodu z zeznań świadków, wskazane jest zdać sobie sprawę ze zmian, jakie nowe przepisy prawa cywilnego dokonały w dziedzinie prawnego znaczenia dokumentów.

2. Istotna zmiana, wprowadzona przez nowe przepisy ogólne prawa cywilnego, polega na uchyleniu postanowień, które normowały znaczenie dokumentów dowodowych. Skreślony został art. 110 kod. zob., który stanowił: „Wymaganie ustawy lub umowy, bez zagrożenia nieważnością, aby zachowana była

forma piśmienna, ma tylko to znaczenie, że w razie sporu niedopuszczalny jest dowód ze świadków bez zgody obu stron". — W miejsce tego skreślonego artykułu prawodawca nie zamieścił żadnego innego przepisu o dokumentach dowodowych.

3. Jedynymi postanowieniami, które dziś regulują prawne znaczenie dokumentów, są przepisy art. 63 i 64 przep. og. pr. cyw. Art. 63 powiada: *Jeżeli umowa przepisuje dla pewnej czynności prawnej określoną formę, czynność dokonana bez zachowania tej formy jest nieważna.* — Nakaz formy piśmiennej dla ważności aktu prawnego mieści w sobie także nakaz formy piśmiennej dla późniejszych umów uzupełniających lub zmieniających. Gdyby postanowienia, które stanowią późniejsze uzupełnienie lub zmianę aktu prawnego, były między stronami ustalone już przy pierwotnej umowie, to musiałyby być zawarte w piśmiennym dokumencie, gdyż inaczej nie mogłyby obowiązywać. Postanowienie, przepisujące formę piśmienną dla ważności czynności prawnej, nakazuje zachowanie tej formy tak dla postanowień istotnych, jak i do postanowień dodatkowych, takich jak postanowienie o czasie lub miejscu spełnienia, o sposobie zabezpieczenia itd. Nakaz zachowania formy pisma nie odnosi się natomiast do aktów jednostronnego odstąpienia od umowy lub zgodnego jej rozwiązania. Czy te akty będą wymagać formy piśmiennej, zależy od przepisu ustawy. Nie wymaga formy piśmiennej odstąpienie od umowy w przypadku, gdy strony zastrzegły sobie prawo odstąpienia za zapłatą odstępnego. Art. 80 kod. zob., który reguluje to zagadnienie, wcale nie wspomina o formie piśmiennej odstąpienia od umowy, a przepisy wprow. przep. og. pr. cyw. postanowienia tego nie uchyliły ani nie zmieniły.

4. Od ogólnej zasady wypowiadającej, że zachowanie przepisanej formy jest konieczne dla ważności aktu prawnego, istnieje w y j ą t e k w przypadku, *gdy zachowanie określonej formy jest przepisane jedynie dla wywołania szczególnych skutków czynności* (art. 63 zdanie 2).

Przypadek taki znajdujemy w art. 173 kod. zob., który normuje skutki zawiadomienia dłużnika o przelewie wierzytelności. Przepis ten postanawia, że zawiadomienie takie powinno być dokonane na piśmie, ale równocześnie daje dalsze postanowienie, z którego wynika, że zachowanie formy piśmiennej ma służyć tylko dla zastrzeżenia szczególnych skutków prawnych, w tym przepisie wskazanych. Art. 173 postanawia: „O doko-

nanym przelewie zbywca lub nabywca wierzytelności powinien zawiadomić dłużnika na piśmie. Dopóki dłużnik nie został zawiadomiony o przelewie, zapłata, dokonana poprzedniemu wierzycielowi, ma skutek względem nabywcy, chyba że w chwili zapłaty dłużnik wiedział o przelewie. Przepis ten stosuje się także do innych czynności prawnych, dokonanych między dłużnikiem a poprzednim wierzycielem".

Szczególne skutki prawne łączą się także z piśmienną formą umowy o pracę. Art. 443 kod. zob. powiada: „Umowa o pracę, zawarta na czas oznaczony, dłuższy niż rok, winna być zawarta na piśmie" (§ 1). „W razie niezachowania formy pisemnej uważa się, że czas trwania stosunku pracy nie został w umowie oznaczony" (§ 2).

W tych i innych podobnych przypadkach zachowanie formy nie jest wymagane do ważności aktu prawnego, lecz tylko dla wywołania pewnych szczególnych skutków prawnych.

5. Poza postanowieniami, dotyczącymi dokumentów wymaganych do ważności czynności prawnej, i postanowieniami o dokumentach, potrzebnych dla zastrzeżenia pewnych szczególnych skutków prawa cywilnego, nie ma w przepisach ogólnych pr. cyw. żadnych innych postanowień o znaczeniu formy piśmiennej aktów prawnych. W kodeksie cywilnym nie ma przepisów, które by nakazywały sporządzenie piśmiennego dokumentu dla celów dowodowych, i nie ma przepisu, któryby wskazywał, jakie prawne znaczenie ma umowa stron stanowiąca, że dla dowodu pewnych okoliczności może w procesie służyć tylko dokument. Jedynym przepisem, który mówi o formie czynności prawnych, zastrzeżonej w umowie stron, jest art. 64 przep. og. pr. cyw., a artykuł ten powiada: *Jeżeli strony zastrzegły w umowie, że czynność prawna między nimi ma być dokonana w określonej formie, niezachowanie zastrzeżonej formy pociąga za sobą nieważność tej czynności.* — Kodeks nie przewiduje, aby umowa stron, zastrzegająca pewną formę, mogła mieć jakiekolwiek inne skutki, jak tylko nieważność czynności.

6. Brak wyraźnego przepisu o dokumentach dowodowych nie załatwia jednak całego zagadnienia, pozostaje bowiem jeszcze do rozstrzygnięcia pytanie, czy stronom wolno — mimo braku wyraźnego przepisu — umówić się, że w procesie nie będzie dopuszczony dowód ze świadków na treść, jaka ma być zawarta w dokumencie.

Zagadnienie to ma szersze znaczenie, bo wiąże się z pytaniem, czy dopuszczalne są pozaprocesowe umowy dowodowe, to jest umowy, w których strony postanawiają, że wbrew ograniczeniom ustawowym, dopuszczającym tylko pewne dowody (np. tylko dokumenty), mają być w procesie przeprowadzone inne dowody (zeznania świadków), lub że w procesie mają być dopuszczone tylko pewne dowody (np. tylko dowód z ksiąg handlowych), choć ustawa żadnych ograniczeń nie przewiduje i innych dowodów nie wyklucza. — Prawną skuteczność pozaprocesowych umów dowodowych uzasadnia wielu autorów argumentem, że takie umowy powinny być tak samo dozwolone, jak dopuszczalne są dyspozycje dowodami w toku procesu w drodze zgodnych wniosków stron. W naszej literaturze i judykaturze spotykamy sprzeczne poglądy w tym przedmiocie; w uwagach do przepisów, które wykluczają dowód ze świadków przeciwko dokumentom, a nie zastrzegają możności dopuszczenia świadków na podstawie porozumienia stron (dawny art. 265 k. p. c., a także art. 409 i 410 ros. ust. post. cyw. z r. 1864), spotykamy tak zapatrywania, uznające pewną skuteczność takich umów lub takich zgodnych wniosków stron w procesie, jak i zdania, które dopuszczalności takich umów i wniosków stron przeczą.

6a. *Mikuszewski*[1]) jest zdania, że umowy dowodowe mają pełne znaczenie w przewodzie sądowym, a pogląd swój opiera na przepisie art. 110 kod. zob. (dziś już nie obowiązującym), który w przypadkach, kiedy ustawa lub umowa wymagały dowodu na piśmie, dopuszczał dowód ze świadków za zgodą obu stron. Jego zdaniem art. 110 tworzy wraz z przepisem art. 265 k. p. c. (dawnego) jedną instytucję i dlatego dopuszczalność zgody stron, wyraźnie usankcjonowana w art. 110 kod. zob., musi odnosić się także do przepisu art. 265 k. p. c.

Litauer w uwagach do dawnego art. 265 k. p. c.[2]) powiada: Ograniczenie, zawarte w drugiej części art. 265 upada, jeżeli obie strony zgodnie w toku procesu wnoszą o przeprowadzenie dowodu ze świadków przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu. Natomiast nie można z góry, przy zawarciu umowy na piśmie, ułożyć się o dopuszczenie dowodu przeciwnego ze świadków na wypadek ewentualnego procesu. Układ taki jako sprzeczny z prawem publicznym byłby nieskuteczny.

Zeznania świadków na podstawie zgodnego wniosku stron dopuszcza Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 22. X. 1936[3]), ale pogląd swój opiera na

---

[1]) *Władysław Mikuszewski:* Ograniczenia dopuszczalności dowodu ze świadków w prawie polskim, s. 55.

[2]) *Jan Jakób Litauer:* Komentarz do procedury cywilnej, s. 158.

innym uzasadnieniu. Sąd Najwyższy powiada: Dyspozycja środkami dowodowymi jest prawem procesowym stron. Przepis art. 265 k. p. c. (dawnego) nie jest przepisem bezwzględnie obowiązującym, żeby wbrew woli stron dowód z dokumentu miał być przeprowadzony, bo art. 265 k. p. c. (dawny) stanowi, że dowód z dokumentu nie może być dopuszczony, jeżeli obie strony się temu sprzeciwiają.

Możność dopuszczenia zeznań świadków za zgodą obu stron celem udowodnienia zdarzeń, dla których stwierdzenia ustawa wymaga dowodu na piśmie, przyjmuje także Sąd Najwyższy w orzeczeniu do art. 409 ros. ust. post. cyw. z r. 1864. Orzeczenie to[4]) powiada: Przepis ten, który jedynie ma na celu zabezpieczenie interesu stron przez usunięcie w miarę możności tego rodzaju dowodu, który w porównaniu z dowodami piśmiennymi zdaje się być mniej wiarogodny, nie ma zastosowania w wypadku, gdy na świadków powołuje się obie strony, bądź jedna z nich, zaś strona przeciwna nie oponuje lub w dodatku ze swej strony powołuje się na świadków.

W judykaturze naszej spotykamy także orzeczenia, uznające pełne prawne znaczenie umów, które wykluczają korzystanie z pewnych dowodów w procesie. W orzeczeniu z 10. XI. 1932 r.[5]) Sąd Najwyższy miał rozstrzygnąć przypadek, w którym w umowie zawartej z Towarzystwem Ubezpieczeń było zastrzeżone, że dowodem w procesie mogą być tylko księgi handlowe, które obowiązany był prowadzić ubezpieczony. Pozwany zgłosił w procesie zarzut, że takie wykluczenie w umowie wszystkich innych dowodów jest nieważne z samego prawa i niemoralne. Sąd Najwyższy zarzut odrzucił jako oczywiście błędny, gdyż strony mogą ważnie wyłączyć między sobą dowód ze świadków nawet w przypadku, gdy dowód ze świadków jest dopuszczalny, bo wyłączenie takie nie może być uważane za niemoralne.

Przytoczone tu argumenty, które mają uzasadnić dopuszczalność lub niedopuszczalność dyspozycji dowodami w procesie lub w drodze umów pozaprocesowych, nie mają mocy przekonywującej. Oparcie się na brzmieniu dawnego art. 110 kod. zob. *(Mikuszewski)* lub dawnego art. 266 k. p. c. (Sąd Najwyższy), co zresztą i dla dawnego stanu prawnego nie dawało trafnego i właściwego uzasadnienia tych poglądów, dziś traci zupełnie na

---

[3]) Przegląd prawa i administracji, 1937 r., s. 98.

[4]) Orzecznictwo Sądów Polskich, tom VIII r. 1929 s. 452, orzeczenie z 3. X. 1928.

[5]) Orzecznictwo Sądów Polskich, tom XIII r. 1932, Nr 461.

znaczeniu, skoro oba te przepisy obecnie już nie obowiązują. — Twierdzenie, że układ o dopuszczalności dowodu ze świadków nie ma żadnego znaczenia prawnego, bo jest sprzeczny z prawem publicznym *(Litauer)*, nie może liczyć na uznanie, bo samo rozróżnianie prawa publicznego i prywatnego, właściwe prawoznawstwu państw kapitalistycznych, musi być porzucone na tle nauk marksizmu-leninizmu[6]). — Teza głosząca, że strony dlatego mogą dysponować dopuszczalnością dowodów, bo ustawowe wykluczenie pewnych dowodów ma na celu zabezpieczenie interesu stron a strony mogą swoim interesem swobodnie rozporządzać, wymagałaby wprzód dowodu, że ustawowe wykluczenie pewnych dowodów ma istotnie służyć tylko interesom stron. — Nie przekonywa wreszcie argument, że strony mogą dlatego wykluczyć pewne dowody, że taka umowa nie jest niemoralna (Sąd Najwyższy), bo twierdzenie, że umowa jest moralnie obojętna (nie jest niemoralna), nie jest argumentem prawnym, skoro nie opiera się ani na pozytywnych przepisach ustawy, ani na uznanych zasadach prawnych.

6b. Wobec niedostateczności głosów naszej literatury i naszego orzecznictwa musimy sięgnąć do obcej literatury, a w szczególności do literatury niemieckiej, która zagadnienie umów dowodowych rozpatruje z różnych punktów widzenia i swe poglądy zaopatruje różnymi argumentami.

W niemieckiej literaturze spotkać się można z zapatrywaniem, że umowy dowodowe nie mają wprawdzie znaczenia i skutku w dziedzinie prawa procesowego, ale mają pełny skutek na tle prawa cywilnego. Pogląd ten wygłaszają niektórzy autorowie niemieccy także w odniesieniu do innych umów procesowych, np. takich, mocą których jedna strona zobowiązuje się pozew cofnąć albo w umowie zrzeka się środka odwoławczego przeciwko wyrokowi. Umowy takie uważa się za umowy obligacyjne. Między autorami, którzy reprezentują to zapatrywanie, nie ma zgody co do pytania, w jaki sposób jedna strona może dochodzić przeciwko drugiej swego prawa, wynikającego z umowy. Jedni są zdania, że skuteczność umowy może być zagwarantowana przez ustanowienie odszkodowania umownego, inni twierdzą, że gdyby nawet takiego postanowienia w umowie nie było, można pozywać o wynagrodzenie szkody, która wynikła na skutek orzeczenia zapadłego z pominięciem ich porozumienia co do dowodów, albo na skutek tego, że strona wbrew umowie nie cofnęła pozwu lub że wniosła środek odwoławczy.

---

[6]) Teoria państwa i prawa, wyd. Akademii Nauk ZSRR, s. 436—442.

Dla zorientowania się, czy pogląd ten można uznać za słuszny na tle naszego prawa, należy odpowiedzieć na pytanie, czy do umów procesowych można stosować przepis art. 55 kod. zob., który stronom pozwala ułożyć swój stosunek według swego uznania, byleby treść i cel umowy nie sprzeciwiały się porządkowi publicznemu, ustawie, ani dobrym obyczajom. — Moim zdaniem, przepis art. 55 nie mógłby usprawiedliwiać prawnej skuteczności umów dowodowych. W umowie prawa cywilnego mogą strony dysponować tylko swoimi własnymi świadczeniami, ale nie mogą nakładać obowiązków na inne osoby (art. 91 kod. zob.), nie mogłyby więc taką umową zobowiązać sądu do postąpienia w procesie w myśl tego, czego one sobie życzą. A zresztą, zasada iż strony mogą z mocy art. 55 kod. zob. dowolnie układać swe stosunki, obowiązuje tylko na terenie prawa cywilnego i nie podobna znaleźć żadnego argumentu, który by uzasadniał rozciągnięcie przepisu art. 55 na umowy stron w innych dziedzinach prawa, jak prawa administracyjnego lub procesowego.

6 c. Poza poglądami, które pozaprocesowe umowy dowodowe traktują jako umowy prawa cywilnego, znajdujemy także zapatrywania, które skuteczność lub nieskuteczność umów dowodowych uzasadniają ogólnymi zasadami prawa lub szczegółowymi przepisami kodeksu post. cyw.

Osobną rozprawę poświęcił temu zagadnieniu niemiecki autor *Sachse*[7]). Sachse uważa umowy dowodowe za prawnie skuteczne na terenie prawa procesowego i stara się to zapatrywanie w rozmaity sposób uzasadnić. Na twierdzenie, że prawo procesu cywilnego jest prawem publicznym, i że tylko tam, gdzie ustawa wyraźnie na to pozwala, wolno w drodze umowy powodować odstąpienie od norm prawa procesowego, Sachse odpowiada, że nie jest słuszne twierdzenie, iżby przepisy procesowe miały charakter dyspozytywny tylko w tych przypadkach, w których ustawa wyraźnie porozumienie stron dopuszcza; czy przepis ma obowiązywać bezwzględnie, czy też ma być dyspozytywnym, można ustalić tylko w drodze wykładni. Tezę, że nie można zezwolić na to, aby strony umową, poza procesem zawartą, mogły mieć taki wpływ na przedstawienie stanu faktycznego, iżby sąd zamiast prawdy otrzymywał obraz przekręcony, a więc karykaturę w miejsce prawdy, Sachse odpiera następującymi argumentami:

---

[7]) *Sachse:* Beweisverträge. Zeitschrift für Deutschen Zivilprozess 54-ty tom, 1929 r., s. 409—434.

Tak samo jak stronom wolno w toku procesu porozumiewać się w ten sposób, że pewne fakty mają być uważane za prawdziwe (przyznanie), tak mogą one uczynić to samo w formie umowy pozaprocesowej. Strony bynajmniej nie mają na celu przedstawienia nieprawdziwego stanu rzeczy, owszem zazwyczaj wychodzą z założenia, że fakty są prawdziwe, a porozumienie ich ma na celu jedynie tylko zapobieżenie przewleczeniu procesu i narastaniu kosztów procesowych, które mogłyby powstać na skutek zbędnego a nieraz i obszernego postępowania dowodowego. Ale i w przypadku, kiedy strony uważają fakty za wątpliwe, a w umowie postanawiają, że fakty mają być w procesie uważane za prawdziwe, nie podobna umowy stron uważać za pozbawioną wszelkiego znaczenia prawnego. Tak samo jak stronom wolno w drodze ugody załatwić sporne roszczenia, tak samo powinno być dopuszczone ich porozumienie co do faktów wątpliwych. Nie idzie o to, iżby strony mogły fakty nieprawdziwe przekształcać swoją umową na prawdziwe, ale od ustalenia faktów zależy orzeczenie o prawie, a przez dyspozycję faktami strony pośrednio dysponują swoim prawem. Skoro strony mogą dysponować prawem bezpośrednio, to nie ma podstaw do uchylania ich dyspozycji, dokonywanej drogą pośrednią. Prawdą jest, że pomiędzy umową, zawartą poza procesem, a przyznaniem w procesie istnieje różnica, ale jest to tylko różnica formy, bo co do skutków nie ma różnicy pomiędzy jednym a drugim przypadkiem, w obu bowiem razach sąd jest związany tym, co strony swą wolą postanowią. — Argumentem, wysnutym z prawa dysponowania roszczeniem, Sachse uzasadnia wszystkie umowy dowodowe, a więc tak umowy, w których strony pewne dowody wykluczają, jak i umowy, w których strony postanawiają, że dowody, w ustawie wykluczone, mają być jednak w procesie dopuszczone.

Na tle naszego kodeksu post. cyw., zwłaszcza w nowym jego brzmieniu, wszystkie te argumenty zawodzą. Dyspozycja stron w procesie jest w dzisiejszym brzmieniu kodeksu post. cyw. bardzo wybitnie ograniczona. Uchylone zostały przepisy dawnych art. 266 i 282 k. p. c., które stronom nadawały prawo zgodnego wniosku, wykluczającego dowód z dokumentów i dowód ze świadków, a dyspozycja stron prawdziwością twierdzeń w formie przyznania sądowego została ograniczona, bo według obecnego brzmienia kodeksu przyznanie jest skuteczne tylko wtedy, kiedy nie jest sprzeczne z dowodami znajdującymi się w aktach sprawy oraz nie budzi wątpliwości co do swej zgodności z istotnym stanem rzeczy (art. 238 § 1 k. p. c.). Sąd może dopuścić dowód nawet nie powołany przez strony, obowiązkiem bowiem

sądu jest dołożenie wszelkich starań, aby stan sprawy został ustalony zgodnie z rzeczywistością, a ponadto sąd może w razie potrzeby zarządzić nawet odpowiednie dochodzenie (art. 236 § 1 k. p. c.). Proces może być rozpoczęty bez wniosku osoby, której prawa mają być w tym procesie rozpatrzone, bo prokurator może wytaczać wszelkie powództwa, nie oglądając się na wolę strony, której praw to powództwo dotyczy (art. 90 k. p. c.). Skuteczność cofnięcia powództwa, a tak samo zrzeczenie się lub ograniczenie roszczenia w sprawach, wymienionych w art. 209 § 3 k. p. c., zależy od zgody sądu, a także do zawarcia ugody w tych sprawach wymagana jest zgoda sądu (art. 231 § 2 k. p. c.). Sąd nie jest związany uznaniem powództwa i może poprzestać na uznaniu tylko wtedy, kiedy uznanie uzasadnione jest w okolicznościach sprawy (art. 218 § 2 k. p. c.). A wreszcie, sąd może w pewnych przypadkach wyrokować co do roszczeń, które nie były przedmiotem żądania powództwa i może zasądzać świadczenia ponad żądania powództwa (art. 329 § 2 k. p. c.), a tak samo w rewizji może rozpoznawać sprawę w stosunku do osób, które orzeczenia nie zaskarżyły (art. 381 k. p. c.) i w pewnych sprawach nie jest związany granicami rewizji art. 380 § 2 k. p. c.).

Wszystkie te przepisy wskazują, że nasz kodeks w swym obecnym brzmieniu wyklucza dyspozycję stron we wszystkich stadiach procesu, począwszy od wniesienia powództwa aż do momentu wyrokowania, a nawet rewizji. W tym świetle musimy uważać także zmiany, dokonane w dziedzinie dowodów, za konsekwencję myśli przewodniej, która wyraża się w wykluczeniu dyspozycji stron tak w odniesieniu do rozpoczęcia procesu i dalszych losów powództwa, jak i w odniesieniu do dowodów. Stąd wniosek, że nie są dopuszczalne pozaprocesowe umowy stron w tym kierunku, iżby w procesie miały być przeprowadzane dowody, które ustawa wyklucza (dowód ze świadków w przypadku art. 256 k. p. c.) lub miały być zabronione dowody, choć ustawa takiego ograniczenia nie zawiera. Dyspozycja dowodami nie jest dopuszczalna ani w formie zgodnych wniosków zgłaszanych w procesie, ani w drodze pozaprocesowych umów dowodowych.

II.

1. Po tych uwagach o prawnym znaczeniu dokumentów mogę przejść do przedstawienia dzisiejszego stanu prawnego

w dziedzinie stosunku dowodu z dokumentu do dowodu ze świadków.

Art. 256 k. p. c. powiada: *Dowód przeciwny co do oświadczeń, złożonych w dokumencie publicznym lub prywatnym, nie jest wyłączony, jednak pomiędzy uczestnikami czynności stwierdzonej dokumentem dowód ze świadków nie będzie dopuszczony przeciwko lub ponad osnowę dokumentu*[8]).

2. Przepis art. 256 k. p. c. realizuje zasadę uprzywilejowania dowodu z dokumentu przez wykluczenie zeznań świadków na oświadczenia zawarte w dokumencie. Przed spisaniem dokumentu strony zazwyczaj w ustnych pertraktacjach omawiają różne wzajemne propozycje, jedne odrzucają, inne przyjmują bez zastrzeżeń lub z poprawkami, i dopiero po takim omówieniu ustalają ostateczną treść dokumentu. Motywem przepisu art. 256 k. p. c. jest przekonanie, że dokument oddaje wiernie ostateczną i właściwą wolę stron i dlatego zasługuje na pełne zaufanie. Zeznania świadków, którzy byli obecni przy rokowaniach i spisaniu dokumentu, nie dają tak wiernego obrazu ostatecznej woli stron jak dokument, bo świadek może mylnie rozumieć znaczenie oświadczeń, składanych w toku rokowań, a ponadto pamięć ludzka może zawieść, podczas gdy dokument utrwala bez zmian i po najdłuższe czasy to, co strony chciały w nim zamieścić i rzeczywiście zamieściły.

3. Ograniczenie dowodu ze świadków, zawarte w art. 256 k. p. c., odnosi się do każdego dokumentu przedłożonego w procesie, niezależnie od tego, czy dokument był konieczny dla ważności spełnionej czynności prawnej, czy był potrzebny dla innych tylko celów, czy wreszcie ani z mocy ustawy, ani z mocy umowy stron nie był wymagany a jednak strony dokument sporządziły. Wystarcza sam fakt przedłożenia dokumentu, choćby ten dokument ze stanowiska prawa cywilnego nie miał żadnego szczególnego znaczenia.

4. Przy wykładni art. 256 k. p. c. musimy mieć to na oku, że przepis ten reguluje tylko dowód przeciwny co do „oświadczeń". Art. 256 (a podobnie także art. 272 k. p. c.) ma na myśli tylko oświadczenia woli. Dla określenia oświadczeń jednej stro-

---

[8]) Przy wykładni przepisu art. 256 k. p. c. (a podobnie i art. 272 k. p. c.) należy być bardzo ostrożnym w korzystaniu z dawniejszych orzeczeń Sądu Najwyższego, bo orzeczenie te często rozwiązują zagadnienia prawne równocześnie na tle art. 265 k. p. c. (dawnego) i art. 110 kod. zob., a dziś art. 110 kod. zob. już nie obowiązuje.

ny na twierdzenia, przez drugą stronę przytoczone, kodeks nie używa słowa „oświadczenie“, lecz nazywa to „wypowiedzeniem się“. Art. 134 k. p. c. powiada: „W pismach, mających na celu przygotowanie rozprawy (pisma przygotowawcze), należy... wypowiedzieć się co do twierdzeń strony przeciwnej i dowodów przez nią powołanych“, a w art. 238 § 2 k. p. c. czytamy: „Gdy strona nie wypowie się co do faktów przytoczonych przez stronę przeciwną, sąd...“. Tak więc według ustalonego słownictwa naszego kodeksu słowo „oświadczenie“ nie odnosi się do wyjaśnień, dotyczących prawdziwości lub nieprawdziwości twierdzeń strony przeciwnej, lecz tylko do oświadczeń woli.

5. Przejdźmy teraz do pytania, czy pismo, które z mocy art. 256 k. p. c. ma wykluczać dowód ze świadków, musi odpowiadać pewnym wymaganiom co do formy lub treści. Kodeks post. cyw. wymienia wyraźnie dokumenty publiczne i dokumenty prywatne, ale nie stawia żadnych wymagań co do formy, wobec czego każde pismo będziemy musieli uważać za dokument, wywierający skutki prawne w art. 256 k. p. c. wskazane, bez względu na jego formę. Kodeks nie zawiera także żadnego postanowienia co do treści dokumentu, tu jednak powstaje dla nas pytanie, czy dokument nie musi ze względu na przepisy prawa cywilnego posiadać pewnej oznaczonej treści. Pytanie to nasuwa się dlatego, że pomiędzy autorami, omawiającymi znaczenie dokumentu na tle prawa cywilnego, istnieje różnica zdań w kwestii, czy dokument musi określać podstawę stosunku prawnego pomiędzy stronami, czy też każdy dokument, stwierdzający obowiązek pewnego świadczenia, wywiera pełny skutek prawny, choćby z jego treści nie podobna było ustalić, na jakiej podstawie opiera się obowiązek świadczenia w tym dokumencie uregulowany.

Większość autorów jest zdania, że pismo, które ma uzasadniać wykluczenie dowodu ze świadków, musi wskazać prawny tytuł świadczenia, gdyż inaczej dokument nie ma żadnego znaczenia prawnego. Odmienne zapatrywanie wygłasza *Domański:* utrzymuje on, że dokument, który zawiera zobowiązanie świadczenia, posiada pełną skuteczność prawną, choćby nie wskazywał ani faktycznej ani prawnej podstawy zobowiązania. Twierdzenie to opiera na następujących argumentach:

Kodeks zob. nie zawiera żadnych przepisów o zobowiązaniach oderwanych, to jest zobowiązaniach, których źródło powstania nie jest wymienione w treści umowy, ale nie posiada także przepisów, które by

uznawały umowne zobowiązania oderwane za pozbawione skutków prawnych. Umowy oderwane nie są zatem zabronione, a ponieważ strony mogą z mocy art. 50 i 55 kod. zob. stosunek swój ułożyć według swego uznania, to mogą również zawrzeć umowę o treści oderwanej od źródła zobowiązania i ograniczyć się do zgodnego oświadczenia woli, z mocy którego jedna strona zobowiązuje się do świadczenia, a druga zobowiązanie to przyjmuje. Umowa taka będzie ważna, chociażby źródło zobowiązania nie było w niej wymienione. Ważność umowy, zawartej na zasadzie art. 50 i 55 kod. zob., nadaje wierzycielowi prawo dochodzenia roszczenia wynikającego z umowy, bez obowiązku wykazania i stwierdzenia źródła zobowiązania dłużnika, czyli tytułu długu, obciążliwego lub darmego (sprzedaży, pożyczki, najmu, szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym, użyczenia, darowizny itp.). Nie ulego tedy wątpliwości, że jeżeli w myśl art. 50 § 1 kod. zob. umowa powstaje ważnie przez zgodne oświadczenie woli dwóch stron, z których jedna zobowiązuje się do świadczenia, a druga zobowiązanie to przyjmuje, i jeżeli dłużnik zobowiązuje się do świadczenia w oderwaniu od tytułu a wierzyciel zobowiązanie to przyjmuje, na dłużniku ciąży obowiązek udowodnienia, z jakiego tytułu się zobowiązał, lub obowiązek dowodu, że zobowiązanie jego, w związku z tytułem, jest nieważne lub nie może mieć skutków prawnych [9]).

Z zapatrywaniem tym nie podobna się zgodzić, choćby ze względu na postanowienia prawa cywilnego o dojściu umów do skutku. Prawo nasze odróżnia w umowach postanowienia istotne i postanowienia dodatkowe. Umowa zostaje zawarta, gdy strony złożą zgodne oświadczenie co do „istotnych postanowień“ — powiada art. 56 przep. og. pr. cyw. Nie będzie zatem można uważać umowy za zawartą, jeżeli w niej nie są wskazane istotne postanowienia. Istotnymi są postanowienia, które są potrzebne dla takiego określenia zawiązanego w umowie stosunku prawnego, aby mu nadać jasne i zdecydowane cechy. Inne są następstwa prawne zobowiązania zapłacenia pewnej sumy pieniężnej z tytułu kupna, a inne z tytułu najmu lub darowizny albo zadatku czy też odszkodowania umownego; tak samo odmienne są zobowiązania dłużnika głównego a poręczyciela. Kodeks zob. daje w przepisach o odnowieniu wyraźne wskazówki, co mamy uważać za postanowienia istotne, a co za postanowienia dodatkowe.

---

[9]) *Ludwik Domański:* Instytucje Kodeksu Zobowiązań. Część ogólna, s. 120—122.

Art. 263 kod. zob.: Jeżeli dłużnik, w celu umorzenia zobowiązania, za zgodą wierzyciela zobowiąże się świadczyć co innego, niż był obowiązany, albo choćby to samo, lecz z innej podstawy prawnej, zobowiązanie wygasa przez odnowienie.

Art. 264 § 2 kod. zob.: Zmiany w zobowiązaniu, dotyczące jedynie czasu, miejsca lub sposobu spełnienia świadczenia, oraz zmiany w zabezpieczeniu, oprocentowaniu lub innych dodatkowych świadczeniach, jak również wystawienie nowego dokumentu, nie stanowią same przez się odnowienia.

Istotnymi są zatem postanowienia, które określają świadczenie i podstawę prawną świadczenia; bez ustalenia tych okoliczności nie można uważać umowy za prawnie zawartą. Rozróżnianie postanowień na istotne i dodatkowe prawo cywilne podkreśla konsekwentnie w całym szeregu przepisów. Podkreśla to przy umowach przedwstępnych, postanawiając, że umowa, przez którą jedna lub obie strony zobowiązują się do zawarcia oznaczonej umowy w przyszłości, wymaga do swej ważności określenia „istotnych postanowień mającej się zawrzeć umowy“ (art. 62 § 1 kod. zob.). Tak samo oferta wtedy tylko ma znaczenie prawne, kiedy obejmuje „istotne postanowienia“ (art. 57 § 1 przep. og. pr. cyw.). Wszystkie te przepisy wskazują wyraźnie, że dla oznaczenia stosunku prawnego, który strony w umowie zawierają, potrzebne jest wskazanie nie tylko samego świadczenia, ale także i podstawy prawnej świadczenia. W braku wyraźnego określenia tych dwóch postanowień umowa nie dochodzi ważnie do skutku.

Ale i przepisy samego kodeksu post. cyw. prowadzą — niezależnie od prawa cywilnego — do tego niechybnego wniosku, że dokument wtedy tylko może spełniać zadania, które uzasadniają z mocy art. 256 k. p. c. wykluczenie dowodu ze świadków, kiedy zawiera wszystkie dla danego stosunku istotne postanowienia. Powód musi w pozwie określić dokładnie żądanie i przytoczyć okoliczności faktyczne, uzasadniające to żądanie; inaczej mówiąc, musi tak dokładnie określić swoje podmiotowe prawo lub swój podmiotowy stosunek prawny, aby w ramach jego żądań i twierdzeń nie można było upatrywać rozmaitych roszczeń. Art. 205 k. p. c. postanawia, że z chwilą doręczenia pozwu pozwanemu „powód nie może wytoczyć w toku sprawy powództwa o to samo roszczenie“ w tym samym lub innym sądzie. Aby to postanowienie mogło być skutecznie przestrzegane,

konieczne jest by roszczenie powoda było w pozwie tak dokładnie określone, iżby można było stwierdzić, czy drugie powództwo jest identyczne z powództwem pierwszym. Także przepis o prawomocności wyroku wymaga tego, aby roszczenie powództwa było tak wyraźnie zindywidualizowane, aby z wydanego na tej podstawie wyroku można było poznać „co w związku z podstawą sporu stanowiło przedmiot rozstrzygnięcia“ (art. 367 k. p. c.). Myślą art. 256 k. p. c. jest to, że dokument bez potrzeby uzupełnień za pomocą innych dowodów daje taki obraz podstawy sporu, który umożliwia wydanie wyroku, wykluczającego nowy proces o to samo roszczenie.

5a. Dotychczasowe uwagi o treści, jaką musi mieć dokument, aby uzasadniał wykluczenie dowodu z zeznań świadków, uzupełnić należy rozważaniami, dotyczącymi zobowiązań oderwanych.

Domański[10] uważa zobowiązanie za oderwane (abstrakcyjne), jeżeli źródło jego powstania nie jest wymienione w treści umowy, aczkolwiek źródło to było brane przez strony pod uwagę w chwili powstania zobowiązania, *Longchamps*[11] natomiast nazywa oderwanymi te umowy, z których powstają skutki prawne, niezależnie od przyczyny, która je usprawiedliwia. Aby zrozumieć myśl Longchampsa należy wskazać na to, że Longchamps uważa umowy za przyczynowe (kauzalne) w przypadku, kiedy celem umowy jest korzyść, jaką zobowiązujący się dłużnik chce osiągnąć. Każda czynność prawna, mająca przysporzyć coś do majątku drugiej osoby, jest usprawiedliwiona jakimś celem, jakąś korzyścią, którą chce osiągnąć strona, dokonywująca tego przysporzenia swoim kosztem. Ten cel nazywa się przyczyną przysporzenia.

Rozróżnianie umów przyczynowych i abstrakcyjnych, jakie daje Longchamps, nie może liczyć na uznanie. Każda czynność ludzka ma jakiś cel; ten kto drugiego obdarowuje, ma także w tym jakiś cel, a kupno rzeczy może mieć za cel tak dobrze własny użytek, jak i cel uczynienia komuś upominku. Cel, który powoduje jednostki do oświadczenia woli, może mieć charakter materialny lub równie dobrze naukowy, kulturalny albo religijny, ale wszystkie takie momenty leżą w dziedzinie pozaprawnej i nie mogą być podstawą „prawnego“ podziału stosunków obligacyjnych na przyczynowe i oderwane. Kupno ma skutki, w ustawie wskazane, niezależnie od tego, do jakich celów rzecz kupiona ma służyć. Dlatego

---

10) *Ludwik Domański:* Instytucje Kodeksu Zobowiązań. Część ogólna s. 117.

11) *Roman Longchamps de Berier:* Zobowiązania, s. 147.

przez umowy przyczynowe można rozumieć takie tylko umowy, których treść podaje prawną podstawę tego stosunku, a przez umowy oderwane takie, w których prawna podstawa nie jest wskazana.

Jako zobowiązania oderwane Longchamps wymienia: przelew wierzytelności (art. 170 kod. zob.), przejęcie długu (art. 183), zwolnienie z długu (art. 270), objęcie poręki (art. 625), a także zobowiązania, powstające w drodze jednostronnej czynności, jak wystawienie zapisu długu na okaziciela (art. 225) lub przyjęcie przekazu (art. 614). Rozpatrzenie tych stosunków prawnych nie dowodzi bynajmniej, by je można było uznać za zobowiązania oderwane. Umowa poręki nie jest umową o zobowiązanie oderwane, bo umowa musi wymieniać tak świadczenie, które poręczyciel obejmuje, jak i wskazywać tytuł prawny tego obowiązku świadczenia, a tym tytułem jest właśnie poręka. Podstawą prawną obowiązku, wynikłego z przejęcia długu czy też z przekazu, jest właśnie to przejęcie długu lub ten przekaz. Inaczej kształtują się obowiązki poręczyciela a inaczej osoby, przejmującej dług lub przyjmującej przekaz, i dlatego tytuł prawny ma bardzo istotne znaczenie. W dokumentach, sporządzonych z okazji objęcia poręki, przejęcia długu lub przyjęcia przekazu, nie wystarcza krótkie oświadczenie woli, z mocy którego jedna strona zobowiązuje się do świadczenia a druga zobowiązanie to przyjmuje, lecz obok świadczenia musi być podana prawna podstawa zobowiązania, musi być wskazane, czy świadczenie dłużne jest z tytułu poręki, czy przejęcia długu lub przyjęcia przekazu. Podobnie sprawa przedstawia się przy przelewie, bo wierzytelność może przejść na inną osobę nie tylko w drodze przelewu, ale także wtedy, kiedy osoba trzecia spłaca dług w miejsce samego dłużnika. Inne jest stanowisko prawne osoby, która wierzytelność nabyła na skutek przelewu a inne, gdy to przejście jest następstwem spłaty długu. Nabywca wierzytelności w drodze przelewu ma w stosunku do dłużnika takie prawa, jakie poprzedniemu wierzycielowi służyły w chwili powzięcia przez dłużnika wiadomości o przelewie (art. 174 kod. zob.), a nabywca w drodze spłaty takie prawa, jakie wierzycielowi przysługiwały w chwili spłaty. To samo wreszcie odnosi się do zwolnienia z długu, bo i tu wygaśnięcie zobowiązania na skutek zwolnienia nie we wszystkich szczegółach pokrywa się ze skutkami wygaśnięcia z innych przyczyn. .

Z przypadków *Longchamps*'a tylko zobowiązanie z zapisu długu na okaziciela jest zobowiązaniem abstrakcyjnym we właściwym znaczeniu; dokument, który zawiera zapis długu na okaziciela, tworzy z mocy art. 225 kod. zob. ważne zobowiązanie, choć w nim nie jest wskazana podstawa prawna, z której

obowiązek świadczenia wypływa. Tak samo abstrakcyjne jest zobowiązanie z weksla lub czeku. Te dokumenty wystarczają według prawa cywilnego do ważnego stworzenia zobowiązania i w konsekwencji wywołują także w dziedzinie prawa procesowego skutek wykluczenia dowodu ze świadków dla stwierdzenia czynności, takim dokumentem objętej.

6. Uczestnicy czynności stwierdzonej dokumentem. — Dowód ze świadków jest wykluczony, jeżeli stronami w procesie są te same osoby, które były uczestnikami czynności stwierdzonej w dokumencie. Z brzmienia art. 256 k. p. c. wynika, że nie chodzi o wzięcie udziału w sporządzeniu dokumentu, lecz o udział w czynności prawa cywilnego, która jest w dokumencie stwierdzona. Stronami czynności są przy oświadczeniach dwustronnych osoby, które w dokumencie zawierają pomiędzy sobą stosunek prawny, a w przypadku oświadczeń jednostronnych (oferta, wypowiedzenie itd.) osoby, których prawa takie jednostronne oświadczenia regulują, a więc osoba, składająca w piśmie oświadczenie, i osoba, do której to oświadczenie doszło w taki sposób, że mogła o nim powziąć wiadomość (art. 44 § 1 przep. og. pr. cyw.). Osoba, która nie złożyła w dokumencie żadnego oświadczenia, ani też nie otrzymała oświadczenia innej osoby, nie jest stroną czynności, stwierdzonej dokumentem, chociażby treść oświadczeń, zawartych w dokumencie, mogła wpływać na jej prawa lub obowiązki. Przelew wierzytelności jest czynnością osób trzecich w stosunku do dłużnika i samego dłużnika nie można uważać za stronę w czynności przelewu; czynnością, która dłużnika wiąże, jest dopiero zawiadomienie o przelewie ze strony nowego lub dawnego wierzyciela.

Podobnie kształtuje się stosunek osoby interesowanej do dokumentu, który sporządza osoba, prowadząca jej interesy bez zlecenia. „Potwierdzenie osoby interesowanej nadaje prowadzeniu jej sprawy wszelkie skutki zlecenia" (art. 120 kod. zob.), a więc dopiero potwierdzenie czyni osobę interesowaną uczestnikiem czynności, objętej takim dokumentem.

Sąd Najwyższy przyjął w wyroku z 14. I. 1937 (Zb. orz. 1938 r. Nr. 30) tezę następującą: Osoba trzecia, na rzecz której zastrzeżono w umowie pisemnej pewne korzyści, znajduje się w rozumieniu art. 265 k. p. c. (dzisiejszego art. 256) w sytuacji uczestnika stwierdzonej tą umową czynności, w związku z czym nie jest dopuszczalny dowód ze świadków dla ustalenia

zakresu zastrzeżonych korzyści. I tu dodać należy, że nie sama umowa na rzecz osoby trzeciej czyni ją uczestnikiem tego aktu, lecz dopiero jej oświadczenie „że chce z zastrzeżenia skorzystać“ (art. 92 § 2 kod. zob.).

6a. Za uczestników czynności stwierdzonej dokumentem uważać należy nie tylko osoby, których stosunki prawne są w dokumencie uregulowane, ale i osoby, które z mocy upoważnienia ustawowego wykonywują prawa uczestnika. Takimi osobami są: ojciec lub matka, którzy sprawują władzę rodzicielską, opiekun w stosunku do pupila i kurator w stosunku do osoby pozbawionej własnej woli. Moc wykonywania praw innej osoby posiadają także wierzyciel egzekucyjny w stosunku do dłużnika egzekucyjnego, syndyk upadłości w stosunku do upadłego dłużnika, i inne osoby, których upoważnienie do wykonywania praw drugiej osoby wypływa z wyraźnego przepisu ustawy lub z istoty ich stosunku prawnego wobec osób, których prawa wykonywują.

Upoważnienie ustawowe jasno występuje w przypadku egzekucji z wierzytelności. Jeżeli wierzyciel prowadzi egzekucję przeciwko swemu dłużnikowi i dla swego zaspokojenia zajął wierzytelność, jaka temu dłużnikowi służy wobec osoby trzeciej (dłużnikowi zajętej wierzytelności), to — jak powiada art. 644 § 1 k. p. c. — „z mocy samego zajęcia może, o ile to jest potrzebne dla jego zaspokojenia, wykonywać wszelkie prawa i roszczenia dłużnika“. Wierzyciel egzekucyjny, który wnosi powództwo przeciwko osobie trzeciej, nie wykonywuje własnych praw, lecz prawa dłużnika egzekucyjnego i dlatego ograniczenia, które z mocy art. 256 k. p. c. dotyczą dłużnika, muszą odnosić się także do niego.

Analogiczne stanowisko zajmuje syndyk upadłości w procesach dotyczących masy upadłości. Majątek „masy“ nie przestaje być majątkiem upadłego dłużnika, ale „postępowanie, dotyczące mienia, wchodzącego w skład masy upadłości, może być wszczęte i dalej prowadzone jedynie przez syndyka lub przeciw niemu“ (art. 59 pr. upadł.). Syndyk, który proces wytacza lub występuje jako pozwany, nie działa w wykonywaniu własnych praw, lecz wykonywuje prawa upadłego dłużnika. Inaczej sprawa przedstawia się w przypadku, kiedy syndyk zaskarża czynności prawne upadłego dłużnika, zdziałane ze szkodą wierzycieli. Wtedy syndyk wykonywuje prawa wierzycieli. Prawo wytoczenia powództwa, zaskarżającego takie czynności upadłego dłużnika, służy tylko syndykowi (art. 56 pr. upadł.) i poszczególni wierzyciele nie mogą z takimi powództwami występować. Wyraźne uznanie zasady, że syndyk w takich powództwach

wykonywuje prawa wierzycieli, mamy w art. 57 pr. upadł.: „Syndyk może wejść na miejsce powoda do sprawy, wszczętej przez wierzyciela, który zaskarżył czynności upadłego“ (§ 1), a dalej: „W razie umorzenia lub uchylenia postępowania upadłościowego przed ukończeniem sprawy wierzyciel, który wszczął sprawę, może prowadzić dalej proces, obejmując go w stanie, w jakim wówczas będzie się znajdował“ (§ 3). Syndyk, obejmując proces, wykonywuje prawa wierzyciela, a z chwilą umorzenia upadłości moc wykonywania tego prawa powraca do wierzyciela.

6^{b}. Upoważnienie wierzyciela egzekucyjnego i syndyka upadłości wypływa z wyraźnych przepisów ustawy, ale moc wykonywania praw innej osoby może opierać się także na istocie stosunku prawnego jednej osoby do drugiej. — Następcy prawni, czy to pod tytułem szczególnym (nabywcy wierzytelności w drodze przelewu), czy też pod tytułem ogólnym (spadkobiercy), mają takie samo stanowisko prawne, jak uczestnicy czynności, od których swe prawa wywodzą, podlegają zatem tym samym ograniczeniom, jakie obowiązywały samych uczestników czynności. Następcy prawni działają tylko w granicach praw swoich poprzedników, a ponadto gdyby ograniczenia dowodowe nie rozciągały się na następców prawnych, to otwarta byłaby droga do unieszkodliwienia przepisu art. 256 k. p. c. przez przelew prawa na inną osobę.

W przypadku spadku następcami prawnymi są tylko spadkobiercy, a nie są następcami prawnymi osoby, które mają prawo do zachowku. Art. 4 pr. spadk. powiada: „Dziedziczenie polega na przejściu spadku jako całości na jedną lub więcej osób“. Inaczej określa ustawa prawo do zachowku: „Spadkobierca konieczny... ma roszczenie do spadkobierców powołanych do spadku o wypłacenie mu sumy pieniężnej, stanowiącej cały jego zachowek, albo o dopłacenie mu sumy pieniężnej, potrzebnej do uzupełnienia zachowku“ (art. 156 § 1 pr. spadk.). Spadkobierca konieczny jest tylko wierzycielem, bo nie ma prawa udziału w majątku spadkowym, lecz tylko roszczenie o wypłacenie mu sumy pieniężnej, przedstawiającej wartość jego zachowku.

6^{c}. W literaturze poruszane jest pytanie, czy za uczestników czynności, dokonanej przez jednego z kilku współwłaścicieli albo solidarnych wierzycieli lub dłużników, można uważać innych współwłaścicieli, wierzycieli czy też dłużników. Odpowiedź na to pytanie mogą dać tylko przepisy prawa cywilnego; jeżeli dyspozycje jednej z tych osób wiążą inne osoby, to te ostatnie są

uczestnikami w stosunku do czynności, przez tamtą osobę spełnionej, a w przeciwnym razie są wobec tej czynności osobami trzecimi.

Przepisy o współwłasności rozstrzygają to zagadnienie następująco: „Do rozporządzenia rzeczą wspólną... potrzebna jest zgoda wszystkich współwłaścicieli. W braku tej zgody większość współwłaścicieli może żądać rozstrzygnięcia przez sąd, który orzeknie mając na względzie cel rozporządzenia oraz interesy wszystkich współwłaścicieli“ (art. 82 pr. rzecz.). „Do zwykłego zarządzania rzeczą wystarcza zgoda większości współwłaścicieli. W braku takiej większości każdy współwałściciel może żądać rozstrzygnięcia przez sąd“ (art. 83 § 2 pr. rzecz.). W przypadku, gdy akt jednych współwłaścicieli wiąże innych, to ci inni są uczestnikami czynności, przez tamtych dokonanych.

Podobnie sprawa przedstawia się w dziedzinie solidarnego długu lub solidarnej wierzytelności. „Czyny i zaniechania jednego z dłużników solidarnych nie mogą pogorszyć położenia prawnego spółdłużników ani względem wierzyciela, ani w stosunkach między dłużnikami“ — powiada art. 13 § 1 kod. zob. Zobowiązanie jednego dłużnika solidarnego jest w zasadzie niezależne od zobowiązań innych dłużników i koncepcja reprezentacji dłużnika przez innych współdłużników solidarnych nie została w naszym kodeksie zob. zrealizowana. Czynności jednego nie wiążą drugiego, chyba że wychodzą na jego korzyść a on chce z tego skorzystać. W granicach związania będzie dłużnik solidarny uczestnikiem czynności, dokonanej przez drugiego dłużnika solidarnego, poza tymi granicami jest wobec takiej czynności osobą trzecią. — Podobnie przedstawia się sprawa pomiędzy solidarnymi wierzycielami.

6d. Art. 256 k. p. c. wyklucza dowód ze świadków tylko „pomiędzy uczestnikami czynności stwierdzonej dokumentem“. Niektórzy autorowie słowa te rozumieją w ten sposób, że w przypadku, kiedy w procesie występują po jednej stronie osoba, która oświadczenie w dokumencie złożyła, a po drugiej stronie osobą trzecia, to tylko ta osoba trzecia może powoływać się na świadków, a strona, która jest uczestnikiem aktu prawnego, nie ma prawa korzystania z dowodu z zeznań świadków. Pogląd ten uważam za mylny. Ustawa mówi całkiem wyraźnie, iż ograniczenie obowiązuje w procesach „pomiędzy uczestnikami czynności stwierdzonej dokumentem“, a nie powiada, iż ograniczenie wiąże stronę, która jest uczestnikiem czynności. Nie to, że strona jest uczestnikiem czynności, lecz to, że proces toczy

się pomiędzy uczestnikami czynności, jest podstawą wykluczenia dowodu ze świadków.

7. Dowód przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu. — Słowa „przeciwko osnowie" oznaczają, iż niedopuszczalny jest dowód ze świadków na twierdzenie, że strony przy układaniu dokumentu oświadczyły coś innego, aniżeli to, co jest w dokumencie zawarte, słowa „ponad osnowę" oznaczają, iż nie wolno prowadzić dowodu dla wykazania, że w osnowie dokumentu brakuje czegoś, że więc oprócz tego, co dokument zawiera, były umówione jeszcze inne postanowienia.

Zakaz dowodu ze świadków przeciwko osnowie i ponad osnowę dokumentu należy rozumieć w ten sposób, że wszystko, co było omawiane przed spisaniem dokumentu lub w toku jego spisywania, nie może być przedmiotem dowodu ze świadków, natomiast nic nie stoi na przeszkodzie prowadzeniu dowodu ze świadków na okoliczności, jakie zdarzyły się po zakończeniu aktu spisywania dokumentu. Moment zakończenia i podpisania dokumentu jest czasową granicą, która decyduje o dopuszczalności lub niedopuszczalności dowodu z zeznań świadków. Bez przeszkód można świadkami udowadniać zmiany, uzupełnienia, odstąpienie lub rozwiązanie, dokonane po zakończeniu dokumentu, z tym jednak zastrzeżeniem, iż w przypadkach, kiedy do ważności takiego aktu wymagana jest forma pisma, ta forma przy tych aktach musi być przestrzegana. Pamiętać trzeba o tym, że tylko dowód przeciwny co do oświadczeń nie może być prowadzony za pomocą świadków, natomiast dowód nieprawdziwości faktów, zawartych w dokumencie, nie podlega żadnym ustawowym ograniczeniom.

7a. Nie można uważać za idące przeciw lub ponad osnowę dokumentu takich twierdzeń, które mają służyć do wykładni lub usunięcia oczywistych pomyłek. Dowody, które mają służyć do wykładni, zmierzają do wykazania właściwej myśli i woli osób, które brały udział w sporządzeniu dokumentu, nie idą zatem ani przeciwko osnowie ani ponad osnowę pisma. Istotna wola stron nie zawsze da sią stwierdzić na podstawie samego dokumentu. Art. 47 § 2 przep. og. pr. cyw. wyraźnie postanawia: „W umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu" Jeżeli „dosłowne brzmienie" nie daje poznać właściwej woli, trzeba sięgnąć do innych dowodów. Przepis art. 47 byłby prze-

pisem martwym, gdyby nie można było dla wyjaśnienia umów, ujętych w formę pisma, powoływać świadków na dowód, co strony rozumiały przez użyte w dokumencie wyrażenia. Zdarza się, że strony początkowo nie są zgodne co do znaczenia wyrażeń, jakie mają być użyte w umowie, i dopiero po wzajemnych wypowiedziach dochodzą do porozumienia, jakie słowa mają być użyte i co one mają oznaczać.

Rozprawy, traktujące o wykładni umów, przytaczają wiele przykładów takich wyrażeń w dokumencie, których właściwe znaczenie może być wyjaśnione tylko w drodze przesłuchania stron. *Danz* w rozprawie „Auslegung der Rechtsgeschäfte" s. 59 podaje między innymi następujący przypadek: Dokument zawierał postanowienie tej treści, że osoba A ma osobie B na jej żądanie okazać swoje księgi gospodarcze, ewentualnie je wydać. Opierając się na tym brzmieniu dokumentu, powód żądał w pozwie wydania ksiąg gospodarczych, a pozwany zaprzeczył, iżby miał obowiązek wydania ksiąg, twierdząc, że przed spisaniem dokumentu strony umówiły się w ten sposób, że pozwany będzie obowiązany księgi okazać, ale może w miejsce tego księgi wydać, co będzie uważane za uprzejmość z jego strony, okazaną powodowi; aby to właśnie wyrazić, strony w dokumencie wstawiły słowo „ewentualnie". Tu mamy wyraźnie porozumienie obu stron co do znaczenia słowa „ewentualnie".

Podobny przypadek był przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego w sprawie, zakończonej wyrokiem z 13. IX. 1937 r.[12] Sąd Apelacyjny uznał wyrażenie „bez obowiązku" za niejasne i wymagające wyjaśnienia co do woli stron i dlatego przeprowadził dowód ze świadków i przesłuchania stron na treść ustnych umów i na wyjaśnienie wspomnianych słów „bez zobowiązania", na podstawie zaś wyników tych dowodów ustalił, że słowa te zamieścił powód na swoją korzyść, nie chcąc odpowiadać za wymiary materiałów, podane przez pozwanego, i że strony przez to nie chciały bynajmniej zastrzec sobie prawa dowolnego odstąpienia każdej chwili od umowy. Stanowisko to uzyskało pełną aprobatę w wyżej wspomnianym wyroku Sądu Najwyższego.

Podobne przypadki mogą zachodzić wtedy, kiedy dokument zawiera wyrażenia, które w pewnych kołach mają specjalne znaczenie a strony, sporządzające dokument, z tych kół pochodzą, jeżeli idzie o wyrażenia, które w pewnych okolicach mają szczególne znaczenie itp.

---

[12]) *Bronisław Feller:* Kodeks Postępowania Cywilnego (z orzecznictwem). Cz. II, str. 199.

Dopuszczalność dowodu ze świadków dla wykładni nie odnosi się do twierdzenia, że dokument błędnie oddał wolę stron. Takie twierdzenie jest zawsze wyrazem dążenia do wykazania, że treść umawiań się stron była inna, niż to dokument przedstawia, lub zawierała coś takiego, czego nie ma w dokumencie, a więc będzie szło przeciw lub także i ponad osnowę dokumentu.

Za dopuszczalny należy uznać dowód ze świadków dla usunięcia oczywistych pomyłek lub opuszczeń w dokumencie, tak samo jak sprostowania takie przewidziane są w kodeksie w odniesieniu do wyroków. Przykładami oczywistego błędu są: mylne określenie miejsca położenia przedmiotu sporu, przekręcenie nazwy, opuszczenie oznaczenia działek sprzedanego gruntu, jeżeli to było tylko następstwem przeoczenia, błędy rachunkowe itd.

7[b]. Nie idą przeciw osnowie ani ponad osnowę twierdzenia, że strona, uczestnicząca w sporządzeniu dokumentu, znajdowała się w stanie wykluczającym świadome i swobodne powzięcie woli, lub znajdowała się w błędzie albo też działała pod wpływem bezprawnej groźby (art. 69, 72 do 75 przep. og. pr. cyw.); to samo należy przyjąć w przypadku oświadczenia woli, złożonego dla pozoru (art. 70, 71 przep. og. pr. cyw.). Okoliczności takie, jak brak świadomości, czy też błąd, podstęp lub bezprawna groźba, uzasadniające uchylenie się od prawnych skutków oświadczenia woli, nie miałyby żadnego znaczenia w odniesieniu do czynności prawnych, stwierdzonych dokumentem, gdyby dowód ze świadków był wykluczony, a nie ma podstaw do przyjęcia, iżby ustawa chciała wykluczyć powoływanie się na te wady oświadczenia w przypadku, gdy strony dokument sporządziły lub nawet ustawa sama formę dokumentu dla ważności przepisuje. A zresztą, zarzut braku ważnego oświadczenia nie jest zarzutem przeciwko osnowie lub ponad osnowę dokumentu, lecz zarzutem przeciwko prawnemu znaczeniu złożonego oświadczenia. Tak samo zarzut pozorności oświadczenia woli nie zwraca się przeciwko treści lub niezupełności oświadczenia, lecz ma na celu jedynie tylko wykazanie jego nieważności (art. 70 § 1) lub wykazanie prawdziwej natury tego oświadczenia (art. 70 § 2).

7[c]. Osobnych uwag wymaga zagadnienie, w jakiej mierze dowód ze świadków jest dopuszczalny przeciwko osnowie i po-

nad osnowę dokumentów na okaziciela oraz weksli, czeków i innych dokumentów, przenośnych przez indos.

W odniesieniu do dokumentów na okaziciela sprawa jest jasna. Art. 227 kod. zob. powiada: „Posiadaczowi dokumentu na okaziciela może wystawca przeciwstawiać tylko takie zarzuty, które odnoszą się do autentyczności lub wynikają z treści okazanego dokumentu, albo służą mu przeciw osobie okaziciała“. Wszelkie zarzuty przeciw osnowie lub ponad osnowę dokumentu na okaziciela są już z mocy tego przepisu kodeksu cywilnego wykluczone. Dopuszczalne są „tylko“ zarzuty, wyraźnie w art. 227 wskazane i do tych należą tylko zarzuty wynikające z treści dokumentu, ale nie zarzuty przeciwko treści lub ponad treść.

A jak sprawa przedstawia się w dziedzinie prawa wekslowego? Podstawowe znaczenie dla odpowiedzi na to pytanie ma art. 17 pr. weksl., który powiada: „Osoby, przeciw którym dochodzi się praw z wekslu, nie mogą wobec posiadacza zasłaniać się zarzutami, opartymi na swych stosunkach osobistych z wystawcą lub posiadaczami poprzednimi, chyba że posiadacz, nabywając weksel, działał świadomie na szkodę dłużnika“. — Z przepisu tego wynika, że dłużnik wekslowy może bronić się zarzutami, które można przeciwstawiać każdemu wierzycielowi wekslowemu, to jest zarzutami, które wypływają z samej ustawy wekslowej, a ponadto zarzutami osobistymi, to jest takimi, jakie mu służą w stosunku do „osoby“ tego wierzyciela, który pozew wniósł.

Przeciwko abstrakcyjnemu zobowiązaniu wekslowemu, opartemu wyłącznie tylko na dokumencie weksla i już z treści weksla widocznemu, żadne twierdzenia, idące przeciwko osnowie dokumentu lub ponad jego osnowę nie są dozwolone. Jeżeli natomiast pomiędzy powodem a pozwanym istnieje jakiś stosunek osobisty, np. pomiędzy wystawcą a akceptantem albo zbywcą a nabywcą weksla (indosantem i indosatariuszem), to pozwany może na tym stosunku opierać wszystkie zarzuty i zarzuty te muszą być przyjęte, bo tak postanawia art. 17 pr. weksl. Zarzuty te nie przeczą istnieniu abstrakcyjnego zobowiązania wekslowego i nie przeczą treści, jaka jest zawarta w wekslu, nie idą zatem przeciwko osnowie lub ponad osnowę weksla, lecz twierdzą, że poza zobowiązaniem wekslowym istnieje inny stosunek, który tamto zobowiązanie uchyla lub modyfikuje. To jest

przyczyna, dla której przepis art. 256 k. p. c. nie stosuje się do zarzutów, opartych na stosunku pomiędzy wierzycielem a dłużnikiem wekslowym. Zarzuty te skuteczne są nie między wszystkimi wierzycielami i dłużnikami wekslowymi, lecz wyłącznie tylko pomiędzy tym wierzycielem i tym dłużnikiem, którzy w takim stosunku ze sobą pozostają. Do takich zarzutów, skutecznych wobec pewnego wierzyciela, należy np. zarzut umieszczenia podpisu z grzeczności. Zarzut ten jest skuteczny wobec tego tylko wierzyciela, z którym dłużnik zawarł umowę, że podpis ma mieć charakter tylko grzecznościowy, a więc zawarł układ, wykluczający odpowiedzialność z weksla; wobec innych wierzycieli zarzut ten jest bezskuteczny. Podobnie traktować należy zarzut, że weksel nie jest zobowiązaniem na pełną kwotę, wymienioną w wekslu, lecz ma służyć tylko jako kaucja i dlatego odpowiedzialność obejmuje tylko sumę, należną z rozliczenia. To samo odnosi się zresztą do wszystkich zarzutów osobistych.

W orzecznictwie i literaturze wątpliwości budzi pytanie, jakie znaczenie ma zarzut, że weksel *in blanco* wypełniono niezgodnie z zawartym porozumieniem. Art. 10 pr. weksl.: „Jeżeli weksel, niezupełny w chwili wystawienia, uzupełniony został niezgodnie z zawartym porozumieniem, nie można wobec posiadacza zasłaniać się zarzutem, że nie zastosowano się do tego porozumienia, chyba że posiadacz nabył weksel w złej wierze albo przy nabyciu dopuścił się rażącego niedbalstwa". Zarzut wypełnienia wbrew umowie ma wykazać, że weksel, który jedna strona wręczyła drugiej, nie posiadał tych oświadczeń, którymi został później wypełniony, i dlatego dłużnik, który weksel wręczył, może być związany tylko tą treścią, jaką weksel miał w owej chwili. Przeciwko i ponad tę treść dowód ze świadków nie będzie mógł być dopuszczony, nie ma natomiast żadnych przeszkód w prowadzeniu dowodu ze świadków dla obalenia lub uzupełnienia oświadczeń, które dopiero później zostały na wekslu umieszczone. Weksel zawiera dwustronne oświadczenia i dlatego to, co jedna strona samowolnie w nim umieściła, nie może wiązać drugiej strony. Treść wychodząca poza to, co weksel zawierał w chwili wręczenia, może wiązać osobę, która weksel *in blanco* wręczyła, wtedy tylko, kiedy wypełnienie opierało się na upoważnieniu i było dokonane w granicach upoważnienia, i w tych też granicach dowód ze świadków winien być wykluczony.

8. Jakie dowody są dopuszczalne przeciwko osnowie i ponad osnowę dokumentu? — Wobec dokumentu, stwierdzającego czynność prawną, która może być ważnie zdziałana tylko w formie piśmiennej, dopuszczalny jest tylko dowód z innych dokumentów. Jeżeli do ważności aktu ustawa wymaga formy piśmiennej, to już z prawa cywilnego wynika, że nie tylko zeznania świadków, ale także żadne inne sposoby ustalenia prawdy, wskazane w prawie dowodowym, nie mogą zastąpić formy piśmiennej, koniecznej do ważności aktu prawnego. Jeżeli atoli dokument stwierdza czynność prawną, dla której żadna forma nie jest przepisana, to wtedy z mocy art. 256 k. p. c. dopuszczalne są wszystkie sposoby wykazania prawdy, wskazane w dziale kodeksu post. cyw. o dowodach, z wyjątkiem dowodu ze świadków, a także z przesłuchania stron (art. 311 § 1 k. p. c.). Dopuszczalne jest przyznanie sądowe, które zresztą wiązać będzie sąd nie na skutek tego, że taka jest wola stron, ale dlatego, że przyznanie uważa się za potwierdzenie zgodności z prawdą twierdzeń drugiej strony; tę zgodność z prawdą sąd może przyjąć tylko wtedy — „jeżeli przyznanie nie jest sprzeczne z dowodami znajdującymi się w aktach sprawy, oraz nie budzi uzasadnionych wątpliwości co do jego zgodności z istotnym stanem rzeczy“ (art. 238 § 1 k. p. c.). Tak samo nie tracą swego znaczenia domniemania prawne. Art. 566 kod. zob. powiada: „Domniemywa się, że spólnik jest umocowany do reprezentowania spółki w granicach, w których ma prawo do prowadzenia jej spraw“. Jeżeli więc dokument upoważnia spólnika do prowadzenia spraw spółki, to spólnik ten może powołać się na to, że upoważnienie do prowadzenia spraw spółki mieści w sobie ponad tę treść także umocowanie do reprezentowania spółki na zewnątrz.

9. Kontrola rewizyjna. — Rewizję wyroku można — między innymi — oprzeć także na uchybieniach, które mogły wpłynąć na wynik wyroku (art. 371 § 1 l. 4 k. p. c.). Czy jednak sąd rewizyjny może uwzględnić wszystkie bez różnicy uchybienia procesowe? Odpowiedź na to daje art. 173 k. p. c., który postanawia, że stronie, która nie wytknęła obrazy przepisów postępowania — „nie służy prawo czynienia w tym względzie zarzutów, chyba że pogwałcone zostały istotne przepisy postępowania“.

A które przepisy postępowania należy uważać za istotne? Gramatyczna wykładnia słów „istotne przepisy“ nie może dać żadnych wskazówek, bo słowa „istotne przepisy“ mają inne znaczenie na terenie prawa cywilnego, a inne w dziedzinie prawa procesowego. Znaczenie słowa „istotny“ może być ustalone tylko na tle całości przepisów danej dziedziny prawa. Podstaw do rozwiązania należałoby zatem szukać w drodze porównania art. 173 k. p. c. z innymi przepisami kodeksu, a tymczasem w całym kodeksie nie można znaleźć żadnego postanowienia, któreby pozostawało w takim związku z przepisem art. 173, iżby na tej podstawie można było ustalić, co ustawa chciała wyrazić przez wyrażenie „istotne przepisy“. Musimy zatem w innej drodze znaleźć podstawę do rozwiązania naszego zagadnienia, a poważną w tym kierunku wskazówką będzie dla nas to, że art. 173 rozróżnia przepisy, których uchybienie strona musi wytknąć, jeżeli na tym chce opierać swe zarzuty i przepisy, których pogwałcenie uzasadnia zarzut, chociażby strona wytknięcia nie uczyniła. Opierając się na tym rozróżnianiu, możemy przyjąć, że nieistotnymi są te przepisy, których stosowaniem strony mogą dysponować przez zaniechanie wytknięcia, a istotnymi przepisy, których przestrzegania strony nie mogą ważnie zrzec się. Art. 256 należy — jak już powyżej pod I-6 starałem się wykazać — do postanowień, którymi ani w drodze umów pozaprocesowych, ani zgodnymi wnioskami w toku procesu dysponować strony nie mogą, a w wyniku należy przyjąć, że pogwałcenie przepisu art. 256 k. p. c. uzasadnia rewizję, choćby wytknięcia w I instancji nie było.

III.

Drugim przepisem, który reguluje stosunek dokumentu do dowodu ze świadków, jest art. 272 k. p. c.:

§ 1. *Dowód ze świadków przeciw oświadczeniom złożonym w dokumencie publicznym lub prywatnym może być dopuszczony tylko wówczas, jeżeli istnieje początek dowodu na piśmie.*

§ 2. *Przez początek dowodu na piśmie rozumie się każdy akt pisemny, pochodzący od osoby, przeciwko której jest stawiany, lub od jej przedstawiciela, a czyniący przytoczoną okoliczność prawdopodobną.*

1. Dla należytej wykładni tego przepisu wskazane jest jego brzmienie zestawić z brzmieniem art. 256 k. p. c. To porówna-

nie prowadzi do następującego rezultatu: art. 272 ustanawia ogólną regułę, dopuszczającą dla wszystkich osób dowód ze świadków przeciwko oświadczeniom zawartym w dokumencie, pod warunkiem istnienia początku dowodu na piśmie, a wyjątkiem od tej reguły jest przepis art. 256,. który dowód ze świadków przeciwko oświadczeniom zawartym w dokumencie wyklucza pomiędzy uczestnikami czynności, w tym dokumencie stwierdzonej. Oba przepisy regulują to samo zagadnienie, a przepis art. 256 ma to tylko znaczenie, że ścieśnia koło osób, które mają prawo korzystania z uprawnień wskazanych w art. 272, odejmując to prawo uczestnikom czynności, która w dokumencie jest stwierdzona.

2. Bliższego zastanowienia się wymaga pytanie, jak należy rozumieć słowa dowód „przeciw oświadczeniom złożonym w dokumencie“, użyte w treści art. 272. W porównaniu z art. 256 uderza to, że przepis art. 256 mówi o dowodzie ze świadków „przeciwko osnowie i ponad osnowę dokumentu“, a w art. 272 znajdujemy tylko słowa „dowód... przeciw oświadczeniom“, a nie spotykamy wzmianki o dowodzie „przeciwko osnowie i ponad osnowę“. Staje zatem przed nami pytanie, czy kodeks ma w art. 272 na myśli tylko dowód przeciwko osnowie, tak że dowód ponad osnowę nie podpada pod ten przepis, czy też przeciwnie tak dowód p r z e c i w oświadczeniom, jak i dowód p o n a d oświadczenia jest według tego przepisu dopuszczalny tylko z zastrzeżeniem istnienia początku dowodu na piśmie.

Przy rozwiązywaniu tego zagadnienia nacisk należy położyć na to, że art. 256 reguluje „dowód przeciwny“, a art. 272 „dowód przeciw“. Gramatyczne znaczenie obu tych wyrażeń jest to samo. Oba te wyrażenia określają znane w teorii pojęcie przeciwdowodu czyli dowodu przeciwieństwa. Przeciwdowód zmierza do obalenia rezultatu, jakiego dostarczył dowód, zmierza do wykazania, że to, co dał dowód, nie jest zgodne z prawdą. Ta niezgodność z prawdą może polegać na tym, że środek dowodowy podaje treść mylnie, jak i na tym, że nie podaje tej treści w całości. Ustawa może zakres przeciwdowodu rozmaice określać, ale art. 272 żadnych wskazówek co do granic przeciwdowodu nie daje. Z uwagi na to, że art. 272 pozostaje w ścisłym związku z art. 256, przyjąć musimy, że oba artykuły regulują to samo zagadnienie, i dlatego zakres przeciwdowodu, określony w art. 256, odnosi się także do przeciwdowodu w przypadku art. 272.

Można by wprawdzie utrzymywać, że wyrażenie „dowód przeciw oświadczeniom“ (art. 272) oznacza tylko dowód przeciwko osnowie, bo dowód ponad osnowę nie jest dowodem przeciwko oświadczeniom, ale to samo można by powiedzieć o wyrażeniu „dowód przeciwny co do oświadczeń“ (art. 256), bo i tu dowód ponad osnowę nie jest skierowany przeciw treści oświadczeń. Skoro jednak kodeks w obu artyk. mówi o dowodzie przeciwnym (przeciwdowodzie), a w jednym z tych przepisów wyjaśnia, że dowód przeciwny oznacza tak dowód przeciwko treści oświadczenia, jak i dowód ponad treść dokumentu, to jesteśmy w pełnym prawie, odnosić to wyjaśnienie także do drugiego przepisu (do art. 272). Kodeks już w art. 256 wskazał, jaki jest zakres przeciwdowodu, i nie było potrzeby powtarzania tego w brzmieniu art. 272.

Do takiego samego rezultatu prowadzi porównanie naszego przypadku z przeciwdowodem co do treści dokumentu publicznego. Dokumenty publiczne stanowią dowód tego, co w nich „zostało urzędownie zaświadczone“ (art. 253 k. p. c.), ale wolno udowadniać „niezgodność z prawdą“ tych urzędowych zaświadczeń (art. 266 k. p. c.). Dosłowny sens słowa „niezgodność z prawdą“ oznaczałby tylko mylność tego, co zostało w zaświadczeniu stwierdzone, ale takie ograniczenie zakresu przeciwdowodu byłoby zupełnie nieżyciowe i dlatego przez niezgodność z prawdą należy rozumieć nie tylko dowód fałszu tego, co zaświadczenie zawiera, ale także dowód niezupełności zaświadczenia.

Porównanie brzmienia art. 272 z przepisami art. 253, 256 i 266 k. p. c. prowadzi do wniosku, że wyrażenia: *dowód przeciwny, dowód przeciw, dowód niezgodności z prawdą* są przez kodeks używane dla oznaczenia pojęcia przeciwdowodu, i że we wszystkich przypadkach, w których ustawa przeciwdowodu nie ogranicza, przeciwdowód taki jest dopuszczalny nie tylko przeciw osnowie, ale i ponad osnowę dokumentu.

Dowód ze świadków przeciw oświadczeniom zawartym w dokumencie jest dopuszczalny pod warunkiem: 1) że istnieje akt pisemny, 2) ten akt pisemny pochodzi od osoby, przeciwko której jest stawiany, lub od jej przedstawiciela, i 3) że treść tego aktu pisemnego czyni przytoczoną okoliczność prawdopodobną.

3. Akt pisemny. — Początkiem dowodu na piśmie może być każde pismo, pozostające w takim związku z czynnością prawną, która jest przedmiotem procesu, iż treść tego pisma wskazuje na prawdopodobieństwo spełnienia spornej czynności prawnej. Przykładem takich pism są: list jednej strony do drugiej, potwierdzający otrzymanie dokumentu o treści w tym liście wskazanej, list do osoby trzeciej, zawiadamiający o zawarciu umowy, własne zapiski strony, przeciwko której akt jest stawiany, treść pozwu w innej sprawie, treść protokołu, spisanego w sądzie lub w innym urzędzie itd.

W Orzecznictwie Sądów Polskich tom X Nr 9 omawiany jest następujący przypadek:

Powódka w jednym procesie twierdziła, że pomiędzy nią a pozwanym została zawarta umowa, mocą której powódka zrzekła się korzystania z frontowego wejścia a pozwany zobowiązał się płacić po 120 zł miesięcznie za prawo wyłącznego korzystania z tego wejścia. W drugim procesie ta sama powódka domagała się orzeczenia, że pozwany winien zezwolić jej na przechodzenie przez drzwi frontowe oraz na umieszczenie tabliczki z jej nazwiskiem na tych frontowych drzwiach.

Tu mamy przykład początku dowodu na piśmie, gdyż w pierwszym procesie powódka sama powoływała się na umowę, zawartą z pozwanym.

Kodeks nie zawiera żadnych wymagań co do formy pisma, które ma być początkiem dowodu. Za pisma, spełniające to zadanie, będziemy musieli zatem uważać nie tylko pisma przez osobę, której to pismo jest przeciwstawiane, napisane i podpisane, lub tylko podpisane, ale także pisma napisane i podpisane przez inną osobę, jeżeli treść pisma wskazuje na to, że pismo zostało napisane na polecenie lub choćby tylko za zgodą osoby, wobec której ma być początkiem dowodu na piśmie. Zawsze pamiętać należy, że początek dowodu na piśmie nie odnosi się do pism, które zawierają wzmianki o czystych faktach.

Niektórzy autorowie twierdzą, że pismo, mające stanowić początek dowodu, umożliwiający dopuszczenie dowodu ze świadków, musi być późniejsze od daty dokumentu, którego treść ma być udowodniona zeznaniami świadków. Twierdzą oni, że to jest logiczną konsekwencją zasady, iż dokument należy uważać za zupełny i wyłączny wyraz ostatecznej woli stron, i że tylko ten motyw usprawiedliwia utrudnienie dowodu ze świadków [13]).

---

[13]) *Władysław Mikuszewski:* Ograniczenia dopuszczalności dowodu ze świadków w prawie polskim, s. 125.

Z twierdzeniem tym nie podobna się zgodzić. Inne są motywy wykluczenia dowodu ze świadków pomiędzy uczestnikami czynności prawnej, a inne motywy dopuszczenia tego dowodu w procesach pomiędzy osobami, których nie można uważać za uczestników. Wykluczenie dowodu ze świadków pomiędzy uczestnikami czynności opiera się na tej z doświadczenia wysnutej zasadzie, że dokument spisany po ustnych pertraktacjach, jest ostatecznym wyrazem woli stron i strony chcą, by poprzednie ustne umawiania się nie wiązały wobec treści spisanego dokumentu. Dopuszczenie dowodu ze świadków pomiędzy osobami, które nie są współuczestnikami czynności prawnej, uzasadnione jest tym, że osoby te nie mogą sobie zapewnić dowodu z dokumentu, bo o sporządzaniu dokumentu, który może nawet bardzo żywo dotyczyć ich praw, zazwyczaj nie mają żadnej wiadomości, a gdyby nawet o pertraktacjach wiedziały, nie mogą w nich brać udziału, bo nie mają bezpośredniego wpływu na osoby, które akt chcą zawrzeć. A dalej, zarzuty niezgodności dokumentu z wolą stron lub pominięcia pewnych postanowień będą najczęściej opierać się na wypowiedziach stron, składanych w toku ustnych pertraktacji lub w czasie samego spisywania dokumentu. Wymaganie, by pismo stanowiące początek dowodu, było późniejsze od chwili sporządzania dokumentu, stawiałoby bardzo często stosowanie przepisu art. 272 pod znakiem zapytania. Dlatego za początek dowodu należy uważać nie tylko pisma, pochodzące z czasu po sporządzeniu dokumentu, ale i pisma wcześniejsze lub równoczesne ze spisaniem, zwłaszcza że przepis art. 272 żadnego w tym kierunku ograniczenia nie wprowadza.

4. Pismo musi *pochodzić* od osoby, przeciwko której jest stawiane, lub od jej przedstawiciela. — Za pisma, pochodzące od osób, przeciwko którym są stawiane, należy uważać własne pisma tej strony, a także pisma jej reprezentantów ustawowych lub pełnomocników, oraz innych osób, które z mocy upoważnienia ustawowego lub z istoty stosunku prawnego złożyły w dokumencie oświadczenia w wykonywaniu praw tej strony. Zagadnienie to jest analogiczne do pytania, kogo należy uważać za uczestnika czynności prawnej w rozumieniu art. 256 k. p. c., i do tego zagadnienia, jak sądzę, nie potrzebuję powracać.

5. Pismo musi czynić przytoczoną okoliczność prawdopodobną. — Pismo, które ma być początkiem dowodu, musi pozostawać w takim związku z oświadczeniem, ujętym w formę dokumentu, iżby usprawiedliwiało wniosek, że oświadczenie pewnej treści zostało złożone albo że pewne postanowienie zostało w dokumencie opuszczone. Z pisma musi być widoczny nie sam fakt zawarcia jakiejś ogólnikowo wskazanej umowy, lecz musi wynikać prawdopodobieństwo, że oświadczenie zawarte w dokumencie powinno inaczej opiewać albo że w oświadczeniu jakieś postanowienie pominięto. Prawdopodobieństwo powinno wskazywać na treść oświadczenia, mylnie w dokumencie wpisanego, lub treść oświadczenia pominiętego.

Motywem wymagania, by istniał początek dowodu na piśmie, jest wzgląd na słabszą wiarygodność zeznań świadków wobec dowodu z dokumentu. Początek dowodu na piśmie ma dostarczać prawdopodobieństwa, iż treść dokumentu nie oddaje wiernie woli stron lub jest niezupełna. Współdziałanie pisma i zeznań świadków ma pozwalać sądowi na kontrolowanie znaczenia obu tych środków dowodowych. Dowód ze świadków jest tu poniekąd uzupełnieniem pisma i potwierdzeniem tego, co już według treści pisma jest prawdopodobne.

6. W jaki sposób ma być w procesie wykazane istnienie pisma, mającego stanowić początek dowodu na piśmie? — Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 1. V. 1922 [14]) stoi na stanowisku, że prawo nie przewiduje, aby istnienie dowodu posiłkowego, jakim jest początek dowodu na piśmie, oraz aby treść pisma, stanowiącego ten początek dowodu, mogły być ustalane zeznaniami świadków. Do tego zapatrywania należy się bez zastrzeżeń przyłączyć, gdyż brzmienie ustawy jest zupełnie jasne. Przez początek dowodu na piśmie rozumie się „akt pisemny", a więc musi być przedłożone pismo. Jak już starałem się wykazać, stronom nie służy prawo zawierania takich umów pozaprocesowych lub dokonywania w procesie takich dyspozycji dowodami, które by zmieniały obowiązek sądu stosowania się do przepisów ustawy. Dlatego przyjąć należy, że tylko przedłożenie aktu piśmiennego może czynić zadość wymaganiom art. 272 k. p. c., a ani zeznania świadków, ani przyznanie faktu istnienia pisma nie zastępuje przedłożenia tego aktu pisemnego. Pismo, mające stanowić początek dowodu, ma uzupełniać zeznania świadków

---

[14]) Orzecznictwo Sądów Polskich r. 1923, Nr 481.

i wiarygodność tych zeznań ma być kontrolowana treścią aktu pisemnego, a to wszystko byłoby niemożliwe, gdyby sam akt piśmienny nie został przedłożony. A zresztą, jeżeli akt piśmienny ma być początkiem dowodu „na piśmie“, to ustawa za środek dowodowy, choć początkowy, uznaje w tym przypadku właśnie pismo i nie można by mówić o początku dowodu na piśmie, gdyby sąd nie miał przed sobą tego pisma.

7. Dowód twierdzeń, idących wbrew treści dokumentu. — Dopuszczalność dowodu ze świadków przeciwko i ponad osnowę dokumentu może odnosić się do takich tylko oświadczeń woli, które stronom wolno składać w dowolnej formie. Jeżeli do ważności oświadczenia woli wymagana jest forma piśmienna, to zeznania świadków, wskazujące na niezgodność osnowy dokumentu, nie mogą mieć żadnego znaczenia prawnego, skoro strony tego, co chciały w oświadczeniach wypowiedzieć, nie ujęły w formę pisma. W przypadku natomiast, kiedy ani ustawa ani umowa nie przepisuje żadnej formy dla oświadczeń stron, a sąd uzna, że przedłożony mu akt piśmienny stanowi istotnie początek dowodu, dalszy dowód twierdzeń stron może być prowadzony tak dowodem ze świadków i w konsekwencji dowodem z przesłuchania stron, jak i wszystkimi innymi sposobami wykazania prawdy, wskazanymi w prawie dowodowym.

8. Kontrola rewizyjna. — Pogwałcenie przepisu art. 272 kpc. przez niezastosowanie lub mylne stosowanie tego postanowienia uzasadnia rewizję, jeżeli to pogwałcenie mogło mieć wpływ na wynik wyroku (art. 371 § 1 l. 4 k. p. c.) Z motywów które już przedstawiłem pod II-9, przyjmuję także tu, że strona może w rewizji powoływać się na pogwałcenie przepisu art. 272 k. p. c., chociażby w I instancji nie wytknęła tego uchybienia.

Pytanie, czy pismo, które ma stanowić początek dowodu na piśmie, pochodzi od przedstawiciela strony, przeciwko której dowód jest powołany, albo pochodzi od osoby, która z mocy ustawy lub z mocy istoty stosunku prawnego upoważniona jest do wykonywania praw tej strony, jest kwestią prawa, bo rozstrzygnięcie tych pytań zależy od należytego stosowania przepisów ustawy. Natomiast ocena prawdopodobieństwa jest oceną dowodową i nie może stanowić podstawy rewizji, gdyż sąd rewizyjny związany jest stanem faktycznym, ustalonym w zaskarżonym orzeczeniu (art. 386 k. p. c.).

IV.

Skoro prawo cywilne wymaga w niektórych przypadkach formy pisma do ważności czynności prawnej, to nasze ustawodawstwo musiało dać przepisy, postanawiające, jakie następstwa ma utrata dokumentu i jak wtedy sąd ma w procesie postąpić. Zagadnienie to reguluje art. 273 k. p .c.:

Dowód ze świadków jest dopuszczalny również w przypadkach, gdy prawo lub umowa stron wymaga do ważności czynności, która ma być stwierdzona, dokumentu urzędowego lub pisma, jeżeli dokument został zagubiony, zniszczony lub zabrany przez osobę trzecią.

Ustawodawstwo nasze nie zna obecnie dokumentów, które z mocy prawa lub na podstawie umowy stron byłyby wymagane jako dokumenty dowodowe. Dlatego art. 273 przewiduje tylko przypadek utraty dokumentu kreacyjnego, to jest dokumentu, którego sporządzenie jest warunkiem ważności czynności prawnej. Jeżeli czynność prawna, której ważność zależy od zachowania formy piśmiennej, została istotnie dokonana w formie pisma, to ważne dojście jej do skutku nie może być kwestionowane i późniejsza utrata dokumentu nie może jej pozbawiać znaczenia prawnego. Dowód za pomocą dokumentu nie jest możliwy i dlatego kodeks w przepisie art. 272 pozwala prowadzić dowód za pomocą wszystkich sposobów wykazania prawdy, wskazanych w prawie dowodowym.

Na utratę dokumentu nie może powoływać się strona, która z winy swej utratę dokumentu spowodowała lub do utraty się przyczyniła, gdyż dopuszczenie dowodu ze świadków niezależnie od tego, czy strona ponosi winę czy nie, umożliwiałoby usunięcie każdego niewygodnego dokumentu, aby tą drogą uzyskać możność korzystania ze wszystkich rodzajów dowodu.

Strona, która chce korzystać z przepisu art. 273 k. p. c., musi w swych twierdzeniach określić treść dokumentu i wskazać środki dowodowe dla stwierdzenia, że dokument tej właśnie treści został zagubiony, zniszczony lub przez osobę trzecią zabrany. Odmienny pogląd idzie w tym kierunku, że strona, która w procesie powołuje się na istnienie dokumentu, nie musi podawać jego treści, bo ,,przyjęcie przeciwnego poglądu, tj. że strona musi twierdzić i udowodnić, iż dokument odnosił się do danej czynności prawnej, równałoby się nałożeniu na stronę obowiązku udowodnienia już w tym stadium postępowania treści utraco-

nego dokumentu, co byłoby sprzeczne z celem omawianego przepisu" [15]). — Argument ten nie jest słuszny. Warunkiem dopuszczenia dowodu ze świadków jest utrata, nie jakiegobądź dokumentu, lecz utrata dokumentu, spisanego na tę czynność, której ważność zależy od zachowania formy piśmiennej i która jest przedmiotem rozpoznania w procesie. Jasne jest, że czym innym jest dowód utraty dokumentu, a czym innym dowód jego treści. Świadkowie, którzy mogą potwierdzić utratę dokumentu, często nie będą dokładnie znali jego treści, a świadkowie, którzy byli obecni przy spisywaniu dokumentu lub później się z jego treścią zaznajomili, niejednokrotnie nie będą nic wiedzieć o utracie dokumentu. Świadek, powołany na dowód utraty dokumentu, musi potwierdzić, że dokument odnosił się do tej czynności prawnej, która jest przedmiotem rozpoznawania w procesie, np. do objęcia poręki, choćby nie mógł podać szczegółów, dotyczących oświadczeń w tym dokumencie zawartych. Na dowód szczegółów umowy mogą być słuchani inni świadkowie.

---

[15]) *Władysław Mikuszewski:* Ograniczenia dopuszczalności dowodu ze świadków w prawie polskim, s. 161.

—— o ——

MARIAN WALIGÓRSKI

REWIZJA CYWILNA
WEDŁUG ZNOWELIZOWANEGO K. P. C.

1. Rewizja jako jeden z zasadniczych tworów nowelizacji postępowania cywilnego. 2. Przedmiot i dopuszczalność rewizji. 3. Podstawy rewizji. 4. Uprawnienia instancji rewizyjnej. 5. Granice rozpoznania sprawy. 6. Inicjatywa wszczęcia postępowania rewizyjnego. 7. Znaczenie orzeczenia instancji rewizyjnej. 8. Postępowanie rewizyjne. 9. a) Wniesienie rewizji i rola sądu, do którego wniesiono rewizję. 10. b) Rola sądu rewizyjnego. Rozprawa rewizyjna. Inne problemy postępowania.

1.

O ile dotyczczasowe — choć dość liczne — powojenne zmiany przepisów, dotyczących sądownictwa cywilnego, nosiły na sobie znamię fragmentaryczności, o tyle wielka reforma z roku 1950 (ustawa z 20 lipca — Dz. Ust. Nr. 38, poz. 349) przekształca te przepisy w sposób zasadniczy, tworząc nowe i znosząc dotychczasowe instytucje, by w ten sposób dostosować prawo na tym odcinku do wymogów prawa socjalistycznego i zbliżyć go do tych pierwowzorów, jakie wykształciły się w pierwszym państwie socjalistycznym. Zmianie zasadniczej ulega przede wszystkim organizacja sądownictwa, a zmianą na tym terenie najbardziej na zewnątrz widoczną jest wprowadzenie w miejsce dotychczasowych czterech typów sądów powszechnych, t. j. sądów grodzkich, sądów okręgowych, sądów apelacyjnych i Sądu Najwyższego, trzech tylko nowych typów tychże sądów, t. j. sądów powiatowych, sądów wojewódzkich i Sądu Najwyższego (art. 1 § 1 u. s. p.).

Tego rodzaju zmiana w organizacji sądów powszechnych musiała z kolei rzeczy pociągnąć za sobą odpowiednie zmiany w przepisach kodeksów postępowania. Dotyczyło to w pierwszej linii przepisów o właściwości sądu, które musiały być dostosowane do zmniejszonej ilości typów sądów. Odbiło się to również na zmianie toku instancji. Wprawdzie utrzymanie dotychczasowego toku trzech instancji było w zasadzie możliwe w zmienionej organizacji sądów przez równoczesne skasowanie problemu właściwości rzeczowej, ale reforma z r. 1950 wprowadziła na odcinku sądownictwa cywilnego pod względem toku instancji taki stan rzeczy, jaki na odcinku sądownictwa karnego wprowadzono już poprzednio nowelą z kwietnia 1949 r. W ten sposób drugą najbardziej na zewnątrz widoczną reformą sądownictwa cywilnego stało się zastąpienie dotychczasowego systemu trzech instancyj systemem dwu instancyj. W związku z tym musiał ulec też gruntownej przebudowie dotychczasowy system środków odwoławczych. Niezależnie od przetworzenia środka odwoławczego służącego przeciwko orzeczeniom, nie dotyczącym istoty sprawy, czyli zażalenia, którego dopuszczalność oparto na jednolitym już systemie enumeracyjnym, jaki dotąd obowiązywał na terenie procesu egzekucyjnego i zabezpieczającego, musiała reforma z r. 1950 zająć się w pierwszym rzędzie problemem środka odwoławczego, służącego przeciwko orzeczeniom co do istoty sprawy czyli wyrokom. Wobec bowiem skasowania jednej z dalszych instancyj jeden z dotychczasowych środków odwoławczych stał się oczywiście zbędny. Można więc było usunąć jeden z tych środków bądź też wprowadzić w miejsce ich jeden środek nowy. To ostatnie rozwiązanie przyjęto właśnie w nowelizacji z r. 1950, która w miejsce dotychczasowych dwu środków odwoławczych t. j. apelacji i kasacji wprowadza nowy środek odwoławczy pod nazwą rewizji. Wprowadzono więc instytucję, która od połowy r. 1949 istnieje już w procesie karnym.

Dotychczasowe środki odwoławcze były ściśle związane z obowiązującym prawie we wszystkich państwach kapitalistycznych systemem trzech instancyj. Powszechnie przyjęty w tych państwach schemat środków odwoławczych przyjmował jako zasadę merytoryczne rozpoznanie sprawy w dwu instancjach z pewnymi bliżej lub dalej idącymi ograniczeniami dla II instancji (przy wyjątkowym tylko niekiedy ograniczeniu

uprawnień tej instancji do kontroli samego tylko wyroku) oraz kontrolę orzeczenia ograniczoną tylko do pewnych zagadnień w trzeciej instancji. Wartość tej właśnie zasady przyjętej w państwach kapitalistycznych została zakwestionowana przy tworzeniu nowego ładu prawnego po Rewolucji Październikowej. Ustawodawstwo radzieckie wyszło bowiem od samego początku z założenia, że system dwu instancji merytorycznych jest niepotrzebnym tylko przedłużeniem biegu sprawy, że może on być w rękach klas posiadających skutecznym narzędziem do nękania ekonomicznie słabszego przeciwnika, by tą drogą skłonić go w końcu do ustępstw z jego — najczęściej słusznych — praw, że więc nie ma on więcej racji bytu w państwie socjalistycznym. Dlatego też ustawodawstwo radzieckie wypowiedziało się za systemem jednej tylko instancji merytorycznej i dalszej instancji o charakterze już tylko czysto kontrolującym orzeczenie niższej instancji w pewnych jedynie kierunkach ustawą przewidzianych. System taki wprowadzony dekretem nr. 1 o sądzie z 7 grudnia 1917 r. obowiązuje w zasadzie po dzień dzisiejszy jako jedna z naczelnych zasad radzieckiego prawa sądowego.

Z chwilą więc, gdy ustawodawstwo polskie ulega przekształceniu zgodnie z wymogami prawa socjalistycznego, wykorzystanie doświadczeń poczynionych na gruncie prawa radzieckiego z systemem dwu instancyj było rzeczą samo przez się zrozumiałą. Wykorzystała je już po części nowelizacja procesu karnego z r. 1949, a uczyniła to obecnie również i nowelizacja procesu cywilnego. Ale ustawodawstwo polskie nie stworzyło *ex novo* obu kodeksów postępowania, lecz zatrzymując dotychczasowy zrąb dodało doń tylko nowe przepisy. Nie powstał więc ani w jednym ani w drugim procesie twór jednolity, wobec czego wpływ dotychczasowych konstrukcji, choć nie zawsze jeszcze aktualnych, pozostał w wielu miejscach aż nadto widoczny.

Znosząc przepisy o apelacji i kasacji, nowelizacja wprowadziła w ich miejsce przepisy o rewizji, dokonała więc w tym punkcie kodyfikacji *ex novo*. Tym samym rewizja stała się jedynym dziś środkiem odwoławczym, służącym do zwalczania wyroków I instancji, z tego więc punktu widzenia spełnia ona tę rolę, jaką dotąd spełniała skarga apelacyjna. Ale będąc równocześnie ostatnią instancją, powołaną nie do ponownego

rozpoznania sprawy *in merito*, lecz do ograniczonej — taksatywnie wyliczonymi podstawami — kontroli orzeczeń I instancji, zbliża się raczej zarówno funkcjonalnie jak i strukturalnie do dotychczasowej kasacji. Dlatego na ukształtowanie nowej rewizji cywilnej wywarły wpływ dotychczasowe przepisy zarówno o apelacji jak i kasacji. Ale wpływ tych ostatnich jest w tej mierze o wiele bardziej widoczny, a szereg przepisów o dotychczasowej kasacji znalazł przy rewizji nieraz dosłowne nawet powtórzenie i układ nowych w tej mierze przepisów jest wyraźnie nawet wzorowany na uchylonych przepisach o kasacji. Jeżeli jednak nowelizacja procesu cywilnego miała za zadanie dać nowe instytucje zgodne z wymogami prawa socjalistycznego, to rzecz jasna nie mogła poprzestać na zmontowaniu instytucji rewizji przez odpowiednią kompilację uchylonych przepisów o apelacji i kasacji, ale musiała równocześnie tchnąć w te przepisy nową treść, zaczerpniętą z długoletnich doświadczeń procesowego ustawodawstwa radzieckiego. Te właśnie wzory stały się źródłem szeregu nowych przepisów wmontowanych do zachowanego układu dawnych przepisów o kasacji, a zrozumienie ich możliwe jest tylko przy dokładnej analizie odnośnych norm prawa radzieckiego, skąd one pochodzą. Dlatego też przy omawianiu instytucji rewizji cywilnej będzie rzeczą nieodzowną wyjaśnienie istoty wprowadzonych zmian w tej dziedzinie procesu nie tylko przez zestawienie z dotychczasowym stanem rzeczy na tle dawnych przepisów polskich, ale przede wszystkim na zapoznaniu się z historią powstania i ewolucją odnośnych przepisów ustawodawstwa radzieckiego, gdyż tylko tą drogą będzie można dojść do należytej wykładni nowego prawa polskiego.

2.

Odpowiednikiem nowej rewizji cywilnej jest w procesie radzieckim kasacja. Służy ona przeciwko wszystkim orzeczeniom *(rieszennie)* pierwszej instancji z wyjątkiem tych, które wydane zostały przez Sąd Najwyższy ZSRR i Sądy Najwyższe republik związkowych jako pierwszą instancję (art. 235 proc. ros., art. 263 ust. 1 proc. ukr.). Należy przy tym wyjaśnić pod względem terminologicznym, iż przez *rieszennie* rozumie się orzeczenie co do istoty sprawy w przeciwieństwie do uchwał *(opriedielennie)* jako orzeczeń nie dotyczących istoty sprawy,

które podlegają zaskarżeniu drogą skargi odrębnej, odpowiadającej naszemu zażaleniu.

Podczas gdy dotychczas skarga apelacyjna służyła tylko przeciwko wyrokom (art. 393 § 1 Kpc. dawn. num.), skarga kasacyjna służyła nie tylko przeciwko wyrokom (art. 424 § 1 Kpc. dawn. num.), ale również przeciwko postanowieniom kończącym postępowanie (art. 424 § 2Kpc. dawn. num.). Ten system został w zasadzie zachowany przez nową rewizję, która służy na każde orzeczenie I instancji, kończące postępowanie (art. 369 § 1 Kpc.), o ile przepis szczególny nie stanowi inaczej; służy więc nie tylko na orzeczenia co do istoty sprawy. Ponieważ w dotychczasowej praktyce nasuwały się wątpliwości, czy orzeczenia II instancji oddalające zarzuty niedopuszczalności drogi procesu, nieusuwalnej niewłaściwości sądu i zapisu na sąd polubowny kończą postępowanie i z tego punktu widzenia podlegają skardze kasacyjnej, a orzecznictwo po pewnych wahaniach poszło ostatecznie przy niewątpliwej interpretacji *praeter legem* ze względów celowościowych na odpowiedź pozytywną w tej mierze (por. Zb. urz. 101/39), przeto dla uniknięcia na przyszłość wątpliwości w tej materii postanowiono obecnie wyraźnie, iż rewizja służy również od postanowień oddalających wspomniane wyżej zarzuty (art. 369 § 2 Kpc.). Tym samym wykluczono dopuszczalność rewizji od innych postanowień wpadkowych, w wyniku których zajdzie potrzeba postępowania *in merito,* co w dotychczasowej judykaturze nie było jednolicie rozstrzygane (por. np. Zb. urz. 300/37, 524/38 i 1/39). Rewizja będzie również niedopuszczalna od tych postanowień, które wprawdzie kończą postępowanie, podlegają jednak zażaleniu (art. 391 § 1 Kpc.). — Zaznaczyć należy, że w art. 369 § 2 Kpc. użyto właściwego wyrażenia „oddalenie zarzutów“ na określenie orzeczenia wydanego po rozpoznaniu zarzutów. Wyrażenie „odrzucenie zarzutów“ zawarte w przepisie art. 229 (237 dawn. num.) Kpc. jest nieścisłe, gdyż odrzucenie jest orzeczeniem odmawiającym rozpoznania (np. w przypadku spóźnionego podniesienia zarzutu). W nowym tekście kodeksu powstała zatem rozbieżność terminologiczna przy określeniu tego samego pojęcia.

W dotychczasowym systemie skarga kasacyjna była niedopuszczalna bądź z uwagi na wartość przedmiotu zaskarżenia (art. 425 § 1 Kpc. dawn. num.), bądź z uwagi na rodzaj spra-

wy (art. 425 § 3 Kpc. dawn. num.). Skarga apelacyjna ograniczeń takich nie znała, a jedynie w sprawach o roszczenia pieniężne zgłoszone choćby wzamian innego przedmiotu, w których wartość przedmiotu sporu pierwotna lub późniejsza w razie ograniczenia żądania powództwa nie przewyższała dawnych 2.500 zł. apelacja była dopuszczalna tylko z przyczyn nieważności (art. 418 pkt. 3 Kpc. dawn. num.).

Na gruncie procesów radzieckich ograniczenia dopuszczalności kasacji istniały w rozmaitych postaciach do r. 1936. Dopiero w tym roku pojawiło się postanowienie Prezydium C. K. ZSRR z 17 czerwca „o uchyleniu ograniczeń w zaskarżeniu wyroków i orzeczeń sądów ludowych" wobec czego Wszechzwiązkowy Kom. Centr. Wykonaw. (WCIK) i Rada Komisarzy Ludowych uchyliły wszystkie wspomniane ograniczenia, a ten stan rzeczy doznał usanckjonowania art. 15 jednolitej dla całego Związku ustawy o ustroju sądów z r. 1938. Ograniczenia dopuszczalności środka odwoławczego, a zwłaszcza ograniczenia z uwagi na wartość przedmiotu sporu czy zaskarżenia, spotykały się również z ostrą krytyką na gruncie nauki burżuazyjnej (zwłaszcza w literaturze niemieckiej). Jest więc rzeczą zupełnie zrozumiałą, że ograniczenia takie jako sprzeczne z demokratyzmem nie zostały przez nowelizację zatrzymane.

Ograniczeniem dopuszczalności skargi apelacyjnej w dotychczasowym systemie polskim było wyłączenie możliwości kumulowania jej ze sprzeciwem od wyroku zaocznego (art. 394 Kpc. dawn. num.). Nowela nie przyjęła analogicznego przepisu przy rewizji. Teoretycznie więc — choć praktycznie przypadki takie należeć będą do rzadkości — pozwany będzie mógł wyrok zaoczny zaskarżyć nie tylko sprzeciwem, ale również rewizją. W tym przypadku pierwszeństwo rozpoznania wypadnie przyznać sprzeciwowi, jako zmierzającemu do ponownego rozpoznania sprawy, a rewizji nadać dalszy bieg dopiero wówczas, gdyby nie doszło do ponownego rozpoznania sprawy, w przeciwnym zaś razie postępowanie rewizyjne umorzyć.

3.

Zarówno radziecka jak i dotychczasowa kasacja polska są w swym założeniu środkiem odwoławczym typu kontroli ograniczonej, a więc środkiem odwoławczym umożliwiającym tylko kontrolę zaskarżonego orzeczenia w granicach ustawą przewi-

dzianych podstaw. Dotychczasowy system kasacji polskiej znał jako takie: 1) naruszenie prawa materialnego przez błędną jego wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie oraz 2) pogwałcenie istotnych przepisów postępowania, jeżeli uchybienia te mogły wpłynąć stanowczo na wynik sprawy (art. 426 Kpc. dawn. num.). W kasacji polskiej podzielono jej podstawy według przedmiotu naruszenia (pogwałcenia), zależnie od tego, czy dotyczyło ono prawa materialnego czy też prawa procesowego. Natomiast w kasacji radzieckiej element naruszenia prawa jako zasadnicza podstawa kasacyjna występuje w całym historycznym rozwoju tej instytucji od r. 1917 poczynając jako element jednolity bez zasadniczego odróżnienia charakteru tego prawa. W dekrecie o sądzie nr 2 mowa tylko o naruszeniu prawa bez dalszych dodatków. W następnych przepisach o sądzie ludowym z lat 1918—1920 mówi się o naruszeniu lub niewłaściwym w praktyce stosowaniu dekretów, a w szczególności naruszeniu form postępowania, a wreszcie w obowiązujących po dzień dzisiejszy kodeksach procesowych republik związkowych wymieniono naruszenie lub niewłaściwe zastosowanie ustawy (art. 237 proc. ros.). Inne nieco stylistycznie, ale w istocie rzeczy takie samo ujęcie spotykamy w art. 15 jednolitej dla całego Związku ustawie o ustroju sądów z r. 1938, w myśl której sąd wyższy instancji sprawdza legalność *(zakonnost)* wydanego przez sąd niższy wyroku lub orzeczenia.

Jeżeli więc jako pierwszą podstawę nowej rewizji wymieniono naruszenie prawa materialnego przez błędną jego wykładnię lub niewłaściwe jego zastosowanie (art. 371 § 1 pkt. 1 Kpc.), czyli powtórzono dokładnie pierwszą z dotychczasowych podstaw skargi kasacyjnej (art. 426 pkt. 1 Kpc. dawn. num.), ujęcie zaś spotykane w procesie radzieckim pod tym względem nie odbiega od naszych norm dotychczasowych, to uprawnia nas to do stosowania nowego przepisu w takim zakresie i w takiej wykładni, jak to wynika z dotychczasowej praktyki i teorii w dziedzinie pierwszej podstawy kasacyjnej.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa z dalszymi podstawami rewizyjnymi, w miejsce bowiem dotychczasowej podstawy kasacyjnej z art. 426 pkt. 2 Kpc. dawn. num. pojawiły się trzy podstawy rewizyjne. Ze stylizacji czwartej podstawy rewizyjnej, w której mowa o innych uchybieniach procesowych, jeżeli mogły one wpłynąć na wynik sprawy (art. 371 § 1 pkt.

4 Kpc.), i z porównania jej z dotychczasową drugą podstawą kasacyjną wynika, że ta ostatnia uległa pewnemu rozszerzeniu i rozbiciu przez wydzielenie z niej *sui generis* uchybień procesowych. Jako odrębne podstawy rewizyjne zostały wydzielone: a) nieważność postępowania (art. 371 § 1 pkt. 2 Kpc.) i b) sprzeczność istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału (art. 371 § 1 pkt. 3 Kpc.). Natomiast pozostałość dawnej drugiej podstawy kasacyjnej zamieszczono w pkt. 4 art. 371 § 1 Kpc. w nieco innej formie, gdyż po pierwsze wyeliminowano z niej pojęcie pogwałcenia istotnych przepisów postępowania, zatrzymując tylko pojęcie uchybień, a ponadto rozluźniono nieco dotychczasowy wymóg związku przyczynowego pomiędzy uchybieniem a wynikiem sprawy przez usunięcie słowa „stanowczo“.

Już zatem na pierwszy rzut oka okazuje się, że podstawy rewizyjne są szersze w porównaniu z dotychczasowymi podstawami kasacyjnymi. Dla zrozumienia jednak istoty dokonanego rozszerzenia trzeba sięgnąć do tendencji, jakie na tym odcinku przejawiły się w historii rozwoju podstaw kasacyjnych w procesie radzieckim. W tej mierze istotne znaczenie posiadać będzie wspomniana już poprzednio podstawa kasacyjna w postaci naruszenia prawa, gdyż ta obejmuje w procesie radzieckim nie tylko prawo materialne ale i prawo procesowe, oraz dalsze specyficzne podstawy kasacji radzieckiej, umożliwiające wyjście poza zasięg naruszenia prawa. Taką podstawą według dekretu o sądzie nr. 2 była okoliczność, iż orzeczenie jest oczywiście niesprawiedliwe, ale podstawa ta jako zbyt elastyczna i nieokreślona, pojawiając się jeszcze w dekretach o sądach ludowych z lat 1918—1920, niknie już następnie we właściwych kodyfikacjach procesowych. O ile w dekretach o sądach ludowych wspomina się wyraźnie o naruszeniu form postępowania jako podstawie kasacji, o tyle kodyfikacje procesowe w tekście swym tej sprawy nie poruszają, gdyż jako zasadniczą podstawę kasacyjną przyjmują naruszenie prawa w ogóle, a więc tym samym i prawa procesowego. Wyraźnie mowa jest tylko o naruszeniu jednego przepisu procesowego, a to art. 4 kod. post. ros. (art. 237 proc. ros.). O ile w świetle przepisów kodeksów procesowych naruszenie każdego przepisu procesowego może podpadać pod podstawę kasacyjną, o tyle w praktyce i teorii spotkać można tendencje do pewnych ograniczeń w tej mierze. Spotyka

się również próby systematycznego ustalenia listy tych naruszeń prawa procesowego, na których może być oparta skarga kasacyjna (por. np. orz. plenum S. N. RFSRR z 28 grudnia 1924 — *Jeżedniewnik Sowieckoj Justicji* nr 5 1925).

Natomiast w procesach radzieckich występuje obok naruszenia prawa dalsza jeszcze podstawa kasacyjna nie we wszystkich kodeksach jednolicie sformułowana. W kodeksie rosyjskim jest nią oczywista niezgodność orzeczenia z okolicznościami faktycznymi ustalonymi przez sąd I instancji (art. 237), a w kodeksie ukraińskim jest nią niezgodność orzeczenia z okolicznościami faktycznymi ustalonymi podczas rozpoznawania sprawy w sądzie (art. 268 pkt. 2). Ta podstawa kasacyjna, nasuwająca zresztą przy tłumaczeniu jej w praktyce i teorii dość znaczne trudności, wskazuje niewątpliwie na tendencje ustawy do rozszerzenia kontroli kasacyjnej na teren ustaleń faktycznych poczynionych przez pierwszą instancję, a tendencje te znalazły pełne uzasadnienie w tekście art. 15 jednolitej dla całego Związku ustawy o ustroju sądów z r. 1938, gdzie wśród uprawnień wyższej instancji wymieniono na równi z legalnością — o której poprzednio była mowa — również „zasadność *(obosnowannost)* wydanego przez sąd niższy orzeczenia na podstawie znajdujących się w aktach sprawy lub podanych przez strony materiałów“. Ten nader sporny zarówno w literaturze jak i judykaturze przepis tłumaczy się na ogół w ten sposób, że sąd kasacyjny sprawdza orzeczenie w pełnym zakresie zarówno od strony prawnej jak i faktycznej (por. *Grażdanskij proces* z r. 1948 str. 370), mogąc opierać się nawet na nowych dopiero w kasacji przedstawionych przez strony dokumentach (tamże str. 380). Trudno w tym miejscu wchodzić w bliższą analizę tego przepisu i zajmować stanowisko, czy i o ile taka właśnie wykładnia jest trafna i jakie z tego płyną konsekwencje dla istoty prawnej obecnej kasacji radzieckiej. Należy tylko stwierdzić tego rodzaju tendencje przyznania radzieckiemu sądowi kasacyjnemu prawa badania sprawy również od strony faktycznej. Stwierdzenie zaś tego faktu nie powinno pozostawać bez wpływu na sposób tłumaczenia zasięgu działania nowej rewizji naszego kodeksu.

Otóż, jak wyżej wspomniano, dotychczasowa jednolita podstawa kasacji dotycząca strony procesowej uległa rozbiciu na trzy nowe podstawy rewizyjne. Wydzielono przede wszystkim

jako odrębną podstawę przyczyny nieważności, co jest o tyle zrozumiałe, iż wobec uchylenia przepisów o apelacji, gdzie materia ta miała swoje unormowanie, zachodziła potrzeba ujęcia tego problemu przy rewizji. Przyczyny nieważności postępowania wyliczone dotąd w 7 punktach art. 409 Kpc. dawn. num. znalazły się obecnie w tym samym porządku ze zmienionym tylko podziałem na punkty w 5 punktach art. 371 § 2 Kpc., zaś dotychczasowa przyczyna nieważności z art. 418 pkt. 1 Kpc. dawn. num. znalazła swój odpowiednik — dostosowany do zmiany przepisów o właściwości — w art. 371 § 2 pkt. 6 Kpc. Zaistnienie przyczyn nieważności jest samo przez się podstawą rewizyjną bez względu na ich związek przyczynowy z treścią orzeczenia, co stanawi *novum* w porównaniu z dotychczasowymi podstawami kasacyjnymi, gdyż przyczyny nieważności nie stanowiły dotąd samodzielnej podstawy kasacyjnej, a podpadając pod ogólne pojęcie pogwałcenia istotnych przepisów postępowania, mogły stanowić podstawę kasacji tylko wówczas, gdy zaistnienie przyczyny nieważności mogło by wpłynąć stanowczo na wynik sprawy.

Drugą nowo sformułowaną podstawą rewizyjną jest sprzeczność istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału (art. 371 § 1 pkt. 3 Kpc.). Ujęcie tej podstawy przypomina na pierwszy rzut oka podstawę dawnej rewizji austriack. z § 503 l. 3 p. c. a., w myśl której można było żądać rewizji wyroku, jeżeli wyrok sądu odwoławczego opierał się w istotnym punkcie na takiej przesłance faktycznej, która pozostawała w sprzeczności z aktami procesowymi pierwszej lub drugiej instancji. Przepis ten, nawiązujący do pojęć średniowiecznych *notoriae injustitiae* wzgl. *Aktenwidrigkeit* był w systemie rewizji austriackiej — z uwagi na wyjęcie spod kognicji trzeciej instancji zagadnień faktycznych — tłumaczony w. sposób zacieśniający jego zasięg działania do przypadków, w których treść dokonanego ustalenia faktycznego była niezgodną z tą częścią aktów procesowych, którą sąd wskazał w uzasadnieniu jako podstawę dokonanego ustalenia. Poza zasięgiem więc wspomnianego przepisu pozostały przypadki, w których ustalenie wprawdzie sprzeczne z treścią aktów było jednak wynikiem swobodnej oceny dowodów lub innych zdarzeń procesowych.

Skarga kasacyjna polska — jak wiele zresztą ustaw procesowych innych państw — nie wprowadziła *expressis verbis* tej

podstawy kasacyjnej, ale zarówno w teorii jak i w praktyce przyjmowano prawie powszechnie, iż sprzeczność ustaleń z aktami w tym ciaśniejszym pojęciu, jak wyżej przedstawiano, stanowi podstawę kasacyjną z art 426 pkt. 2 Kpc. dawn num., gdyż wówczas zachodzi pogwałcenie przepisów art. 250 i 351 Kpc. dawn. num. Skoro bowiem przepis art. 351 Kpc. dawn. num. nakłada na sędziego obowiązek „wskazania faktów, które uznał za udowodnione i dowodów, na których się oparł“, to tym samym nie pozostawia treści tych ustaleń dowolności sędziego, lecz wymaga, by ustalenia te pozostawały w łączności z wynikami postępowania i stanem aktów. Choć więc ustawa pozostawia sędziemu w zasadzie prawo swobodnej oceny dowodów, nie może jednak tolerować, by powołane przez sędziego jako źródła tych ustaleń wyniki postępowania pozostawały z tymi ustaleniami w sprzeczności (por. moje „Podstawy kasacyjne“ str. 335).

Oba wyżej powołane przepisy art. 250 i 351 Kpc. dawn. num. weszły w niezmienionej postaci w skład znowelizowanego kodeksu (art. 242 i 337 Kpc.). Gdyby więc nowela chciała utrzymać jako podstawę rewizyjną taki stan rzeczy, jaki zaistniał w tej mierze dla podstaw kasacyjnych, wówczas formułowanie omawianej podstawy rewizyjnej byłoby zbędne. Już sam zatem fakt sformułowania omawianej podstawy rewizyjnej świadczy o zamiarze ustawodawcy stworzenia specyficznej nowej podstawy rewizyjnej o szerszym zasięgu działania, aniżeli dotychczas przyjęta w praktyce i teorii sprzeczność ustaleń z aktami jako podstawa kasacyjna. Jest to o tyle zrozumiałe, iż wązkie ramy tej ostatniej podstawy mogły być w całej pełni uzasadnione przy środku odwoławczym skierowanym przeciwko orzeczeniu II instancji, natomiast nie będą wcale odpowiednie przy środku odwoławczym skierowanym przeciwko orzeczeniu I instancji. Kontrola II instancji musi być z natury rzeczy bardziej intensywna, a tym samym i szersza aniżeli kontrola III instancji. O ile kontrola III instancji w kwestiach faktycznych może działać bez szkody na ogół dla wymiaru sprawiedliwości *in concreto* na bardzo ograniczonym tylko odcinku, o tyle zacieśnianie tej kontroli w II instancji kryje w sobie dość poważne niebezpieczeństwo, iż orzeczenie zostanie oparte na wadliwych przesłankach faktycznych, będzie więc w ostatecznym swym wyniku nietrafne. I jeżeli przypatrzymy się

znów historii ewolucji, przez jaką przeszła instytucja kasacji radzieckiej, to zauważymy powolne ale systematyczne rozszerzanie — pierwotnie dość wąskich — ram podstaw kasacyjnych, a źródłem tego zjawiska stał się właśnie fakt, iż wobec wyeliminowania drugiej instancji merytorycznej przy równoczesnej potrzebie kontrolowania orzeczenia I instancji od strony faktycznej, rolę tę poniekąd musi spełniać instancja kasacyjna.

Skoro więc rewizja polska wykazuje silne podobieństwo do kasacji radzieckiej, przeto wykładnia podstaw rewizyjnych powinna iść w kierunku rozszerzenia uprawnień sądu rewizyjnego również na stronę faktyczną sprawy. O tym, iż sąd rewizyjny ma zająć się całością zebranego w danej sprawie materiału w I instancji, świadczy wyraźnie stylizacja art. 386 Kpc. Sąd rewizyjny nie może być zatem ograniczony do badania sprzeczności w tych tylko granicach, w jakich ustalono te ostatnie w systemie kasacji polskiej, ale może również dochodzić, czy nie zachodzi sprzeczność pomiędzy ustaleniami sądu I instancji a jakąkolwiek częścią zebranego w sprawie materiału. Równocześnie jednak, jeżeli nie chce się dopuścić przerodzenia się rewizji w dawną apelację, musi się wspomnianym uprawnieniom kontrolnym zakreślić pewne granice. Przy niejednolitych wynikach postępowania pomiędzy treścią ustaleń a materiałem zebranym sąd musi zawsze zachodzić sprzeczność. Otóż sprzeczność ta może tylko wtedy stanowić podstawę rewizyjną, gdy nie zostanie należycie wyjaśniona i wytłumaczona w uzasadnieniu orzeczenia, jak np. wówczas, gdy sąd I instancji przy rozbieżnym wyniku dowodów oprze swe ustalenia na jednej grupie dowodów, natomiast dowody, które ustalenia te obalałyby, pominie milczeniem. W ten sposób podstawa rewizyjna z art. 371 § 1 pkt. 3 Kpc. ma stanowić pewnego rodzaju wentyl bezpieczeństwa, umożliwiający II instancji kontrolę w kierunku należytego stosowania przez sąd I instancji przepisu art. 242 Kpc. Utrzymanie w tej materii właściwej linii granicy kontroli rewizyjnej będzie nader trudne. Od zachowania przez praktykę właściwego umiaru tej kontroli, gdy strony — rzecz oczywista — będą starały się kontrolę *in facto* w jak najszerszych granicach przeformować, zależeć będzie, czy rewizja zdoła zachować swoiste oblicze nadane jej przez ustawodawcę, czy też przekształci się w niedługim czasie w środek od-

woławczy typu kontroli nieograniczonej *in jure et in facto*. Doświadczenia poczynione na tym polu przez kasację radziecką wskazują na duże prawdopodobieństwo tej drugiej ewentualności. W każdym razie trzeba pamiętać, iż sedno nowości podstaw rewizyjnych tkwi właśnie w owej sprzeczności ustaleń z zebranym materiałem, a sposób wykładni tego przepisu przesądzi przyszłe losy naszej rewizji.

Ostatnia podstawa rewizyjna z art. 374 § 1 pkt. 4 kpc. jest jakby resztówką dawnej podstawy kasacyjnej z art. 426 pkt. 2 Kpc. dawn. num. Jak już poprzednio wspomniano, przepis ten jest szerszy w porównaniu z odnośną podstawą kasacyjną, gdyż odstępuje od wymogu istotności uchybienia procesowego oraz nie wymaga, by uchybienie to miało stanowczy wpływ na wynik sprawy. Tym samym odpada na przyszłość potrzeba przeprowadzania linii podziału między przepisami istotnymi i nieistotnymi, co było aktualne z punktu widzenia art. 426 pkt. 2 kpc. dawn. num.

4.

Podstawy środka odwoławczego określają przesłanki, uprawniające strony do założenia środka odwoławczego. W razie założenia środka odwoławczego zachodzi potrzeba jego załatwienia. Odpowiednikiem więc uprawnień procesowych stron jest uprawnienie sądu do wydania orzeczenia, załatwiającego środek odwoławczy. Orzeczenia te mogą być różnego rodzaju. Przede wszystkim nie dochodzi do merytorycznego rozpoznania środka odwoławczego, gdy tenże okaże się bądź niedopuszczalny, bądź ujęty w formę wadliwą, której braków nie usunięto w zakreślonym terminie (o czym niżej).

Merytoryczne orzeczenie sądu wyższej instancji przedstawia się inaczej w instancji, orzekającej co do istoty sprawy, inaczej zaś w instancji o charakterze jedynie kontrolnym. W systemie dotychczasowej apelacji sąd apelacyjny rozpoznawał ponownie samą sprawę i zatwierdzał lub zmieniał, a wyjątkowo tylko uchylał wyrok I instancji (art. 408 § 1 Kpc. dawn. num.). Natomiast w systemie kasacji sąd kasacyjny, rozpoznając skargę kasacyjną, dawał odpowiedź na pytanie co do istnienia podstaw kasacyjnych. Jeżeli ich nie stwierdził, oddalał skargę (art. 436 Kpc. dawn. num.), jeżeli je stwierdził, w zasadzie uchylał orzeczenie i odsyłał sprawę niższej

instancji do ponownego rozpoznania (art. 437 Kpc. dawn. num.). Od tej jednak zasady, odpowiadającej koncepcji tzw. czystej kasacji, istniały w kodeksie polskim wyjątki w dwu kierunkach. I tak oddalenie skargi kasacyjnej mogło nastąpić nie tylko gdy brak było uzasadnionych podstaw kasacyjnych, ale także i wtedy, jeżeli zaskarżone orzeczenie mimo błędnego uzasadnienia odpowiadało w ostatecznym wyniku prawu (art. 436 Kpc. dawn. num.). Natomiast stwierdzenie podstaw kasacyjnych nie zawsze musiało pociągać za sobą odesłanie sprawy niższej instancji, lecz sąd kasacyjny mógł niekiedy sam bądź załatwić istotę sprawy (art. 439 Kpc. dawn. num.), bądź zakończyć sam tylko proces (art. 440 Kpc. dawn. num.).

Kasacja radziecka czyniła również w miarę swego rozwoju szereg odstępstw od typu czystej kasacji. Już w pierwszym brzmieniu kodeksów procesowych przewidziano obok uchylenia orzeczenia i zwrócenia sprawy do ponownego rozpoznania, również umorzenie postępowania (a więc zakończenie samego procesu) w razie stwierdzenia braku niektórych przesłanek procesowych (art. 246 proc. ros.), zaś postanowienie WCIK i SNK z 28 lipca 1924 uprawniło po raz pierwszy sąd kasacyjny do dokonywania zmiany zaskarżonego orzeczenia. W myśl art. 246b proc. ros. w brzmieniu nadanym mu ustawą z 20 listopada 1929 uznano za dopuszczalne takie tylko zmiany, które wynikają z niewłaściwego stosowania ustawy lub niezgodności pomiędzy orzeczeniem a ustalonymi przez sąd okolicznościami sprawy, a nie wymagają zbierania lub uzupełniającej oceny dowodów (por. także art. 277 ust. 4 proc. ukr.). Jeszcze dalej idące upoważnienie do zmiany zaskarżonego orzeczenia przyznano sądom kasacyjnym postanowieniem z 25 marca 1929 w sprawach ze stosunku pracy (art. 246a proc. ros. i art. 278 proc. ukr.).

W przedmiocie treści orzeczenia rewizyjnego nowela z 20 lipca 1950 wzoruje się w przeważnej mierze na dawnych przepisach kasacyjnych. Przepis art. 383 Kpc., regulujący przypadki oddalenia rewizji, powtarza prawie dosłownie dyspozycję art. 436 Kpc. dawn. num., zastępując tylko słowo „uzasadnionych" słowem „usprawiedliwionych" i dodając słowa „ani podstaw, które należy z urzędu brać pod uwagę". Ponieważ w dotychczasowym brzmieniu art. 436 Kpc. nie nasuwała się nigdy wątpliwość, by można było skargę kasacyjną oddalić, gdy za-

chodziły wady, które z urzędu miały być wzięte pod rozwagę (art. 434 Kpc. dawn. num.), przeto dodatek poczyniony w tej mierze przez nowelę wydaje się zbędny.

Również przepis art. 384 Kpc. jest prawie dosłownym powtórzeniem dyspozycji pierwszego zdania art. 437 Kpc. dawn. num. Zgodnie z ogólną konstrukcją mowa w nim o orzeczeniu a nie — jak dotąd — o wyroku. Dodano w tym przepisie po słowie „sądowi" słowa „pierwszej instancji", co wydaje się o tyle zbędne, iż przy rewizji w grę wchodzić mogą tylko orzeczenia pierwszej instancji. Aktualność tego dodatku może dotyczyć chyba przypadków rewizji nadzwyczajnej, przy której zaskarżonym może być także orzeczenie II instancji (art. 398 Kpc.).

Sprawę dopuszczalności zmiany zaskarżonego orzeczenia normuje obecnie art. 386 Kpc. wzorowany na dawnym art. 439. Istotną nowością tego przepisu jest uzupełnienie zdania ostatniego. Wprawdzie zatrzymano pierwotną dyspozycję, iż przy wydaniu orzeczenia jest sąd rewizyjny związany stanem faktycznym ustalonym w zaskarżonym orzeczeniu, dodano jednak zarazem, iż sąd rewizyjny opiera się przy tym na materiale zebranym w pierwszej instancji. W świetle więc tego przepisu nie może sąd rewizyjny — podobnie jak dotąd sąd kasacyjny — przyjmować za podstawę swego orzeczenia co do istoty sprawy stanu faktycznego sprzecznego ze stanem faktycznym ustalonym w zaskarżonym orzeczeniu. W przeciwieństwie jednak do dotychczasowych uprawnień sądu kasacyjnego, może sąd rewizyjny poczynić samodzielne ustalenia faktyczne na podstawie zebranego przez I instancję materiału, byleby tylko ustalenia te nie pozostawały w sprzeczności z ustaleniami zawartymi w zaskarżonym orzeczeniu. To uprawnienie sądu rewizyjnego zapobiegnie w wielu przypadkach potrzebie uchylania zaskarżonego orzeczenia, a tym samym przyczyni się do skrócenia postępowania.

Wreszcie przepis art. 387 Kpc. jest odpowiednikiem art. 440 Kpc. dawn. num. O ile dotychczasowy przepis w tej materii zajmował się jedynie sytuacją, w której istniały przesłanki odrzucenia pozwu, o tyle nowy przepis normuje również sytuację, w której istnieją przesłanki umorzenia postępowania. W miejsce dotychczasowej konsekwencji w postaci zniesienia postępowania, nasuwającej w praktyce i teorii wątpliwości co

do tego, czy sąd kasacyjny winien nadto pozew odrzucić, przepis art. 387 Kpc. stanowi w tej mierze już wyraźnie, że zamiast znosić postępowanie sąd rewizyjny bądź pozew odrzuca, bądź postępowanie umarza.

Nowością w przedmiocie sposobu załatwiania rewizji przez sąd rewizyjny jest dopuszczalność przekazania sprawy przez sąd wojewódzki jako rewizyjny Sądowi Najwyższemu. Może to mieć miejsce z urzędu lub na wniosek prokuratora wówczas, gdy rozstrzygnięcie rewizji zależy od rozstrzygnięcia zagadnienia prawnego, budzącego poważne wątpliwości lub rozbieżnie rozstrzyganego przez sądy (art. 388 Kpc.). W ten sposób ma nastąpić koncentracja takich spraw w Sądzie Najwyższym w interesie jednolitości wymiaru sprawiedliwości.

5.

Zasadą obowiązującą dotychczas zarówno w postępowaniu apelacyjnym jak i kasacyjnym było rozpoznanie sprawy w granicach wniosków zaskarżenia (art. 408 § 1 i 434 Kpc. dawn. num.). Z urzędu brane były przy tym pod uwagę w postępowaniu apelacyjnym przyczyny uchylenia wyroku, tj. nieważność postępowania i nierozpoznanie istoty sprawy (art. 408 § 2 Kpc. dawn. num.), zaś w postępowaniu kasacyjnym pogwałcenie istotnych przepisów postępowania i okoliczność, czy orzeczenie nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu (art. 434 Kpc. dawn. num.).

Pod tym względem kasacja radziecka zbudowana została na zupełnie innych zasadach. Sąd wyższej instancji przy rozpoznawaniu kasacji nie jest związany przytoczonymi w niej podstawami i winien rozpoznać z własnej inicjatywy sprawę w trybie rewizyjnym zarówno w zaskarżonej jak i niezaskarżonej części, a również i w stosunku do osób, które skargi nie wniosły (art. 245 proc. ros.). Przepis ten odróżnia nader dosadnie system kasacji radzieckiej od systemów zaskarżenia obowiązujących w innych państwach. Tego rodzaju tryb postępowania określono w ustawie mianem rewizyjno-kasacyjnego lub rewizyjnego (art. 276 proc. ukr.). Stąd zdaje się geneza nazwy wprowadzonego w obu naszych procesach środka odwoławczego.

Ale rewizja polska nie poszła w całości za odnośnymi wzorami procesów radzieckich i przyjęła w tej mierze rozwiązanie

pośrednie, na pewnym nawet odcinku ciaśniejsze od sytuacji dotychczasowej. Jako zasadę zatrzymano, iż sąd rozpoznaje sprawę w granicach rewizji (art. 380 § 1 Kpc.). Gdy chodzi o momenty brane z urzędu pod rozwagę, to nowością w tej mierze jest zaliczenie do nich naruszenia przepisów prawa materialnego (art. 380 § 1 pkt. 3 Kpc.), co dotąd nie istniało ani przy apelacji, ani przy kasacji. Zamiast brać, jak dotąd przy kasacji, z urzędu pod uwagę, czy orzeczenie nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu, winien obecnie sąd rewizyjny z urzędu zbadać, czy zaskarżone orzeczenie nie stanowi jawnego pogwałcenia praworządności i interesu Państwa Ludowego (art. 380 § 1 pkt. 2 Kpc.). Wreszcie, gdy chodzi o naruszenie przepisów prawa procesowego z urzędu bierze sąd rewizyjny pod uwagę jedynie, czy nie zachodzi nieważność (art. 380 § 1 Kpc.). Na tym więc odcinku nastąpiło zacieśnienie w porównaniu ze stanem, obowiązującym dotąd w postępowaniu kasacyjnym, w którym brało się z urzędu pod uwagę każde pogwałcenie istotnego przepisu postępowania (art. 434 Kpc. dawn. num.), a więc nie tylko przepisu obwarowanego rygorem nieważności. Stanowiło to zresztą pewną anomalię, by kompetencje ingerencji z urzędu przy rozpoznawaniu środka odwoławczego były szersze w postępowaniu kasacyjnym aniżeli apelacyjnym, w tym ostatnim bowiem z urzędu brało się pod uwagę jedynie przyczyny nieważności, a poza tym tylko nierozpoznanie istoty sprawy. Dlatego też rozwiązanie obecnie przyjęte wydaje się trafniejsze.

Poza odmiennym uregulowaniem dotychczasowych wyjątków od zasady rozpoznawania sprawy w granicach zaskarżenia wprowadziła nowela dwa nowe przepisy. Przede wszystkim uchylono jakiekolwiek związanie sądu rewizyjnego granicami rewizji w trzech rodzajach spraw, a to: a) w sprawach o prawa niemajątkowe, b) w sprawach o roszczenia majątkowe ze stosunków rodzinnych i c) w sprawach o roszczenia majątkowe ze stosunku pracy (art. 380 § 2 Kpc.).

Drugą nowością jest przepis upoważniający sąd rewizyjny do rozpoznania z urzędu sprawy w stosunku do osób, które orzeczenia nie zaskarżyły (art. 381 Kpc.). Dotąd możliwe to było tylko w przypadku współuczestnictwa jednolitego, gdyż wówczas działanie jednego ze spółuczestników było skuteczne dla innych (art. 70 § 2 Kpc. dawn. num.). Dotyczyło to zatem

wyjątkowej tylko sytuacji w ramach spółuczestnictwa z art. 69 pkt. 1 Kpc. dawn. num. Obecnie zaś we wszystkich przypadkach objętych przepisem art. 63 pkt. 1 Kpc. może sąd rewizyjny rozpoznać sprawę w stosunku do spółuczestników, którzy orzeczenia nie zaskarżyli.

6.

Wszczęcie zarówno postępowania apelacyjnego jak i kasacyjnego mogło w dotychczasowym systemie polskim nastąpić wyłącznie z inicjatywy stron lub interwenientów. W systemach procesowych innych państw znana jest również ingerencja sądu na skutek inicjatywy prokuratora. Ma to miejsce przede wszystkim w kasacji niektórych systemów procesowych. Inicjatywa ta była nawet historycznie wcześniejsza od inicjatywy stron. Instytucja kasacji w pierwotnej swej koncepcji, w jakiej wytworzyła się ona we Francji, pomyślana była bowiem jako kontrola ze strony monarchy w kierunku należytego przestrzegania wydanych przez niego ustaw. Kontrola ta wykonywana *de son propre mouvement* następowała na skutek doniesienia ustanowionego przez monarchę specjalnego czynnika, jakim był prokurator królewski. Inicjatywa stron w tej mierze szła początkowo tylko poprzez prokuratora, usamodzielnia się dopiero w okresie późniejszym, zaś z biegiem czasu wybija się na plan pierwszy, stając się w końcu prawie wyłącznym bodźcem wszczęcia postępowania kasacyjnego. Tym samym przewidziane nadal przez ustawę prawo inicjatywy prokuratora w tym kierunku staje się na ogół przepisem martwym, a wiele ustawodawstw z niego nawet zupełnie rezygnuje.

Zupełnie inaczej przedstawia się pod tym względem sytuacja w procesie radzieckim. Wszczęcie postępowania kasacyjnego następuje tu przede wszystkim na skutek inicjatywy osób zainteresowanych, a to zarówno stron jak i osób trzecich (art. 235 proc. ros., 262 proc. ukr.). Osoby te mogą bądź wnieść same skargę kasacyjną, bądź przyłączyć się najpóźniej na pierwszej rozprawie w sądzie wyższej instancji do skargi kasacyjnej wniesionej przez inną osobę, po której stronie one występują (art. 241 proc. ros., art. 272 proc. ukr.). Natomiast zgodnie z dominującym w procesie radzieckim znaczeniem prokuratora przyznano mu również prawo wszczęcia postępowania kasacyjnego przez założenie protestu kasacyjnego (art. 235

proc. ros., art. 262 proc. ukr., art. 15 ust. o ustr. sąd.). Protest taki dopuszczalny jest niekiedy nawet w przypadkach, w których stronom nie służy prawo wniesienia skargi kasacyjnej (art. 265 ust. 2 proc. ukr.).

Nowelizacja polska normując szeroko uprawnienia prokuratora w procesie cywilnym (art. 90 i nast. Kpc.), przewidziała między innymi, że może on zaskarżyć każde orzeczenie sądowe, od którego służy środek odwoławczy (art. 93 § 1 Kpc.). Tym samym niezależnie od przysługującego stronom i interwenientom prawa wniesienia rewizji, prawo to służy również prokuratorowi bez względu na to, czy brał udział w postępowaniu przed pierwszą instancją, czy też nie (arg. z art. 90 i 94 Kpc.). W tym ostatnim jednak przypadku prokurator jest związany terminem zaskarżenia obowiązującym w danym przypadku strony (art. 93 § 2 Kpc.). Wystąpienie prokuratora z rewizją będzie zależne od tego, czy będzie tego — według jego oceny — wymagał interes Państwa Ludowego (art. 90 Kpc.).

7.

Jeżeli po uchyleniu orzeczenia zachodzi potrzeba ponownego rozpoznania sprawy, wyłaniają się dwa problemy, a mianowicie, jaki sąd i w jakim składzie ma sprawę ponownie rozpoznać, oraz jaki ma być stosunek nowego orzeczenia do orzeczenia, którym poprzednie orzeczenie uchylono.

W dotychczasowym postępowaniu apelacyjnym, w którym uchylenie wyroku było wyjątkiem (art. 408 § 2 Kpc. dawn. num.), sprawę odsyłało się do ponownego rozpoznania sądowi I instancji (art. 412 § 1 Kpc. dawn. num.), a ponieważ ustawa nie określała bliżej tego sądu, był nim — poza przypadkami uchylenia wyroku z powodu niewłaściwości sądu — sąd, który wydał zaskarżony wyrok. W postępowaniu kasacyjnym odesłać można było sprawę bądź do sądu, który wydał zaskarżone orzeczenie, bądź do sądu równorzędnego (art. 437 Kpc. dawn. num.). Jeżeli sprawę miał ponownie rozpoznać sąd, którego orzeczenie uchylono, istniał problem jego składu osobowego. Gdy był nim sąd II instancji, mógł on sprawę rozpoznać jedynie w zmienionym składzie osobowym (art. 437 Kpc. dawn. num.), natomiast nie było żadnej normy w tym względzie, gdy chodziło o sąd I instancji. Również brak było dla tego sądu normy obowiązującej sąd II instancji, iż tenże sąd jest zwią-

zany wykładnią prawa zawartą w orzeczeniu Sądu Najwyższego (art. 438 Kpc. dawn. num.).

Według pierwotnego brzmienia kodeksu rosyjskiego miał sąd, któremu sprawę odesłano, rozpoznać ją w innym niż poprzednio składzie sędziów. Od ustawy z 20 listopada 1929 istnieje jednak możliwość odesłania sprawy również temu samemu zespołowi sędziów, którzy wydali poprzednio orzeczenie (art. 246 lit. à proc. ros.), natomiast w procesie ukraińskim sprawę odsyła się do innego odpowiedniego sądu lub tego samego sądu w innym składzie (art. 277 ust. 1 proc. ukr.).

Nowelizacja polska przyjęła za wzorem dotychczasowej rewizji odesłanie sprawy sądowi, który wydał zaskarżone orzeczenie lub sądowi równorzędnemu, natomiast nie przyjęła przepisu, nakazującego rozpoznać sprawę w razie odesłania jej sądowi, który wydał zaskarżone orzeczenie, w innym składzie sędziów (art. 384 Kpc.).

Z dotychczasowych przepisów o kasacji przyjęto również dyspozycję art. 438 Kpc. dawn. num. i prostanowiono, iż sąd, któremu sprawa została przesłana, jest związany wykładnią prawa zawartą w orzeczeniu sądu rewizyjnego, a rewizji od orzeczenia wydanego po ponownym rozpoznaniu sprawy nie można opierać na podstawach sprzecznych z wykładnią ustaloną przez sąd rewizyjny (art. 385 Kpc.). Zatrzymano zatem dotychczasową konstrukcję wiązania sądu jedynie wykładnią prawa i nie przyjęto w tej mierze koncepcji procesu radzieckiego, w którym wszelkie — a nie tylko prawne — rozważania *(soobrażennia)*, które kierowały sądem przy uchylaniu orzeczenia, mają charakter wiążący dla sądu, któremu sprawę odesłano (art. 248 proc. ros., art. 280 proc. ukr.).

8.

Postępowanie rewizyjne zostało zorganizowane w zasadniczym oparciu na dotychczasowych wzorach postępowania w wyższych instancjach. Gdy chodzi o formę i treść rewizji, sprawę tę normuje przepis art. 372 Kpc., będący prawie dosłownym powtórzeniem dyspozycji art. 427 Kpc. dawn. num. Z dawnego przepisu art. 395 Kpc. dawn. num., dotyczącego formy i treści skargi apelacyjnej, wzięto tylko stylizację początkową i użyto zwrotu „ogólnym wymaganiom przepisanym dla pisma procesowego“ w miejsce użytego dotąd przez art.

427 Kpc. dawn. num. zwrotu „ogólnym warunkom pisma procesowego“. Niewątpliwie termin „wymagania“ jest bardziej odpowiedni. Uzasadnienie podstaw rewizji nie musi być wyczerpujące, gdyż uzupełnienie w tym względzie jest dopuszczalne jeszcze na rozprawie rewizyjnej. Dawny przepis art. 432 § 3 Kpc. dawn. num., iż rozprawa odbywa się w granicach skargi kasacyjnej, jednak strony mogą przytaczać nowe uzasadnienie podstaw kasacyjnych, został dosłownie recypowany dla rewizji w art. 379 Kpc.

Termin do wniesienia skargi apelacyjnej wynosił 2 tygodni (art. 393 § 1 Kpc. dawn. num.), zaś dla skargi kasacyjnej jeden miesiąc (art. 428 § 1 Kpc. dawn. num.). W procesie radzieckim termin do wniesienia kasacji wynosił pierwotnie również jeden miesiąc, został jednak ustawą z 20 listopada 1929 r. skrócony do dni 10 (art. 238 proc. ros., art. 269 proc. ukr.), a tylko w sprawach ze stosunku pracy wynosi on w procesie ukraińskim dni 15. Jeżeli weźmie się pod uwagę, że nowelizacja miała między innymi na względzie skrócenie postępowania, oraz że rewizja jako jedyny środek odwoławczy przeciwko orzeczeniom co do istoty sprawy wchodzi w miejsce dotychczasowej skargi apelacyjnej, to staje się rzeczą zrozumiałą, że nie zatrzymano dawnego terminu dla wniesienia skargi kasacyjnej, lecz przyjęto termin dwutygodniowy, obowiązujący dotąd dla skargi apelacyjnej (art. 373 § 1 Kpc.).

Termin ten rozpoczyna swój bieg od dnia doręczenia stronie skarżącej orzeczenia z uzasadnieniem (art. 373 § 1 Kpc.). W tej mierze zachowano zatem dotychczasową dyspozycję art. 393 § 1 i 428 § 1 Kpc. dawn. num. Przy skardze apelacyjnej obowiązywał dotąd ponadto przepis, iż w przypadku, gdy wyroku nie doręcza się z urzędu, apelacja służy stronie tylko wtedy, gdy we właściwym terminie zażądała sporządzenia wyroku z uzasadnieniem (art. 393 § 1 Kpc. dawn. num.), a przepis ten obowiązywał również przy kasacji (art. 441 § 1 Kpc. dawn. num.). Przepis ten pozostawał w ścisłym związku z treścią art. 350 § 1 Kpc. dawn. num., uzależniającym sporządzenie uzasadnienia wyroku poza przypadkami, gdy doręcza się wyrok z uzasadnieniem z urzędu, od wniosku strony zgłoszonego w ciągu tygodnia od ogłoszenia sentencji. Nowela zmieniła ten przepis i wprowadziła zasadę uzasadniania na piśmie wszystkich wyroków bez względu na wniosek strony (art. 336

Kpc.) oraz wszystkich postanowień (wydanych na rozprawie czy poza rozprawą), jeżeli służy od nich środek odwoławczy (art. 362 § 1 i 3 Kpc.). Z dotychczasowego systemu zatrzymano jedynie zasadę doręczania sentencji orzeczenia z urzędu tylko w pewnych sprawach: w których występuje Skarb lub inny podmiot, podlegający państwowemu arbitrażowi gospodarczemu, albo prokurator, a poza tym tylko na wniosek strony postawiony w terminie siedmiodniowym od dnia ogłoszenia orzeczenia (art. 340 § 1 i 362 § 2 Kpc.). W związku z tą nową zasadą, iż uzasadnienie będzie sporządzone z urzędu dla każdego orzeczenia z wyjątkiem postanowień, nie podlegających zaskarżeniu, a tylko w niektórych przypadkach nie nastąpi jego doręczenie bez wniosku strony, wprowadzono przepis stanowiący, iż w przypadku, gdy orzeczenia nie doręcza się z urzędu, a strona nie zażądała tego we właściwym czasie, termin do złożenia przez nią rewizji biegnie od dnia, w którym upłynął termin do żądania doręczenia orzeczenia (art. 373 § 2 Kpc.). Praktycznie więc w takich przypadkach termin do złożenia rewizji będzie wynosić 21 dni (3 tygodnie) od dnia ogłoszenia orzeczenia.

Trzeba jednak zaznaczyć, że system uzasadniania wyroków z urzędu wejdzie w życie dopiero z dniem 1 stycznia 1952 r. Do tego bowiem czasu w myśl art. 19 ustawy z dnia 20 lipca 1950 r. w miejsce nowego przepisu art. 336 Kpc. obowiązywać będzie przepis art. 350 Kpc. dawn. num. w dotychczasowym brzmieniu. Przepis ten o charakterze przejściowym, mając na względzie odciążenie sądów w pierwszym roku obowiązywania nowej procedury, powinien logicznie rzecz biorąc dotyczyć też i postanowień ogłoszonych na rozprawie *(arg. a maiori ad minus)*. Skoro jednak z mocy art. 364 Kpc do postanowień należy stosować odpowiednio przepisy o wyrokach, ale tylko wówczas, gdy kodeks nie stanowi inaczej, w tym zaś względzie istnieje wyraźna norma art. 362 § 1 Kpc., przeto ogłoszone na rozprawie postanowienia, przeciwko którym służy środek odwoławczy, winny być uzasadniane z urzędu także i w okresie między 1 stycznia a 31 grudnia 1951 r.

W okresie obowiązywania dla wyroków dawnej normy art. 350 § 1 Kpc. dawn. num. może wyłonić się kwestia mocy obowiązującej w stosunku do takich wyroków normy art. 373 § 2 Kpc., gdyż treść tej ostatniej łączy się logicznie z obowiązkiem uza-

sadnienia z urzędu każdego wyroku. Konsekwencją logiczną dotychczasowej normy o sporządzaniu sentencji orzeczenia wraz z uzasadnieniem na piśmie — poza wyjątkowymi przypadkami doręczania tejże z urzędu — tylko na wniosek strony zgłoszony w ciągu tygodnia od ogłoszenia sentencji orzeczenia było uzależnienie dopuszczalności zaskarżenia orzeczenia od postawienia takiego wniosku (art. 393 § 2 Kpc. dawn. num.). Poza więc przypadkami, gdy doręczenie sentencji wraz z uzasadnieniem miało nastąpić z urzędu, musiała strona w ciągu tygodnia od ogłoszenia sentencji dokonać czynności warunkującej na przyszłość prawo zaskarżenia orzeczenia. Według tekstu Kpc. czynnością tą był wniosek o sporządzenie sentencji orzeczenia z uzasadnieniem na piśmie (art. 350 § 1 i 376 § 4 Kpc. dawn. num.), spełniający na tym odcinku poniekąd funkcje przewidzianej tylko w procesie karnym instytucji zapowiedzenia środka odwoławczego. Według judykatury żądanie takie mogło być postawione w formie dorozumianej, za jaką uznano wniesienie — w terminie tygodniowym od daty ogłoszenia sentencji orzeczenia — środka odwoławczego (uchwała 7 sędziów S. N. — Zb. urz. 1/37). Praktyka taka mijała się jednak niewątpliwie z zamiarem ustawodawcy, który uzależniał ściśle dopuszczalność zaskarżenia od sporządzenia uzasadnienia, co logicznie było zupełnie zrozumiałe, gdyż do czasu sporządzenia uzasadnienia brak było danych, z którymi w zaskarżeniu można by polemizować.

Tymczasem obecna nowelizacja, wprowadzając zasadę sporządzania uzasadnienia z urzędu i uzależniając tylko w niektórych przypadkach od wniosku stron samo doręczenie sentencji z uzasadnieniem, przewidziała dopuszczalność zaskarżenia niezależnie od wniosku strony o doręczenie orzeczenia. Wprawdzie przepis art. 336 Kpc. nie określa za wzorem art. 350 § 1 Kpc. dawn. num. terminu, do którego uzasadnienie winno być sporządzone, ale statuowany dawniej w tym przepisie termin dwutygodniowy obowiązywać będzie sąd nadal z mocy § 53 reg. og. Dlatego też w zasadzie przed upływem terminu przewidzianego w art. 373 § 2 Kpc. strona będzie w stanie zapoznać się z uzasadnieniem orzeczenia, by dostosować do niego wywód rewizji.

W tym logicznie pomyślanym nowym systemie powstanie jednak na okres przejściowy pewna luka, skoro obowiązywać

będzie nadal uzależnienie obowiązku sporządzenia uzasadnienia w wielu przypadkach od wniosku strony, a nie będzie obowiązywać normą, uzależniającą dopuszczalność zaskarżenia od tego wniosku. Ponieważ w ustawie trudno będzie znaleźć uzasadnienie do ścieśniającego tłumaczenia w tym okresie przepisu art. 373 § 2 Kpc., przeto w praktyce może dojść do tego, że mimo wniesienia rewizji brak będzie nadal uzasadnienia orzeczenia. Być może, iż sądy będą w tej mierze stosować dotychczasową praktykę, uznającą, iż wniesienie środka odwoławczego kryje w sobie wniosek o sporządzenie uzasadnienia, ale trzeba znów pamiętać, iż w świetle dotychczasowej praktyki było to usprawiedliwione tylko wówczas, gdy zaskarżenie nastąpiło w okresie tygodnia od ogłoszenia sentencji, jako terminie prekluzyjnym dla postawienia wniosku o sporządzenie uzasadnienia, obecnie zaś wniesienie rewizji będzie mogło nastąpić — i z reguły nastąpi — w terminie znacznie późniejszym, odpadnie więc podstawa faktyczna dotychczasowej praktyki. Ponieważ z drugiej strony nie można sobie wyobrazić rozpoznawania sprawy przez sąd rewizyjny bez uzasadnienia orzeczenia I instancji, przeto wydaje się rzeczą konieczną uznać, że w okresie przejściowym obowiązek uzasadnienia orzeczenia przez sąd pierwszej instancji powstanie wyjątkowo także i wówczas, gdy strona skorzysta w tym okresie z przepisu art. 373 § 2 Kpc. Termin dwutygodniowy do sporządzenia będzie wówczas biec od chwili wniesienia rewizji. Do czasu sporządzenia uzasadnienia winien sąd wstrzymać się z doręczaniem stronie przeciwnej odpisu rewizji, gdyż należyte oświadczenie się w odpowiedzi na rewizję możliwe jest tylko po zapoznaniu się z treścią uzasadnienia orzeczenia.

9.

a) Zgodnie z dotychczasowym systemem obowiązującym zarówno przy apelacji (art. 393 § 3 Kpc. dawn. num.) jak i przy kasacji (art. 428 § 1 Kpc. dawn. num.), a zgodnie również z systemem przyjętym w procesach radzieckich (art. 235 proc. ros., art. 262 ust. 2 proc. ukr.) rewizję wnosi się do sądu, który wydał zaskarżone orzeczenie (art. 373 § 1 Kpc.). W ten sposób postępowanie nad wniesioną rewizją dzieli się na dwa odrębne stadia, a to postępowanie przed sądem *a quo* i przed sądem *ad quem*.

Sąd *a quo* ma zbadać zgodność skargi pod względem formalnym z wymogami prawa oraz jej dopuszczalność. Pod tym względem sprawa przedstawiała się dotąd nieco inaczej w postępowaniu apelacyjnym, aniżeli w postępowaniu kasacyjnym. W postępowaniu apelacyjnym przewodniczący sądu I instancji wydawał w razie potrzeby zarządzenia co do usunięcia w terminie tygodniowym braków skargi apelacyjnej (w szczególności także co do braku opłat sądowych), a w razie ich nieusunięcia w tym terminie zwracał skargę apelującemu. Prawo to służyło przewodniczącemu również, gdy skarga była spóźniona (art. 396 § 1 Kpc. dawn. num.). Natomiast ani przewodniczący ani zespół sądzący nie miał prawa zwrócić apelującemu skargi z innych przyczyn niedopuszczalnej, jak np. wniesionej bez uprzedniego wniosku o sporządzenie uzasadnienia (art. 393 § 2 Kpc. dawn. num.), założonej łącznie ze sprzeciwem od wyroku zaocznego (art. 394 Kpc. dawn. num.) lub opartej na innych przyczynach jak nieważność postępowania w przypadku art. 418 pkt. 3 Kpc. dawn. num. Natomiast w postępowaniu kasacyjnym do przewodniczącego II instancji należało tylko wyznaczenie stronie terminu do uzupełnienia braków (art. 396 § 1 i 441 § 1 Kpc. dawn. num.), natomiast wysnucie wszelkich dalszych konsekwencji należało już do kompetencji pełnego zespołu. Sąd II instancji mógł zatem odrzucić skargę kasacyjną, której braków strona nie uzupełniła w wyznaczonym terminie, mógł również odrzucić spóźnioną skargę kasacyjną, ale mógł również odrzucić każdą skargę kasacyjną niedopuszczalną z innych przyczyn (art. 429 § 1 Kpc. dawn. num.), a więc np. skargę wniesioną bez dołączenia dowodu wpłaty kaucji kasacyjnej (art. 428 § 2 Kpc. dawn. num.), skargę niedopuszczalną z uwagi na przepisy art. 425 §§ 1 i 3 Kpc. dawn. num. i t p.

Normujący tę kwestię obecnie dla rewizji przepis art. 374 Kpc. przewiduje te same uprawnienia sądu I instancji, jakie dotąd przewidywał dla sądu II instancji przepis art. 429 § 1 Kpc. dawn. num. Do przewodniczącego sądu *a quo* zatem z mocy art. 137, 390 § 1 Kpc. będą należały tylko uprawnienia do wezwania strony, by uzupełniła braki skargi w terminie tygodniowym, wysnucie zaś dalszych z tego konsekwencji należeć już będzie do całego zespołu. Odrzucenie skargi rewizyjnej — podobnie jak dotąd skargi kasacyjnej — podlega zaskarżeniu nie rewizją, jak dotąd nie podlegało skardze kasacyjnej, lecz

zażaleniem (art. 391 § 1 pkt. 14 Kpc.) — podobnie jak dotąd (art. 429 § 2 Kpc. dawn. num.).

O ile rewizja nie ulegnie odrzuceniu, następuje doręczenie jej odpisu stronie przeciwnej w celu umożliwienia jej wniesienia odpowiedzi na rewizję. Obowiązujący dotąd zarówno przy apelacji (art. 397 § 1 Kpc. dawn. num.) jak i przy kasacji (art.430 Kpc. dawn. num.) termin dwutygodniowy dla wniesienia odpowiedzi został obecnie dla odpowiedzi rewizyjnej w celu przyśpieszenia postępowania skrócony do jednego tygodnia (art. 375 Kpc.). Nie bez wpływu zapewne w tej mierze pozostały przepisy procesów radzieckich, ustalające termin do odpowiedzi na kasację pierwotnie na tydzień, skrócony następnie ustawą z 20 marca 1930 do dni pięciu (art. 240 proc. ros., art. 271 proc. ukr.). W procesie radzieckim winien sąd a *quo* do trzech dni po otrzymaniu kasacji przedłożyć akty sprawy wyższej instancji (art. 239 proc. ros. i art. 270 proc. ukr.), a więc bez wyczekiwania nadejścia odpowiedzi strony przeciw nej. Odpowiedź tę kieruje się zatem w ślad za przedłużonymi aktami do sądu drugiej instancji, a odpis tej przesyła się stronie która wniosła kasację (art. 240 proc. ros., art. 271 proc. ukr.). Tego systemu, mającego na celu przyśpieszyć postępowanie, nowela dla rewizji nie przyjęła, a ograniczając się do wspomnianego wyżej skrócenia tylko terminu odpowiedzi na rewizję, zachowała obowiązujący dotąd przy apelacji i kasacji system odczekania na wejście odpowiedzi, doręczenia odpisu tejże stronie wnoszącej rewizję i przedstawienia dopiero następnie pełnych aktów sprawy (również i dowodu doręczenia odpisu odpowiedzi na rewizję) sądowi rewizyjnemu (art. 375 Kpc.)

Dopuszczalność zaskarżenia wzajemnego, znana dotychczasowemu systemowi środków odwoławczych jedynie w postaci skargi apelacyjnej wzajemnej (art. 397 § 1 Kpc. dawn. num.), nieznana natomiast przy skardze kasacyjnej, nie została przyjęta przez nowelę. Nie ma zatem obecnie rewizji wzajemnej, choć wykluczenie jej nie wydaje się w całej pełni słusznym. Z jednej bowiem strony skarżący, licząc się z otwarciem tym samym drogi swemu przeciwnikowi do wniesienia rewizji wzajemnej, byłby nieco bardziej ostrożny przy powzięciu decyzji wniesienia rewizji, z drugiej zaś strony należy mieć na uwadze, że rewizja wzajemna dawałaby sądowi rewizyjnemu możność

rozpoznania sprawy na szerszej płaszczyźnie z możliwością ingerowania na terenie, który w przeciwnym przypadku może uchylać się spod tej ingerencji.

10.

b) — W dotychczasowym systemie sąd *ad quem* mógł rozpoznać apelację lub kasację na posiedzeniu niejawnym, jeżeli strona wnosząca skargę zrzekła się przeprowadzenia rozprawy, a strona druga temu się nie sprzeciwiła (art. 400 § 1 i 431 Kpc. dawn. num.). Sąd II instancji mógł jednak zależnie od swego uznania wyznaczyć mimo to rozprawę (art. 400 § 1 Kpc. dawn. num.). Nowela nie zachowała systemu rozpoznania rewizji na posiedzeniu niejawnym zależnie od woli stron. Nie zatrzymano również kierowania sprawy na posiedzenie niejawne, co było dotąd przewidziane dla skarg apelacyjnych, zarzucających nieważność postępowania (art. 400 § 1 Kpc. dawn. num.) i dla skarg kasacyjnych opartych wyłącznie na pogwałceniu przepisów postępowania (art. 431 Kpc. dawn. num.). Zachowano natomiast posiedzenie niejawne dla przypadków, w których okazuje się brak przesłanek do merytorycznego rozpoznania rewizji. Dotychczas sąd II instancji mógł na posiedzeniu niejawnym stosownie do okoliczności, gdy skarga nie odpowiadała wymaganiom formalnym, wydać sam odpowiednie postanowienie, albo zarządzić zwrot skargi wraz z aktami sprawy sądowi I instancji celem postąpienia według przepisów kodeksu (art. 399 Kpc. dawn. num.), zaś sąd III instancji miał dalej idące w tej mierze uprawnienia, gdyż mógł na posiedzeniu niejawnym odrzucić skargę, jeżeli ulegała odrzuceniu przez sąd II instancji, bądz też zwrócić ją temu sądowi celem usunięcia dostrzeżonych braków (art. 431 Kpc. dawn. num.), natomiast sam nie mógł wydawać żadnych postanowień w przedmiocie usuwania dostrzeżonych braków i wysnuwać konsekwencyj prawnych z ich nieusunięcia w zakreślonym terminie. Te różne zatem co do treści dotychczasowe uprawnienia sądów wyższych instancji zlały się obecnie w przepisie art. 376 Kpc., stanowiącym, iż sąd rewizyjny na posiedzeniu niejawnym odrzuca rewizję, jeżeli ulegała ona odrzuceniu przez sąd pierwszej instancji, bądź zwraca ją sądowi pierwszej instancji w celu usunięcia dostrzeżonych, a dających się usunąć braków, bądź też sam bezpośrednio żąda od stron usunięcia tych braków (art. 376

§ 1 Kpc.), a w razie ich nieusunięcia w terminie zakreślonym odrzuca rewizję (art. 376 § 2 Kpc.).

Przepis art. 377 Kpc. powtarza dotychczasową dyspozycję pierwszego zdania art. 432 § 1 Kpc. dawn. num. iż poza tymi przypadkami będzie wyznaczona rozprawa. Nie przyjęto rzecz oczywista dalszej dyspozycji art. 432 § 1 Kpc. dawn. num. co do sposobu zawiadamiania stron o terminie rozprawy, gdyż przepis ten w dobie łatwej komunikacji pocztowej stanowił niewątpliwie pewien przeżytek, a tym samym rozszerzanie go na sądy II instancji nie miałoby żadnego już uzasadnienia. Doręczenie wezwania na rozprawę rewizyjną następuje więc według zasad ogólnych.

Rozprawa rewizyjna rozpoczyna się — podobnie jak dotąd rozprawa apelacyjna (art. 406 § 1 Kpc. dawn. num.) i kasacyjna (art. 432 § 2 Kpc. dawn. num.) — od sprawozdania sędziego, który zwięźle *(pium desiderium)* przedstawia stan sprawy ze szczególnym uwzględnieniem podstaw i wniosków rewizyjnych oraz uchybień, które należy z urzędu brać pod uwagę (art. 378 Kpc.).

Przepis art. 382 Kpc powtarza dotychczasową dyspozycję art. 402 Kpc. dawn. num., iż rozprawa odbywa się bez względu na niestawiennictwo jednej lub obu stron, oraz iż wydany wyrok nie jest w żadnym razie zaoczny. Natomiast nie zamieszczono odpowiednika dotychczasowej normy art. 406 § 2 Kpc. dawn. num. co do kolejności, w jakiej strony mogą zabierać głos na rozprawie, a lukę tę będzie musiała wypełnić ogólna norma art. 166 § 1 Kpc. (art. 390 § 1 Kpc.). Brak również odpowiednika dotychczasowej normy z art. 435 Kpc. dawn. num., która stała się jednak zbędną wobec ogólnej normy z art. 216 § 1 Kpc., iż na żądanie prokuratora sąd udziela mu głosu w każdym stanie rozprawy.

Zbędne było również wprowadzanie odpowiednika dotychczasowych przepisów art. 404, 405 i 411 Kpc. dawn. num., gdyż przepisy te dotyczyły uzupełnienia lub ponowienia p o s t ę p o w a n i a d o w o d o w e g o i oceny przeprowadzonych dowodów, co w świetle istoty nowej rewizji jako środka odwoławczego o typie kontrolnym stało się nieaktualne, zaś pewien wycinek tych problemów znalazł swoiste obecnie unormowanie w nowych przepisach art. 371 § 1 pkt. 3 i 386 Kpc. Z uwagi na wyżej wspomnianą konstrukcję rewizji zbędne było rów-

nież zamieszczanie dyspozycji, odpowiadającej normie art. 403 Kpc. dawn. num., skoro niedopuszczalność zgłaszania nowych roszczeń w postępowaniu rewizyjnym jest wynikiem tego, iż sąd rewizyjny nie orzeka o roszczeniach, lecz o tym, czy zachodzą podstawy rewizji.

Wyżej wspomniana zasada dozna jednak pewnych wyłomów w pierwszym roku obowiązywania nowych przepisów o rewizji. W uwzględnieniu bowiem tej okoliczności, iż w tym okresie znaleźć się mogą przed sądem rewizyjnym — a nawet z reguły się znajdą — sprawy wszczęte pod rządem dotychczasowych przepisów, w których wniesiono skargę apelacyjną, art. 18 ustawy z 20 lipca 1950 r. stanowi, iż do dnia 31 grudnia 1951 roku strona może w drugiej instancji powoływać nowe dowody, chyba że mogła je przytoczyć już w pierwszej instancji. W ten sposób na okres przejściowy zachowano w mocy dotychczasową dyspozycję art. 404 Kpc. dawn. num. w nieco zmienionej postaci, z ograniczeniem jej wyłącznie tylko do dowodów, a więc z wykluczeniem nowych faktów. Jeżeli sąd rewizyjny uzna te dowody za mające istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, uchyli zaskarżone orzeczenie i odeśle sprawę do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji (art. 18 cyt. ust.).

O ile nieumieszczenie w nowych przepisach o rewizji szeregu dawnych przepisów o kasacji, a przede wszystkim o apelacji, jest wynikiem bądź konstrukcji nowego środka odwoławczego, bądź uznaniem za zbędne szczegółowego rozwiązania problemu, znajdującego je w przepisach ogólnych, o tyle pominięcie przepisów o cofnięciu środka odwoławczego za wzorem art. 407 Kpc. dawn. num. jest oczywistym przeoczeniem, które wytworzyło lukę, trudną do wypełnienia.

C o f n i ę c i e   ś r o d k a   o d w o ł a w c z e g o jest jednym z przypadków cofnięcia przez stronę żądania ochrony prawnej, to zaś z kolei rzeczy wchodzi w skład ogólnej instytucji odwołania czynności procesowych. W sprawie dopuszczalności odwoływania czynności procesowych brak w kodeksie jakiejkolwiek normy ogólnej, ale z istoty prawa procesowego, a w szczególności z postulatu pewności wyników procesu wynika zasada, iż odwołanie czynności procesowych może unicestwiać skutki czynności dokonanej tylko wówczas i tylko o tyle, o ile ustawa wyraźnie to przewiduje. Co do odwołania przez stronę żądania ochrony prawnej brak również w ustawie

przepisu o charakterze ogólnym. Sprawa ta dotąd była odmiennie regulowana w stosunku do pozwu, aniżeli w stosunku do zaskarżenia orzeczeń. Skuteczność cofnięcia pozwu przekreślała bowiem całość dotychczasowego postępowania bez wiążącego na przyszłość sąd i strony uregulowania spornego stosunku prawnego, natomiast skuteczność cofnięcia zaskarżenia przekreślała tylko postępowanie wywołane zaskarżeniem, wobec czego orzeczenie zaskarżone, które stosunek między stronami uregulowało, pozostawało w mocy prawnej. Ta odmienność sytuacji prawnej pomiędzy cofnięciem pozwu a cofnięciem zaskarżenia była przyczyną odmiennego uregulowania dopuszczalności skutecznego cofnięcia żądania ochrony prawnej w obu tych przypadkach. O ile cofnięcie pozwu było dotąd z uwagi na ochronę interesów pozwanego uzależnione, poczynając od pewnego momentu, od jego zgody, a w braku takiej zgody od zrzeczenia się roszczenia (art. 215 § 1 Kpc. dawn. num.), o tyle cofnięcie zaskarżenia było w skutkach swych niezależne od zgody strony przeciwnej (art. 407 i 466 Kpc. dawn. num.). I o ile przepis art. 466 Kpc. dawn. num. został przez nowelę recypowany bez żadnych zmian (art. 462 Kpc.), o tyle nie zamieszczono żadnego przepisu o cofnięciu rewizji, a tym samym i zażalenia (art. 394 § 3 Kpc.). Tym samym wyłania się zagadnienie, czy cofnięcie rewizji jest w ogóle dopuszczalne, a jeżeli tak, to według jakich zasad. Rozwiązanie tego zagadnienia poprzez przepis art. 390 § 1 Kpc. jest o tyle trudne, iż przepis ten poleca dla postępowania przed sądem rewizyjnym stosować odpowiednio przepisy o postępowaniu przed pierwszą instancją, cofnięcie zaś środka odwoławczego jest z natury rzeczy czynnością w I instancji nieaktualną, a tym samym nie unormowaną. Tylko rozpoznając to zagadnienie w bardziej ogólnej płaszczyźnie cofnięcia zaskarżenia orzeczenia (jako *genus proximum* środka odwoławczego) możemy poprzez normę art. 462 Kpc. uznać dopuszczalność cofnięcia środka odwoławczego i przyjąć konsekwencje w przepisie tym przewidziane, iż wówczas sąd (I lub II instancji — zależnie od tego kiedy nastąpiło cofnięcie) orzeknie postanowieniem, iż zaskarżone orzeczenie pozostaje w mocy, stosując co do kosztów odpowiednio przepisy, przewidziane w razie cofnięcia pozwu. Natomiast należy się wypowiedzieć przeciwko stosowaniu w danym przypadku ogólnych przepisów o dopuszczalności cofnięcia pozwu, jako

instytucji specyficznej, unormowanej pod kątem ochrony interesu pozwanego. Wymóg zezwolenia strony przeciwnej, chronionej w razie cofnięcia zaskarżenia prawomocnością korzystnego dla niej orzeczenia, nie miałby żadnego uzasadnienia, zaś termin, do którego zezwolenie to byłoby zbędne, tj. rozpoczęcie rozprawy byłby przy środku odwoławczym stanowczo za długi. Wreszcie zastąpienie zezwolenia przeciwnika zrzeczeniem się roszczenia byłoby w przypadkach, gdy środek odwoławczy pochodzi od pozwanego lub nie dotyczy istoty sprawy, wymogiem nierealnym.

Można by natomiast zastanowić się nad aktualnością wprowadzonego przez nowelę dalszego ograniczenia dopuszczalności cofnięcia pozwu w postaci uzależnienia jego skuteczności od zgody sądu, gdy przedmiotem powództwa są prawa niemajątkowe, roszczenia alimentacyjne, roszczenia ze stosunku pracy lub roszczenia o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym (art. 209 § 3 Kpc.). Ten przepis, mając swój częściowy odpowiednik dla postępowania rewizyjnego w przepisie art. 380 § 2 Kpc., ma niewątpliwie charakter ogólniejszy, przekraczający swym zasięgiem instytucję cofnięcia pozwu, przy której znalazł swój wyraz. Uzasadniałoby to zatem stosowanie go poprzez przepis art. 390 § 1 Kpc. do przypadków cofnięcia rewizji wniesionych przez powodów, dochodzących roszczeń, o których mowa w art. 209 § 3 Kpc.

Nakazując w braku szczególnych przepisów o postępowaniu rewizyjnym stosować odpowiednio przepisy o postępowaniu przed sądem pierwszej instancji (art. 390 § 1 Kpc.), czyni nowela w tej mierze pewne wyjątki, gdy chodzi o z a w i e s z e n i e   p o s t ę p o w a n i a. W dotychczasowym postępowaniu apelacyjnym brak było w tej mierze przepisów szczególnych, wobec czego wchodziły w zastosowanie ogólne przepisy o zawieszeniu postępowania (art. 417 Kpc. dawn. num.). Jedynie z przepisu art. 402 § 1 Kpc dawn. num. wynikało, że niestawiennictwo obu stron (art. 201 § 2 Kpc. dawn. num.) nie może być w postępowaniu apelacyjnym przyczyną zawieszenia postępowania. Natomiast dla postępowania kasacyjnego istniał wyraźny przepis, iż zawieszenie postępowania dopuszczalne jest jedynie na zgodny wniosek stron (art. 201 § 1 i 433 Kpc. dawn. num.), zaczym wszelkie pozostałe przyczyny zawieszenia nie mogą wchodzić w rachubę. Żadnego z tych rozwiązań

nie przyjęto obecnie dla postępowania rewizyjnego. Zawieszenie postępowania rewizyjnego jest w zasadzie dopuszczalne z wyjątkiem przyczyn objętych przepisami art. 191 i 195 § 2 Kpc. Przede wszystkim więc odpada jako przyczyna zawieszenia prejudycjalność wyników innego toczącego się już lub mogącego być wszczętym postępowania. Natomiast statuowanie drugiego wyjątku, tj. zawieszenia postępowania na skutek niestawiennictwa stron było zbędne, gdyż niedopuszczalność zawieszenia postępowania rewizyjnego na tej podstawie wynika już z treści art. 382 § 1 Kpc.

Nowela pozostawiła otwartą sprawę formy orzeczenia sądu rewizyjnego. W tej mierze winna zatem decydować ogólna norma art. 326 Kpc., w myśl której wyrokiem rozstrzyga się stosunek sporny, inne zaś rozstrzygnięcia wydaje się w formie postanowienia (art. 360 Kpc.). W dotychczasowym systemie środków odwoławczych z uwagi na różnice konstrukcyjne pomiędzy apelacją i kasacją problem formy orzeczenia, załatwiającego środek odwoławczy, był traktowany inaczej przy apelacji, aniżeli przy kasacji. Na skutek skargi apelacyjnej sąd II instancji rozpoznawał ponownie istotę sprawy, rozstrzygał więc stosunek sporny tylko wówczas, gdy zatwierdzał lub zmieniał zaskarżony wyrok. Natomiast wyjątkowe w systemie dotychczasowej apelacji uchylenie zaskarżonego wyroku nie było rozstrzygnięciem spornego stosunku, następowało więc w formie postanowienia (§ 22 reg. cyw.). Inaczej traktowano ten problem przy kasacji, gdzie sąd kasacyjny nie rozpoznawał samej sprawy, lecz orzekał o istnieniu podstaw kasacyjnych, wyciągając stąd pewne konsekwencje. Z tego punktu widzenia każde rozstrzygnięcie sądu kasacyjnego co do istnienia podstaw kasacyjnych uważano za rozstrzygnięcie spornego stosunku. Nie tylko więc oddalenie skargi kasacyjnej i zmiana zaskarżonego wyroku, jako orzeczenia wywierające bezpośredni wpływ na rozstrzygnięcie istoty sprawy, ale również i uchylenie zaskarżonego orzeczenie zapadało dotąd w postaci wyroku. Z uwagi więc na zachowanie przy rewizji dotychczasowego systemu kasacyjnego, polegającego na orzekaniu, czy zachodzą podstawy rewizyjne, istnieje podstawa do zachowania we wszystkich przypadkach orzeczenia sądu rewizyjnego w przedmiocie rozpoznania przezeń wniesionej rewizji przyjętej dotąd dla orzeczenia kasacyjnego postaci wyroku, bez względu na treść orze-

czenia i wysnute stąd konsekwencje. Tylko orzeczenia, odrzucające rewizję (art. 376 Kpc.), a więc pozostawiające ją bez rozpoznania, winny zapadać w postaci postanowień.

Sprawa formy orzeczenia rewizyjnego będzie zwłaszcza nadal aktualna dla przypadków uchylenia orzeczenia i odesłania sprawy do ponownego rozpoznania pierwszej instancji. Sprawa formy orzeczenia łączy się bowiem z obowiązkiem uzasadnienia orzeczenia. Sąd rewizyjny uzasadnia na piśmie wszystkie wyroki oraz te postanowienia, które kończą postępowanie (art. 389 Kpc.), nie uzasadnia więc postanowień, które postępowania nie kończą. Te postanowienia nie mogą być nawet uzasadnione na wniosek strony zgłoszony na ogólnych zasadach w ciągu siedmiu dni od ogłoszenia postanowienia, gdyż na przeszkodzie temu stałaby okoliczność, że postanowienia takie nie podlegają zaskarżeniu (art. 362 § 1 Kpc.). Gdyby więc przyjąć, że uchylenie zaskarżonego orzeczenia i odesłanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji ma zapaść w formie postanowienia, to wówczas postanowienie takie nie wymagałoby uzasadnienia, co oczywiście pozostawałoby w jaskrawej sprzeczności z normą art. 385 Kpc., skoro nie zaznajamiałoby sądu I instancji z wiążącą go wykładnią prawa przez sąd rewizyjny. Rozważania te potwierdzają zatem wniosek, że uchylenie zaskarżonego orzeczenia zapada w postaci wyroku.

W dotychczasowym systemie środków odwoławczych sprawa doręczenia orzeczenia wyższej instancji przedstawiała się następująco: postanowień drugiej instancji, uchylających zaskarżony wyrok, nie doręczało się nigdy nawet na wniosek, gdyż podpadało ono jako niepodlegające zaskarżeniu pod normę art. 376 § 1 i 2 Kpc. dawn. num.; co do wyroków II instancji obowiązywała w tej mierze ogólna norma art. 350 § 1 i 354 § 1 Kpc. dawn. num. (art. 417 Kpc. dawn. num.), przewidująca doręczenie wypisu wyroku z uzasadnieniem z urzędu stronom we wszystkich sprawach, w których występuje Prokuratoria Generalna, a poza tym tylko stronie, która w ciągu tygodnia od ogłoszenia sentencji zażądała sporządzenia wyroku z uzasadnieniem. Sąd kasacyjny sporządzał z urzędu uzasadnienie wszystkich swych orzeczeń, natomiast nie doręczał nawet na wniosek swych orzeczeń stronom, a wyjątek dotyczył tylko spraw, w których uczestniczyła Prokuratoria Generalna (art. 441 § 3 Kpc. dawn. num.). Nowela nie wprowadziła w tej

mierze poza omawianym już przepisem, dotyczącym uzasadniania orzeczeń sądu rewizyjnego, żadnych norm w przedmiocie doręczania tych orzeczeń. Trzeba więc sięgnąć poprzez normę art. 390 § 1 Kpc. do ogólnego w tej mierze przepisu art. 340 § 1 i 362 Kpc. Z przepisów tych wynika, że wyroki sądu rewizyjnego będą wraz z uzasadnieniem doręczane z urzędu stronom we wszystkich przypadkach, w których występuje Skarb Państwa lub inny podmiot podlegający państwowemu arbitrażowi gospodarczemu albo prokurator, poza tym zaś tylko stronie, która w terminie siedmiodniowym od ogłoszenia sentencji zażądała jego doręczenia. Natomiast postanowienia sądu rewizyjnego wydane na podstawie rozprawy nie będą stronom nigdy doręczane z urzędu z uwagi na to, że nie będzie od nich służył środek odwoławczy. Doręczenie ich będzie mogło nastąpić tylko na wniosek (art. 362 § 2 Kpc.). Z urzędu będą doręczane tylko postanowienia sądu rewizyjnego wydane bez rozprawy (art. 362 § 3 Kpc.), a więc np. postanowienie odrzucające rewizję na posiedzeniu niejawnym (art. 376 Kpc.). Kwestia, czy postanowienia te będą doręczone z uzasadnieniem czy bez uzasadnienia znajdzie w tym przypadku rozwiązanie nie w normie art. 362 Kpc., lecz w normie szczególnej art. 389 Kpc., zależeć więc będzie wyłącznie od tego, czy postanowienie sądu rewizyjnego będzie kończyć postępowanie czy też nie. W tym ostatnim przypadku sentencja postanowienia doręczona będzie bez uzasadnienia.

---o---

JAN WITECKI

PRZYCZYNKI DO ART. 200—399 K. P. C.*)

POZWANIE - DOWODY - ORZECZENIE - REWIZJA

I. POSTĘPOWANIE PRZED SĄDAMI PIERWSZEJ INSTANCJI

Przepisy o postępowaniu przed sądami I instancji normują postępowanie przed sądami powiatowymi i przed sądami wojewódzkimi, rozpoznającymi sprawę w I instancji.

Postępowanie sporne wszczyna się na skutek pozwu, wniesionego do sądu. Przepisy o treści pozwu nie doznały istotnych zmian.

Nowela wprowadziła nowy przepis co do sposobu wnoszenia pozwu. *Art. 204* jdn. stanowi, że strona działająca bez adwokata, gdy jest zwolniona od opłat sądowych albo korzysta ze zwolnienia od kosztów sądowych, może *ustnie zgłosić powództwo w sądzie właściwym lub w sądzie powiatowym swego miejsca zamieszkania*, chociażby sąd ten nie był właściwy do rozpoznania sprawy. Sąd, w którym strona zgłasza powództwo, powinien stosownie do okoliczności zwrócić stronie uwagę, czy to na niedopuszczalność powództwa z przyczyn formalnych czy to na oczywistą jego bezzasadność. Aczkolwiek ustawa wyraźnie nie stanowi tego, lecz moim zdaniem niedopuszczalność powództwa musi w tym przypadku być także oczywistą. W przypadkach wątpliwych albo spornych w orzecznictwie sąd, przyjmujący zgłoszenie powództwa, nie powinien wypowiadać swego zapatrywania. § 3 art. 204 stanowi, że w razie zgłoszenia powództwa

---

*) Liczby z określeniem *jdn.* lub bez określenia — oznaczają artykuły k. p. c. według tekstu jednolitego (Dz. Ust. Nr 43, poz. 394, 1950 r.). Liczby z określeniem *dtcz.* — oznaczają artykuły k. p. c. w dawnym (dotychczasowym) ujęciu. Ustawa z 20. VII. 1950 r. (Dz. Ust. Nr 38, poz. 349) powoływana jest w tekście — jako „nowela". (Przyp. Red.).

w sądzie niewłaściwym do rozpoznania sprawy, sąd ten niezwłocznie przesyła akta sądowi właściwemu.

Z przepisu art. 204 nie może więc korzystać ani adwokat, ani strona, nie korzystająca ze zwolnienia od kosztów sądowych i nie zwolniona od opłat sądowych, ani wreszcie strona, której przed wniesieniem pozwu na mocy art. 115 § 1 pkt. 2 został ustanowiony adwokat.

Według przepisów dotychczasowych strona korzystała z analogicznych ułatwień tylko w postępowaniu przed sądami grodzkimi (art. 384 dtcz.).

W celu ułatwienia dochodzenia praw w postępowaniu sądowym i usunięcia dotychczasowej zbędnej formalistyki nowela dopuszcza zmianę powództwa w toku postępowania, jeżeli zmiana nie wpływa na właściwość sądu. *Art. 206* jdn. (art. 211 dtcz.) w § 1 stanowi: *zmiana powództwa jest dopuszczalna, jeżeli nie wpływa na właściwość sądu.* Zgoda strony pozwanej na zmianę powództwa nie jest potrzebna. Obojętna jest też okoliczność, czy zmiana utrudni obronę strony pozwanej. Sąd powinien dochodzić prawdy materialnej czyli rzeczywistego stanu rzeczy i rozstrzygnąć spór stron; do tego celu dążą przepisy o postępowaniu, usuwając wszelkie utrudnienia i nie mające istotnego znaczenia formalności. § 2 art. 211 dtcz. pozostaje w mocy i stanowi § 2 art. 206 jdn.

Wskutek dopuszczenia w toku procesu zmiany powództwa stał się zbędny i został skreślony art. 212 dtcz., który wyjaśniał, co nie stanowi zmiany powództwa w rozumieniu dotychczasowego k. p. c.

Art. 209 jdn. (art. 215 dtcz.) zezwala na *cofnięcie pozwu.* Nowela jednak dodała § 3, który stanowi: „Gdy przedmiotem powództwa są prawa niemajątkowe, roszczenia alimentacyjne, roszczenia ze stosunku pracy lub roszczenia o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym, skuteczność cofnięcia pozwu, zrzeczenia się lub ograniczenia roszczenia zależna jest od zgody sądu. Sąd udzieli powyższej zgody w przypadku, gdy cofnięcie pozwu lub zrzeczenie się albo ograniczenie roszczenia nie są sprzeczne z interesem Państwa Ludowego albo z interesem osób uprawnionych“. Z drugiego zdania przepisu widoczny jest jego cel. Z przepisu tego wynika, że jeżeli według przekonania sądu cofnięcie pozwu, zrzeczenie się albo ograniczenie roszczenia nie jest sprzeczne z interesem Państwa Ludowego ani z interesem osób uprawnionych, sąd nie może odmówić swej zgody.

Nieco inaczej, aniżeli dotychczas, zostało unormowane wnoszenie *powództwa wzajemnego.* Dopuszczalność powództwa wzajemnego według § 1 *art. 210* jdn. jest unormowana tak samo, jak w § 1 art. 216 dtcz. Tak samo też według § 2 art. 210, jak i według § 2 art. 216 dtcz., pozew wzajemny wnosi się do sądu pozwu głównego i oba powództwa „podlegają

łącznemu rozpoznaniu". Ale dotychczasowe przepisy nie przewidywały i nie dopuszczały wniesienia pozwu wzajemnego do sądu grodzkiego, jeżeli powództwo wzajemne przekraczało właściwość rzeczową tego sądu. Pozwany mógł w takim przypadku wytoczyć powództwo przeciw powodowi we właściwym sądzie okręgowym i żądać żeby sąd grodzki przekazał sprawę sądowi okręgowemu. Jeżeli pozwany nie zdążył wytoczyć powództwa w sądzie okręgowym i dopiero zamierzał to uczynić, sąd grodzki wyznaczał pozwanemu w tym celu termin trzydniowy (art. 388 dtcz.). Według zaś art. 210 § 2 jdn. pozwany wnosi pozew wzajemny zawsze do sądu pozwu głównego, a jeżeli pozew wzajemny przekracza właściwość rzeczową tego sądu, sąd ten przekazuje całą sprawę sądowi właściwemu do rozpoznania powództwa wzajemnego. Innymi słowy, jeżeli powództwo główne zostanie wytoczone we właściwym sądzie powiatowym, to pozwany powinien swój pozew wzajemny wnieść do tego sądu powiatowego; jeżeli sąd powiatowy jest rzeczowo właściwy do rozpoznania powództwa wzajemnego, rozpozna je łącznie z powództwem głównym; jeżeli zaś do rozpoznania powództwa wzajemnego rzeczowo właściwy jest sąd wojewódzki, sąd powiatowy z urzędu przekaże całą sprawę czyli oba powództwa sądowi wojewódzkiemu, który rozpozna je łącznie. Jeżeli powództwo główne zostanie wytoczone w rzeczowo właściwym sądzie wojewódzkim, pozwany powinien swój pozew wzajemny wnieść do tego sądu wojewódzkiego, który rozpozna łącznie oba powództwa, chociażby według art. 10 jdn. do rozpoznania powództwa wzajemnego rzeczowo właściwy był sąd powiatowy.

Art. 211 jdn. zawiera przepis analogiczny do art. 388 dtcz.: „Sąd powiatowy może na wniosek pozwanego, złożony przed zamknięciem rozprawy, *przekazać sprawę sądowi wojewódzkiemu*, jeżeli pozwany wytoczył przeciwko powodowi przed tym sądem powództwo, wpływające na roszczenie powoda bądź dlatego, że ma z nim ścisły związek, bądź dlatego, że roszczenia stron nadają się do potrącenia".

Możliwe są tu dwa przypadki. X wytoczył powództwo we właściwym rzeczowo sądzie wojewódzkim przeciw Y-kowi. Y nie wytoczył powództwa wzajemnego, choć mógł je wytoczyć, lecz już po wytoczeniu powództwa przez X-a wytoczył przeciw niemu samodzielne powództwo we właściwym rzeczowo sądzie powiatowym. Wtedy X może przed zamknięciem rozprawy w sądzie powiatowym wnieść o przekazanie sprawy sądowi wojewódzkiemu w celu łącznego rozpoznania obu spraw.

Drugi przypadek: X wytoczył przeciw Y-wi powództwo w rzeczowo właściwym sądzie powiatowym. Y, który rości sobie pretensję do X-a, do której rozpoznania rzeczowo właściwy jest sąd wojewódzki, ale która mogłaby być zgłoszona na zasadzie art. 210 § 1 jdn. w postaci powództwa

wzajemnego, nie wytoczył powództwa wzajemnego, lecz wytoczył samodzielne powództwo we właściwym rzeczowo sądzie wojewódzkim już po wytoczeniu powództwa przez X-a i następnie przed zamknięciem rozprawy w sądzie powiatowym w sprawie z pierwszego powództwa wniósł o przekazanie sprawy sądowi wojewódzkiemu w celu łącznego rozpoznania obu spraw. Sądzę, że takie przypadki będą rzadkie, skoro pozwany Y może wytoczyć powództwo wzajemne i wnieść pozew do sądu, do którego został wniesiony pozew główny. Zdarzać się będą przeważnie wtedy, gdy jedna strona nie będzie wiedziała o wniesieniu pozwu przez stronę przeciwną, tj. gdy strona pozwana wnosi swój pozew po wniesieniu pozwu przez powoda, lecz przed doręczeniem jej tego pozwu.

W przypadkach, przewidzianych w art. 211, sąd może, lecz nie jest bezwarunkowo obowiązany przekazać sprawę sądowi wojewódzkiemu, powinien kierować się tu względami na słuszne interesy stron i na ekonomię procesową, mając zawsze na uwadze ochronę interesów strony słabszej.

Art. 216 jdn., odpowiadający art. 225 dtcz., poza zmianami redakcyjnymi zawiera nowe ważne przepisy. Według zdania ostatniego § 1 sąd na żądanie prokuratora udziela mu głosu w każdym stanie rozprawy czyli nie może przed zamknięciem rozprawy odmówić mu głosu. § 2 stanowi, że *strony są obowiązane dawać wyjaśnienia co do okoliczności faktycznych sprawy zgodnie z prawdą i bez zatajenia czegokolwiek*, i że każda ze stron jest obowiązana do składania oświadczeń co do twierdzeń strony przeciwnej, dotyczących okoliczności faktycznych. Ustawa podkreśla tu obowiązek stron wyjaśnienia strony faktycznej sprawy i obowiązek mówienia prawdy, czy to gdy strona występuje z wyjaśnieniami z własnej inicjatywy czy gdy odpowiada na pytania sądu albo strony przeciwnej. Jeżeli jedna strona występuje w pozwie lub później z twierdzeniami, dotyczącymi faktów, strona przeciwna i wszyscy spółuczestnicy procesu są obowiązani oświadczyć, czy te twierdzenia są zgodne z rzeczywistością; mogą zasłaniać się niewiedzą tylko w przypadkach, gdy z okoliczności wynika, że mogą nie wiedzieć, czy przytoczone fakty zaszły. Przepisy art. 216 § 2 dotyczą nie tylko samych stron, ale i występujących w ich imieniu pełnomocników procesowych.

Dotychczas, gdy pozwany uznał zasadność powództwa („uznał pozew"), tj. oświadczył, że powództwo podlega uwzględnieniu, sąd, opierając się na zasadzie, że strona może swobodnie dysponować swoimi prawami majątkowymi i podejmować zobowiązania, że może zatem także w procesie zgadzać się na wydanie przeciw sobie wyroku, czy to zasądzającego świadczenia czy to ustalającego stosunek prawno-majątkowy, zawsze wydawał wyroki na podstawie samego uznania i na wniosek powoda nadawał wyro-

kowi rygor natychmiastowej wykonalności (por. dtcz. art. 355 pkt. 1 i art. 341 § 2 pkt. 2 jdn.). Natomiast § 2 *art. 218* jdn. stanowi, że *sąd nie jest związany uznaniem pozwu*, może jednak poprzestać na uznaniu, jeżeli uznanie znajduje uzasadnienie w okolicznościach sprawy. Przepis ten uwypukla zasadę, że obowiązkiem sądu jest dążenie do wykrycia prawdy materialnej oraz ochrona osobistych i majątkowych interesów i praw, zagwarantowanych przez ludowy porządek prawny, zwłaszcza ochrona mienia państwowego i społecznego oraz mienia i praw osób, należących do klasy robotniczej i innych pracowników. W tym celu dysponowanie swoim mieniem zostało ograniczone.

W dążeniu do ułatwienia osiągnięcia wymiaru sprawiedliwości, do usunięcia przeszkód, wywołanych nieumiejętnością prowadzenia sprawy albo brakiem wiadomości prawniczych, przeszkód, które sąd może usunąć, nowela wprowadziła przepis rozszerzający uprawnienia sądu w kierowaniu procesem. Na mocy *art. 220* jdn. sąd jest obowiązany odroczyć rozprawę, gdy okaże się, że nie wszystkie osoby, przeciw którym sprawa *powinna się toczyć łącznie*, występują w sprawie w charakterze pozwanych, czyli nie zostały pozwane. Jeżeli nie zostały zapozwane wszystkie osoby, przeciw którym sprawa *może się toczyć tylko łącznie*, sąd nie oddala powództwa z braku legitymacji biernej pozwanych, jak to było dotychczas, ale jest obowiązany wezwać z urzędu („sąd wezwie“) osoby nie zapozwane do wzięcia udziału w sprawie i doręczyć im odpisy pism procesowych i załączników (tych odpisów sąd może zażądać od powoda albo zarządzić sporządzenie ich na koszt powoda). Wezwanie sądu do wzięcia udziału w sprawie zastępuje pozwanie.

Przypadki takie zachodzić będą przy jednolitym uczestnictwie pozwanych, gdy z istoty stosunku prawnego, stanowiącego przedmiot sporu, albo z przepisu prawa wynika, że powód powinien pozwać wszystkich uczestników stosunku lub zainteresowanych, i że bez ich udziału sprawa nie może się toczyć. Oddalenie powództwa w przypadku niepozwania wszystkich osób, które należało pozwać, stanowić będzie naruszenie art. 220.

Nowela ograniczyła także uprawnienia strony do zawierania ugody sądowej. W tych przypadkach, w których do skuteczności cofnięcia pozwu, zrzeczenia się albo ograniczenia roszczenia potrzebna jest na mocy art. 209 § 3 jdn. zgoda sądu, wymagana jest zgoda sądu także do zawarcia ugody sądowej *(art. 231* § 2 jdn.), a więc *w sprawach o prawa niemajątkowe, o roszczenia alimentacyjne, ze stosunku pracy i o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ugodę sądową można zawierać tylko za zgodą sądu,* który jest obowiązany zbadać, czy ugoda

nie jest sprzeczna z interesem Państwa Ludowego albo z interesem osoby uprawnionej.

II. POSTĘPOWANIE DOWODOWE

Nowela znacznie rozszerzyła inicjatywę i uprawnienia sądu w gromadzeniu i ocenie materiału dowodowego.

Na podstawie art. 244 dtcz. sąd mógł dopuścić dowód nie wskazany przez stronę, jeżeli dowiedział się o istnieniu tego dowodu z oświadczeń stron albo z akt sprawy i jeżeli w szczególnym przypadku k. p. c. nie zawierał odmiennego postanowienia. Odpowiadający temu przepisowi *art. 236* jdn. stanowi: *sąd może dopuścić dowód nawet nie powołany przez strony* — bez żadnych ograniczeń, czyli zupełnie niezależnie od tego, czy o istnieniu dowodu dowiedział się z oświadczeń stron albo z akt sprawy czy z innego źródła. Dalej art. 236 stanowi, że *w razie potrzeby sąd może zarządzić odpowiednie dochodzenie*, może więc zarządzić dochodzenie w celu wykrycia dowodów. Na mocy § 2 art. 236 w sprawach o roszczenia alimentacyjne sąd może sam z urzędu przeprowadzić stosowne dochodzenia w celu ustalenia stanu majątkowego i zarobków stron, nie powinien zatem ograniczać się do brania pod rozwagę tylko twierdzeń stron i niejasnych lub niezupełnych zeznań świadków.

W związku z ograniczeniem dysponowania stron materiałem dowodowym i rozszerzeniem uprawnień sądu zostały skreślone: dtcz. art. 266, według którego dowód z dokumentu nie mógł być dopuszczony, jeżeli obie strony temu się sprzeciwiły, i dtcz. art. 282, według którego z tej samej przyczyny nie mógł być dopuszczony świadek.

Nie wiąże też sądu przyznanie przez stronę faktów, przytoczonych przez stronę przeciwną. *Art. 238* § 1 jdn. stanowi, że nie wymagają dowodu fakty, przyznane przez stronę przeciwną na piśmie lub ustnie, *jeżeli przyznanie nie jest sprzeczne z dowodami znajdującymi się w aktach sprawy i nie budzi uzasadnionych wątpliwości co do swej zgodności z istotnym stanem rzeczy.* Tylko wtedy sąd może uznać fakt przyznany za ustalony. Dtcz. art. 246 nie zawierał takiego ograniczenia: fakty przyznane przez stronę przeciwną nie wymagały dowodu.

Dtcz. art. 265 *(art. 256 jdn.)* pozostał w mocy, czyli można przedstawiać dowody przeciwne co do oświadczeń, złożonych w dokumencie publicznym albo prywatnym, z jednym wyjątkiem: między uczestnikami czynności, stwierdzonej dokumentem, nie jest dopuszczalny dowód ze świadków przeciw osnowie albo ponad osnowę dokumentu. Przepis ten tyle razy był wyjaśniany przez Sąd Najwyższy, że nie ma potrzeby zatrzymywać się nad nim dłużej.

W zestawieniu z tym przepisem trudności i wątpliwości nasuwać będzie przepis *art. 272* § 1 jdn., który stanowi, że przeciw oświadczeniom złożonym w dokumencie publicznym lub prywatnym dowód ze świadków może być dopuszczony *tylko wówczas, jeżeli istnieje początek dowodu na piśmie*. Z literalnego brzmienia tego przepisu wynikałoby, że nie tylko uczestnik czynności, stwierdzonej dokumentem, lecz i osoba, która nie uczestniczyła w tej czynności, może powoływać się na świadków przeciw oświadczeniom, złożonym w dokumencie, tylko wtedy, gdy istnieje początek dowodu na piśmie. Jednak nie podobna przypuszczać, że art. 272 § 1 należy rozumieć literalnie i że według myśli ustawodawcy osoba, która nie uczestniczyła w czynności, stwierdzonej dokumentem, może dowodzić świadkami niezgodności oświadczenia uczestnika czynności z rzeczywistością, tylko wtedy, gdy istnieje początek dowodu na piśmie. Jeżeli np. sprzedawca oświadczył w jakimkolwiek dokumencie, że sprzedał oznaczony przedmiot za określoną cenę, albo jeżeli kupujący oświadczył w jakimkolwiek dokumencie, że kupił określony przedmiot za oznaczoną cenę, to trudno zgodzić się z tym, że osoba trzecia interesowana w ustaleniu ceny (np. korzystająca z prawa pierwokupu albo poszukująca odszkodowania za bezprawnie sprzedany przedmiot) nie mogłaby, nie mając początku dowodu na piśmie, dowodzić świadkami, którzy byli obecni przy sprzedaży, że cena kupna była inna.

Dowód przeciw oświadczeniom, złożonym w dokumencie, jest to określenie bardzo szerokie: może bowiem chodzić o dowód, że oświadczenie nie zostało złożone, albo o dowód, że oświadczenie zostało złożone nie przez osobę, wymienioną w dokumencie, albo o dowód, że treść oświadczenia była inna, niż stwierdzona dokumentem, albo o dowód, że oświadczenie jest nieprawdziwe czy to dlatego, że stwierdza fakty, które bądź wcale nie zaszły, bądź okoliczności, w których te fakty zaszły, np. odnoszące się do czasu, miejsca, osób itp. były inne, aniżeli stwierdzone zakwestionowanym oświadczeniem, czy dlatego, że wola składającego oświadczenie była inna, niż stwierdzona w dokumencie.

Zarzuty, że oświadczenie zawarte w dokumencie publicznym nie zostało złożone, albo zostało złożone przez inną osobę, są zarzutami sfałszowania dokumentu, przewidzianymi w art. 266 jdn. (art. 276 dtcz.). Fałszu zaś można dowodzić wszelkimi środkami dowodowymi (art. 267 jdn., art. 277 dtcz.), a zatem art. 272 § 1 nie odnosi się do tego przypadku. Jeżeli prawdziwości dokumentu prywatnego zaprzecza osoba, w której imieniu oświadczenie zostało złożone, jest to też zarzut fałszu; jeżeli inna osoba — to prawdziwość dokumentu powinna udowodnić osoba, która się

na ten dokument powołuje: nie będzie to dowód przeciw oświadczeniu. Art. 272 § 1 nie odnosi się do takiego dowodu (por. art. 266 zd. 2).

Zarzut, że treść oświadczenia była inna, aniżeli podana w dokumencie, będzie także zarzutem sfałszowania dokumentu i można go dowodzić wszelkimi środkami dowodowymi. Zarzut, że osoba od której pochodzi dokument, była w błędzie co do treści oświadczenia, może podnieść tylko ta osoba. Jeżeli oświadczenie było oświadczeniem woli, to tylko ta osoba może, jeżeli zachodzą przesłanki, przytoczone w art. 72—74 przep. og. pr. cyw., uchylić się od skutków prawnych swego oświadczenia woli w sposób i w terminie, oznaczonych w art. 76 tych przepisów.

Jeżeli oświadczenie nie było oświadczeniem woli, lecz tylko stwierdzało jakiś fakt, to należy je traktować jako pozasądowe zeznanie. M. zd. osoby trzecie mogą obalać takie stwierdzenie wszelkimi dowodami, jak to wyżej starałem się uzasadnić. Osoba zaś, która złożyła oświadczenie, stwierdzające fakt, ale nie będące oświadczeniem woli, może m. zd. zawsze odwołać swoje oświadczenie, powołując się na błąd, gdyż jest to pozasądowe przyznanie faktu, którego znaczenie sąd ocenia w związku z całością stanu faktycznego sprawy (art. 240 jdn., art. 248 dtcz.), z czego m. zd. wynika, że dopuszczalny jest w tym przypadku dowód ze świadków, że fakt stwierdzony oświadczeniem w dokumencie, nie zawierającym elementu oświadczenia woli, bądź wcale nie zaszedł, bądź miał inny przebieg, niż przedstawiony w oświadczeniu, zawartym w dokumencie.

Pozostaje więc tylko przypadek, gdy chodzi o dowód przeciw oświadczeniu woli, złożonemu w dokumencie, powołany przez osobę, która uczestniczyła w czynności prawnej, stwierdzonej tym dokumentem, z wyjątkiem zarzutu fałszu. Najczęstszym przypadkiem będzie powołanie świadków w celu udowodnienia zarzutu pozorności oświadczenia woli, przy czym zarzut może odnosić się albo do całego oświadczenia woli albo tylko do jego części. Art. 272 § 1 uzupełnia zatem zd. m. art. 256: dowód ze świadków, że oświadczenie woli, złożone w dokumencie jest nieprawdziwe, złożone dla pozoru, powołany przez stronę, która uczestniczyła w czynności prawnej, stwierdzonej tym dokumentem, (w szczególności — złożyła podpis swój pod nim), będzie dopuszczalny, jeżeli istnieje początek dowodu na piśmie. Jednak ze względu na ogólną zasadę art. 271 jdn. (art. 281 dtcz.) strona nie może ograniczyć się do ogólnikowego powołania świadków dla stwierdzenia, że oświadczenie w dokumencie jest nieprawdziwe: strona w tym przypadku musi dokładnie oznaczyć fakty, które mają być stwierdzone zeznaniami świadków, a z których wynikać będzie, że oświadczenie złożone w dokumencie nie było zgodne z rzeczywistością i że rzeczywistość była inna.

W związku z przepisem art. 272 § 1 jdn. § 2 tego artykułu wyjaśnia, co to jest początek dowodu na piśmie: jest to — *każdy akt pisemny* (czyli każde pismo), *pochodzący od osoby, przeciw której jest stawiany, lub od jej przedstawiciela, a czyniący przytoczoną okoliczność prawdopodobną.* Z tego określenia, prawie identycznego z określeniem zawartym w art. XIX § 4 przep. wprow. k. p. c., wynika, że aby pismo mogło być uznane za początek dowodu pewnej okoliczności, musi pochodzić od osoby, przeciw której ma służyć za dowód, albo od jej przedstawiciela (ustawowego lub umownego, czyli pełnomocnika), tj. musi być przez te osoby napisane lub podpisane lub przynajmniej akceptowane oraz uprawdopodabniać okoliczność faktyczną, z której wynika nieprawdziwość zakwestionowanego oświadczenia, zawartego w dokumencie, a która ma być stwierdzona zeznaniami powołanych świadków.

Wątpliwość nasuwa się także wskutek tego, że według art. 256 jdn. niedopuszczalny jest dowód ze świadków przeciw osnowie lub ponad osnowę dokumentu, według zaś art. 272 § 1, jeżeli nie ma początku dowodu na piśmie, niedopuszczalny jest dowód ze świadków przeciw oświadczeniom, złożonym w dokumencie. Z jednej bowiem strony różnica w sformułowaniu przepisów każe dopatrywać się różnicy ich treści i stosowania, z drugiej zaś oświadczenie złożone w dokumencie jest zwykle jego treścią czyli osnową. Orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie C. III. 140/36 wyjaśniło, że z mocy dtcz. art. 265 k. p. c. nie można dowodzić zeznaniami świadków faktów, sprzecznych z treścią dokumentu oraz faktów stwierdzających takie oświadczenia stron, które z natury rzeczy powinny były być złożone w sporządzonym przez strony dokumencie, a których dokument nie zawiera. W orzeczeniu C. III. 488/36 Sąd Najwyższy wyjaśnił, że art. 265 dotyczy wyłącznie sporów o treść dokumentu, nie dotyczy natomiast warunków i okoliczności, w których dokument był sporządzony. Należy zatem m. zd. dojść do wiosku, że zwrot „przeciw oświadczeniom, złożonym w dokumencie“ należy uznać za równoznaczny zwrotowi „przeciw osnowie dokumentu“. Art. 272 § 1 wprawdzie wyraźnie nie traktuje przypadku powołania się na świadków „ponad osnowę dokumentu“, atoli m. zd. twierdzenia, że zostały złożone oświadczenia ponad osnowę dokumentu, bardzo często usiłują obalić treść dokumentu i są właściwie twierdzeniami „przeciw osnowie dokumentu“. Poza tym, jeżeli przy istnieniu początku dowodu na piśmie dopuszczalny jest dowód ze świadków przeciw oświadczeniom, złożonym w dokumencie, to brak dość mocnego argumentu logicznego za niedopuszczalnością w tych samych warunkach dowodu ze świadków ponad osnowę dokumentu. Sądzę, że taki dowód przy istnieniu początku dowodu na piśmie jest na mocy art. 272 § 1 dopuszczalny. Należy tu

przypomnieć, że sąd w myśl przenikającej znowelizowany k. p. c. zasady powinien dążyć do wykrycia prawdy materialnej, że zadaniem sądu jest m. in. ochrona zagwarantowanych przez ludowy porządek prawny osobistych i majątkowych praw i interesów obywateli i ze względu na te obowiązki sądu należy intepretować ścieśniająco wszelkie przepisy, ograniczające możliwości wykrycia prawdy w stosunku stron, i jak najliberalniej przepisy, rozszerzające tę możliwość.

Orzeczenia Sądu Najwyższego, wyjaśniające, że według zasady „lettres passent témoins" nie można dowodzić świadkami faktu uiszczenia długu albo zwolnienia od zobowiązania, jeżeli zobowiązanie było ujęte w formę pisemną, utraciły znaczenie. Zapłaty i zwolnienia od zobowiązania można dowodzić zeznaniami świadków, chyba że w szczególnym przypadku ustawa wymaga dowodu na piśmie. Przepisy bowiem prawa cywilnego, które przewidywały pisemną formę nie dla ważności prawnej, lecz dla celów dowodowych, zostały uchylone (art. II przep. wprow. przep. og. pr. cyw.). Wyraźnie zostały uchylone art. 110, 111 i 223 k. z. Wszędzie gdzie ustawa stanowi, że określona czynność prawna powinna być dokonana na piśmie, forma pisemna jest konieczna do ważności tej czynności. Gdzie wymagania zachowania formy pisemnej nie ma, w szczególności, gdy ustawa nie stanowi, że zapłata albo zwolnienie od zobowiązania powinny być pismem stwierdzone, forma pisemna nie jest potrzebna do ważności czynności, a zatem dokonanie czynności może być udowodnione zeznaniami świadków. Dowód zapłaty albo zwolnienia od zobowiązania nie jest ani dowodem przeciw osnowie lub ponad osnowę dokumentu, stwierdzającego zobowiązanie, ani dowodem przeciw złożonym w dokumencie oświadczeniom, gdyż dowodzący w tym przypadku nie kwestionuje ani prawdziwości ani treści dokumentu i złożonego w nim oświadczenia. Nie można zatem uzasadniać przepisami art. 256 albo 272 niedopuszczalności dowodu ze świadków dla udowodnienia uiszczenia długu albo zwolnienia od zobowiązania, jeżeli dług lub zobowiązanie były stwierdzone dokumentem. (Inaczej praktyka Sądów Radzieckich, według której, jeżeli zaciągnięcie pożyczki wymaga formy pisemnej, to i zapłata może być udowodniona tylko dowodem na piśmie).

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że uchylony został art. XIX przep. wprow. k. p. c., który w § 3 zd. 1 i § 4 wspominał o początku dowodu na piśmie. § 3 dopuszczał przy istnieniu początku dowodu na piśmie dowód z zeznań świadków dla udowodnienia faktów, których według prawa cywilnego nie można było dowodzić zeznaniami świadków. Art. XIX pkt. 3 przep. wprow. k. p. c. przewidywał zupełnie inne stany faktyczne, aniżeli art. 272 jdn.: art. XIX pkt. 3 dopuszczał przy istnieniu początku

dowodu na piś.mie dowód ze świadków, chociaż prawo cywilne dowodu takiego nie dopuszcza, rozszerzając dopuszczalność tego dowodu, podczas gdy art. 272 jdn. ogranicza dowód ze świadków, nie dopuszczając tego dowodu przeciw oświadczeniom złożonym w dokumencie, jeżeli nie ma początku dowodu na piśmie. Art. XIX pkt. 3 został uchylony, gdyż stracił aktualność z uchyleniem przepisów o formie pisemnej czynności prawnej w celach dowodowych. Ustawa obecnie wymaga tej formy tylko do ważności czynności: niezachowanie przepisanej formy pociąga za sobą nieważność czynności (art. 63 przep. og. pr. cyw.). Ten sam skutek pociąga za sobą niezachowanie zastrzeżonej w umowie formy czynności prawnej (art. 64 przep. og, pr. cyw.). Skoro czynność jest nieważna, nie ma ani potrzeby ani możności dowodzenia, że czynność została dokonana, gdyż czynność nie ma żadnych skutków prawnych.

Art. 273 jdn. art. 283 dtcz. do treści art. 63 i 64 przep. og. pr. cyw. i art. II przep. wprow. te przepisy: „Dowód ze świadków jest dopuszczalny również w przypadkach, gdy prawo lub umowa stron wymaga do ważności czynności, która ma być stwierdzona, dokumentu urzędowego lub pisma, jeżeli dokument został zagubiony, zniszczony lub zabrany przez osobę trzecią“. Art. 273 pomija przypadek, gdy dokument z powodu okoliczności szczególnych nie mógł być sporządzony. Pominięcie to jest słuszne, gdyż normować taki nadzwyczajny przypadek właściwie powinno prawo materialne, ewentualnie praktyka sądowa, jak to się stało z przypadkami niezachowania przepisanej formy notarialnej w czasie okupacji niemieckiej.

Na mocy art. 294 dtcz. nie składali przyrzeczenia świadkowie za zgodą obu stron tudzież małoletni do lat 14 oraz osoby, skazane prawomocnym wyrokiem za fałszywe zeznanie. Według *art. 283* jdn. nie składają przyrzeczenia małoletni do lat 14 i osoby skazane prawomocnym wyrokiem za fałszywe zeznanie. Inni świadkowie mogą być za zgodą stron zwolnieni przez sąd od złożenia przyrzeczenia. Podczas gdy według dotychczas obowiązującego przepisu świadek nie składa przyrzeczenia, jeżeli obie strony zgadzają się na to, a sąd w takim przypadku nie może żądać od świadka, żeby złożył przyrzeczenie, według noweli tylko sąd może zwolnić świadka od złożenia przyrzeczenia, jeżeli strony na to się zgadzają: do zwolnienia świadka od złożenia przyrzeczenia potrzebne są tak zgoda obu stron, jak i postanowienie sądu, zwalniające świadka od tego obowiązku. Sąd może żądać od świadka złożenia przyrzeczenia, chociażby strony zgadzały się na przesłuchanie świadka bez złożenia przyrzeczenia, jeżeli uzna, że złożenie przyrzeczenia przyczyni się do zeznawania prawdy i nie ukrywania faktów, których stwierdzenie jest potrzebne do słusznego i zgodnego z prawem rozstrzygnięcia sprawy.

Poza przytoczonymi przepisami nowela nie wprowadziła zmian w postępowaniu dowodowym. Zaznaczyć tylko należy, że został skreślony dtcz. art. 258 o zaliczce na koszty przeprowadzenia dowodu. Przepis ten był niewłaściwie umieszczony wśród przepisów o postępowaniu dowodowym, reguluje bowiem obowiązek uiszczania kosztów postępowania i jest oczywiście zbędny ze względu na ogólniejszy przepis art. 45 przep. o koszt. sąd. w spr. cyw. (obecnie — art. 39 ustawy z 30. XII. 1950 r. Dz. U. R. P. Nr 58, poz. 528).

III. ORZECZENIA SĄDU PIERWSZEJ INSTANCJI

Do przepisów o ferowaniu wyroków i postanowień przez sąd pierwszej instancji nowela wprowadziła kilka istotnych zmian.

Dtcz. art. 342 głosił zasadę, że *sąd nie ma prawa wyrokować co do rzeczy, która nie była przedmiotem żądania, ani zasądzić ponad żądanie*. Odpowiadający temu przepisowi *art. 329* jdn. powtarza w § 1 tę samą zasadę, ale w § 2 *ogranicza zastosowanie jej*, stanowiąc, że przepisu § 1 nie stosuje się: 1) gdy powodem jest Skarb Państwa lub inny podmiot, podlegający państwowemu arbitrażowi gospodarczemu, a wysokość roszczeń nie została określona umową lub przepisami szczególnymi, oraz 2) gdy przedmiotem powództwa są roszczenia alimentarne, ze stosunku pracy lub o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym. W tych przypadkach sąd jest obowiązany z urzędu strzec interesów powodów i nie jest skrępowany wnioskami ich pozwów lub późniejszymi wnioskami, ograniczającymi pierwotne żądanie. Gdy pozew wniesiony nie został cofnięty w sposób dopuszczalny, sąd jest obowiązany zasądzić to, co według ustalonych okoliczności faktycznych i przepisów prawa należy się powodowi, nie krępując się jego wnioskami co do żądanej rzeczy lub wysokości żądanej sumy.

Dtcz. art. 344 o stosowaniu prawa zwyczajowego został skreślony, z czego wynika, że *sąd nie stosuje prawa zwyczajowego*.

Wobec zniesienia tzw. przymusu adwokackiego w *art. 335* jdn., odpowiadającym art. 349 dtcz. został dodany § 3, stanowiący, że stronie działającej bez adwokata przewodniczący udzieli wskazówek co do czynności procesowych, w szczególności *co do terminu złożenia środka odwoławczego*. Z kontekstu wynika, że wskazówek tych przewodniczący powinien udzielić po ogłoszeniu sentencji wyroku, jeżeli strona, działająca bez adwokata, jest obecna przy ogłoszeniu sentencji. Nieudzielenie wskazówek w przypadku, przewidzianym w art. 335 § 3, uzasadni przywrócenie ter-

minu założenia środka odwoławczego, jeżeli strona, która nie złożyła tego środka w terminie, powoła się na to, że o terminie nie wiedziała i wskazówek od przewodniczącego nie otrzymała. Dlatego wskazane jest umieszczanie w protokóle posiedzenia wzmianki o udzieleniu wskazówek i ich treści.

Dtcz. art. 350 uzależniał sporządzenie uzasadnienia wyroku od żądania strony, zgłoszonego w ciągu tygodnia od ogłoszenia sentencji. Natomiast *art. 336* tekstu jednolitego stanowi, że *sąd pierwszej instancji uzasadnia na piśmie wszystkie wyroki.* Jednak moc tego przepisu *została zawieszona do dnia 31 grudnia 1951 r.* Do tego czasu obowiązują przepisy dtcz. art. 350 (art. 19 noweli).

Został też zmieniony dtcz. § 1 art. 354. Odpowiadający mu § 1 *art. 340* jdn. brzmi: „Wypis wyroku z uzasadnieniem powinien być z urzędu doręczony stronom we wszystkich sprawach, w których występuje Skarb Państwa lub inny podmiot podlegający państwowemu arbitrażowi gospodarczemu albo prokurator. Poza tym doręcza się go tylko stronie, która w terminie siedmiodniowym od ogłoszenia sentencji wyroku zażądała jego doręczenia“. Z tego przepisu wynika, że jeżeli w sprawie występuje podmiot, określony w zdaniu pierwszym, to sąd powinien sporządzić na piśmie uzasadnienie wyroku, choćby żadna ze stron tego nie żądała, oraz doręczyć stronom wypisy wyroku. Pojęcie „występowania w sprawie“ jest szersze niż pojęcie „strony“. W sprawie występują nie tylko strony, lecz i interwenci oraz prokurator, gdy korzysta z uprawnień, służących mu na mocy art. 90—94 jdn. Z zestawienia art. 340 § 1 z postawionymi w mocy do końca roku 1951 przepisami dtcz. art. 350 wynika, że strona, żądająca doręczenia wypisu wyroku z uzasadnieniem w przypadkach, gdy nie doręcza się tego wypisu z urzędu, powinna zgłosić to swoje żądanie obok żądania sporządzenia wyroku z uzasadnieniem na piśmie: *samo żądanie sporządzenia wyroku z uzasadnieniem nie wystarcza.* Oba żądania mogą być zgłoszone jednocześnie w tym samym piśmie. Od 1 stycznia 1952 r. strona nie będzie potrzebowała żądać sporządzenia uzasadnienia wyroku na piśmie, gdyż sąd pierwszej instancji będzie uzasadniał na piśmie wszystkie wyroki; natomiast w przypadkach, gdy sąd nie doręcza wypisu wyroku z urzędu, strona, żądająca doręczenia wypisu wyroku, obowiązana będzie zgłosić to żądanie w terminie siedmiodniowym od ogłoszenia sentencji.

Zmianie uległ także dtcz. art. 355, któremu odpowiada *art. 341* jdn. § 1 tego artykułu stanowi, że *sąd nada wyrokowi przy jego wydaniu rygor natychmiastowej wykonalności, jeżeli zasądza alimenty lub należność za pracę.* Wniosek powoda nie jest w tym przypadku potrzebny: sąd jest

obowiązany nadać wyrokowi wspomniany rygor („sąd nada“). Poza tym §§ 2 i 3 odpowiadają pkt. 1), 3), 4) i 5) dtcz. art. 355.

Art. 342 jdn. powtarza treść §§ 1 i 2 dtcz. art. 356, którego § 3, stanowiący, że zabezpieczenie musi być w każdym razie nakazane w przypadku nadania rygoru natychmiastowej wykonalności z tej przyczyny, że opóźnienie uniemożliwiłoby lub znacznie utrudniło wykonanie wyroku albo naraziło powoda na straty, został skreślony: *nakazanie zabezpieczenia zawsze zależy od uznania sądu opartego na okolicznościach przypadku;* tylko sprzedaż nieruchomości wstrzymuje się z urzędu — bez potrzeby wydawania przez sąd w tym przedmiocie postanowienia — do czasu uprawomocnienia się wyroku.

Art. 343 § 1 jdn. powtarza dosłownie dtcz. § 1 art. 357. Natomiast § 2 dtcz. art. 357 uległ zmianie: natychmiastowa wykonalność nie będzie wyrzeczona nawet za zabezpieczeniem w sprawach przeciw Skarbowi Państwa albo przeciw innemu podmiotowi podlegającemu państwowemu arbitrażowi gospodarczemu, *chyba że zasądza się należność za pracę.* Nowela, rozszerzając zakaz nadawania rygoru natychmiastowej wykonalności na sprawy przeciw wszystkim podmiotom podlegającym państwowemu arbitrażowi gospodarczemu, jednocześnie wprowadza wyjątek: rygor natychmiastowej wykonalności sąd jest obowiązany nadać także w sprawach przeciw tym podmiotom, jeżeli zasądza należność za pracę.

Według *art. 345* jdn., jeżeli pozwany nie stawił się na posiedzenie wyznaczone na rozprowę albo stawiwszy się nie bierze udziału w rozprawie, sąd (z zastrzeżeniami art. 346 i 348 jdn. — art. 360 i 362 dtcz.) wyda wyrok zaoczny: *wniosek powoda o wydanie wyroku zaocznego nie jest potrzebny.* Sąd, wydając wyrok zaoczny, przyjmuje za prawdziwe okoliczności faktyczne przytoczone w pozwie, o ile nie są sprzeczne z dowodami, znajdującymi się w aktach sprawy, oraz *nie budzą uzasadnionych wątpliwości co do ich zgodności z istonym stanem rzeczy* (art. 345 § 2 jdn.). Przepis ten, którego nie znał dtcz. § 2 art. 359, ma na celu zapobieżenie wydawaniu oczywiście niesłusznych wyroków. W razie niestawiennictwa strony pozwanej, która nie żądała przeprowadzenia rozprawy w swej nieobecności i nie składała wyjaśnień w sprawie, sąd powinien rozważyć, czy przytoczone w pozwie okoliczności faktyczne nie budzą uzasadnionej wątpliwości co do zgodności z prawdą oraz czy uzasadniają żądanie pozwu: jeżeli sąd dojdzie do przekonania, że wątpliwości nie budzą i uzasadniają żądanie powoda, to powinien wydać wyrok zaoczny, jeżeli zaś przytoczone okoliczności budzą wątpliwości, choć uzasadniają żądanie powoda, sąd zarządzi postępowanie dowodowe, gdy powód o to wniósł w pozwie lub na rozprawie, albo przesłuchanie stron. Gdy przytoczone okoliczności

faktyczne nie mogą uzasadnić żądania powoda, a powód ich nie sprostuje albo nie uzupełni w taki sposób, by mogły uzasadnić pozew, sąd oddali powództwo. Jeżeli wreszcie przytoczone w pozwie okoliczności faktyczne są sprzeczne z dowodami, znajdującymi się w aktach sprawy, sąd nie może przyjąć ich za prawdziwe, nie może wydać wyroku zaocznego i postąpi według okoliczności przypadku, w szczególności wyjaśnień i wniosków powoda.

§ 1 *art. 349* jdn. skraca *termin założenia sprzeciwu do dni siedmiu* od doręczenia pozwanemu wyroku.

Istotnej zmianie uległ § 1 dtcz. art. 365. Odpowiada temu przepisowi § 1 *art. 351* jdn. z którego wynika, że *sąd nie może zawiesić natychmiastowej wykonalności wyroku zaocznego wskutek samego faktu założenia sprzeciwu,* jak to było możliwe na podstawie dtcz. § 1 art. 365. Zawiesić rygor natychmiastowej wykononalności wyroku zaocznego sąd może tylko w dwóch przypadkach: 1) gdy stwierdzi że wyrok zaoczny został wydany z naruszeniem art. 345 albo 346, tj. albo nie mógł być wydany albo sąd przyjął za prawdziwe okoliczności faktyczne, których ze względu na § 2 art. 345 nie powinien był przyjmować za prawdziwe, i 2) gdy pozwany uprawdopodobni, że nie stawił się na rozprawę bez własnej winy, a z okoliczności przytoczonych w sprzeciwie można wnosić, że wyrok zaoczny nie jest zasadny. Pozwany więc, który umyślnie lub z niedbalstwa dopuszcza, że zapada wyrok zaoczny, nie może liczyć na to, że w razie założenia sprzeciwu rygor natychmiastowej wykonalności będzie zawieszony.

W rozdziale o postanowieniach sądu *art. 362* §§ 1 i 2 jdn. (§§ 1 i 2 art. 376 dtcz.) zostały przeredagowane i uzgodnione z art. 336 i 340 § 1. Według § 1 art. 362 postanowienia wydane na podstawie rozprawy ogłasza się na rozprawie. Sąd *uzasadnia je na piśmie, jeżeli służy od nich środek odwoławczy.* Zgłoszenie żądania uzasadnienia na piśmie jest w tym przypadku niepotrzebne. Doręcza się stronom postanowienia, od których służy środek odwoławczy — według § 2 art. 362 — tylko w sprawach, w których bierze udział Skarb Państwa, albo inny podmiot podlegający państwowemu arbitrażowi gospodarczemu, albo prokurator. W innych sprawach postanowienie z uzasadnieniem doręcza się tylko stronie, która zażądała doręczenia w terminie siedmiodniowym od dnia ogłoszenia tego postanowienia. § 3 dtcz. art. 376, (obecnie § 3 art. 362 jdn.) pozostał bez zmian: postanowienia wydane bez rozprawy doręcza się z urzędu obu stronom z wyjątkiem postanowienia o zabezpieczeniu powództwa, które doręcza się tylko powodowi. Postanowienie, jeżeli stronie służy zażalenie na nie, należy doręczyć z uzasadnieniem.

Art. 365 jdn. stanowi, że *orzeczenie staje się prawomocne, jeżeli stronom nie służy środek odwoławczy*. Dtcz. art. 380 przewidywał drugi przypadek prawomocności orzeczenia: „jeżeli po wydaniu orzeczenia strony w oświadczeniu skierowanym do sądu, zrzekły się środka odwoławczego". To zdanie zostało skreślone, z czego, jak sądzę, wynika, że złożenie przez strony takiego oświadczenia nie czyni orzeczenia sądu prawomocnym i nie pozbawia stron prawa założenia środka odwoławczego.

Ze względu na uprawnienie prokuratora z mocy art. 90 jdn. wytaczania wszelkich powództw w interesie osób trzecich nowela wprowadziła przepis zawarty w *art. 368* jdn.: „Wyrok prawomocny zapadły w sprawie wytoczonej przez prokuratora ma powagę rzeczy osądzonej między stroną, na której rzecz prokurator wytoczył powództwo, a stroną przeciwną. Jednak w sprawach o roszczenia majątkowe prawomocne rozstrzygnięcie sprawy nie pozbawia strony zainteresowanej, która nie brała udziału w sporze, możności dochodzenia swoich roszczeń w całości lub w tej części, w której nie zostały zasądzone".

Z przepisu tego wynika, że *w sprawach o roszczenia niemajątkowe, wyrok prawomocny, zapadły w sprawie wytoczonej przez prokuratora w interesie osoby trzeciej ma powagę rzeczy osądzonej* w stosunku między osobą pozwaną a osobą, na której rzecz prokurator wytoczył powództwo. Nowej sprawy w rozstrzygniętej materii wytaczać nie można. W sprawach majątkowych (o roszczenia majątkowe), wytoczonych przez prokuratora na rzecz osoby trzeciej, wyrok prawomocny ma ten skutek, jeżeli osoba, w której interesie prokurator wytoczył powództwo, skorzystała z przepisu art. 96 i wstąpiła do sprawy w charakterze powoda. Jeżeli zaś osoba ta nie brała udziału w sprawie, wytoczonej przez prokuratora, to zapadły w niej wyrok prawomocny ma powagę rzeczy osądzonej tylko w części, zasądzającej roszczenia, czyli owa osoba, na której rzecz działał prokurator, nie może już wystąpić z powództwem o to, co już zostało zasądzone, ani strona pozwana nie może żądać ponownego rozpoznania tej części wyroku. Natomiast prawomocność wyroku nie pozbawia osoby, na której rzecz prokurator wytoczył sprawę, a która w tej sprawie nie wzięła udziału, prawa dochodzenia nie tylko części roszczeń nie zasądzonej dlatego, że prokurator dochodził roszczeń w mniejszej wysokości, ale m. zd. nawet tych roszczeń, co do których powództwo zostało oddalone: część wyroku, oddalająca powództwo, nie ma w tym przypadku powagi rzeczy osądzonej.

IV. ŚRODKI ODWOŁAWCZE

Wskutek wprowadzenia dwuinstancyjności została zniesiona apelacja na wyroki sądów, rozpoznających sprawy w I instancji. Pozostały jako środki odwoławcze: zażalenie i zamiast skargi kasacyjnej — skarga rewizyjna. W konsekwencji zostały skreślone dtcz. art. 393—418 traktujące o apelacji; dtcz. art. 424—441, traktujące o kasacji, zostały zastąpione przepisami o rewizji (art. 369—390 jedn.), o zażaleniach zaś traktują art. 391—395 jdn.

REWIZJA. — Skarga rewizyjna służy *na orzeczenia sądu I instancji kończące postępowanie*, jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej *(art. 369* § 1) oraz *na postanowienia*, oddalające zarzut niedopuszczalności drogi procesu cywilnego, zarzut niewłaściwości sądu oparty na tym, że sąd nie mógłby być właściwy nawet na podstawie umowy stron, albo zarzut, że rozstrzygnięcie sprawy należy do sądu polubownego (art. 369 § 2). Aczkolwiek *wymienione postanowienia nie kończą postępowania w sprawie, to jednak służy na nie skarga rewizyjna, a nie zażalenie.*

Skargi rewizyjne rozpoznaje(„jest sądem rewizyjnym") sąd wojewódzki, jeżeli sprawę w I instancji rozpoznawał sąd powiatowy, Sąd Najwyższy — jeżeli w I instancji sprawę rozpoznawał sąd wojewódzki *(art. 370* § 1).

W przypadkach gdy rozstrzygnięcie skargi rewizyjnej, podlegającej rozpoznaniu przez sąd wojewódzki, zależy od rozstrzygnięcia zagadnienia prawnego, budzącego poważne wątpliwości lub rozbieżnie rozstrzyganego przez sądy, sąd wojewódzki może na wniosek prokuratora lub z urzędu przekazać sprawę do rozpoznania Sądowi Najwyższemu, który wtedy staje się właściwy do rozpoznania tej skargi rewizyjnej *(art. 388* i *370* § *2).*

Skargę rewizyjną wnosi się do sądu, który wydał zaskarżone orzeczenie, *w terminie dwutygodniowym od doręczenia stronie skarżącej orzeczenia z uzasadnieniem (art. 373* § 1). Jeżeli orzeczenia nie doręcza się z urzędu, a strona skarżąca nie zażądała doręczenia w terminie siedmiodniowym od ogłoszenia orzeczenia, termin do złożenia przez nią skargi rewizyjnej biegnie od dnia, w którym upłynął termin żądania doręczenia orzeczenia. (art. 373 § 2): *strona nie traci prawa założenia środka odwoławczego* (jak to stanowiły dtcz. art. 393 § 2 i art. 441 § 1).

Skarga rewizyjna powinna czynić zadość ogólnym wymaganiom, przepisanym dla pisma procesowego oraz zawierać oznaczenie zaskarżonego orzeczenia, przytoczenie podstaw rewizyjnych, uzasadnienie tych podstaw tudzież wniosek o uchylenie lub zmianę orzeczenia w całości lub części.

W sprawach o roszczenia majątkowe należy podawać wartość przedmiotu zaskarżenia *(art. 372)*.

Podstawą skargi rewizyjnej może być: 1) naruszenie prawa materialnego przez błędną wykładnię albo niewłaściwe zastosowanie tego prawa, 2) nieważność postępowania, 3) sprzeczność istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału i 4) inne uchybienia procesowe, jeżeli mogły wpłynąć na wynik sprawy *(art. 371* § 1). § 2 art. 371 wyjaśnia, kiedy zachodzi nieważność postępowania. Postępowanie jest nieważne: 1) jeżeli droga procesu cywilnego była niedopuszczalna, 2) jeżeli strona nie miała zdolności procesowej, a nie miała właściwego przedstawiciela („nie miała należytego zastępstwa"), albo brak było upoważnienia do prowadzenia sprawy, 3) jeżeli o to samo roszczenie między tymi samymi stronami toczy się sprawa wcześniej wszczęta albo jeżeli taka sprawa została już prawomocnie rozstrzygnięta, 4) jeżeli skład sądu orzekającego był sprzeczny z przepisami prawa, albo jeżeli w rozpoznaniu sprawy brał udział sędzia wyłączony z mocy ustawy, 5) jeżeli strona została pozbawiona możności obrony swych praw, 6) jeżeli sąd powiatowy orzekł w sprawie, która należy do właściwości sądu wojewódzkiego z mocy art. 11 pkt. 1.

Pod pkt. 1 zd. m. podpada nie tylko przypadek, gdy droga sądowa jest w ogóle niedopuszczalna, ale także przypadek, gdy sprawę należało rozpoznać w postępowaniu niespornym, chociaż, wyrażając się ściśle, można twierdzić, że postępowanie niesporne jest również procesem cywilnym (postępowaniem cywilnym: por. tytuł części ogólnej k. p. n.). Pkt. 2 przewiduje przypadek, gdy w sprawie występowała jako strona osoba, nie mająca zdolności procesowej, bez udziału przedstawiciela ustawowego, albo gdy w imieniu takiej osoby występował podający się za jej przedstawiciela ustawowego, w rzeczywistości zaś przedstawicielem nie był, albo gdy stroną pozwaną była osoba nie mająca zdolności procesowej, pozew został jej doręczony, a w sprawie nikt w jej imieniu nie występował. Ostatni przypadek podpada także pod pkt. 5. Punkty 3 i 4 nie nasuwają wątpliwości. Strona jest pozbawiona możliwości obrony praw także wtedy, gdy bez swej winy nie wie o procesie wytoczonym w jej imieniu albo przeciw niej, czy to wskutek popełnionego przez inną osobę czynu niedozwolonego, czy to wskutek niezachowania przez sąd przepisów o postępowaniu; strona także pozbawiona jest możności obrony swoich praw, gdy wprawdzie wiedziała o toczącym się procesie, lecz ani sama ani jej pełnomocnik nie zostali przez sąd zawiadomieni o terminie posiedzenia, na które powinni byli być wezwani i na którym zapadło zaskarżone orzeczene: zachodzi wtedy nieważność postępowania na ostatnim posiedzeniu. Nieważność postępowania zachodzi wreszcie, gdy sąd powiatowy

orzekł w sprawie o prawa niemajątkowe lub w sprawach o prawa niemajątkowe i łącznie z nimi poszukiwane roszczenia majątkowe (z wyjątkiem spraw o ustalenie ojcostwa, należących do właściwości sądów powiatowych).

Może powstać wątpliwość, kiedy zachodzi *sprzeczność istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału.* Najprostszy i najłatwiej uchwytny jest przypadek, gdy sąd wprost przeinaczył treść dokumentu albo zeznanie świadka i na tych przeinaczonych dowodach oparł swoje ustalenia. Trudno mówić o sprzeczności ustaleń z zebranym materiałem, gdy same materiały (np. zeznania świadków, zeznania stron, dokumenty) są sprzeczne i wymagają szczegółowej analizy i oceny co do wiarogodności i zdatności dowodowej. Należy wystrzegać się wkraczania w zastrzeżone sądowi prawo oceny wiarogodności i mocy dowodów według własnego przekonania na podstawie rozważania zebranego materiału (art. 242). Sądzę jednak, że za sprzeczność ustaleń z treścią zebranego materiału należy zawsze uznawać niezachowanie zasad logiki w wysnuwaniu wniosków co do strony faktycznej sprawy tudzież ignorowanie w wysuwaniu tych wniosków ogólnie uznanych wyników doświadczenia. Sprzeczność powyższa jest podstawą rewizyjną, gdy dotyka ustaleń istotnych, tj. tych ustaleń, które wpłynęły na wynik sprawy, co jest zawsze widoczne z uzasadnienia orzeczenia.

Uchybienia procesowe pociągają za sobą konieczność uchylenia orzeczenia, jeżeli mogły wpłynąć na wynik sprawy, gdyż nie podobna z dostateczną pewnością ustalić, czy wpłynęły lub nie wpłynęły na wynik sprawy.

Sąd I instancji powinien sam na posiedzeniu niejawnym *odrzucić skargę rewizyjną*, jeżeli skarga została wniesiona po upływie przepisanego terminu lub z innych przyczyn jest niedopuszczalna; powinien także odrzucić skargę rewizyjną, która była dotknięta brakami usuwalnymi, a strona skarżąca nie uzupełniła lub nie usunęła tych braków w terminie w tym celu wyznaczonym, *(art. 374)*. Są to braki, o których wspomina art. 137, polegające m. zd. na niezachowaniu przepisów art. 133, 135, 372 jdn. i przepisów o kosztach sądowych.

Jeżeli sąd I instancji nie odrzucił skargi rewizyjnej, odpis tej skargi doręcza się stronie przeciwnej, która w terminie tygodniowym od doręczenia odpisu może wnieść do sądu I instancji *odpowiedź na skargę.* Jeżeli strona przeciwna skorzystała z tego uprawnienia, sąd I instancji doręcza odpis odpowiedzi stronie skarżącej i przedstawia skargę rewizyjną i odpowiedź na nią wraz z aktami sądowi II instancji. Jeżeli strona przeciwna nie wniosła odpowiedzi w terminie tygodniowym od

otrzymania odpisu skargi rewizyjnej, sąd I instancji po upływie tego terminu przedstawia skargę rewizyjną wraz z aktami sądowi II instancji *(art. 375)*.

Sąd, który ma rozpoznać skargę rewizyjną (sąd rewizyjny), odrzuci ją na posiedzeniu niejawnym, jeżeli skarga podlegała odrzuceniu przez sąd I instancji. Jeżeli zaś sąd II instancji dostrzeże, że skarga rewizyjna ma braki, które można usunąć, to albo zwraca ją sądowi I instancji, aby sąd ten zażądał usunięcia braków, albo sam bezpośrednio zażąda od strony skarżącej usunięcia tych braków *(art. 376* § 1). To samo dotyczy odpowiedzi na skargę rewizyjną na zasadach ogólnych art. 137 jdn. Jeżeli strona skarżąca nie usunie braków w terminie wyznaczonym jej w tym celu, sąd II instancji (sąd rewizyjny) odrzuci skargę rewizyjną (art. 376 § 2).

Jeżeli sąd II instancji nie odrzuci skargi rewizyjnej, będzie wyznaczona rozprawa *(art 377)*.

Rozprawa rozpoczyna się sprawozdaniem sędziego. W swoim sprawozdaniu sędzia zwięźle przedstawia stan sprawy, uwzględniając szczególnie przytoczone w skardze rewizyjnej podstawy i wnioski rewizyjne, oraz zwracając uwagę na uchybienia, które jego zdaniem należy brać pod rozwagę z urzędu *(art. 378)*.

Następnie strony, naprzód strona skarżąca, po niej strona przeciwna przedstawiają swoje wnioski oraz zasady i przepisy prawne, którymi popierają te wnioski. Jeżeli w rozprawie bierze udział prokurator, sąd udziela mu głosu w każdym stanie rozprawy (por. art. 216 § 1).

Rozprawa odbywa się *w granicach skargi rewizyjnej*, jednak strona skarżąca może przytaczać nowe uzasadnienia podstaw rewizyjnych *(art. 379)*. Należy sądzić, że jeżeli strona skarżąca może przytaczać nowe uzasadnienia podstaw rewizyjnych, to strona przeciwna może odpierać te nowe uzasadnienia. Należy też sądzić, że jeżeli sąd jest zobowiązany brać pod uwagę z urzędu niektóre uchybienia (o czym niżej), to te uchybienia mogą być przedmiotem rozprawy, chociażby nie były poruszone w skardze rewizyjnej.

Sąd rewizyjny rozpoznaje sprawę w granicach skargi rewizyjnej, czyli jest obowiązany rozważyć przytoczone w niej podstawy rewizyjne (zarzuty rewizyjne). Poza tym jest obowiązany rozważyć z urzędu: 1) czy nie zachodzi nieważność, tj. czy nie zachodzi którakolwiek z przesłanek nieważności postępowania w sądzie I instancji, przytoczonych w § 2 art. 371, 2) czy zaskarżone orzeczenie nie stanowi jawnego pogwałcenia praworządności i interesu Państwa Ludowego i 3) czy nie zostały naruszone przepisy prawa materialnego *(art. 380* § 1).

Jawne pogwałcenie praworządności może zachodzić nie tylko w przypadku oczywistego naruszenia prawa materialnego, ale także w przypadku oczywistego naruszenia prawa procesowego, choćby nie zachodziła nieważność postępowania, przewidziana w art. 371 § 2. Interes Państwa Ludowego może być pogwałcony, chociażby orzeczenie miało pozory rozstrzygnięcia zgodnego z prawem. Zachodzić to może w szczególności w tych przypadkach, gdy obie strony dążą do obejścia prawa i do naruszenia interesu Państwa Ludowego przez uzyskanie takiego orzeczenia sądowego, które by pozornie było zgodne z prawem, w rzeczywistości zaś czyniło zadość ich dążeniom do naruszenia interesu Państwa.

Badanie z urzędu, czy nie zostały naruszone przepisy prawa materialnego, jest główną i istotną różnicą między rewizją orzeczenia, unormowaną w znowelizowanym k. p. c., a dotychczasową kasacją. Sąd rozpoznający sprawę w drodze rewizji jest obowiązany zbadać niezależnie od zarzutów skargi rewizyjnej, czy sąd I instancji zastosował właściwe przepisy prawa materialnego do ustalonego przez się stanu faktycznego sprawy, czy nie stosował przepisów już uchylonych i nie podlegających zastosowaniu w danym przypadku.

W sprawach o *prawa niemajątkowe* i w sprawach o *roszczenia majątkowe ze stosunków rodzinnych albo ze stosunku pracy* sąd rewizyjny *nie jest związany granicami skargi rewizyjnej* (art. 380 § 2). W tych sprawach sąd rewizyjny jest obowiązany rozważyć sprawę wszechstronnie i zbadać z urzędu, czy sąd I instancji nie dopuścił się takiego uchybienia, które mogłoby być podstawą rewizyjną, przewidzianą w art. 371.

W dążeniu do tego, aby orzeczenia sądów były zgodne z przepisami prawa i zasadami słuszności, prawodawca wprowadził przepis *art. 381* wzorowany na analogicznym przepisie postępowania karnego — brzmiący: „Sąd rewizyjny może *z urzędu rozpoznać sprawę w stosunku do osób, które orzeczenia nie zaskarżyły;* może to jednak nastąpić tylko wówczas, gdy będące przedmiotem sporu prawa lub obowiązki są wspólne także dla osób, które orzeczenia nie zaskarżyły, albo gdy oparte są na tej samej podstawie faktycznej i prawnej". Przepis ten trochę niejasno sformułowany, stanowi, że jeżeli w sprawie biorą po jednej stronie udział współuczestnicy, określeni w art. 63 pkt. 1 jdn. („których prawa albo obowiązki są wspólne albo oparte na tej samej podstawie faktycznej i prawnej", czyli których współuczestnictwo jest materialne, a tylko jeden lub tylko niektórzy z nich założyli skargę rewizyjną na orzeczenie sądu I instancji, to chociażby ich spółuczestnictwo nie było jednolite, sąd rewizyjny może z urzędu czyli bez czyjegokolwiek wniosku rozpoznać sprawę także w stosunku do tych, którzy skargi kasacyjnej nie założyli, trak-

tując ich tak, jak gdyby byli współuczestnikami jednolitymi albo założyli takie same skargi rewizyjne (jest to ograniczenie przepisu art. 64 § 1). Przy rozpoznawaniu sprawy w stosunku do tych osób sąd rewizyjny oczywiście stosuje także art. 378—390.

Przepisu art. 381 nie stosuje się do spółuczestników, określonych w art. 63 pkt. 2 jdn.

W postępowaniu rewizyjnym z istoty rzeczy *nie może być wyroków zaocznych.* Bez względu na niestawiennictwo jednej lub obu stron odbywa się „rozprawa", czyli sprawozdanie sędziego, narada i ogłoszenie orzeczenia *(art. 382).*

Jeżeli nie ma uzasadnionych podstaw rewizyjnych (t. j. jeżeli przytoczone w skardze rewizyjnej podstawy nie stanowią w rzeczywistości podstaw rewizyjnych przewidzianych w art. 371), ani uchybień, które należy brać z urzędu pod rozwagę, albo jeżeli zaskarżone orzeczenie mimo błędnego uzasadnienia przez sąd I instancji w ostatecznym wyniku odpowiada prawu, sąd rewizyjny *oddala skargę* rewizyjną *(art. 383).*

Jeżeli zaś sąd rewizyjny uzna skargę rewizyjną w całości lub w części za uzasadnioną, czyli jeżeli uzna czy to wszystkie, czy niektóre przytoczone podstawy rewizyjne za zasadne, albo uzna, że sąd pierwszej instancji dopuścił się uchybień, które należy uwzględnić z urzędu (art. 380 i 381), to *uchyla zaskarżone orzeczenie* w całości lub w części i odsyła sprawę do ponownego rozpoznania albo sądowi I instancji, który wydał zaskarżone orzeczenie, albo innemu sądowi równorzędnemu *(art. 384)*, z wyjątkiem przypadków, o których niżej. Sąd, któremu sprawa została odesłana, jest związany wykładnią prawa, zawartą w orzeczeniu sądu rewizyjnego. Nie można po ponownym rozpoznaniu sprawy opierać skargi rewizyjnej na podstawach sprzecznych z wykładnią, którą w tej sprawie już ustalił sąd rewizyjny *(art. 385).*

Jeżeli sąd rewizyjny uzna, że sąd I instancji nie dopuścił się takich uchybień procesowych, które by mogły mieć wpływ na wynik sprawy, lecz zachodzi naruszenie prawa materialnego, to sprawa nie podlega odesłaniu do ponownego rozpoznania: w tym przypadku *sąd rewizyjny sam orzeka co do istoty sprawy*, opierając się na materiale zebranym w I instancji i jest związany stanem faktycznym, ustalonym w zaskarżonym orzeczeniu *(art. 386).* Pod naruszenie prawa materialnego zd. m., podpadnie także naruszenie interesu Państwa Ludowego (art. 380 pkt. 2).

Jeżeli pozew podlegał odrzuceniu albo jeżeli postępowanie w sprawie podlegało umorzeniu, to sąd rewizyjny uchylając orzeczenie sądu I instancji nie odsyła sprawy do ponownego rozpoznania, lecz sam *odrzuca pozew albo umarza postępowanie (art. 387).*

Sąd rewizyjny *zawsze powinien uzasadniać na piśmie* swoje wyroki i te postanowienia, które kończą postępowanie *(art. 389)*.

W postępowaniu rewizyjnym nie stosuje się art. 191 i 195 § 2. Zatem *sąd rewizyjny nie może zawieszać swego postępowania*, gdy rozstrzygnięcie sprawy zależy od wyniku innego procesu, gdy osoba trzecia zapoznała obie strony o ten sam przedmiot sporu (interwencja główna nie jest dopuszczalna w II instancji — art. 66), gdy rozstrzygnięcie sprawy zależy od uprzedniego orzeczenia władzy administracyjnej, albo gdy ujawni się czyn, którego ustalenie w drodze karnej lub dyscyplinarnej mogłoby wywrzeć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy cywilnej. W tych przypadkach zawiesić postępowanie może sąd I instancji, jeżeli sprawa zostanie mu odesłana do ponownego rozpoznania. Sąd rewizyjny nie może też zawieszać postępowania w razie niestawiennictwa obu stron albo w razie niestawiennictwa powoda, który nie żądał rozpoznania sprawy w swej nieobecności i w braku wniosku pozwanego o rozpoznanie sprawy, co zresztą wynika z art. 382 § 1. Poza tym, jeżeli nie ma szczególnych przepisów o postępowaniu przed sądem rewizyjnym, należy w tym postępowaniu stosować odpowiednie przepisy o postępowaniu przed sądem pierwszej instancji *(art. 390)*.

Jeżeli sądem rewizyjnym jest sąd wojewódzki, a rozstrzygnięcie skargi rewizyjnej zależy od *rozstrzygnięcia zagadnienia prawnego, które budzi poważne wątpliwości albo było rozbieżnie rozstrzygane przez sądy*, to sąd wojewódzki na wniosek prokuratora albo z urzędu może przekazać sprawę do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu (art. 388). Wtedy Sąd Najwyższy staje się właściwy do rozpoznania skargi rewizyjnej (art. 370 § 2) i w razie uchylenia zaskarżonego orzeczenia i odesłania sprawy do ponownego rozponania odsyła ją sądowi powiatowemu, który rozpoznawał sprawę w I instancji, albo innemu sądowi powiatowemu. Przepis ten ma doniosłe znaczenie dla utrzymania jednolitości orzecznictwa.

Przepisy o postępowaniu rewizyjnym nie wskazują *w jakiej formie powinny zapadać orzeczenia sądu rewizyjnego*. Dotychczasowe przepisy o postępowaniu kasacyjnym także nie wskazywały formy orzeczeń Sądu Najwyższego z wyjątkiem przypadku, przewidzianego w dtcz. art. 439. Nie ulega wątpliwości, że orzeczenia sądu rewizyjnego co do istoty sprawy, zapadające na podstawie art. 386, powinny mieć formę wyroku, jako rozstrzygające stosunek sporny (art. 326).

Praktyka Sądu Najwyższego w sprawach kasacyjnych ustaliła, że orzeczenia, oddalające skargę kasacyjną albo uchylające orzeczenie sądu II instancji i odsyłające sprawy do ponownego rozpoznania, zapadają w formie wyroku, orzeczenia zaś, odrzucające skargę kasacyjną, uchyla-

jące orzeczenia sądu II instancji i znoszące albo umarzające postępowanie, zapadają w formie postanowienia. Sądzę, że S. N. odpowiednio stosować będzie tę praktykę także w postępowaniu rewizyjnym. Osobiście nie jestem zwolennikiem tej praktyki, m. zd. nie odznaczającej się konsekwencją logiczną. Tak np. orzeczenia S. N., rozstrzygające skargi kasacyjne na postanowienia, zapadają w postaci wyroków. Sądzę, że i w tym przedmiocie należy kierować się przepisem art. 390 § 1, według którego, jeżeli nie ma szczególnych przepisów o postępowaniu rewizyjnym, do postępowania tego należy stosować odpowiednio przepisy o postępowaniu przed sądem I instancji. Otóż na mocy art. 326 wyrok zapada, gdy „sprawa jest dostatecznie wyjaśniona do rozstrzygnięcia stosunku spornego". Wyrok zatem rozstrzyga stosunek sporny. Orzeczenie, uchylające orzeczenie sądu I instancji i odsyłające sprawę do ponownego rozpoznania, w żadnym razie nie rozstrzyga stosunku spornego, przeciwnie uznaje, że sprawa nie jest dostatecznie wyjaśniona do tego rozstrzygnięcia. Lecz idę jeszcze dalej i sądzę, że i orzeczenie, oddalające skargę rewizyjną, nie rozstrzyga stosunku spornego, lecz tylko stwierdza, że nie ma podstawy do uchylenia zaskarżonego orzeczenia. A już w żadnym razie nie rozstrzyga stosunku spornego orzeczenie sądu rewizyjnego, zapadające na skutek zaskarżenia postanowienia sądu I instancji. Na mocy art. 360 sąd wydaje orzeczenie w postaci postanowienia, jeżeli w myśl przepisów k. p. c. nie zapada wyrok. Z tego wynikałoby, że sąd rewizyjny — poza przypadkiem przewidzianym w art. 386 — orzeka w formie postanowień. Ale podkreślam, że praktyka S. N. w sprawach, w których rozpoznaje skargi kasacyjne, jest odmienna.

ZAŻALENIE. — Według dtcz. art. 419 na postanowienia sądu I instancji i na zarządzenie przewodniczącego służy zażalenie do sądu II instancji, jeżeli k. p. c. nie zawiera odmiennego przepisu. Dlatego w dotychczasowym kodeksie było wiele przepisów, stanowiących, że na dane postanowienie zażalenie nie służy, albo że w ogóle nie ma od danego postanowienia środka odwoławczego. Znowelizowany kodeks stanowi, że *zażalenie do sądu rewizyjnego służy tylko na postanowienia sądu i zarządzenia przewodniczącego w przypadkach*, wymienionych w *art. 391* § 1 jdn. W konsekwencji zostały skreślone wszystkie przepisy dotychczasowe, według których zażalenie albo środek odwoławczy były niedopuszczalne (zostały skreślone dotychczasowe § art. 22, § 2 art. 23, § 2 art. 49, § 4 art. 53, art. 60, ostatnie zdanie art. 62, drugie zdanie § 2 art. 75, art. 125, § 2 art. 132, ostatnie zdanie § 1 art. 141, art. 163, ostatnie zdanie art. 169, art. 173, koniec art. 177, art. 183, § 2 art. 187, § 2 art. 188, § 2 art. 197,

§ 2 art. 205, koniec art. 242, § 2 art. 253, § 2 art. 303, art. 335, § 3 art. 341, § 2 art. 485 — według dotychczasowej numeracji).

Według § 1 art. 391 zażalenie służy na wyszczególnione w nim w 15 punktach postanowienia sądu I instancji i zarządzenia przewodniczącego.

Zażalenie należy wnieść *w terminie siedmiu dni* od dnia doręczenia wypisu postanowienia, a w przypadku, gdy strona nie zażądała w terminie przepisowym doręczenia wypisu postanowienia zapadłego na rozprawie — od dnia ogłoszenia postanowienia, (§ 2 art. 391).

Zażalenie jako pismo procesowe powinno czynić zadość wymaganiom przepisanym dla tych pism, tudzież zawierać wskazanie postanowienia albo zarządzenia, które zaskarża, i wniosek o odpowiednią zmianę zaskarżonego postanowienia albo zarządzenia (§ 3 art. 391 i art. 395).

Zażalenie należy wnieść do sądu I instancji, sąd ten przedstawia je wraz z aktami właściwemu sądowi rewizyjnemu (czyli sąd powiatowy — sądowi wojewódzkiemu, sąd wojewódzki — Sądowi Najwyższemu) niezwłocznie po złożeniu zażalenia, na postanowienia oznaczone w art. 391 § 1 pkt. 3 i 5 do 12 — po uprzednim doręczeniu stronie przeciwnej odpisu zażalenia. Strona przeciwna może wnieść *odpowiedź na zażalenie* wprost do sądu rewizyjnego w terminie tygodniowym od doręczenia odpisu zażalenia *(art. 392)*.

Zażalenie nie wstrzymuje ani wykonania zaskarżonego postanowienia ani postępowania w sprawie, jeżeli przepisy szczególne nie stanowią inaczej. Jednak sąd I instancji może *wstrzymać wykonanie zaskarżonego postanowienia* do czasu rozstrzygnięcia zażalenia *(art. 393)*.

Sąd rewizyjny rozpoznaje zażalenie na posiedzeniu niejawnym, jednak może przed rozstrzygnięciem zażądać od stron wyjaśnień, w razie potrzeby zarządzić przeprowadzenie dowodów albo wyznaczyć rozprawę *(art. 394* § 1).

Zażalenie na orzeczenie w przedmiocie natychmiastowej wykonalności wyroku sąd rewizyjny powinien rozpoznać niezwłocznie po nadejściu akt (art. 394 § 2).

Poza powyższymi przepisami do postępowania, toczącego się wskutek wniesienia zażalenia, stosuje się odpowiednio przepisy, dotyczące postępowania rewizyjnego (art. 394 § 3).

Na postanowienia, na które służy zażalenie, niedopuszczalna jest skarga rewizyjna, chociażby te postanowienia kończyły postępowanie (por. art. 369 § 1).

REWIZJA NADZWYCZAJNA. — Reforma postępowania cywilnego dąży, jak to już kilkakrotnie podkreślałem, do zapewnienia zgodnego z porządkiem prawnym, ustalonym w Państwie Ludowym, wymiaru spra-

wiedliwości, do umocnienia praworządności i ochrony interesów Państwa Ludowego. W tym celu ustawodawca, biorąc wzór z Państwa Radzieckiego, wprowadził instytucję nieznaną dotychczasowemu k. p. c. — rewizję nadzwyczajną. Nadzwyczajną jest ta rewizja dlatego, że podlegają jej orzeczenia prawomocne, którymi zakończone zostało postępowanie.

Na mocy *art. 396* § 1 Minister Sprawiedliwości, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego i Generalny Prokurator Rzeczypospolitej może złożyć *nadzwyczajną skargę rewizyjną na każde prawomocne orzeczenie, którym zostało zakończone postępowanie w sprawie, jeżeli orzeczenie narusza interes Państwa Ludowego albo zostało wydane z pogwałceniem istotnych przepisów prawa.*

Ustawa nie określa, które to są istotne przepisy prawa. Wyjaśni to dopiero praktyka Sądu Najwyższego. Sądzę, że za istotne przepisy prawa należy w każdym razie uznawać przepisy, dotyczące zasad wymiaru sprawiedliwości i zasad ustroju społecznego w Państwie Ludowym, tudzież przepisy, chroniące prawa klasy pracowniczej i mienie państwowe, wreszcie przepisy gwarantujące praworządność w Państwie. Pojęcie przepisów istotnych prawa będzie prawdopodobnie ujmowane szeroko przez Sąd Najwyższy: za przepis istotny będzie uznany każdy przepis prawny, którego pogwałcenie miało wpływ na wynik sprawy. (z art. 399 § 2 wynika, że przepisy, ograniczające kompetencję sądu ze względu na osobę albo na przedmiot sprawy, należy uważać za istotne).

§ 2 art. 396 ustanawia jeden wyjątek od ogólnej zasady § 1 tego artykułu: niedopuszczalna jest nadzwyczajna skarga rewizyjna na wyrok orzekający unieważnienie małżeństwa albo rozwód, jeżeli jedna ze stron po wydaniu tego wyroku zawarła nowy związek małżeński. Ten przepis jak również przepis art. 435 jdn., nie dopuszczający w takim przypadku wznowienia postępowania, ma na celu ochronę związku małżeńskiego, zawartego na podstawie prawomocnego wyroku, unieważniającego albo rozwiązującego poprzednie małżeństwo.

Nadzwyczajną skargę rewizyjną wnosi się bezpośrednio do Sądu Najwyższego *(art. 397)*, gdyż taką skargę może rozpoznawać tylko Sąd Najwyższy (art. 370 § 2).

Jeżeli nadzwyczajna skarga rewizyjna została złożona z powodu pogwałcenia istotnych przepisów prawa po upływie sześciu miesięcy od uprawomocnienia się zaskarżonego orzeczenia, to S. N. nie może ani uchylić, ani zmienić tego orzeczenia, lecz albo oddala skargę, albo tylko stwierdza, że zaskarżone orzeczenie zostało wydane z pogwałceniem przepisów prawa *(art. 399* § 1). Z tego przepisu wynika, że jeżeli nadzwyczajna skarga rewizyjna zostanie wniesiona przed upływem sześciu miesięcy od

uprawomocnienia się zaskarżonego orzeczenia i zostanie przez S. N. uznana za uzasadnioną, to S. N. stosownie do okoliczności uchyli albo zmieni zaskarżone orzeczenie. Jeżeli nadzwyczajna skarga rewizyjna zostanie złożona z powodu naruszenia interesów Państwa Ludowego, to S. N., uznając za udowodnioną, zawsze uchyli albo zmieni zaskarżone orzeczenie, chociażby skarga została wniesiona po upływie sześciu miesięcy od uprawomocnienia się orzeczenia.

Wreszcie na mocy § 2 art. 399 S. N., bez względu na czas złożenia nadzwyczajnej skargi rewizyjnej, uchyli zaskarżone orzeczenie, jeżeli sprawa ze względu na osobę lub przedmiot nie podlegała orzecznictwu sądów powszechnych.

Jeżeli przytoczone przepisy nie stanowią inaczej, należy do nadzwyczajnej rewizji stosować odpowiednio przepisy o rewizji *(art. 398)*.

Art. 396 stanowi, że zakładać nadzwyczajną skargę rewizyjną można na każde prawomocne orzeczenie, kończące postępowanie w sprawie. Wyłania się tu pytanie, *czy dopuszczalna jest nadzwyczajna skarga rewizyjna na orzeczenie Sądu Najwyższego.* Wielu sędziów S. N., powołując się na brzmienie przepisu („od każdego prawomocnego orzeczenia, kończącego postępowanie...“), na analogię z postępowaniem karnym i na intencję ustawodawcy, wypowiada opinię, że taka skarga jest dopuszczalna. Osobiście jestem zdania odmiennego.

Nie można przypisywać decydującego znaczenia wyrazom „od każdego“. Ustawodawca mógł mieć tu na myśli podkreślenie tej okoliczności, że nadzwyczajna skarga rewizyjna jest dopuszczalna nie tylko na wyrok, lecz także na każde prawomocne orzeczenie, kończące postępowanie w sprawie, jak np. odrzucenie pozwu, umorzenie postępowania.

Nie można zd. m. powoływać się na analogię z postępowaniem karnym, gdyż w tym postępowaniu kwestia powyższa została wyraźnie i dokładnie unormowana. § 2 art. 400 k. p. k. stanowi, że jeżeli nadzwyczajną skargę rewizyjną założono na orzeczenie Sądu Najwyższego, sprawę rozpoznaje S. N. w składzie siedmiu sędziów z wyłączeniem sędziów, którzy orzekali w danej sprawie, podczas gdy nadzwyczajną skargę rewizyjną na orzeczenie innego sądu rozpoznaje na mocy § 1 art. 400 k. p. k. S. N. w składzie trzech sędziów. Znowelizowany k. p. c. nie zawiera takich przepisów. Nie wiadomo więc, czy i w jakim składzie S. N. mógłby rozpoznawać skargi rewizyjne na swoje własne orzeczenia. Nie podobna przecież przypuścić, by w rozpoznaniu takiej skargi mógł brać udział skład sądu albo chociać jeden z sędziów, którzy już orzekali w danej sprawie. Art. 49 pkt. 5 jdn. nie można byłoby stosować wprost do takiego przypadku, gdyż ten przepis zakłada udział sędziego w wydaniu zaskarżonego orzeczenia

„w niższej instancji“, a w rozważanym przypadku sędzia brałby udział w wydaniu zaskarżonego orzeczenia w tej samej instancji. Wypadłoby chyba stosować art. 49 pkt. 5 tylko w drodze analogii. Ale znów trudno zgodzić się z tym, by jeden skład trzech sędziów S. N. rozpoznawał skargę na inny skład trzech sędziów tego sądu i mógł uchylać ich orzeczenie lub chociażby stwierdzać, że orzeczenie zapadło „z pogwałceniem przepisów prawa“. (W postępowaniu karnym w przypadku wniesienia nadzwyczajnej skargi rewizyjnej na niekorzyść oskarżonego po upływie sześciu miesięcy od uprawomocnienia się zaskarżonego orzeczenia i uznania skargi za uzasadnioną, S. N. ogranicza się do „ustalenia uchybień“, podczas gdy k. p. c. użył zwrotu dosadniejszego). Do przekazania zaś rozpoznania skargi składowi siedmiu sędziów brak podstawy prawnej, albowiem k. p. c. nie przewiduje rozpoznanie skargi rewizyjnej przez skład 7-miu sędziów, a według prawa o ustroju sądów powszechnych sąd II instancji, jeżeli ustawa nie stanowi inaczej, rozpoznaje sprawy w składzie trzech sądziów (art. 7 § 1 tekstu jednolitego), składowi zaś siedmiu sądziów można przedstawić do rozstrzygnięcia tylko zasadę prawną, budzącą wątpliwość i przedstawić ją może tylko skład sądzący (art. 25 § 1).

Należy też mieć na uwadze, że według prezumpcji ustawowej, wyrok S. N. nie może być nieważny, bowiem „nie ma skargi o wznowienie od wyroków Sądu Najwyższego z powodu nieważności“, jak głosi art. 402 jdn.

Samo pojęcie rewizji w k. p. c. m. zd. wyłącza możliwość rozpoznawania nadzwyczajnych skarg rewizyjnych na orzeczenia S. N. przez zwykły skład tego sądu. Skarga rewizyjna jest środkiem odwoławczym, który może być rozpoznawamy tylko przez sąd wyższy, nadrzędny. Przypadki rozpoznawania środka odwoławczego przez ten sam sąd muszą być wyraźnie i niedwuznacznie przewidziane w ustawie (jak np. art. 37 k. p. n.).

Intencja ustawodawcy (w przypadku niniejszym ustawodawcy zbiorowego — Sejmu) musi wynikać z treści ustawy, bez czego pozostaje niewiadoma, a zatem nie może być brana pod rozwagę. Jeżeli by Sejm rzeczywiście zamierzał dopuścić nadzwyczajną skargę rewizyjną na orzeczenia S. N. w sprawach cywilnych, to należałoby tę kwestię wyraźnie unormować tak, jak w kodeksie postępowania karnego.

PRZEDAWNIENIE I PREKLUZJA W POSTĘPOWANIU SĄDOWYM

(Cz. T.). Artykuł *L. Domańskiego* pt. „Zmiany w kodeksie zobowiązań“, ogłoszony w P. N. (Nr 9—10 z r. 1950), w części dotyczącej przedawnienia i prekluzji (str. 265—270) nasuwa pewne zastrzeżenia, którym należy dać wyraz.

Autor artykułu na str. 266 twierdzi, iż w przypadku niepowołania się pozwanego na przedawnienie sąd, opierając się na przepisach art. 246 § 2 k. p. c. *(w dawnej numeracji — i dalej również)*, może przyjąć, że pozwany uznał przedawnioną wierzytelność. Teza ta nie jest uzasadniona, ponieważ z okoliczności, iż pozwany nie korzysta z powołania się na przedawnienie, bynajmniej nie wynika, iż uznaje on pozew. Przeciwnie nawet, pozwany nie korzysta często z przedawnienia, dlatego że chce udowodnić, iż roszczenie jest bezzasadne bądź dlatego, że w ogóle nie powstało, bądź dlatego, że wygasło na skutek zaspokojenia lub innych zdarzeń (art. 189—272 kod. zob.). Poza tym powołany artykuł k. p. c. dotyczy nie uznania będącego aktem dyspozycji, lecz uprawnienia sądu do uznania za przyznane faktów, co do których strona przeciwna się nie wypowiedziała. Wskutek tego przepis ten nie może stanowić podstawy prawnej do przyjęcia przez sąd, iż w przypadku niezgłoszenia zarzutu przedawnienia nastąpiło uznanie roszczenia lub pozwu.

Autor artykułu wyraża przypuszczenie, że również każda czynność, mająca na celu ustalenie lub zabezpieczenie prawa majątkowego, podpada pod pojęcie dochodzenia, powodującego przerwanie biegu przedawnienia, gdyż celem tych czynności jest ułatwienie dochodzenia roszczenia. Przeciwko temu przypuszczeniu przemawia okoliczność, iż ani czynności zmierzające do ustalenia, ani zabezpieczenia roszczenia nie mieszczą się w pojęciu dochodzenia oraz okoliczność, iż w art. 111 przep. ogól. pr. cyw. czynności te zostały pominięte pomimo tego, iż czynności te były wyraźnie wymienione jako przerywające bieg przedawnienia zarówno w kod. zob. (art. 279), jak i projekcie części ogólnej kodeksu cywilnego (art. 114).

Poza tym przeciwko powyższemu przypuszczeniu przemawia okoliczność, iż zgodnie z art. 113 przep. ogól. pr. cyw. — w przypadku przerwania biegu przedawnienia przez czynność w postępowaniu przed sądem lub inną władzą albo przed sądem polubownym — nowe przedawnienie biegnące po zakończeniu postępowania wynosi lat 10 tylko wówczas, gdy roszczenie zostało stwierdzone tytułem egzekucyjnym. Takiego tytułu nie stanowi ani wyrok ustalający, ani postanowienie o zabezpieczeniu roszczenia, ponieważ powyższy wyrok jako nie nadający się do przymuso-

wego wykonania nie stanowi tytułu egzekucyjnego (art. 526 k. p. c.), a postanowienie o zabezpieczeniu, będące tytułem egzekucyjnym do zabezpieczenia roszczeń, nie stwierdza roszczenia.

Zaznaczyć należy, że czynności zmierzające do ustalenia i zabezpieczenia roszczenia nie zostały uznane za czynności przerywające bieg przedawnienia, ponieważ nie świadczą one wyraźnie o woli uzyskania zaspokojenia roszczenia. Pominięcie czynności, zmierzających do sądowego ustalenia roszczenia, jako czynności przerywających bieg przedawnienia, jest uzasadnione tym jeszcze, że pozew o ustalenie roszczenia wymagalnego byłby niedopuszczalny, ponieważ uprawniony, mogąc dochodzić zaspokojenia swego roszczenia, nie ma interesu w ustaleniu swego roszczenia (art. 3 k. p. c.).

Nie wydaje się również zasadnym twierdzenie Autora, że świadczenia okresowe i odsetki płatne w przyszłości stwierdzone tytułem egzekucyjnym ulegają przedawnieniu dziesięcioletniemu. Zgodnie z art. 108 przep. ogól. pr. cyw. bieg przedawnienia rozpoczyna się od dnia, w którym uprawniony może żądać zaspokojenia roszczenia, według art. 113 zaś dziesięcioletni termin przedawnienia ma zastosowanie do roszczeń stwierdzonych tytułem egzekucyjnym tylko wówczas, gdy przerwanie biegu przedawnienia nastąpiło przez czynność przed sądem lub inną władzą albo sądem polubownym. Ponieważ co do świadczeń okresowych i odsetek płatnych w przyszłości przerwanie przedawnienia przez wystąpienie przed sądem lub inną władzą albo sądem polubownym o zasądzenie tych świadczeń lub odsetek jako jeszcze niepłatnych nie miało miejsca, wobec tego również przedawnienie dziesięcioletnie nie może mieć do nich zastosowania. Do powyższych świadczeń okresowych i odsetek zatem mają zastosowanie te same terminy przedawnienia, co i do świadczeń okresowych i odsetek nie stwierdzonych tytułem egzekucyjnym (art. 282 kod. zob.).

Niezrozumiałym jest, co Autor rozumie przez „wydanie tytułu egzekucyjnego“ i „tytuł egzekucyjny“ (str. 269). Ze zdania: „Nie ma również znaczenia nieprzystąpienie na podstawie otrzymanego tytułu egzekucyjnego do egzekucji“ wynika, że Autor pod pojęciem „tytuł egzekucyjny“ rozumie tytuł wykonawczy, gdyż podstawą egzekucji jest nie tytuł egzekucyjny, lecz tytuł wykonawczy, to jest tytuł egzekucyjny zaopatrzony klauzulą wykonalności (art. 526 k. p. c.). Jeżeli pod pojęciem „tytuł egzekucyjny“ rozumieć tytuł wykonawczy, to pierwsze od góry zdanie na str. 269 jest niezrozumiałe. Również niezrozumiałym będzie to zdanie wówczas, gdy pojęcie tytuł egzekucyjny będzie rozumiane jako wypis

orzeczenia stwierdzającego roszczenie i ugody sądowej, będących w myśl art. 527 k. p. c. tytułami egzekucyjnymi.

Z dalszych ustępów na tej stronicy (3 i 4) wynika, że pod pojęciem wydania tytułu egzekucyjnego Autor artykułu rozumie nie wydanie orzeczenia lub zawarcie ugody stanowiących tytuły egzekucyjne, lecz wydanie tytułów stronie. Ustęp 3 jest w ogóle niezrozumiały bez względu na to, czy pod pojęciem „tytuł egzekucyjny“ będzie się rozumieć orzeczenie sądu i ugodę, czy też tytuł wykonawczy, ponieważ w pierwszym przypadku nie może mieć miejsca wydanie orzeczenia lub zawarcie ugody sądowej wobec zakończenia postępowania w sprawie, a w drugim przypadku wydanie tytułu wykonawczego, które następuje na wniosek wierzyciela, stanowiące czynność mającą na celu dochodzenie roszczenia, przerywa bieg terminu przedawnienia, rozpoczętego po zakończeniu postępowania.

Powyższe ustępy (1 i 2 na str. 269) wyrażałyby słuszne stwierdzenia, gdyby wyrazy o wydaniu tytułu egzekucyjnego rozumieć jako oznaczające wydanie przez sąd orzeczenia, stwierdzającego roszczenie i zawarcie ugody sądowej co do tego roszczenia.

Nie można również zgodzić się z pierwszym zdaniem ust. 4 o brzmieniu następującym: „Nie ma również znaczenia nieprzystąpienie na podstawie otrzymanego tytułu egzekucyjnego do egzekucji“, nieprzystąpienie bowiem do egzekucji, której podstawą może być tylko tytuł wykonawczy, powoduje bieg przedawnienia, który się zaczął od prawomocnego zakończenia sprawy (art. 112 przep. ogól. pr. cyw.), a więc nieprzystąpienie do egzekucji nie jest prawnie obojętne, co zresztą wynika z następnego zdania artykułu.

Na str. 267 w ust. 1 w zdaniu końcowym Autor artykułu twierdzi, że „z upływem terminów zawitych niedopuszczalna jest droga procesu sądowego i sąd, stosując je z urzędu, na zasadzie art. 236 k. p. c. odrzuca pozew“. Stanowisku temu Autor daje również wyraz w ust. 2 na str. 270. Stanowisko to jest zupełnie nieuzasadnione. Odrzucenie pozwu może nastąpić jedynie w przypadku braku przesłanek procesowych wyliczonych w art. 213 k. p. c., wśród których nie ma upływu terminu zawitego prawa cywilnego. Tylko brak tych przesłanek może powodować odrzucenie pozwu i być brany przez sąd z urzędu pod uwagę nawet w toku postępowania jako podstawa odrzucenia z tym ograniczeniem, iż w toku postępowania sąd bierze pod uwagę tylko niewłaściwość, która nie mogłaby być usunięta umową stron. Przez upływ terminu prekluzyjnego nie zmienia się charakter materialno-prawny (cywilno-prawny) roszczenia i spór o nie nie przestaje być sporem o prawo cywilne, pod-

legającym rozpoznaniu w drodze proceesu cywilnego. Żadne przepisy bowiem nie przewidują przekazania sporów o tego rodzaju roszczenia ani do innego trybu sądowego, ani też do jednego z trybów postępowania administracyjnego.

Charakter materialno-prawny (cywilno-prawny) terminów zawitych dotyczących roszczeń wynika z okoliczności, iż przez upływ tych terminów następuje wygaśnięcie prawa, podobnie jak w przypadku zaspokojenia roszczenia. Poza tym charakter ten powyższych terminów wynika z okoliczności, iż terminy te są regulowane w przepisach prawa cywilnego oraz z okoliczności, iż zgodnie z art. 114—117 przep. ogól. pr. cyw. terminy powyższe różnią się od terminów przedawnienia tylko tym, iż upływ ich uwzględnia się z urzędu i że w stosunku do nich nie następuje zawieszenie biegu, z wyjątkiem przypadku zawieszenia wymiaru sprawiedliwości, oraz że przerwanie ich przez czynność pozasądową następuje tylko przez uznanie roszczenia na piśmie.

Z powyższych względów należy dojść do wiosku, że w przypadku upływu terminu zawitego prawa cywilnego dotyczącego roszczenia pozew winien być oddalony, podobnie jak to ma miejsce w innych przypadkach wygaśnięcia prawa. Jedynie wygaśnięcie prawa na skutek przedawnienia nie może być uwzględnione bez zgłoszenia zarzutu przez pozwanego. Wniosek ten znajduje poparcie również w wypowiedzi prof. *Longchamps de Berier* w pracy jego pod tytułem „Zobowiązania", wyd. III, str 439.

Poza tym zdanie przedostatnie (str. 270) o brzmieniu: „W razie jednak odrzucenia roszczenia z powodów formalnych innych niż upływ terminu zawitego stosuje się art. VI przep. wprow. k. p. c." jest — nawet po wyeliminowaniu kwestii odrzucenia pozwu z powodu upływu terminu zawitego prawa cywilnego, omówionej wyżej — niezgodne z tym artykułem, ponieważ artykuł powyższy dotyczy tylko jedynego przypadku przerwania terminu zawitego, jakie następuje przez wniesienie pozwu przed sąd niewłaściwy, co zresztą wyraźnie wynika z treści powyższego artykułu przytoczonej przez Autora.

Nieuzasadnione jest wreszcie twierdzenie Autora, że do roszczeń podlegających prekluzji, co do których bieg terminu zawitego został przerwany, stosować należy terminy przedawnienia (str. 270). Twierdzenie to nie znajduje oparcia w żadnym wyraźnym przepisie, z przepisów zaś art. 112, 114 i 117 wynika, iż skutkiem przerwania biegu terminu zawitego jest rozpoczęcie jego biegu na nowo, tak jak gdyby upływ czasu przed przerwaniem nie miał miejsca, podobnie jak przy przerwaniu przedawnienia.

STOSOWANIE ZNOWELIZOWANEGO K. P. C.

Jakkolwiek wielka nowela do k. p. c. z 20 lipca 1950 r. (Dz. Ust. Nr 38, poz. 349) obowiązuje formalnie od dnia 1 października 1950 r., to jednakże — jak wiadomo — art. 17 stanowił o jej faktycznym stosowaniu dopiero z chwilą wejścia w życie rozporządzeń, dotyczących powstania nowych sądów a przewidzianych w art. 2 noweli z tegoż dnia do prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz. Ust. Nr 38, poz. 347), i zorganizowania sądów na podstawie nowych przepisów.

Ponieważ zasadnicze rozporządzenie o reorganizacji sądów weszło w życie z dniem 1 stycznia 1951 r. (rozporządzenie z 27 listopada 1950 r. — Dz. Ust. Nr 54, poz. 496 — które dalej na właściwym miejscu przedstawiamy), przeto *od początku 1951 r. znowelizowany k. p. c. jest w pełni stosowany* — oczywiście w sprawach, które wpływają do nowych sądów po dniu 1 stycznia 1951 r., jako też w sprawach dawnych nie zakończonych w I instancji (art. 16 § 1 noweli do k. p. c. z 20 lipca 1950 r.).

BŁĘDY I USTERKI W K. P. C.

Do ustawy z 20 lipca 1950 r. o zmianie przepisów postępowania w sprawach cywilnych (Dz. Ust. Nr 38, poz. 349), jak i zresztą do jednolitego tekstu k. p. c., wkradło się kilka błędów, związanych głównie ze zmianą nomenklatury sądów. Błędy te są sprostowane obwieszczeniem Ministra Sprawiedliwości, ogłoszonym w Nr. 53 Dz. Ust. 1950 r. pod poz. 489 (pkt. 4 i 5).

Błędy w noweli do k. p. c. z 20 lipca 1950 r. i w samym tekście jednolitym w powiązaniu z ujęciem techniczno-prawnym tego tekstu — stały się przedmiotem szczegółowych uwag krytycznych *Zygmunta Warmana* i *Jerzego Jodłowskiego* w zesz. 12 r. ub. „Państwa i Prawa“ (str. 109 i nast.).

NOWE PRZEPISY O KOSZTACH SĄDOWYCH

W związku ze zmianą postępowania sądowego w sprawach cywilnych oraz w związku ze zmianą systemu pieniężnego zaszła oczywiście konieczność dokonania stosownych zmian w dotychczasowym dekrecie z 6 grudnia 1946 r. (Dz. Ust. Nr 70, poz. 382), obejmującym przepisy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Nastąpiło to w ten sposób, że dekret ten został w całości uchylony i w jego miejsce weszły z dniem 1 stycznia r. b. nowe *Przepisy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych*, objęte ustawą z 30 grudnia 1950 r. (Dz. Ust. Nr 58, poz. 528).

Dotychczasowy układ przepisów o kosztach sądowych został utrzymany, poddano je jednak licznym przeobrażeniom, których szczegółowe omówienie przerastałoby ramy niniejszej notatki rejestrującej. Wypada więc tylko poprzestać na podkreśleniu wprowadzonego uproszczenia, polegającego na tym, że opłaty sądowe pobiera się obecnie tylko w postaci wpisu i opłaty kancelaryjnej, odpadły przeto opłata od podań i załączników oraz opłata za doręczenie. Kaucja kasacyjna odpadła jako bezprzedmiotowa. Zasadnicza wysokość wpisu stosunkowego (art. 27 ust. 2), jak i stawki wpisu stałego uległy podwyższeniu, jednakże instytucjom i osobom, wymienionym w art. 31, w szczególności zaś osobom utrzymującym się z płacy zarobkowej — przyznano 30% obniżki.

W sprawach wszczętych przed dniem 1 stycznia r. b. stosuje się nadal dotychczasowe przepisy o kosztach sądowych — aż do ukończenia postępowania w instancji, w postępowaniu niespornym — aż do ukończenia samodzielnej części postępowania w instancji (art. 108).

ŁAWNICY SĄDOWI

W Nr. 52 Dz. Ust. pod poz. 481 ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów z 15 listopada 1950 r. w sprawie *trybu wyboru, odwoływania i wyznaczania do udziału w posiedzeniach sądowych ławników sądów wojewódzkich i powiatowych,* wydane na podstawie art. 7 § 3 prawa o u. s. p.

Według rozporządzenia właściwe rady narodowe (art. 7 § 2 u. s. p.) wybierają ławników na okres dwóch lat kalendarzowych, następujących po roku, w którym dokonuje się wyboru. Wybory ławników na lata 1951 i 1952 powinny były być dokonane do dnia 10 grudnia 1950 r.

Na ławników nie wybiera się m. in. osoby, zajmujące stanowiska w powszechnym wymiarze sprawiedliwości i w sądownictwie ubezpieczeń społecznych oraz adwokatów i aplikantów adwokackich.

W sprawie wyboru ławników sądowych Kancelaria Rady Państwa wystosowała do Prezydiów Wojewódzkich i Powiatowych Rad Narodowych okólnik (Nr 36 z 6. XII. 1950 r.), który głosi („Rada Narodowa“, Nr 24 r. ub., str. 25):

Reforma sądownictwa powszechnego w Polsce Ludowej rozszerzyła udział mas pracujących w wymiarze sprawiedliwości. Nowe przepisy przewidują, że sądy pierwszej instancji rozpoznają sprawy z udziałem ławników.

Ławników wybierają i odwołują właściwe rady narodowe, a mianowicie: ławników sądów wojewódzkich — wojewódzkie rady narodowe (m. st. Warszawy i m. Łodzi), ławników sądów powiatowych — powiato-

we (miejskie, dzielnicowe) rady narodowe (art. 7 § 2 prawa o ustroju sądów powszechnych — Dz. U. R. P. z 1950 r. Nr 39, poz. 360).

W związku z tym prezydia wojewódzkich i powiatowych rad narodowych wytypują, w porozumieniu z organizacjami politycznymi, zawodowymi i społecznymi, kandydatów na ławników w potrójnej co najmniej ilości w stosunku do liczby podanej przez prezesów sądów apelacyjnych i szefów wojskowych sądów rejonowych (na szczeblu wojewódzkim).

Przy typowaniu kandydatów na ławników należy mieć na uwadze, aby na te stanowiska wysuwani byli przede wszystkim robotnicy, małorolni i średniorolni chłopi i członkowie spółdzielni produkcyjnych, osoby o nieposzlakowanej przeszłości politycznej i moralnej, ludzie świadomi klasowo, oddani władzy ludowej, cieszący się zaufaniem i autorytetem środowiska, nienagannie zachowujący się w pracy i życiu osobistym.

Należy zapewnić odpowiedni udział kobiet wśród ławników.

Przy typowaniu kandydatów należy wykorzystać dotychczasowe kadry ławników, które w pracy swej wywiązały się sumiennie z przyjętych obowiązków, natomiast należy pomijać te osoby, które nie wypełniały właściwie swych obowiązków ławników.

P. również — ustawa z 8. I. 1951 r. o *należnościach ławników za udział w posiedzeniach sądowych oraz o karach porządkowych na ławników* (Dz. Ust. Nr 5, poz. 41).

URZĘDOWANIE SĄDÓW OBYWATELSKICH

Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z 27 grudnia 1950 r. (Dz. Ust. Nr 1, poz. 6) wprowadzone zostały zmiany w *regulaminie wewnętrznym urzędowania sądów obywatelskich oraz sądów grodzkich i okręgowych w sprawach rozpoznawanych przez sądy obywatelskie* (Dz. Ust. Nr 71, poz. 437, 1947 r.).

Obowiązujące z początkiem b. r. zmiany zmierzają nade wszystko do przystosowania pomienionego regulaminu do zaszłych w międzyczasie przeobrażeń w organizacji wymiaru sprawiedliwości.

ZASADY PROCEDURY CZECHOSŁOWACKIEJ

W dwuletnim planie kodyfikacyjnym Czechosłowacji przewidziane jest również ogłoszenie nowego kodeksu postępowania cywilnego, które ma nastąpić w jesieni bieżącego roku. Ustalone przewodnie zasady projektu rzeczonego kodeksu przedstawione są w artykule *Juliusa Viktory*'ego, słowackiego komisarza sprawiedliwości, ogłoszonym w Nr. 3 (VIII) r. ub. czasopisma *Bulletin de Droit Tchécoslovaque.* Zasady te, które z uwagi na aktualność tematyki na gruncie polskim są oczywiście interesujące, odtwarzamy w najogólniejszym streszczeniu:

1) zespolenie wszystkich reguł procedury cywilnej w jednej ustawie,

2) zniesienie różnicy między jurysdykcją sporną a postępowaniem niespornym,

3) uproszczenie postępowania w celu udostępnienia go obywatelowi, jako że w ustroju kapitalistycznym reguły procedury były stworzone dla prawników, a nie dla obywateli,

4) zasada dwuinstancyjności,

5) kompletowe rozpoznawanie spraw z udziałem sędziów i ławników,

6) udział w procesie prokuratora, stojącego na straży legalności socjalistycznej,

7) całkowite uchylenie przymusu adwokackiego,

8) zasada ustności i publiczności postępowania,

9) przekreślenie zasady prawdy formalnej, która dominowała w procedurze burżuazyjnej, i podkreślenie prymatu prawdy materialnej,

10) niezależna od stanowiska stron czynna postawa sądu, działającego z urzędu z chwilą wszczęcia postępowania,

11) produkowanie dowodów — bez jakichkolwiek zbędnych formalności,

12) zniesienie przysięgi sądowej lub uroczystego przyrzeczenia stron, świadków i biegłych,

13) ustanowienie jednolitego (z nielicznymi wyjątkami) 15-dniowego terminu proceduralnego,

14) postępowanie egzekucyjne oparte na względach szybkości i użyteczności,

15) szerokie uprawnienia sądu do stosowania ulg i zwolnień w zakresie opłat sądowych.

Na zakończenie swych wywodów Autor stwierdza, że projektowany nowy kodeks postępowania cywilnego:

stanie się jednym z ważniejszych narzędzi czechosłowackiej ludowej sprawiedliwości w jej walce przeciwko przeżytkom kapitalizmu — w celu skonsolidowania legalności socjalistycznej i urzeczywistnienia wzniosłych idei moralności socjalistycznej również w regulowanych przez prawo cywilne majątkowych stosunkach prawnych między obywatelami.

——— o ———

JAN GWIAZDOMORSKI

STWIERDZENIE PRAW DO SPADKU

ROZDZIAŁ II. MATERIALNO-PRAWNE SKUTKI STWIERDZENIA*)

A. SKUTECZNOŚĆ NASTĘPSTWA PRAWNEGO WOBEC OSÓB TRZECICH

I.

Przepisem, który określa zasadnicze skutki uzyskania przez spadkobiercę (prawomocnego) stwierdzenia jego praw do spadku, jest art. 46 pr. spadk. Dla należytego zrozumienia tego przepisu trzeba pamiętać, że przepis ten łączy się ściśle z art.

---

*) Rozdział I pracy — P. N. tom II-1950, str. 57 i nast.

W rozdziale pierwszym (Prz. Not. XXII, II) na str. 73 w wierszu pierwszym od dołu uwagi 18 opuszczono kilka wyrazów, przez co zdanie, które zaczyna się w uw. 18 w wierszu drugim od dołu na str. 73 a kończy w wierszu drugim od góry tejże uwagi na str. 74, uległo zniekształceniu. Zdanie to powinno brzmieć: „Ale sąd oczywiście może stwierdzić prawa do spadku w ułamku mniejszym, niż określony we wniosku, może także stwierdzić prawa do spadku w ułamku we wniosku określonym, choć sąd przyjdzie do przekonania, że dana osoba jest spadkobiercą wyłącznym, albo też jest powołana do dziedziczenia w ułamku wyższym, niż określony we wniosku".

32 pr. spadk. i że oba te przepisy tworzą ramy, określające zasadniczą konstrukcję stanowiska prawnego spadkobiercy wedle polskiego prawa spadkowego [1]).

Art. 46 pr. spadk. dotyczy wyraźnie dwóch kwestii. Naprzód zawiera określenie sytuacji prawnej spadkobiercy, który nie uzyskał stwierdzenia swych praw do spadku, powtóre określa skutki stwierdzenia praw do spadku.

Z art. 32 i 46 pr. spadk. wynika niewątpliwie, że spadkobierca, który nie uzyskał (prawomocnego) stwierdzenia swych praw do spadku, pomimo to nabył spadek i wskutek tego:

a) może powołać się na następstwo prawne po spadkodawcy wobec osób, które same roszczą sobie prawa do spadku w charakterze spadkobierców, i to choćby nawet osoby te uzyskały uprzednio stwierdzenie praw do spadku (art. 70 pr. spadk.);

b) wobec osób, dochodzących przeciwko niemu swych roszczeń, które przysługiwały im wobec spadkodawcy lub które skierowane są przeciwko spadkobiercy w tym jego charakterze (np. roszczenia zapisobierców lub spadkobierców koniecznych), spadkobierca nie może zasłaniać się tym, że nie uzyskał jeszcze stwierdzenia swych praw do spadku [2]).

---

[1]) Konstrukcja ta pochodzi z opracowanego przezemnie na zlecenie Ministerstwa Sprawiedliwości projektu prawa spadkowego, który stał się podstawą prac kodyfikacyjnych Ministerstwa nad tym działem prawa cywilnego. Art. 11 tego projektu brzmiał:

„§ 1. Z chwilą otwarcia spadku przechodzi spadek, jako całość, na dziedzica.

§ 2. W stosunku do osób trzecich, nie roszczących sobie praw do spadku w charakterze dziedziców, dziedzic może powołać się na następstwo prawne po spadkodawcy tylko wtedy, jeżeli uprzednio uzyskał orzeczenie sądu spadkowego stwierdzające, że jest dziedzicem (dekret dziedzictwa)".

Przepis ten stanowi recepcję konstrukcji *Wróblewskiego*, stworzonej przez niego w komentarzu do austriackiego prawa spadkowego (str. 29 i nast., str. 56 i nast., str. 732 i nast.).

Ciekawe były losy tego przepisu w toku prac kodyfikacyjnych. Już w pierwszej redakcji prawa spadkowego, opracowanej w Ministerstwie Sprawiedliwości, przepis art. 11 § 2 mojego projektu został pominięty. Na konferencji, która odbyła się w Ministerstwie Sprawiedliwości w dniach 18 i 19 maja 1946 nad II redakcją prawa spadkowego, wszyscy uczestnicy byli zdania, że zaproponowana przezemnie konstrukcja nie nadaje się do przyjęcia. Wobec tego — z żalem — postanowiłem więcej tej konstrukcji nie bronić. Niespodziewanie przepis art. 11 § 2 mojego projektu pojawił się — bez mojej interwencji — jako art. 29 redakcji IV, a potem jako art. 30 redakcji V i art. 46 redakcji VI.

[2]) Por. rozdział I, Prz. Not. XXII, II, str. 62, przy i w uwadze 8).

Natomiast spadkobierca, który nie uzyskał stwierdzenia swych praw do spadku, nie może (jakkolwiek nabył już spadek) powoływać się na następstwo prawne po spadkodawcy wobec osób trzecich, które nie roszczą sobie praw do spadku w charakterze spadkobierców, a więc np. wobec dłużników spadku, wobec osób, w których posiadaniu znajdują się rzeczy, należące do spadku itd. Wobec tych osób jest nabycie spadku przez spadkobiercę (które nastąpiło już z chwilą otwarcia spadku a stało się nieodwołalnym przez rzeczywiste, czy sfingowane przyjęcie spadku) nieskuteczne [3]).

Nieuzyskanie przez spadkobiercę postanowienia sądowego o stwierdzeniu jego praw do spadku pociąga zatem dla spadkobiercy skutek ujemny znacznie dalej idący, niż niemożliwość udowodnienia następstwa prawnego po spadkodawcy. Skutek ten stanowi jednak wyraźny wyłom w zasadzie art. 32 pr. spadk. (o nabyciu spadku przez spadkobiercę z chwilą otwarcia i to *ipso jure)* i dlatego musi być wykładany ścieśniająco [3a]).

Spadkobierca, który nie uzyskał stwierdzenia swych praw do spadku, może więc samowolnie objąć spadek w posiadanie, może nim zarządzać i rozporządzać, może jednym słowem przedsiębrać wszelkie czynności, jakie każda osoba może podejmować co do swego własnego majątku [4]). Nie może tylko wystąpić na zewnątrz w charakterze spadkobiercy wobec osób trzecich, nie roszczących sobie praw do spadku w charakterze

---

[3]) Nie mam jednak wątpliwości, że osoby, nie roszczące sobie praw do spadku w charakterze spadkobierców, mogą dobrowolnie uznać stanowisko prawne spadkobiercy, który nie uzyskał jeszcze stwierdzenia swych praw do spadku. Np. dłużnik spadku może spełnić świadczenie na rzecz takiego spadkobiercy; będzie jednak musiał spełnić świadczenie po raz drugi, jeżeli jakaś inna osoba uzyska stwierdzenie swych praw do spadku, a dłużnikowi nie uda się obalić domniemania z art. 47 § 1 pr. spadk.

Zdaniem *Bazińskiego:* Komentarz do prawa spadkowego, str. 156, uw. 1 do art. 46, sąd nie powinien brać z urzędu pod uwagę braku stwierdzenia. Pogląd ten uważam za trafny.

[3a]) Innego rodzaju ograniczenia spadkobiercy w wykonywaniu praw do spadku należących wywoływa nieuiszczenie podatku od nabycia praw majątkowych; por. art. 22 dekretu z dnia 3 lutego 1947, Dz. U. R. P. nr 53, poz. 418 z 1949 r., w brzmieniu zmienionym dekretem z dnia 26 października 1950, Dz. U. R. P. Nr 49, poz. 454.

[4]) Stanowiska prawnego spadkobiercy, który nie uzyskał stwierdzenia swych praw do spadku, nie da się zatem przyrównać ani do stanowiska prawnego dziedzica prawa austriackiego, który nie uzyskał jeszcze dekretu dziedzictwa, ani do stanowiska tych spadkobierców, którzy wedle kodeksu

spadkobierców, nie może więc dochodzić wierzytelności do spadku należących, nie może windykować rzeczy spadkowych, znajdujących się w posiadaniu osób trzecich, wypowiadać umów, zawartych przez spadkodawcę itd. [5]).

W świetle tego, co powiedziałem wyżej o sytuacji prawnej spadkobiercy, który nie uzyskał jeszcze stwierdzenia swych praw do spadku, występuje — jak sądzę — wyraźnie skutek prawomocnego stwierdzenia praw do spadku [5a]). Prawomocne

---

Napoleona nie mają wwiązania (spadkobiercy nieporządkowi, niektórzy zapisobiercy ogólni, zapisobiercy pod tytułem ogólnym).

[5]) Zasada art. 46 pr. spadk. odnosi się także do roszczeń, które powstały po otwarciu spadku na podstawie praw, należących do spadku. Tzn. w razie zniszczenia po otwarciu spadku rzeczy, należącej do spadku, w razie niewykonania lub nienależytego wykonania przez dłużnika spadku po otwarciu spadku umowy, zawartej przez spadkodawcę, spadkobierca, który zamierza żądać naprawienia szkody, musi naprzód uzyskać stwierdzenie swych praw do spadku. Także i w razie zabrania spadkobiercy już po otwarciu spadku rzeczy należącej do spadku, spadkobierca może dochodzić roszczeń, wynikających z własności tej rzeczy, dopiero po uzyskaniu stwierdzenia swych praw do spadku.

[5a]) W kwestii, kto może stawiać wniosek o stwierdzenie, *Ignatowicz-Pietrzykowski* (Prz. Not. XXII, II, str. 434 i nast., pod I) w swych bardzo interesujących i cennych uwagach polemicznych przyłączyli się w zasadzie — co stwierdzam z prawdziwą satysfakcją — do zapatrywania (zainteresowaną jest osoba, która ma interes w tym, aby przez stwierdzenie praw spadkowych doszło do powstania skutków, które z mocy przepisów ustawy łączą się ze stwierdzeniem praw danej osoby do danego spadku), wypowiedzianego przeze mnie w rozdziale I (Prz. Not. XXII, II, str. 59). Różnice zdań między nami dotyczą szczegółów. Ważniejsze z tych różnic są następujące:

A) Zdaniem Autorów (str. 438) spadkobierca może wystąpić z wnioskiem o stwierdzenie także i po zawarciu umowy z osobą trzecią o zbycie spadku. Pozostaję przy moim poprzednim zapatrywaniu, a to na podstawie analogii z art. 168 § 1 pr. spadk. Z przepisu tego wynika bowiem jasno, że możliwość wpływania na materialno-prawne położenie spadkobiercy (a w konsekwencji i nabywcy spadku) ma po zbyciu spadku tylko nabywca, a nie zbywca (jakkolwiek przecież zbywca spadku jest ze względu na art. 168 § 2, art. 172 § 1 pr. spadk. w wysokim stopniu zainteresowany w rodzaju oświadczenia o przyjęciu spadku).

B) Trafnie natomiast Autorzy (str. 439) podkreślili, że spadkobierca, powołany do dziedziczenia części spadku, może być — ze względu na przepisy art. 59 pr. spadk., art. 78—99 pr. rzecz., dalej ze względu na roszczenia regresowe z art. 7 § 3 kod. zob. (a może także i ze względu na art. 51 pr. spadk.) — zainteresowany w stwierdzeniu praw do spadku współspadkobierców, którzy z nim razem powołani są do dziedziczenia.

C) Pozostaję przy moim zapatrywaniu wbrew Autorom (str. 439—441), że wierzyciele spadku nie mają w zasadzie legitymacji do stawia-

postanowienie o stwierdzeniu praw do spadku usuwa (scharakteryzowane wyżej) jedyne dotychczasowe upośledzenie spadkobiercy, bo stwarza dla niego możliwość powoływania się na następstwo prawne po spadkodawcy także i wobec tych osób trzecich, które nie roszczą sobie praw do spadku w charakterze spadkobierców. Postanowienie o stwierdzeniu praw do spadku wywoływa zatem doniosłą materialno - prawną przemianę w sytuacji prawnej spadkobiercy, czyniąc jego następstwo prawne po spadkodawcy skutecznym na zewnątrz. Toteż za nietrafny uważam pogląd, wedle którego postanowienie o stwierdzeniu praw do spadku ma jedynie (wzgl. głównie) znaczenie legitymacyjne [6]), czy nawet tylko dowodowe. Mam wrażenie, że brzmienie art. 46 pr. spadk. nie pozostawia pod tym względem żadnych wątpliwości *(verba legis:* „w stosunku do osób trzecich... spadkobierca może powołać się na następstwo prawne..., gdy uzyskał stwierdzenie“ [6a]).

---

nia wniosku o stwierdzenie. Wyobrażam sobie mianowicie, że w przeważającej większości przypadków dziedziczenia nie ma sporu między pretendentami i nikt (a w szczególności także i wierzyciele spadku) nie ma wątpliwości, kto jest spadkobiercą. W tych przypadkach wierzyciele spadku nie mają legitymacji do złożenia wniosku o stwierdzenie, ponieważ postanowienie o stwierdzeniu na ich materialno-prawną sytuację, ani na rodzaj, czy rozmiar odpowiedzialności spadkobiercy za długi spadkowe nie wpływa (natomiast postanowienie o stwierdzeniu wywoływa — wbrew Autorom — doniosłą zmianę w materialno-prawnej sytuacji spadkobiercy, o czym p. w samym tekście; operowanie zatem w tym względzie analogią nie jest m. zd. uzasadnione). — Nie twierdzę, jakobym w rozdziale I (str. 62—64, pod a—c) wymienił wszystkie sytuacje prawne, w których wierzycielom spadku służyć będzie legitymacja do złożenia wniosku o stwierdzenie. Są — być może — sytuacje, które przeoczyłem ale ich dotąd nie widzę.

[6]) Tak w szczególności *Dobrzański* w glosie P. i P. IV, 6/7, str. 169. Niezupełnie jasno *Zoll-Szpunar:* Prawo cywilne w zarysie IV, str. 150, 151, oraz *Szpunar:* Znaczenie domniemań z art. 47 pr. spadk., Prz. Not. XXII, I, str. 81. Por. też uchwałę S. N. (w składzie siedmiu sędziów) z dnia 9 czerwca 1949. C. Prez. 239/49, zb. urz. nr 31/49, D. P. P. V, 12, str. 53, P. i P. V, 1, poz. 2, Prz. Not. XXI, II, str. 353. Podkreślonego w tekście materialno-prawnego znaczenia postanowienia o stwierdzeniu nie dostrzegli *Ignatowicz—Pietrzykowski* w swych uwagach polemicznych, Prz. Not. XXII, II, str. 441. — Znaczenie tylko legitymacyjne ma poświadczenie dziedziczenia z §§ 2353 i nast. k. c. n. (por. § 2365 k. c. n.).

[6a]) W ustępie III swych uwag polemicznych (Prz. Not. XXII, II, str. 441—446) *Ignatowicz-Pietrzykowski* zakwestionowali kilka z wypowiedzianych przeze mnie poglądów. Mianowicie:

A) Naprzód zakwestionowane zostało zapatrywanie, jakoby we wniosku o stwierdzenie musiała być podana wysokość udziałów spadko-

II.

Ze względu na scharakteryzowane wyżej upośledzenie spadkobiercy, który nie uzyskał stwierdzenia swych praw do spadku, oraz ze względu na to, że w praktyce natychmiastowe, czy choćby dość rychłe, uzyskanie stwierdzenia praw spadkobiercy do spadku często nie jest możliwe, zachodzi niejednokrotnie konieczność stworzenia innej możliwości natychmiastowego wystąpienia z pochodzącym ze spadku roszczeniem przeciwko oso-

---

bierców. Na to mogę tylko raz jeszcze przypomnieć, że wedle art. 16 k. p. n. złożony w postępowaniu niespornym wniosek musi zawierać dokładnie określone żądanie. Żądanie wniosku jest m. zd. żądaniem dokładnie określonym wtedy, jeśli zawiera te wszystkie elementy, które ma zawierać sentencja postanowienia. Ponieważ zaś sentencja postanowienia o stwierdzeniu musi podawać — jeśli spadkobierców jest kilku — wysokość udziałów poszczególnych spadkobierców (art. 77 dekr. o post. spadk.), przeto i we wniosku wysokość tych udziałów musi być podana. Podkreślone przez Autorów trudności, na jakie może natrafić wnioskodawca przy formułowaniu tego punktu żądania wniosku, nie wystąpią w praktyce tak często, jakby to z ich wywodów zdawało się wynikać. Wyobrażam sobie, że przypadki, w których wniosek o stwierdzenie składa nie spadkobierca, należą w praktyce do rzadkości, zaś spadkobiercy orientują się — wzgl. mogą i powinni orientować się — w tym, w jakich ułamkach powołani są do dziedziczenia. Zresztą takie, czy inne trudności, na jakie może natrafić wnioskodawca przy formułowaniu swego wniosku nie mogą być uznane za wystarczającą podstawę do zwolnienia go od zastosowania się do przepisów prawa. Na takie trudności może też natrafić — i niejednokrotnie w praktyce na nie natrafia — powód przy wnoszeniu pozwu, a przecież nikomu nie przychodzi na myśl, aby powoda od sformułowania dokładnie określonego żądania zwalniać. Na podkreślenie z mojej strony, że przecież wnioskodawca może w toku postępowania, stosownie do jego wyników, wniosek odpowiednio skorygować, Autorzy oświadczają, iż taka korektura „...nie zawsze będzie wykonalna, bądź dlatego, że wnioskodawca nie weźmie udziału w postępowaniu poprzedzającym wydanie postanowienia końcowego, bądź że nie zorientuje się w zmienionej sytuacji, bądź wreszcie dlatego, że nie będzie w stanie przewidzieć, jak sąd oceni wyniki postępowania dowodowego...“, zaś należące do obowiązków sędziego udzielanie uczestnikom wskazówek co do strony prawnej sprawy nie zawsze „...będzie możliwe już choćby z tego względu, że (sędzia) sam niejednokrotnie nie jest w stanie ocenić sytuacji należycie...“. Na to mogę tylko odpowiedzieć, że jeśliby się chciało brać pod uwagę, jako argumenty przemawiające za nieprzestrzeganiem przepisów o postępowaniu, czy choćby za szczególnie swobodną ich wykładnią, tego rodzaju okoliczności, jak niewzięcie udziału w posiedzeniu sądowym przez uczestnika (w postępowaniu niespornym) wzgl. przez stronę (w postępowaniu spornym), niezorientowanie się przez te osoby w sytuacji prawnej lub w wynikach postępowania dowodowego, a nawet nienależytą ocenę sytuacji przez sędziego, to ustałaby możliwość prowadzenia jakiegokolwiek postępowania. Nie jest mi też jasne, dlaczego to

bie trzeciej, która nie rości sobie praw do spadku w charakterze spadkobiercy. I tak może grozić przedawnienie należącego do spadku roszczenia, albo może zachodzić niebezpieczeństwo, że w razie niewniesienia pozwu i nieuzyskania tymczasowego zarządzenia wierzyciel mógłby być pozbawiony zaspokojenia, albo należy natychmiast wypowiedzieć stosunek prawny o charak-

uczestnicy postępowania o stwierdzenie mają być traktowani tak bardzo odmiennie i o tyle dla nich korzystniej od uczestników innych postępowań niespornych.

B) Przechodząc do poruszonego przez Autorów (str. 443, 444) zagadnienia, czy sąd może stwierdzić prawa pewnej osoby do spadku w ułamku innym, niż podany we wniosku, przypominam naprzód, że w rozdziale I w uw. 18 na str. 73 opuszczono kilka słów, wskutek czego sens tej uwagi został zniekształcony (sprostowanie wyżej str. 113, uw. do podtytułu). Rozróżnić należy dwie grupy przypadków:

a) Wnioskodawca żąda stwierdzenia praw pewnej osoby do danego spadku w ułamku większym, niż ten, w którym ta osoba jest do danego spadku powołana. Nie ulega chyba dla nikogo wątpliwości, że w takim przypadku sąd spadku może stwierdzić prawa danego spadkobiercy do spadku w ułamku, w jakim ten spadkobierca jest rzeczywiście powołany do spadku, zaś co do reszty wniosek oddalić.

b) Wnioskodawca żąda stwierdzenia praw pewnej osoby do danego spadku w ułamku mniejszym, niż ten, w jakim ten spadkobierca jest powołany do spadku (przypadki takie będą chyba należeć do zupełnej rzadkości). Tutaj istnieje różnica zdań. Autorzy są zdania, że stwierdzić należy prawa danego spadkobiercy do spadku w ułamku takim, w jakim dany spadkobierca jest rzeczywiście powołany do spadku, t. zn. — wbrew zasadzie art. 329 § 1 k. p. c. (art. 4 k. p. n.. art. 1 dekr. o post. spadk.) — w ułamku większym, niż podany we wniosku. Ja zaś stałem i stoję na stanowisłu, że w takich przypadkach stwierdzić należy — właśnie ze względu na zasadę art. 329 § 1 k. p. c. (art. 4 k. p. n., art. 1 dekr. o post. spadk.) — prawa do spadku w ułamku, podanym we wniosku. Na to podnieśli Autorowie, że „...przepisy prawa spadkowego są niewątpliwie przepisami bezwzględnie obowiązującymi w tym sensie, że nawet na zgodny wniosek wszystkich współspadkobierców sąd nie może ustalić inaczej ich udziałów, niż nakazuje przepis ustawy lub testament. Pogląd ten, wynikający przede wszystkim z przepisu art. 3 § 1 i art. 4 pr. spadk., jest powszechnie przyjęty w orzecznictwie i w doktrynie; z niego wynika, że stwierdzenie praw spadkowych pewnej osoby w ułamku niższym, niżby to wynikało z ustawy lub testamentu, nie jest dopuszczalne“. Naprzód na uzasadnienie powyższego zapatrywania Autorzy powinni się byli m. zd. powołać nie tyle na art. 3 § 1 i art. 4 pr. spadk., które z obecnie omawianą kwestią nie mają chyba nic wspólnego, ile na (dość odległy) wniosek z art. 33 § 2 pr. spadk. Wydaje mi się jednak, że owo odległe wnioskowanie z art. 33 § 2 pr. spadk. ustąpić musi przed zasadą art. 329 § 1 k. p. c. (art. 4 k. p. n., art. 1 dekr. o post. spadk.). Chodzi przy tym bynajmniej nie o jakieś puste formalizowanie, tylko o względy merytoryczne, rzeczowe. Mianowicie trzeba pamiętać, że przeciw osobie, której prawa do spadku zostaną stwierdzo-

terze ciągłym, ponieważ dalsze pozostawanie w nim grozi rażącą stratą lub poważnymi konsekwencjami natury niemajątkowej, albo należy natychmiast zapozwać osobę trzecią o wydanie należącej do spadku rzeczy, ponieważ posiadacz rzecz zaniedbuje, niszczy lub zamierza ją dalej pozbyć, albo należy natychmiast znieść współwłasność, w której spadkodawca miał udział itd. Jakże pomóc spadkobiercy, który w braku stwierdzenia

---

ne w ułamku większym niż ten, w jakim osoba ta jest rzeczywiście powołana do spadku, może być wytoczone powództwo z art. 70 pr. spadk. Otóż zdarzyćby się mogło, że sąd spadku, stwierdzając prawa pewnego spadkobiercy do danego spadku w ułamku wyższym, niż oznaczony we wniosku o stwierdzenie, wepchnąłby go — wbrew jego woli — w proces z art. 70 pr. spadk., a przynajmniej naraził na duże kłopoty i koszty.

C) Wreszcie Autorzy podtrzymują pogląd, jakoby z art. 77 dekr. o post. spadk. miało wynikać, że stwierdzenie praw do spadku nastąpić musi co do wszystkich spadkobierców i co do całego spadku w jednym i tym samym postanowieniu, wskazując przy tym na komplikacje, do jakich przyjęcie mojego zapatrywania o dopuszczalności częściowego stwierdzenia praw do spadku ma prowadzić. Z drugiej strony przyznają oni, że „z zasady, iż postanowienie o stwierdzeniu praw do spadku winno obejmować prawa wszystkich współspadkobierców, mogą bezsprzecznie wynikać dla niektórych z spadkobierców komplikacje", o których wspomniałem w rozdziale I na str. 114, w uw. 78.

Otóż nie przeczę, że stwierdzenie praw jednego lub kilku ze spadkobierców do części spadku może niekiedy — ale bynajmniej nie zawsze, a może i nie często — prowadzić do wyników niepożądanych. Ale też nie twierdziłem, że stwierdzenie praw do części spadku ma być instrumentem, którym należy się często i bez zastanowienia posługiwać. Tego nigdy nie napisałem. Zwalczałem tylko pogląd, jakoby stwierdzenie praw do części spadku miało być wogóle niedopuszczalne. Powołałem się przy tym wyraźnie (str. 114, 115) na art. 327 (dawny art. 340) k. p. c. Z odpowiedniego zastosowania tego przepisu (art. 4 k. p. n., art. 1 dekr. o post. spadk.) wynika jasno, że uwzględnienie wniosku o stwierdzenie praw do części spadku zależy zawsze od uznania sądu (sąd wniosku o stwierdzenie praw niektórych spadkobierców do części spadku uwzględnić bynajmniej nie musi, sąd wniosek taki tylko może uwzględnić). Dlatego też wydaje mi się, że stawianie sprawy tak, jakby istniały tylko dwie skrajne alternatywy (albo stwierdzenie częściowe jest wogóle niedopuszczalne, albo też jest dopuszczalne a wtedy należy je zawsze stosować), nie jest właściwe. Nadaje się do przyjęcia tylko pogląd umiarkowany, pośredni. Polega on na zaleceniu sądowi spadku, aby postępował w myśl zasad celowości: tam, gdzie stwierdzenie praw do części spadku nie pociągnie za sobą komplikacji a będzie leżeć w interesie jednego lub kilku spadkobierców, tam takie postanowienie o stwierdzeniu należy wydać. Tam zaś, gdzie takie komplikacje grożą, a tym bardziej w przypadkach, w których bezzwłoczne stwierdzenie praw do części spadku nie jest spadkobiercom koniecznie potrzebne, należy częściowego stwierdzenia praw do spadku odmówić.

praw do spadku wystąpić na zewnątrz nie może? Zdawałoby się, że możliwość udzielenia tej pomocy tkwi w art. 82 i nast. dekr. o post. spadk., w których przewidziano ustanawianie dla spadku kuratora. Rozstrzygnięcie kwestii, czy na tej drodze można rzeczywiście przyjść spadkobiercy z wystarczającą pomocą, zależy od wyników, do jakich doprowadzi wykładnia art. 82 § 1 dekr. o post. spadk.

Wedle powołanego ostatnio przepisu do czasu objęcia spadku przez spadkobiercę sąd czuwa nad całością spadku ,a w razie potrzeby ustanawia kuratora spadku. Tak z brzmienia, jak i z treści art. 82 § 1 dekr. o post. spadk. [7]), wynika zd. m. jasno, że początkowy zwrot „do czasu objęcia spadku przez spadkobiercę“ odnosi się tak do pieczy, wykonywanej przez sąd nad spadkiem, jak i do dopuszczalności ustanowienia kuratora spadku. T. zn. kurator spadku może być ustanowiony tylko do czasu objęcia spadku przez spadkobiercę. Niestety, ustawodawca, który kilkakrotnie użył w różnych miejscach terminu „objęcie spadku“, nie wyjaśnił ani razu, co pod tym terminem należy rozumieć. A termin ten może być rozumiany w trojaki sposób: 1) albo można pod nim rozumieć rzeczywiste (a nie fikcyjne) złożenie oświadczenia o przyjęciu spadku; 2) albo też faktyczne objęcie spadku przez spadkobiercę w posiadanie; 3) albo wreszcie uzyskanie przez spadkobiercę postanowienia o stwierdzeniu praw do spadku [8]).

Jakże termin ten rozumiany był w poszczególnych dzielnicach przed unifikacją? W b. dzielnicy austriackiej rozumiano pod nim przyjęcie spadku *(Antretung der Erbschaft* — §§ 800 i nast. k. c. a.). W b. Król. Kongr. objęciem spadku nazywano objęcie spadku w posiadanie przez spadkobiercę, (wzgl. zapisobiercę ogólnego), który ma wwiązanie, wzgl. przez spadkobiercę; zapisobiercę ogólnego lub pod tytułem ogólnym, który wwiązania nie ma, ale uzyskał albo wprowadzenie go w posia-

---

[7]) Przepis ten pochodzi — zdaje mi się — z art. 21 § 1 cz. 1 proj. Kom. Kod. ks. II k. p. n., który brzmiał: „Jeżeli spadkobiercy nie objęli spadku, sąd na wniosek wierzyciela spadkodawcy wyznaczy tymczasowego kuratora spadku“. Por. jednak także art. 66—71 tegoż projektu (jest to oddział „o spadku wakującym“) oraz niżej str. 127, uw. 13.

[8]) Nie mieli tych wątpliwości twórcy proj. Kom. Kod. ks. II k. p. n., którzy w uzasadnieniu (str. 63, 64 pod 3) nie poświęcili ani słowa wyjaśnieniu, co rozumieć należy pod wyrażeniem „objęcie spadku“. Podobnie uzasadnienie projektu prawa upadłościowego, str. 60, objaśnienia do art. 71, 72 projektu.

danie albo wydanie mu spadku [9]). W b. dzielnicy pruskiej wyrażenie „objęcie spadku“ nie było — o ile mi wiadomo — używane w jakimś technicznym znaczeniu. Jak z powyższego wynika, termin „objęcie spadku“ nie miał w Polsce przed dniem 1 stycznia 1947 jakiegoś określonego i jednolitego znaczenia, które mogłoby być wskazówką, jak termin ten rozumieć należy w prawie zunifikowanym.

W ustawodawstwie zunifikowanym termin „objęcie spadku“ użyty jest w kilku aktach ustawodawczych, nie należących do prawa cywilnego a wydanych przed unifikacją prawa spadkowego. Mam na myśli takie przepisy, jak np. art. 36 § 1 [10]), art. 564 § 2 k. p. c. [10a]), art. 72 pr. upadł. Przepisy te używają terminu „objęcie spadku“ nie nadając mu od siebie żadnego

---

[9]) *Okolski:* Zasady prawa cywilnego str. 304. — Wyrażenie „objęcie spadku“ użyte jest w dwóch artykułach postanowienia Rady Admin. Król. Pol. z dnia 30 stycznia (11 lutego) 1842 o spadkach bezdziedzicznych i wakujących (Dz. Pr. XXIX, 23). Mianowicie art. 1 zd. 2 tego postanowienia brzmi: „Staranie zaś o spadkach wakujących, czyli opuszczonych, to jest takich, których sukcesorowie wiadomi, albo w czasie prawem oznaczonym nie objęli, lub wyraźnie ich zrzekli się, będzie obowiązkiem kuratorów, w myśl art. 812 k. c. mianowanych“. Z tego, że przepis powyższy mówi o objęciu spadku „w czasie prawem oznaczonym“ oraz że objęcie spadku przeciwstawione jest w przepisie powyższym „zrzeczeniu się“ spadku, zdaje się wynikać, że w art. 1 zd. 2 termin „objęcie spadku“ użyty jest w znaczeniu przyjęcia spadku. Art. 17 powołanego postanowienia Rady Admin. brzmi: „W razie wylegitymowania się bliższego spadkobiercy do objęcia spadku, już w posiadanie przez skarb objętego, takowy jemu wydany będzie, po potrąceniu wszystkich kosztów sądowych, zasądowych i stempli, bez obowiązku zwrotu dochodów, jakie do daty zaniesionego żądania o wydanie spadku wpłynąć mogły“. W tym znowu przepisie zwrot „objęcie spadku“ jest — zdaje się — użyty w znaczeniu, podanym w tekście.

[10]) Zdaniem *Waligórskiego:* Proces cywilny I, str. 262, przepis art. 41 (obecnie art. 36) § 1 k. p. c. winien ulec odpowiedniej nowelizacji, ponieważ operuje on pojęciem „objęcie spadku“, nieznanym nowemu prawu spadkowemu. To zdanie jest nie całkiem ścisłe. Art. 36 § 1 k. p. c. używa zwrotu: „dopóki dziedzice prawnie nie objęli spadku“, używa zatem pojęcia „prawnego objęcia spadku“. Tego pojęcia polskie prawo spadkowe rzeczywiście nie zna. Natomiast pojęcie „objęcie spadku“ prawo spadkowe zna, tylko go, niestety, nie określa.

[10a]) Tak tu jak i w dalszym ciągu rozprawy, artykuły kod. post. cyw. powoływane są wedle nowej numeracji, wprowadzonej w jednolitym tekście ogłoszonym obwieszczeniem z dnia 25 sierpnia 1950, Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 394.

szczególnego znaczenia; po prostu recypują pojęcie z prawa cywilnego w znaczeniu tam przyjętym [11]).

Wyrażenie „objęcie spadku" użyte jest jednak także w zunifikowanym prawie spadkowym, i to tak w przepisach materialnego prawa spadkowego, jak i w dekrecie o postępowaniu spadkowym. I tak naprzód w art. 2 § 1 pr. spadk. mowa jest o kosztach „zarządu spadku nie objętego"; z tego wyrażenia nie można oczywiście zupełnie wywnioskować, w jaki sposób rozumieć należy termin „objęcie spadku". Drugi raz mowa jest o objęciu spadku w art. 43 § 2 pr. spadk., wedle którego „jeżeli spadkobierca zarządzał spadkiem, a potem go odrzucił, do stosunków między nim a spadkobiercami, którzy spadek następnie objęli, stosuje się odpowiednio przepisy o prowadzeniu cudzych spraw bez zlecenia". Także i z tego przepisu trudno jest wywnioskować, jaką treść ma pojęcie „objęcie spadku". Treść art. 43 § 2 pr. spadk. zdaje się wskazywać na to, że wyrażenie: „spadkobiercy, którzy potem spadek objęli", użyte jest nie w jakimś ściśle określonym znaczeniu (czy to na oznaczenie spadkobierców, którzy spadek objęli w posiadanie, czy też na oznaczenie spadkobierców, którzy złożyli oświadczenie o przyjęciu spadku, czy wreszcie na oznaczenie spadkobierców, którzy uzyskali stwierdzenie swych praw do spadku), tylko ogólnie na oznaczenie spadkobierców, którzy po odrzuceniu spadku przez

---

[11]) W podobnym znaczeniu używają wyrażenia „spadek nieobjęty" różne akty ustawodawcze z zakresu prawa skarbowego (por. np. art. 5 ust. 1 dekretu z dnia 3 lutego 1947 o podatku od nabycia praw majątkowych, Dz. U. R. P. Nr 53, poz. 418 z 1949 r., w brzmieniu zmienionym dekretem z dnia 26 października 1950, Dz. U. R. P. Nr 49, poz. 454, art. 3 dekretu z dnia 3 lutego 1947 o opłacie skarbowej Dz. U. R. P. Nr 53, poz. 419 z 1949 r., art. 1 ust. 1 p. 2) dekretów z dnia 26 października 1950 o podatkach obrotowym i dochodowym, Dz. U. R. P. Nr 49, poz. 449/50, art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 28 czerwca 1950 o podatku gruntowym, Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 250; p. także art. 2 ust. 1 p. 1) ustawy z dnia 30 stycznia 1948 o obowiązku społecznego oszczędzania, w brzmieniu zmienionym ustawą z dnia 9 marca 1949, Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 136). Natomiast w art. 6 ust. 4 oraz w art. 18 ust. 3 dekretu z dnia 16 maja 1946 o postępowaniu podatkowym, Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 174 była mowa o spadkach wakujących (nieobjętych). Nowe brzmienie tych przepisów wprowadzone dekretem z dnia 26 października 1950, Dz. U. R. P. Nr 49, poz. 451 używa jednak tylko terminu „spadki nieobjęte".

jednego spadkobiercę, doszli potem rzeczywiście do spadku [12]). Termin „objęcia spadku“ użyty jest dalej w art. XXI przep. wprow. pr. spadk. Wedle tego przepisu, jeżeli do spadku, otwartego przed dniem wejścia w życie prawa spadkowego, powołany został spadkobierca ustawowy, który według tego prawa nie byłby spadkobiercą ustawowym, traci on swe prawa z tytułu dziedziczenia ustawowego do całości lub części spadku, którego nie objął lub co do którego nie zostało wszczęte postępowanie spadkowe z jego uczestnictwem, chyba że uzyska stwierdzenie swych praw do spadku w postępowaniu, wszczętym najpóźniej przed upływem dwóch lat od dnia wejścia w życie prawa spadkowego. Znaczenie, w jakim wyrażenie: „którego (t. j. spadku) nie objął“, użyte zostało w art. XXI przep. wprow. pr. spadk., wynika z następującego rozumowania:

Wyrażenie: „którego nie objął“, łączy się w art. XXI przep. wprow. pr. spadk. bezpośrednio ze zwrotem: „lub co do którego nie zostało wszczęte postępowanie spadkowe z jego uczestnictwem“. Ponieważ termin „objęcie spadku“ może być rozumiany tylko w trojaki sposób (objęcie spadku w posiadanie, złożenie oświadczenia o przyjęciu spadku, uzyskanie stwierdzenia praw do spadku), ponieważ dalej dwa z przytoczonych w nawiasie faktów następują w postępowaniu spadkowym (oświadczenie o przyjęciu spadku, uzyskanie stwierdzenia praw do spadku), przeto zamieszczone w art. XXI przep. wpr. pr. sp. wyrażenie o nieobjęciu spadku (poprzedzające bezpośrednio zwrot o niewszczęciu postępowania spadkowego) może być odniesione tylko do przeciwieństwa tego faktu, który może nastąpić poza postępowaniem spadkowym, t. zn. do przeciwieństwa objęcia spadku w posiadanie. I dlatego zwrot z art. XXI przep. wprow.

[12]) Za takim rozumieniem zwrotu, ujętego w tekście w cudzysłów, przemawiać się zdaje fakt, że w art. 43 § 2 pr. spadk. chodziło ustawodawcy o określenie treści stosunku prawnego, powstającego między osobą odrzucającą a spadkobiercą dochodzącym potem do spadku, a nie o określenie chwili, od której ten stosunek powstaje. Zresztą już z przepisów o odpowiedzialności za długi spadkowe ((art. 48 pr. spadk.) wynika jasno, że spadkobierca odpowiada osobiście *ex negotiorum gestione* wobec osoby, która spadkiem zarządzała, a potem go odrzuciła, dopiero od chwili przyjęcia przez niego spadku. Z art. 46 pr. spadk. jest z drugiej strony jasne, że spadkobierca może wobec osoby, która spadkiem zarządzała a potem go odrzuciła, dochodzić roszczeń *ex negotiorum gestione* dopiero po uzyskaniu stwierdzenia swych praw do spadku. Chwila, a raczej chwile, od których dochodzenie wzajemnych roszczeń *ex negotiorum gestione* staje się możliwe, nie potrzebowały zatem być określone w art. 43 § 2 pr. spadk.

pr. spadk.: „którego nie objął“, może być m. zd. rozumiany tylko w znaczeniu: „którego dany spadkobierca nie objął w posiadanie“.

Dalszym przepisem, w którym użyty jest termin „objęcie spadku“, to art. 126 dekr. o post. spadk. W przepisie tym chodzi o przypadki, w których spadkobierca w toku postępowania likwidacyjnego wystąpił z propozycją, że na całkowite zaspokojenie wierzycieli wypłaci sumę, odpowiadającą przynajmniej oznaczonej w spisie inwentarza wartości stanu czynnego spadku, wierzyciele na tę propozycję spadkobiercy się zgodzili a spadkobierca określoną przez siebie sumę złożył do depozytu sądowego (art. 123—125 dekr. o post. spadk.). Art. 126 dekr. o post. spadk. postanawia, że sąd wyda wówczas postanowienie co do objęcia spadku przez spadkobiercę. Jest jasne, że takie postanowienie odnosi się do wydania spadku, który dotąd był pod zarządem likwidatora (art. 111, 112 dekr. o post. spadk.), w posiadanie spadkobiercy, nie ma natomiast nic wspólnego ani z oświadczeniem o przyjęciu spadku ani ze stwierdzeniem praw do spadku.

Wreszcie wedle § 13 rozp. Min. Sprawiedl. z dnia 16 listopada 1946, zawierającego regulamin wewnętrznego urzędowania sądów grodzkich w sprawach spadkowych (Dz. U. Rz. P. Nr. 63, poz. 348), w sprawie o zarząd spadku nieobjętego zaznaczenie w repertorium załatwienia sprawy przez zakreślenie jej numeru porządkowego nastąpi po wydaniu spadku spadkobiercy. Nie może m. zd. ulegać wątpliwości, że w przepisie powyższym wyrażenie „spadek nieobjęty“ należy rozumieć jako spadek, którego spadkobierca nie objął w posiadanie, zaś objęciem spadku jest w rozumieniu powyższego przepisu objęcie spadku w posiadanie przez spadkobiercę.

W konkluzji stwierdzić można, że przepisy art. 36 § 1, art. 564 § 2 k. p. c., art. 72 pr. upadł., art. 2 § 1, art. 43 § 2 pr. spadk. nie dają do określenia pojęcia objęcia spadku żadnej podstawy. Art. XXI przep. wprow. pr. spadk. oraz art. 126 dekr. o post. spadk. przemawiają raczej za przyjęciem poglądu, że termin „objęcie spadku“ rozumieć należy jako objęcie spadku przez spadkobiercę w posiadanie. Wreszcie za przyjęciem powyższego poglądu przemawia może najsilniej § 13 rozp. Min. Sprawiedl. z dnia 16 listopada 1946.

Wydaje mi się, że wyniki, do których dotąd doszedłem, nie dają wystarczającej podstawy do przyjęcia, że objęcie spadku, to w rozumieniu zunifikowanego prawa polskiego objęcie przez spadkobiercę spadku w posiadanie. Tym nie mniej pogląd powyższy należy uznać za trafny. Do tego wyniku doprowadza mnie następujące rozumowanie:

A) Pod wyrażeniem „objęcie spadku“ nie można w żaden sposób rozumieć uzyskania przez spadkobiercę stwierdzenia praw do spadku, i to z trzech powodów. Naprzód żaden z obowiązujących przepisów za takim rozumieniem powyższego terminu nie przemawia. Po wtóre, słowo „objęcie“ w zwykłym, potocznym języku oznacza czynne zachowanie się pewnej osoby, nie da się więc przyjąć, aby tu służyć miało na oznaczenie powstania pewnych skutków prawnych, wywołanych przez wydanie orzeczenia sądowego. Wreszcie po trzecie, trzeba także i to wziąć pod uwagę, że w żadnej z dzielnic nie używano przed unifikacją wyrażenia „objęcie spadku“ na oznaczenie uzyskania przez spadkobiercę decyzji sądowej, mającej charakter stwierdzenie jego praw do spadku (dekretu dziedzictwa w b. dzieln. austr., poświadczenia dziedziczenia w b. dzielnicy pruskiej, wprowadzenia w posiadanie w b. Król. Kongr.).

B) Nie da się także utrzymać zapatrywanie, że „objęcie spadku“ to złożenie oświadczenia o przyjęciu spadku. Naprzód jest jasne, że gdyby ustawodawca w przepisach art. 2 § 1, art. 43 § 2 pr. spadk., art. XXI przep. wprow. pr. spadk., art. 82, 126 dekr. o post. spadk. miał był na myśli złożenie oświadczenia o przyjęciu spadku, to byłby w przepisach tych użył wyrażeń, jakich stale na oznaczenie tego właśnie pojęcia, czy tej właśnie sytuacji używa, jak: oświadczenie o przyjęciu spadku, przyjęcie spadku, spadek nie przyjęty itp., a nie byłby chyba w powołanych wyżej kilku przepisach posługiwał się terminami innymi niż zwykle: objęcie spadku, spadek nieobjęty i t. p. Takiej dowolności terminologicznej, która byłaby z punktu widzenia techniki kodyfikacyjnej poważnym błędem, nie wolno ustawodawcy — bez szczególnie wyraźnej przyczyny — imputować. Po wtóre, wyrażenia: objąć, objęcie, oznaczają w zwykłym potocznym języku czynność faktyczną, polegającą na uchwyceniu czegoś, uzyskanie nad czymś mocy lub władztwa. Zamieszczone w ustawie wyrażenia te powinny być rozumiane zgodnie z ich potocznym znaczeniem, skoro brak jest najmniej-

szych choćby podstaw do przyjęcia, że wyrażenia te zostały użyte przez ustawodawcę w innym znaczeniu.

Na podstawie powyższych rozważań przychodzę do przekonania, że termin „objęcie spadku“ oznacza w zunifikowanym prawie spadkowym objęcie spadku przez spadkobiercę w posiadanie. Stąd zdaje się wynikać, że kurator spadku z art. 82 dekr. o post. spadk. może być ustanowiony tylko do chwili objęcia spadku w posiadanie przez spadkobiercę, a w konsekwencji, że ustawodawca postawił spadkobiercę, który nie uzyskał stwierdzenia swych praw do spadku, ale spadek objął w posiadanie, w sytuacji szczególnie trudnej [13]).

W dotychczasowych rozważaniach nad treścią początkowego zwrotu art. 82 § 1 dekr. o post. spadk. starałem się ustalić treść pojęcia „objęcie spadku“. Trzeba jednak zastanowić się jeszcze, czy nie można by było pomóc spadkobiercy przez odpowiednie rozumienie użytego w art. 82 § 1 dekr. o post. spadk. słowa „spadkobierca“. Może możnaby było zastosować tu następujące rozumowanie:

Ustanowienie kuratora spadku jest tak długo możliwe, jak długo spadek nie zostanie objęty nie przez jakąkolwiek osobę, tylko właśnie przez spadkobiercę. Dopóki nie zostanie wydane postanowienie o stwierdzeniu praw do spadku, nie wiadomo,

---

[13]) Stało się tak dlatego, że między przepisami art. 46 pr. spadk. i art. 82 § 1 dekr. o post. spadk. istnieje treściowy rozdźwięk. Skoro spadkobierca może powołać się na zewnątrz na następstwo prawne po spadkodawcy dopiero po uzyskaniu prawomocnego stwierdzenia swych praw do spadku, to w konsekwencji możliwość ustanowienia kuratora spadku powinna trwać aż do chwili prawomocności postanowienia o stwierdzeniu praw do spadku. Tak też sprawa postawiona była w moim projekcie, którego art. 24 §§ 1, 2 brzmiały:

„§ 1. Aż do prawomocności dekretu dziedzictwa winien sąd spadkowy w miarę potrzeby czuwać nad całością spadku. W szczególności sąd spadkowy może zarządzić opieczętowanie spadku, złożenie do depozytu sądowego pieniędzy, papierów wartościowych i kosztowności oraz sporządzenie wykazu spadku.

§ 2. W razie potrzeby sąd spadkowy ustanowi dla spadku kuratora, który będzie zarządzał spadkiem pod nadzorem sądu spadkowego“.

Już w I redakcji, opracowanej w Ministerstwie Sprawiedliwości, przepisy powyższe zostały zmienione i ściągnięte w art. 43 § 1: „Do czasu objęcia spadku przez spadkobiercę sąd spadkowy czuwa nad całością spadku. W szczególności sąd zabezpiecza spadek, a w miarę potrzeby ustanawia kuratora“.

W redakcji II i dalszych prawa spadkowego przepis ten został wogóle pominięty.

kto jest spadkobiercą, nie wiadomo także, czy spadek, objęty przez osobę, roszczącą sobie prawa do spadku w charakterze spadkobiercy, został objęty przez prawdziwego spadkobiercę, czy też przez osobę, która spadkobiercą nie jest. Stąd wniosek, że objęcie spadku przez osobę, która nie uzyskała stwierdzenia, nie stanowi przeszkody do ustanowienia kuratora spadku, i że możliwość ustanowienia kuratora spadku ustaje dopiero z chwilą uzyskania przez spadkobiercę, który objął spadek, stwierdzenia jego praw do spadku.

Rozumowanie to jest m. zd. chybione, i to z kilku powodów:

a) Naprzód rozumowanie to jest niezgodne z brzmieniem art. 82 § 1 dekr. o post. spadk., wedle którego możliwość ustanowienia kuratora spadku ustaje z chwilą objęcia spadku przez spadkobiercę, zatem z chwilą podjęcia przez daną osobę czynności objęcia spadku w posiadanie, a nie z chwilą uzyskania przez osobnika, który objął spadek w posiadanie, takiej czy innej kwalifikacji. Natomiast w razie przyjęcia zapatrywania, wynikającego z poprzednio podanego rozumowania, ustanie możliwości ustanowienia kuratora spadku następowałoby nie wskutek podjęcia czynności objęcia spadku w posiadanie tylko przez uzyskanie przez osobę, która spadek objęła w posiadanie, postanowienia o stwierdzeniu jej praw do spadku.

b) Osoba powołana do spadku staje się spadkobiercą i nabywa spadek z samego prawa już z chwilą śmierci spadkodawcy (art. 32 pr. spadk.), trudno więc odmawiać jej charakteru spadkobiercy dlatego, że nie uzyskała jeszcze postanowienia o stwierdzeniu. Z drugiej strony trzeba wziąć pod uwagę, że prawomocne postanowienie o stwierdzeniu nie rozstrzyga ostatecznie, czy osoba, której prawa do spadku zostały stwierdzone, jest spadkobiercą (art. 70 pr. spadk.).

c) Z tego, co powiedziano wyżej (na str. 127 w uw. 13), zdaje się wynikać, że przy opracowaniu I redakcji prawa spadkowego w Ministerstwie Sprawiedliwości świadomie (choć z nieznanych mi powodów; p. jednak także str. 114 uw. 1) odstąpiono od przyjętej w art. 24 §§ 1, 2 mojego projektu zasady, że możliwość ustanowienia kuratora spadku trwać ma aż do chwili, kiedy postanowienie o stwierdzeniu stanie się prawomocne [14]).

---

[14]) Por. także art. 21 proj. Kom. Kod. ks. II k. p. n., który wstawiony był w oddziale 2 o zabezpieczeniu spadku, oraz uwagi, zamieszczone w uzasadnieniu str. 63, pod 3.

d) Wreszcie trzeba pamiętać także i o tym, że brak postanowienia o stwierdzeniu bynajmniej nie zawsze wywołuje wątpliwości, czy osoba, która spadek objęła w posiadanie, ale nie uzyskała postanowienia o stwierdzeniu, jest spadkobiercą. Wątpliwości te normalnie nie powstaną wtedy, kiedy pretendent jest jeden albo kiedy jest ich wprawdzie kilku, ale pomiędzy ich roszczeniami nie ma kolizji. Ale i tam, gdzie istnieje spór między pretendentami, wątpliwości może nie być, skoro roszczenia zgłoszone przez jednego z pretendentów mogą być oczywiście bezzasadne.

Jak z powyższego wynika, nie da się utrzymać zapatrywanie, jakoby możliwość ustanowienia kuratora spadku ustawała dopiero z chwilą prawomocności postanowienia stwierdzającego, że osoba, która spadek objęła, jest spadkobiercą. Z drugiej strony wydaje się, że nie każde chyba objęcie spadku w posiadanie przez kogokolwiek zamyka możliwość ustanowienia kuratora spadku, skoro w art. 82 § 1 post. spadk. mowa jest o objęciu spadku przez spadkobiercę. Pewne jest rozstrzygnięcie przypadków skrajnych, mianowicie, że po stwierdzeniu praw do spadku osoby, która spadek objęła, ustanowienie kuratora spadku jest niedopuszczalne, oraz że objęcie spadku przez osobę, która praw do spadku w charakterze spadkobiercy sobie nie rości, ustanowienia kuratora spadku nie wyklucza. Istnieje wskutek tego konieczność zbadania, jak rozumieć należy użyte na wstępie art. 82 § 1 dekr. o post. spadk. wyrażenie „spadkobierca“, mianowicie czy pod tym wyrażeniem rozumieć należy tylko spadkobiercę, który swój przymiot prawny wykazał, czy też osobę, która swój przymiot spadkobiercy uprawdopodobniła, czy wreszcie każdą osobę, która twierdzi, że jest spadkobiercą.

Z funkcji kuratora (art. 84, 85 dekr. o post. spadk.) zdaje się wynikać, że jego ustanowienie ma na celu stworzenie zarządu dla spadku, którym dotąd nikt się nie zajął. Ustanowienie kuratora spadku z art. 82 dekr. o post. spadk. nie ma natomiast charakteru sekwestracji spadku, który jest sporny między dwiema osobami. Jeśli jeszcze weźmie się pod uwagę, że instytucja kuratora spadku z art. 82 dekr. o post. spadk. powstała przez połączenie przepisów art. 21 (ustanowienie kuratora w razie zabezpieczenia spadku) [15]) oraz art. 66—69 (ustanowienie kura-

[15]) Por. uzasadnienie str. 63, pod 3): „W wielu przypadkach nie wystarcza samo zabezpieczenie spadku dla utrzymania majątku spadkowego,

tora spadku wakującego [16]) proj. Kom. Kod. ks. II k. p. n., to stanie się jasne, że wyraz „spadkobierca" oznacza we wstępnym zwrocie (art. 82 § 1 dekr. o post. spadk.) tak spadkobiercę, który ten swój przymiot prawny wykazał, jak i osobę, która swój przymiot prawny spadkobiercy uprawdopodobniła, jak wreszcie każdą osobę, która rości sobie prawa do spadku w charakterze spadkobiercy. Nawet wtedy, gdy prawa osoby, która twierdzi, że jest spadkobiercą, i spadek objęła, zostały przez innego pretendenta zakwestionowane, osoba ta nie przestaje być spadkobiercą w rozumieniu art. 82 § 1 dekr. o post. spadk., wskutek czego o ustanowieniu kuratora spadku na podstawie dopiero co powołanego przepisu ustawowego nie może być mowy. Także i w razie sporu między pretendentami ustanowienie kuratora spadku z art. 82 § 1 dekr. o post. spadk. nie wchodzi w rachubę, a spadek może być powierzony na czas sporu osobie trzeciej tylko przez wydanie tymczasowego zarządzenia, którym sąd ustanowi sekwestr spadku (anal. z art. 881 k. p. c.).

W ostatecznym wyniku moich rozważań, dotyczących wykładni art. 82 § 1 dekr. o post. spadk., przychodzę do przekonania, że powołany dopiero co przepis nie daje możliwości przyjścia z pomocą spadkobiercy, który spadek objął, ale nie uzyskał stwierdzenia swych praw do spadku i wskutek tego na następ-

---

lecz konieczne są jeszcze dalsze zarządzenia. Zajdzie to, gdy okaże się potrzeba dochodzenia wierzytelności, która służyła spadkodawcy albo przeciwko niemu, brak atoli osoby, uprawnionej do działania, wobec nieobjęcia spadku przez spadkobiercę. W przypadku takim na wniosek wierzyciela należy ustanowić kuratora dla tymczasowego zastępowania spadku (art. 21 § 1)".

[16]) Por. uzasadnienie str. 86, pod 1): „Jeżeli nie jest wiadome, czy istnieją spadkobiercy, albo gdy znani spadkobiercy się nie zgłaszają, gwoli utrzymania majątku spadkowego w stanie należytym i dla prowadzenia dotyczących go spraw niezbędne jest ustanowienie kuratora. Projekt, mając to na względzie, stanowi przede wszystkim, że przy zabezpieczeniu spadku ustanawia się na wniosek wierzyciela tymczasowego kuratora spadku (zob. art. 21). W innych przypadkach kuratora nie ustanawia się, ponieważ przypuszczać można, że zgłoszą się spadkobiercy i w interesie swoim dokonają czynności, które okażą się konieczne. Jeżeli jednak spadkobiercy przez dłuższy czas się nie zgłaszają, okazuje się potrzeba ustanowienia trwałej pieczy nad majątkiem. Z tego powodu projekt stanowi, że w razie, gdy w ciągu sześciu miesięcy od daty obwieszczenia o wezwaniu spadkobierców nikt nie zgłosił wniosku o stwierdzenie praw do spadku i praw swoich nie udowodnił (zob. art. 49 i nast.), sąd na wniosek osoby zainteresowanej uzna spadek za wakujący i wyznaczy kuratora spadku (art. 66 § 1)".

stwo prawne po spadkodawcy wobec osób trzecich, nie roszczących sobie praw do spadku w charakterze spadkobierców, powołać się nie może. Czy można mu udzielić pomocy na innej drodze?

Przy poszukiwaniu osoby, która mogłaby w czasie między otwarciem spadku a prawomocnością postanowienia o stwierdzeniu dochodzić przeciw osobom trzecim roszczeń należących do spadku, należy z góry wykluczyć możliwość znalezienia takiej osoby w postaci na tej czy innej podstawie ustanowionego kuratora spadkobiercy. Już wyżej pod I zaznaczyłem, że przepis art. 46 pr. spadk. rozumiem w ten sposób, iż nabycie spadku przez spadkobiercę, który nie uzyskał stwierdzenia swych praw do spadku, jest wobec osób trzecich, nie roszczących sobie praw do spadku w charakterze spadkobierców, nieskuteczne, a nieuzyskanie przez spadkobiercę stwierdzenia swych praw do spadku pociąga za sobą materialno-prawne upośledzenie stanowiska prawnego spadkobiercy. Przy tym ujęciu rzeczy ustanowienie kuratora dla spadkobiercy nie może usunąć wyżej scharakteryzowanego upośledzenia stanowiska prawnego spadkobiercy, skoro taki czy inny przedstawiciel może wykonywać tylko prawa reprezentowanego i to w zakresie, w jakim one reprezentowanemu służą [17]). Z tego też powodu wydaje mi się, że chybiona była próba przyjścia z pomocą spadkobiercy, który nie uzyskał stwierdzenia swych praw do spadku, przez ustanowienie kuratora z art. 60 pr. opiek. [18]).

W ten sposób moje usiłowania znalezienia środków, umożliwiających dochodzenie wobec osób trzecich należących do spad-

---

[17]) Inna jest sytuacja prawna kuratora spadku z art. 82 dekr. o post. spadk., który jest przedstawicielem nie spadkobiercy, tylko spadku, jako odrębnej masy majątkowej, nie mającej osobowości prawnej (por. *Dobrzański* w glosie P. i P. V, 7, str. 131). Właśnie dlatego kurator spadku może dochodzić wobec wszelkich osób wszelkich roszczeń należących do spadku (art. 84 § 1 dekr. o post. spadk.), podobnie w zasadzie wykonawca testamentu (art. 140 § 2 pr. spadk.).

[18]) Podjęli ją *Stasiński-Nowakowski:* Kuratela spadku w trybie art. 60 pr. opiek., Prz. Not. XX, I, str. 316. Z zapatrywaniem tych autorów nie mogę się zgodzić także i dlatego, że jeśli spadkobierca objął spadek, a to jest przecież założeniem autorów, to nie można chyba uważać (i to pomimo braku stwierdzenia praw spadkobiercy), że spadkobierca jest nieznany lub że osoby spadkobiercy nie da się jeszcze ustalić. Już raczej można by było myśleć o stosowaniu odległej analogii z art. 59 lub art. 61 pr. opiek. Zagadnienia tego nie omawiam szerzej dlatego, że wskutek uchylenia prawa opiekuńczego przestało ono być aktualne.

ku roszczeń w okresie czasu między objęciem spadku przez spadkobiercę a chwilą, w której postanowienie o stwierdzeniu stanie się prawomocne, skończyły się zupełnym niepowodzeniem [18a]). Raz tylko można jeszcze podkreślić brak przystosowania przepisu art. 82 § 1 dekr. o post. spadk. do art. 46 pr. spadk. Brak ten jest tym bardziej rażący, że równie łatwo można go było naprzód przy opracowaniu dekretu o postępowaniu spadkowym uniknąć, jak potem przy nowelizacji tegoż dekretu (art. 9 ustawy z dnia 20 lipca 1950, Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 349) naprawić.

B. PODŁOŻE SPOŁECZNO-GOSPODARCZE INSTYTUCJI STWIERDZENIA PRAW DO SPADKU

Po przeprowadzeniu dogmatycznej analizy art. 69—81 dekr. post. spadk.[18b]) oraz art. 45, 46 pr. spadk. pragnę zastanowić się, jakie jest podłoże społeczno-gospodarcze uregulowanej w powyższych przepisach instytucji oraz jaką rolę społeczno-gospodarczą ta instytucja ma spełnić. Na tej podstawie będę mógł sprawdzić, czy powołane na wstępie niniejszego ustępu przepisy w przedstawionym poprzednio ujęciu przypadającą im rolę społeczno-gospodarczą rzeczywiście spełniają.

[18a]) Nie pozostaje nic innego, jak zalecenie spadkobiercy, aby — pomimo braku stwierdzenia — wystąpił z pozwem przeciwko osobie trzeciej, a w toku wdrożonego wskutek tego pozwu postępowania spornego próbował — z powołaniem się na złożony wniosek o stwierdzenie praw do spadku i wszczęte wskutek tego wniosku postępowanie— uzyskać zawieszenie postępowania spornego aż do rozstrzygnięcia wniosku o stwierdzenie (anal. z art. 191 p. 1 k. p. c.).

[18b]) Uwagi *Ignatowicza — Pietrzykowskiego* (Prz. Not. XXII, II, str. 446—449, pod III) co do interpretacji art. 76 dekr. o post. spadk., jaką dałem w rozdziale I (str. 102—110, pod V), nie zdołały mnie przekonać o nietrafności mojego stanowiska.

Naprzód nie wydaje mi się uzasadnione stwierdzenie, jakobym wyrażony przeze mnie pogląd, iż wszelkie spory między pretendentami, wynikłe w toku postępowania o stwierdzenie, powinny być przez sąd spadku odsyłane na drogę postępowania spornego, oparł na daniu pierwszeństwa interpretacji gramatycznej. Jestem zdania, któremu stale w moich pracach daję wyraz, że wykładnię każdego przepisu należy zawsze rozpoczynać od interpretacji gramatycznej, ale że na tej wykładni nigdy nie należy poprzestać. Tak też postąpiłem przy wykładni art. 76 dekr. o post. spadk. Wyszedłem wprawdzie z brzmienia tego przepisu (pod A), ale podkreśliłem także, że nie da się znaleźć przyczyn,

I.

Nie mam zamiaru prowadzić rozważań na temat, jakie ma znaczenie społeczno-gospodarcze i jaką rolę społeczno-gospodarczą ma spełnić prawo spadkowe (w znaczeniu przedmiotowym) w ustroju kapitalistycznym. Jest bowiem rzeczą powszechnie znaną i uznaną, że prawo spadkowe jest w ustroju kapitalistycznym jednym z jego filarów.

---

mogących uzasadnić odmienne traktowanie spraw, w których spór odnosi się tylko do oceny prawnej niespornego stanu faktycznego, od spraw, w których sporne są także i fakty (pod B), dalej zaznaczyłem, że często nie da się przewidzieć, czy w sprawie o niespornym — zdawałoby się — stanie faktycznym nie zajdzie później jednak konieczność (lub możliwość) prowadzenia dowodów, wzgl. że często od samego początku może być wątpliwe, czy spór między pretendentami ma charakter sporu co do oceny prawnej, czy też sporu co do faktów (pod C), wreszcie zwróciłem uwagę, że odsyłanie na drogę postępowania spornego także i sporów, dotyczących tylko oceny prawnej niespornego stanu faktycznego, wykluczy możliwość dwukrotnego rozpoznawania w toku instancji (raz w postępowaniu niespornym, a drugi raz w sporze z art. 70 pr. spadk.) tej samej sprawy (str. 107, 108).

Nad powyższymi wywodami, za pomocą których usiłowałem uzasadnić bronione przeze mnie zapatrywanie, Autorzy przeszli do porządku dziennego, wysunęli natomiast ze swej strony pewne argumenty na uzasadnienie przyjętego przez siebie poglądu. Argumenty te — jakkolwiek są bardzo poważne — przecież nie są dla mnie przykonywujące. I tak

I. Wprowadzony przez Autorów trójdzielny podział zarzutów nie jest m. zd. poprawny. Obstaję przy podziale dwudzielnym (i to nietyle zarzutów, ile sporów: spory co do faktów i spory co do prawnej oceny niespornego stanu faktycznego). Kategoria trzecia (str. 447, pod b) jest zbędna. Jeśli potrzebne są ustalenia co do tego, jak wyglądało zachowanie się spadkodawcy, spór jest (co najmniej także) sporem co do faktów; jeśli rodzaj i sposób zachowania się spadkodawcy jest niesporny, a chodzi tylko o rozstrzygnięcie, czy w tym zachowaniu się spadkodawcy można się dopatrzeć przebaczenia, spór jest sporem co do oceny prawnej niespornego stanu faktycznego a jego rozstrzygnięcie polega na określeniu pojęcia przebaczenia z art. 9 pr. spadk. i stwierdzeniu, czy konkretne zachowanie się spadkodawcy pod to pojęcie podpada. Uwaga Autorów, że zarzutu co do przebaczenia „...sąd spadku nie mógłby... rozstrzygnąć samodzielnie..., nie odnosi się on bowiem tylko do oceny prawnej, lecz wymaga oceny faktów i ustalenia w oparciu o swobodę oceny dowodów, czy można uznać, iż spadkodawca w konkretnym przypadku przebaczył spadkobiercy", polega — wydaje mi się — na nie dość wyraźnym odgraniczeniu dwóch stron działalności sądziowskiej: oceny dowodów i poczynionych na jej podstawie ustaleń faktycznych od oceny prawnej ustalonego stanu faktycznego. Odnośne uwagi Autorów potwierdziły — tak mi się przynajmniej zdaje — trafność mojego poglądu co do

Nie tak prosto przedstawia się rola i znaczenie prawa spadkowego w ustroju socjalistycznym. Na pierwszy rzut oka mogłoby się zdawać, że prawo spadkowe pozostaje z ustrojem socjalistycznym w sprzeczności i że wskutek tego w ustroju socjalistycznym na prawo spadkowe nie ma miejsca.

Zapatrywanie to nie jest m. zd. uzasadnione. Wynika to dla mnie jasno z dwóch argumentów, które na razie tylko przyta-

---

trudności rozstrzygnięcia, czy konkretny spór między pretendentami ma być uważany za spór co do faktów, czy też za spór co do oceny prawnej niespornego stanu faktycznego.

II. Zapatrywanie, że przekazanie sporów, nie wymagających ustaleń faktycznych, w których chodzi o „ocenę ściśle prawną", na drogę postępowania spornego „byłoby tak daleko idącym ograniczeniem sądownictwa niespornego, iż zaliczenie spraw o stwierdzenie praw spadkowych do postępowania niespornego stałoby się właściwie fikcją", nie jest m. zd. trafne. W przeważającej większości postępowań o stwierdzenie nie powstaje spór między pretendentami, a wskutek tego całe postępowanie o stwierdzenie toczyć się będzie przed sądem spadku i sąd spadku samodzielnie wniosek o stwierdzenie rozpozna. Tylko w tych nielicznych przypadkach, w których dojdzie między pretendentami do sporu, uczestnicy zostaną odesłani na drogę postępowania spornego, także i w tych przypadkach jednak postanowienie o stwierdzeniu wyda sąd spadku (p. rozdział I, str. 110, uw. 74).

III. Nie mogę się także zgodzić z poglądem, że w razie uznania, iż „...sąd niesporny, podzieliwszy ocenę prawną sprawy przez zgłaszającego zarzut ma obowiązek odesłać uczestników na drogę procesu, trzeba by przyjść do wniosku, że zadaniem sądu procesowego byłoby jedynie sprawdzenie poglądu prawnego sądu niespornego, a to przecież nie mogło być chyba intencją ustawodawcy przy pełnym przyjęciu zasady równorzędności obydwu trybów postępowania". Za nietrafne uważam zapatrywanie, jakoby przesłanką odesłania uczestników na drogę postępowania spornego było podzielenie przez sąd spadku oceny prawnej sprawy, dokonanej przez zgłaszającego zarzut. Przesłanką odesłania uczestników na drogę postępowania spornego jest uznanie przez sąd spadku podniesionych zarzutów za istotne, t. zn. stwierdzenie, że zarzuty uczestnika nie mogą być — ze względu na twierdzone przez niego fakty — uznane za oczywiście bezzasadne (p. rozdział I, str. 103—105, pod A). Stwierdzenie, że pewne żądanie nie jest oczywiście bezzasadne, nie jest równoznaczne ze stwierdzeniem, że żądanie to jest zasadne. Tym bardziej stwierdzenie, że żadne ze zgłoszonych żądań (t. j. ani żądanie pierwotnego wnioskodawcy, ani żądanie zgłaszającego się później, t. zn. zgłaszającego zarzuty spadkobiercy) nie jest oczywiście bezzasadne, nie tylko nie zawiera rozstrzygnięcia, które z żądań jest zasadne, ale nawet rozstrzygnięcia takiego zawierać nie może. Sąd spadku, odsyłając uczestników postępowania na drogę postępowania spornego, nie wypowiada się zatem, czy podziela pogląd prawny zgłaszającego zarzut, czy też przeciwnie uznaje za trafny pogląd prawny. wypowiedziany przez zgła-

czam, a które niżej będę się starał obszerniej rozwinąć. Mianowicie naprzód pomimo daleko posuniętej w Polsce przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego przepisy prawa spadkowego wchodzą często w zastosowanie i bynajmniej nie stały się przepisami martwymi, postępowania spadkowe są w sądach wdrażane w ilościach, świadczących o trwającej żywotności prawa spadkowego. Najlepszy w tej mierze barometr, mianowicie orzecznictwo Sądu Najwyższego, jest tego stanu rzeczy wyraźnym dowodem. A może do żadnej z grup przepisów zunifikowanego prawa cywilnego i zunifikowanego postępowania niespornego nie ogłoszono tylu orzeczeń Sądu Najwyższego, jak

---

szającego pierwotny wniosek. Sąd spadku, odsyłając uczestników na drogę postępowania spornego, stwierdza tylko, że żadnego z tych poglądów prawnych nie może *a limine* odrzucić. Po takim odesłaniu uczestników na drogę postępowania spornego, sąd procesowy rozpoznaje i rozstrzyga sprawę zupełnie samodzielnie. Toteż mowy nie może być o tym, by rola sądu procesowego ograniczała się do sprawdzenia poglądu prawnego sądu spadku, skoro sąd spadku takiego poglądu prawnego nie wypowiada, ani nawet nie może wypowiedzieć. Ubocznie zaznaczam nadto, że wyciąganie przy wykładni art. 76 dekr. o post. spadk. wniosków z zasady równorzędności postępowań spornego i niespornego budzi wątpliwości, ponieważ w art. 76 dekr. o post. spadk. tkwi właśnie pewne odstępstwo od powyższej zasady (por. uchwałę S. N. w składzie 7 sędziów z dnia 20 maja 1950, C 1987/49, P. i P. V. 11, poz. 1, Prz. Not. XXII, II, str. 332).

IV. Mam wątpliwości, czy często nadużywany argument ekonomii procesowej został przez Autorów prawidłowo zastosowany. Piszę tylko o wątpliwościach i nawet nie uzasadniam ich bliżej dlatego, że pogląd o niezgodności bronionego przeze mnie zapatrywania z zasadą ekonomii procesowej został podany bez uzasadnienia, jakkolwiek w rozdziale I (str. 107/8) wyraziłem zdanie i starałem się je umotywować, że właśnie odsyłanie sporów co do oceny prawnej niespornego stanu faktycznego na drogę postępowania spornego przyśpiesza definitywne rozstrzygnięcie i wyklucza możliwość dwukrotnego rozpoznawania w toku instancji tej samej sprawy.

V. W końcu pragnę zaznaczyć, że broniona w rozdziale I niniejszej pracy teza, wedle której odsyłane na drogę postępowania spornego mają być wszelkie spory między pretendentami, wynikłe w toku postępowania o stwierdzenie, nie pozostaje w sprzeczności z sentencją ogłoszonej już po ukazaniu się rozdziału I uchwały S. N. (w składzie 7 sędziów) z dnia 20 maja 1950, C 1987/49, P. i P. V, 11, poz. 1, Prz. Not. XXII, II, str. 332. Tylko w uzasadnieniu powyższej uchwały wspomniał S. N. ubocznie, że sporne kwestie prawne rozstrzyga sąd spadku samodzielnie we własnym zakresie, a uzasadnił ten swój pogląd m. zd. nieprzekonywująco tylko w ten sposób, że art. 76 dekr. o post. spadk., jako przepis wyjątkowy, podlega wykładni ścisłej.

do przepisów o stwierdzeniu praw do spadku [19]). Po wtóre mylność poglądu, jakoby w ustroju socjalistycznym na prawo spadkowe wogóle nie było miejsca, wynika jeszcze jaśniej i wyraźniej, w sposób jeszcze bardziej przekonywujący z rozwoju prawa spadkowego w Związku Radzieckim [20]) (a raczej w poszczególnych republikach związkowych). Wprawdzie w krótkim czasie po rewolucji październikowej prawo spadkowe zostało tam rzeczywiście (w RSFSR dekretem z dnia 27 kwietnia 1918) zniesione, ale już niebawem rozpoczęła się ewolucja w kierunku przeciwnym, której ostatnim — jak dotąd [21]) — członem był dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z dnia 14 marca 1945 (i wydane na jego podstawie dekrety Prezydiów Najwyższych Rad poszczególnych Republik Związkowych, w szczególności dekret Prezydium Najwyższej Rady Rosyjskiej SRR z dnia 12 czerwca 1945); ewolucja ta kulminuje w uznaniu i postawieniu w art. 10 Konstytucji Stalinowskiej prawa dziedziczenia osobistej własności obywateli pod ochroną ustawy.

Oczywiście społeczno-gospodarcze znaczenie prawa spadkowego jest w państwie socjalistycznym zupełnie inne, niż w państwach kapitalistycznych. Podstawowe reformy społeczne i założenia, na których oparty jest ustrój socjalistyczny, koncentracja środków produkcji w rękach państwa powodują, że doniosłość gospodarcza prawa spadkowego jest w państwie socjalistycznym mniejsza, niż w państwach kapitalistycznych, a jego znaczenie i rola społeczno-gospodarcza są odmienne. Toteż zdawałoby się, że na to, aby prawo spadkowe swoją nową rolę w ustroju socjalistycznym mogło prawidłowo spełnić, muszą jego przepisy ulec pewnej przebudowie, przejść proces socjalizacji. Na czymże proces ten miałby polegać?

---

[19]) Wynika stąd jasno, jak dalece instytucja stwierdzenia praw do spadku jest instytucją żywą, praktyczną, a równocześnie, jak wielkie budzi w praktyce — wskutek niezupełnie zadawalającego uregulowania jej w ustawie — wątpliwości i spory. Te powody skłoniły mnie właśnie do zajęcia się tą instytucją i poświęcenia jej obszerniejszego i bardziej wyczerpującego studium monograficznego.

[20]) Por. *Świątkowski:* Prawo spadkowe w ZSRR, P. i P. II, 1, str. 74 i nast.

[21]) Potrzebę wprowadzenia dalszych zmian w prawie spadkowym podkreśla w związku z pracami nad projektem kodeksu cywilnego *Wenediktow:* O podstawowych problemach radzieckiego prawa cywilnego, D. P. P. V, 4, str. 35.

Istnieją różne czynniki, które mogą wpłynąć na treść prawa spadk. w kierunku jego socjalizacji. Z pośród czterech najważniejszych dwa nie należą do prawa spadkowego, ani nawet wogóle do prawa cywilnego, a polegają na pośrednim oddziaływaniu przemian, wprowadzonych w innych działach prawa, na społeczno-gospodarczą treść prawa spadkowego. Należą tu naprzód podstawowe reformy społeczne, które, zmieniając całkowicie strukturę społeczno-gospodarczą kraju, wpływają istotnie na treść wszystkich przepisów z zakresu prawa majątkowego, zatem także i na treść przepisów prawa spadkowego. Po wtóre, na treść prawa spadkowego w kierunku jego socjalizacji, i to znowu bez zmiany jego przepisów, zatem tylko pośrednio, ale tym nie mniej skutecznie, może wpłynąć także takie lub inne ukształtowanie sposobu i wysokości opodatkowania przechodzenia majątków w drodze spadkobrania. Dwa dalsze czynniki, za pomocą których można doprowadzić do socjalizacji prawa spadkowego, należą już do dziedziny samego prawa spadkowego. Mam na myśli ograniczenie kręgu spadkobierców ustawowych oraz ograniczenie swobody testowania.

W jakim stopniu i w jakim zakresie nastąpiła socjalizacja prawa spadkowego w Polsce? Aby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba zbadać nasilenie, w jakim wskazane w poprzednim ustępie czynniki oddziaływują na obowiązujące w Polsce prawo spadkowe, wzgl. w przepisach tego prawa zostały uwzględnione.

A) Działanie czynnika pierwszego (podstawowe reformy społeczno-gospodarcze i stale postępująca przebudowa struktury społeczno-gospodarczej kraju) nie da się ściśle cyfrowo ująć ani dokładnie wymierzyć. Chodzi przecież o czynnik dynamiczny, prący stale z niesłabnącą siłą, wywołujący ustawiczne posuwanie się, ruch, rozwój w pewnym określonym kierunku. To tylko jedno można stwierdzić, że czynnik ten działa konsekwentnie i że jego skutki są na pewno bardzo doniosłe. Jego oddziaływanie na prawo spadkowe polega na tym, że wobec coraz dalej postępującego wypierania sektora prywatnego przez sektory uspołecznione, wobec wypierania i stopniowej likwidacji elementów kapitalistycznych, wobec tego, że coraz więcej przedmiotów praw podmiotowych staje się — praktycznie rzecz biorąc — przedmiotami usuniętymi z obiegu, mamy do czynienia ze spadkami coraz mniejszymi, o coraz mniejszej wartości. To przechodzenie od spadków większych do mniejszych, zatem

zmiana ilościowa, a raczej wartościowa, łączy się ze zmianą jakościową. Spadki zawierają coraz rzadziej elementy kapitałowe, coraz rzadziej składniki, mające charakter środków produkcji, w coraz większej ilości przypadków spadki ograniczać się będą do przedmiotów osobistego użytku, czy też co najwyżej do przedmiotów, służących do osobistego wykonywania zawodu.

B) Opodatkowanie przechodzenia majątków drogą spadkobrania ulegało w Polsce kilkakrotnie dość silnym zmianom, i to nie tylko skutkiem zmian ustawodawczych, ale i skutkiem dużych zmian w wartości pieniądza. I tak:

1) Po wprowadzeniu złotego w 1924 r. nadano ustawą z dnia 18 lipca 1924, Dz. U. R. P. Nr 72, poz. 699, taryfie opodatkowania spadków i darowizn nowe brzmienie. Wedle tej taryfy skala podatku wahała się od 2% do 60% [22]) czystej wartości otrzymanego przez danego spadkobierce [23]) majątku. Mianowicie spadek o czystej wartości od 10 do 20.000 zł, przypadły małżonkowi lub zstępnemu, podlegał podatkowi w wysokości 2% (2.4%), o wartości ponad 50.000.000 zł, przypadły tzw. „innemu“ — w wysokości 60% (72%). Przy spadku (wzgl. jego części) o czystej wartości od 50.000 do 100.000 zł stopy podatkowe wynosiły: a) dla pozostałego przy życiu małżonka wzgl. zstępnego 6%; b) dla wstępnego, przysposobionego, zięcia lub synowej 10%; c) dla osoby należącej do trzeciej grupy podatkowej (rodzeństwo rodzone lub przyrodnie, dzieci rodzeństwa, pasierb) 18%; d) dla osoby, należącej do czwartej grupy podatkowej (nie wymienieni poprzednio krewni do czwartego stopnia) 22%; e) dla osoby należącej do piątej grupy podatkowej (tzw. „inni“) 31% [24]. Przy uwzględ-

---

[22]) Do tego dochodził jeszcze 10% dodatek komunalny, który gminy miejskie i wiejskie mogły pobierać na zasadzie art. 16 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923, Dz. U. R. P. Nr 94, poz. 747 (ostatni tekst jednolity tej ustawy ogłoszony został obwieszczeniem z dnia 26 czerwca 1936, Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 454 z 1936 r.; por. także art. 1 p. VIII ustawy z dnia 17 marca 1932, Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 223) oraz wprowadzony rozp. z dnia 6 marca 1931, Dz. U. R. P. Nr 23, poz. 138 (na zasadzie ustawy z dnia 12 lutego 1931, Dz. U. R. P. Nr 16, poz. 82) 10% dodatek państwowy. Przy uwzględnieniu tych dodatków skala podatku wahała się między 2.4% a 72%.

[23]) Podatek spadkowy był wymierzany dla każdego spadkobiercy z osobna. Podstawą do zastosowania tej, czy innej stopy procentowej podatku była wskutek tego nie wartość całego spadku, tylko wartość tej korzyści, jaką dany spadkobierca (wzgl. zapisobierca) otrzymywał. Tak samo ma się rzecz obecnie z wymiarem podatku od nabycia praw majątkowych.

[24]) Z dodatkami wynosiły podane w tekście stopy podatkowe 7.2%, 12%, 21.6,% 26.4% oraz 37.2%.

nieniu dodatków, wspomnianych poprzednio w uwadze, oraz przy zdaniu sobie sprawy z tego, że przypadki, w których na poszczególnego spadkobiercę przechodził majątek o czystej wartości przekraczającej 50.000 zł, nie należały do rzadkości, trzeba stwierdzić, iż powyższa skala podatkowa była dość wysoka.

2) Ustawą z dnia 14 marca 1933, Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 141, podatek od spadków i darowizn bardzo znacznie obniżono. Wedle wprowadzonej w art. 1 powyższej ustawy nowej taryfy opodatkowania spadków i darowizn skala podatku wahała się od 0.5% do 34% [25]) czystej wartości otrzymanego przez daną osobę majątku. Mianowicie spadek (wzgl. jego część) o czystej wartości od 10.000 do 20.000 zł, przypadły pozostałemu przy życiu małżonkowi lub zstępnemu, podlegał podatkowi w wysokości 0.5% (z dodatkami 0.625%) podstawy wymiaru, spadek (wzgl. jego część) o czystej wartości ponad 10.000.000 zł, przypadły tzw. „innemu", podlegał podatkowi w wysokości 34% (z dodatkami 42.5%) podstawy wymiaru. Przy spadku (wzgl. jego części) o czystej wartości od 50.000 do 100.000 zł wynosiły stopy podatkowe dla poszczególnych grup podatkowych 1%, 3.5%, 5%, 10% oraz 13% (z dodatkami 1.25%, 4.375%, 6.25%, 12.5% oraz 16.25%).

3) Powyższe niskie stawki stały się stawkami bardzo wysokimi po wyzwoleniu. Wtedy wymierzano podatek spadkowy wprawdzie nadal wedle stawek, przewidzianych w taryfie, dołączonej do ustawy z dnia 14 marca 1933, ale majątki spadkowe zaczęto szacować wedle ich prawdziwej wartości z chwili wymiaru podatku, a nie — jak dotąd — wedle ich wartości przedwojennej. W miarę coraz silniejszego podwyższania szacunków majątków niezmienione i niezmieniane stawki z 1933 r. stawały się praktycznie coraz wyższymi. Toteż kiedy dekretem z dnia 3 lutego 1947, Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 106, zniesiono podatek od spadków i darowizn i wpro-

[25]) Równocześnie w art. 4 powołanej w tekście ustawy zniesiono pobieranie 10% państwowego dodatku, o którym była mowa wyżej str. 127, uw. 22. Już jednak ustawą z dnia 26 marca 1935, Dz. U. R. P. Nr 22, poz. 127, upoważniono Ministra Skarbu do pobierania 15% dodatku do podatku spadkowego i od darowizn. Dodatek ten został zniesiony dopiero dekretem P. K. W. N. z dnia 4 listopada 1944, Dz. U. R. P. Nr 11, poz. 60.

Także do stawek, przewidzianych w taryfie, dołączonej do ustawy z dnia 14 marca 1933, pobierany był nadal 10% dodatek komunalny (p. wyżej str. 127, uw. 22; por. nadto art. 26 p. 5 rozp. Prezydenta Rzp. z dnia 24 października 1934, Dz. U. R. P. Nr 94, poz. 846). Pobieranie tego dodatku zostało zniesione dopiero dekretem z dnia 20 marca 1946, Dz. U. R. P. Nr 19, poz. 129 (tekst jednolity Dz. U. R. P. Nr 40, poz. 199 z 1947 r.); por. także art. 36 dekretu z dnia 20 marca 1946, Dz. U. R. P. Nr 19, poz. 128 (tekst jednolity Dz. U. R. P. Nr 40, poz. 198 z 1947 r.).

wadzono podatek od nabycia praw majątkowych, przy czym stawki podatku od nieodpłatnego nabycia praw majątkowych — w stosunku do stawek podatku spadkowego, wprowadzonych w 1933 r. — znacznie podwyższono, nastąpiła w rzeczywistości wydatna zniżka podatku, polegająca także i na tym, że znacznie większa ilość przypadków spadkobrania stała się wolna od podatku. To realne, wydatne obniżenie podatku spadkowego, pomimo podwyższenia stawek podatkowych, nastąpiło dlatego, że w taryfie podatkowej, zamieszczonej w art. 16 powołanego dekretu, bardzo znacznie podniesiono wartości majątkowe, od których zależy zastosowanie właściwych stawek podatkowych. I tak, wedle taryf, dołączonych do ustaw z 1924 i 1933 r., wolny od podatku był przypadły pozostałemu przy życiu małżonkowi lub zstępnemu spadek (wzgl. jego część), którego wartość nie przekraczała 10.000 zł. Spadek (wzgl. jego część), przypadły osobie, należącej do innych grup podatkowych, był wolny od podatku, jeśli jego wartość nie przekraczała 3000 zł [26]). Natomiast wedle taryfy, zamieszczonej padły osobie, należącej do innych klas podatkowych, był wolny od podatku, jeśli jego wartość nie przekraczała 400.000 zł.

Skala podatkowa, wprowadzona w art. 16 dekretu z 1947 r., wahała się od 0.5% do 60% (bez żadnych dodatków) czystej wartości otrzymanego przez daną osobę majątku. Mianowicie spadek (wzgl. jego część), przypadły pozostałemu przy życiu małżonkowi lub zstępnemu, o czystej wartości od 500.000 do 1.000.000 zł, oraz spadek (wzgl. jego część), przypadły osobie, należącej do II klasy podatkowej (rodzice, rodzeństwo oraz osoby przysposobione), o wartości od 400.000 do 500.000 zł, podlegał podatkowi w wysokości 0.5% podstawy wymiaru, spadek (wzgl. jego część) o czystej wartości ponad 50.000.000 zł, przypadły tzw. „innemu", podlegał podatkowi w wysokości 60% podstawy wymiaru. Przy spadku (wzgl. jego części) o czystej wartości od 3.000.000 do 5.000.000 zł stopy w art. 16 dekretu z 1947 r., wolny był od podatku przypadły pozostałemu przy życiu małżonkowi lub zstępnemu spadek (wzgl. jego część), którego wartość nie przekraczała 500.000 zł [27]). Spadek (wzgl. jego część), przypodatkowe wynosiły: a) dla pozostałego przy życiu małżonka wzgl. zstęp-

---

[26]) Prócz tego nie podlegały podatkowi sprzęty pokojowe i kuchenne, pościel, odzież i bielizna, przeznaczone do użytku w gospodarstwie domowym spadkodawcy, oraz narzędzia pracy lub inwentarze żywe i martwe w gospodarstwie rolnym a przechodzące na małżonka lub krewnego w linii prostej, jeśli wartość ich nie przewyższała 2500 zł.

[27]) Do podstawy obliczenia wymienionej w tekście kwoty 500.000 zł nie wlicza się wartości przedmiotów, wyliczonych w uwadze poprzedniej, jeżeli czysta wartość tych ruchomości co do każdego nabywcy nie przewyższa 100.000 zł i przypada na rzecz osób, wymienionych w I klasie podatkowej, tj. na rzecz małżonka lub zstępnych.

nego 2.5%; b) dla osoby, należącej do II klasy podatkowej (rodzice, rodzeństwo, przysposobieni) 5%; c) dla osoby, należącej do III klasy podatkowej (zstępni rodzeństwa, pasierbi) 7.5%; d) dla osoby, należącej do IV klasy podatkowej (tzw. „inni") 15%.

Wysokość podatku od nabycia praw majątkowych wedle stawek, zawartych w dekrecie z 1947 r., była zbliżona do wysokości podatku spadkowego wedle taryfy z 1924 r. (bez dodatków). Są jednak i dość daleko idące różnice. Naprzód rozpiętość wartości majątkowych, dla których wprowadzono różne stopy podatkowe, jest znacznie większa w taryfie z 1924 r. (od 3.000 zł do 50.000.000 zł), niż w dekrecie z 1947 r. (od 400.000 zł do 50.000.000 zł), w związku z czym stopy podatkowe w dekrecie z 1947 r. szybciej wzrastają. Po wtóre, w dekrecie z 1947 r podzielono spadkobierców na grupy w sposób mniej dla tych osób korzystny, niż w taryfie z 1924 r., wskutek czego wedle dekretu z 1947 r. znacznie większa ilość osób podpada pod najwyżej opodatkowaną kategorię „innych", co ma tym większe znaczenie, że różnice między stopami podatkowymi, przewidzianymi dla „innych", i stopami podatkowymi, przewidzianymi dla osób, należących do poprzedniej klasy podatkowej (do III klasy w dekrecie z 1947 r., do IV klasy wedle taryfy z 1924 r.), są w dekrecie z 1947 r. znacznie większe, niż w taryfie z 1924 r. Podkreślone dotąd różnice wpływają na podwyższenie podatku. Z drugiej strony stopy podatkowe dla spadków (wzgl. ich części) o najniższych wartościach były w dekrecie z 1947 r. niższe, niż w taryfie z 1924 r., a nawet częściowo niższe niż w taryfie z 1933 r. Tak np. najniższa stawka dla pozostałego przy życiu małżonka i zstępnego wynosiła (dla spadku wzgl. jego części o wartości od 10.000 zł do 20.000 zł) w taryfie z 1924 r. 2% (z dodatkami 2.4%), zaś w taryfie z 1933 r. 0.5% (z dodatkami 0.625%), podczas gdy najniższa stawka dla tych samych osób wynosiła wedle dekretu z 1947 r. (dla spadków wzgl. ich części o wartości od 500.000 zł do 1.000.000 zł) 0.5%, była zatem od stawki z taryfy z 1924 r. blisko pięć razy niższa, a nieco niższa od stawki z taryfy z 1933 r. Jeszcze jaskrawsza jest różnica przy „innych". Najniższa stawka (przy spadku wzgl. jego części o wartości od 3000 zł do 5000 zł) wynosiła wedle taryfy z 1924 r. 20% (z dodatkami 24%), zaś wedle taryfy z 1933 r. 4% (z dodatkami 5%), podczas gdy wedle dekretu z 1947 r. najniższa stawka dla „innych" (przy spadku wzgl. jego części o wartości od 400.000 zł do 500.000 zł) wynosiła 2%, była zatem od stawki z taryfy z 1924 r. dwanaście razy, zaś od stawki z taryfy z 1933 r. dwa i pół razy niższa [28]).

---

[28]) Wszystkie powyższe różnice wskazują wyraźnie na to, że dekret o podatku od nabycia praw majątkowych już w swym pierwotnym brzmie-

Jeśli weźmie się pod uwagę, że coraz rzadziej spotyka się w praktyce spadki większe, a coraz częściej spadki małe, to stanie się jasne, że społeczno-gospodarcze znaczenie podatku od nabycia praw majątkowych, pobieranego z okazji spadkobrania na podstawie dekretu z 1947 r., było znacznie mniejsze, niż społeczno-gospodarcze znaczenie podatku spadkowego, pobieranego na podstawie stawek, zawartych w taryfie z 1924 r.

4) Wreszcie w art. 1 p. 5 ustawy z dnia 2 lipca 1949, Dz. U. R. P. Nr 42, poz. 309, wprowadzono nową skalę podatkową podatku od nieodpłatnego nabycia praw majątkowych. Skala ta w porównaniu ze skalą z art. 16 dekretu z 1947 r. zawiera następujące zmiany: a) zwalnia od podatku od nabycia praw majątkowych spadki (wzgl. ich części) o wartości do 500.000 zł (obecnie do 15.000 zł) niezależnie od tego, do której klasy dany spadkobierca należy; b) obniża niektóre stawki podatkowe od spadków (wzgl. ich części) o czystej wartości do 2.000.000 zł; c) podwyższa większość stawek podatkowych od spadków (wzgl. ich części) o czystej wartości powyżej 3.000.000 zł, przy czym podwyżka ta nie przekracza w żadnym przypadku 20% stawki z dekretu z 1947 r.; d) zmniejsza różnice między stopami podatkowymi dla poszczególnych klas podatników. W rezultacie obecnie stopa podatku od nieodpłatnego nabycia praw majątkowych (zatem także od spadkobrania) waha się między 0.5% a 72% podstawy wymiaru (bez żadnych dodatków) [29]. Wynosi mianowicie przy spadku (wzgl. jego części) o wartości od 500.000 zł do 1.000.000 zł (obecnie od 15.000 zł do 30.000 zł), przypadłym pozostałemu przy życiu małżonkowi lub zstępnemu, 0.5%, przy spadku (wzgl. jego części) o wartości powyżej 50.000.000 zł (obecnie powyżej 1.500.000 zł), przypadłym „innemu", 72%. Przy spadku (wzgl. jego części) o czystej wartości od 3.000.000 zł do 5.000.000 zł (obecnie od 90.000 zł do 150.000 zł) stopy podatkowe wynoszą dla poszczególnych klas podatkowych 4%, 6%, 8% oraz 16%.

---

niu z 1947 r. oparty został na założeniach, uwzględniających głębokie przemiany w polityce i gospodarce polskiej oraz rolę walki klasowej przy kształtowaniu ram systemu podatkowego. Co do tych założeń por. *Kurowski:* Reforma podatkowa 1949 r., rozdział pierwszy: podstawy reformy podatkowej, P. i P. IV, 12, str. 18—22.

[29]) Powyższe zmiany skali podatkowej są dalszym przejawem przenikania założeń ideowo-politycznych, a w szczególności akcentowania podstawowej roli w życiu społeczno-gospodarczym walki klasowej, do aktów ustawodawczych z zakresu prawa podatkowego. Por. *Kurowski:* Reforma podatkowa 1949 r., rozdział szósty: podatek od nabycia praw majątkowych i opłata skarbowa, P. i P. IV, 12, str. 35—37.

W sumie stwierdzić można, że zmiany skali podatkowej, wprowadzone ustawą z dnia 2 lipca 1949 [30]), jakkolwiek znaczna większość stóp podatkowych została podwyższona, wpłynęły raczej na dalsze obniżenie, niż na podwyższenie społeczno-gospodarczego znaczenia podatku od nabycia praw majątkowych, pobieranego z okazji spadkobrania. Jest tak dlatego, że ilość spadków wolnych od podatku wzrosła, a stopy podatkowe dla spadków o małych wartościach zostały obniżone.

C) Wedle polskiego prawa spadkowego do kręgu spadkobierców ustawowych należą — poza Skarbem Państwa — zstępni (i przysposobieni), rodzice, rodzeństwo i jego zstępni oraz pozostały przy życiu małżonek (art. 16, 21, 22 pr. spadk.). Krąg osób, należących do grona spadkobierców ustawowych, został w polskim prawie spadkowym w porównaniu ze wszystkimi kodeksami dzielnicowymi, obowiązującymi w Polsce do końca 1946 r., bardzo silnie zacieśniony. Nie sądzę jednak, aby to zacieśnienie kręgu spadkobierców ustawowych miało poważniejsze praktyczne i społeczno-gospodarcze znaczenie, a w szczególności by miało ono w jakiejś poważniejszej ilości przypadków doprowadzić do przejścia spadku na Skarb Państwa. Jest tak dlatego, że krąg spadkobierców ustawowych został w polskim prawie spadkowym — w porównaniu z kodeksami dzielnicowymi — zmniejszony wprawdzie o dużą ilość osób, ale osób, które pomimo swego powołania w rzeczywistości prawie że nigdy nie dochodziły do spadku. Przypuszczam, że przejście spadku z ustawy na dalszych krewnych spadkodawcy (poza powołanymi do dziedziczenia także wedle polskiego prawa spadkowego zstępnymi, rodzicami oraz rodzeństwem i jego zstępnymi) należało chyba przed końcem 1946 r. do zupełnych rzadkości. Po wejściu w życie polskiego prawa spadkowego z jego ścieśnionym kręgiem spadkobierców ustawowych przypadki, w których by spadek przechodził na spadkobierców z art. 27 pr. spadk. (obecnie już tylko na Skarb Państwa), chyba także nie są częste. Na to, aby Skarb Państwa mógł dziedziczyć jako spadkobierca ustawowy, nie mogliby przecież dojść do spadku ani małżonek, ani zstępni, ani rodzice, ani rodzeństwo, ani potomkowie rodzeństwa.

---

[30]) Dalsza nowelizacja dekretu o podatku od nabycia praw majątkowych, przeprowadzona ustawą z dnia 26 października 1950, Dz. U. R. P. Nr 49, poz. 454, nie wprowadziła żadnych zmian w skali opodatkowania nieodpłatnego nabycia praw majątkowych.

D) Wreszcie w art. 29—31, 90, 97—111, 112—126, 135, 137, 140 pr. spadk., jak również w art. 77 § 2 pr. spadk., przeprowadzono prawie że bez ograniczeń zasadę swobody testowania [31]). Z pośród nielicznych ograniczeń największe znaczenie mają wyrażone w art. 104 pr. spadk. zakazy podstawienia powierniczego (co do zapisów por. art. 120 § 2 pr. spadk.) oraz dodawania przy ustanowieniu spadkobiercy warunków lub terminów [32]). Zakazy te nie wiele z socjalizacją prawa spadkowego mają wspólnego. Są one raczej spóźnionym echem rewolucji francuskiej; wówczas powody zamieszczenia w art. 896 k. N. zakazu podstawienia powierniczego (nie obejmującego zresztą wszystkich przypadków takiego podstawienia — por. art. 897, 1048—1054 k. N.) były dwojakiego rodzaju. Zasadnicze znaczenie miały motywy polityczne: zniesienie stosunków feodalnych i uprzywilejowanego stanowiska szlachty. Ten motyw polityczny stał się w obecnym naszym ustroju społeczno-gospodarczym anachronizmem. Motywy drugiego rodzaju, zdawałoby się ściśle gospodarcze, ale nie pozbawione i politycznego zabarwienia, polegały na dążeniu do możliwie daleko

---

[31]) Por. Prz. Not. XXI, I, str. 433 i nast. — Pewne, zresztą raczej gospodarcze, niż prawne, ograniczenie swobody testowania wynika z przepisów o zachowku. Ograniczenie to nie ma dla problemu omawianego w tekście prawie że żadnego znaczenia, ponieważ nie stoi ono z tendencjami socjalizacji prawa spadkowego w żadnym związku.

[32]) Już przy otrzymaniu w jesieni 1945 r. zlecenia opracowania projektu prawa spadkowego dostałem wskazówkę, aby przepisów o podstawieniu powierniczym w projekcie nie zamieszczać. Do tej wskazówki się zastosowałem, a nawet w art. 101 § 1 projektu (o treści podobnej do treści art. 104 § 2 pr. spadk.) zamieściłem przepis o nieważności rozporządzenia, zawierającego podstawienie powiernicze. Stałem bowiem — i tym bardziej stoję obecnie — na stanowisku, że w naszym ustroju społeczno-gospodarczym nie zachodzi potrzeba regulowania instytucji podstawienia powierniczego w ustawie. Natomiast w art. 87 i nast. projektu zamieściłem przepisy o warunkowym wzgl. terminowym ustanowieniu spadkobiercy. Zakaz dodawania warunków i terminów przy ustanowieniu spadkobiercy pojawił się po raz pierwszy w art. 89 opracowanej w Ministerstwie Sprawiedliwości redakcji II i utrzymany został — pomimo stanowczej opozycji z mojej strony — we wszystkich dalszych redakcjach prawa spadkowego. Powody wprowadzenia tego zakazu do dziś dnia nie są mi zupełnie jasne. Przeciwko temu zakazowi wypowiedzieli się także *Zoll-Szpunar:* Prawo cywilne w zarysie IV, str. 186, 187, którzy zaznaczają słusznie, że zakaz dodawania warunku wzgl. terminu przy ustanawianiu spadkobiercy nie występuje w żadnym z kodeksów cywilnych państw europejskich. W szczególności zakazu takiego nie zawiera kod. cyw. RSFSR. — Por. *Lisiewski:* Ogran. pr. spadk., D. P. P. II, 8.

idącego zmniejszenia ilości przypadków, w których właściciel byłby ograniczony w wykonywaniu swego prawa własności, a zwłaszcza w rozporządzaniu rzeczą. Z tego punktu widzenia zakaz podstawienia powierniczego ma charakter broni, stojącej na straży możliwie nieograniczonej swobody działania i wolności jednostki, jest zatem wykładnikiem pochodzącego z rewolucji francuskiej liberalizmu. Także i to uzasadnienie nieograniczonego [33]) zakazu podstawienia powierniczego, a zwłaszcza zakazu dodawania przy ustanawianiu spadkobiercy warunków i terminów, trudno jest w dzisiejszym naszym ustroju społeczno-gospodarczym przyjąć bez zastrzeżeń tym bardziej, że wobec uspołecznienia przeważającej większości środków produkcji ujemne konsekwencje gospodarcze, wynikające z ograniczeń, będących następstwem podstawienia powierniczego, wzgl. warunkowego lub terminowego ustanowienia spadkobiercy, nie byłyby może aż tak duże, by mogły uzasadnić zamieszczone w art. 104 (art. 120 § 2) pr. spadk. zakazy. Jedynym uzasadnieniem powyższych zakazów, które do dziś dnia nie straciło aktualności, są trudności i komplikacje techniczno-prawne, jakie z podstawieniem powierniczym oraz z warunkowym i terminowym ustanowieniem spadkobiercy się łączą. Nie ulega jednak wątpliwości, że trudności te ze społeczno-gospodarczym podłożem prawa spadkowego nie mają właściwie żadnego związku.

W wyniku dotychczasowych (pod A—D) rozważań na temat, w jakim stopniu oddziaływują u nas na socjalizację prawa spadkowego poprzednio wspomniane cztery czynniki (podstawowe reformy społeczne, opodatkowanie spadkobrania, zacieśnienie kręgu spadkobierców ustawowych, zakreślenie granic swobody testowania), stwierdzić można, że czynniki drugi, trzeci i czwarty nie wpłynęły prawie że zupełnie na socjalizację prawa spadkowego w Polsce. W szczególności w pozytywnych przepisach polskiego prawa spadkowego dążenie do jego socjalizacji prawie że zupełnie się nie przejawiło. Pomimo to charakter przepisów polskiego prawa spadkowego, ich społeczno-gospodarcze znaczenie, ich rola społeczno-gospodarcza, uległa i jeszcze

---

[33]) Zakazy podstawienia powierniczego przy ustanowieniu spadkobiercy wzgl. ustanowieniu zapisu są złagodzone częściowo tylko przez art. 104 § 3, 120 § 3 pr. spadk., wedle których dopuszczalne jest przeznaczenie spadku (wzgl. ustanowienie zapisu) na rzecz jednej osoby przy równoczesnym obciążeniu spadku (wzgl. przedmiotu zapisu) użytkowaniem na rzecz innej osoby.

ciągle z biegiem czasu ulega doniosłym przemianom. Jest tak dlatego, że na prawo spadkowe w kierunku jego socjalizacji — wprawdzie bez zmiany jego przepisów — działa stale i konsekwentnie czynnik pierwszy, t. zn. podstawowe reformy społeczne wraz z dalszymi, stale postępującymi przemianami społeczno-gospodarczymi [34]). Ten czynnik właśnie, który powoduje przekształcanie Polski w państwo socjalistyczne, socjalizuje także i prawo spadkowe. Wpływa na to, że spadki i ich wartości są mniejsze, i wywołuje w ten sposób na pierwszy rzut oka zmiany tylko ilościowe. Ale te zmiany ilościowe są głęboko sięgającymi zmianami jakościowymi. W państwach kapitalistycznych przechodzą drogą spadkobrania z osoby na osobę przede wszystkim kapitały, a prawo spadkowe jest jednym ze środków, ułatwiających gromadzenie kapitałów w rękach klas posiadających. W państwach socjalistycznych prawo spadkowe, jak całe prawo, postawione jest w służbę interesów klas pracujących, a jego zadaniem jest zapewnienie pracownikowi możliwości pozostawienia wyników pracy i oszczędności całego jego życia jego bliskim (dziedziczenie ustawowe) albo osobom przez niego wskazanym (dziedziczenie testamentowe). Jak z tego wynika, prawo spadkowe — pomimo postępującej socjalizacji — nie straciło w Polsce, ani nie traci racji bytu, tylko jego społeczno-gospodarcze uzasadnienie uległo i ciągle ulega wskutek podstawowych reform społecznych i dalej postępującej przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego głębokiej, właściwie zupełnej przemianie.

Celem bliższego zbadania zagadnienia socjalizacji prawa spadkowego trzeba zapoznać się ze stanem rzeczy, jaki w zakresie prawa spadkowego istnieje w państwie zwycięsko zbudowanego społeczeństwa socjalistycznego, tzn. w Związku Radzieckim. Chodzi przy tym nie tylok o przedstawienie obecnie istnie-

---

[34]) Przez podkreślenie tego „automatyzmu" socjalizacji prawa spadkowego nie chcę bynajmniej powiedzieć, jakoby przepisy prawa spadkowego nie wymagały — właśnie z punktu widzenia ich socjalizacji — pewnych zmian czy uproszczeń. Tak np. cały problem odpowiedzialności za długi spadkowe rozwiązany został w polskim prawie spadkowym w sposób zawiły i niezadawalający, zaś przejęta żywcem z projektu Kom. Kod. ks. II k. p. n. (art. 96—128) instytucja likwidacji spadku, która stanowi zupełnie niepotrzebnie wprowadzony do prawa spadkowego surogat upadłości i przeciwko której stanowczo, ale daremnie, w toku prac kodyfikacyjnych remonstrowałem, stała się w obecnym ustroju społeczno-gospodarczym zupełnym anachronizmem.

jącego tam stanu prawnego, ale i o podanie głównych etapów ewolucji, których zestawienie pozwoli dopiero określić kierunek i tendencje rozwojowe [35]).

1) W krótki czas po rewolucji październikowej wydany został dekret z dnia 27 kwietnia 1918, zb. pr. nr 34, poz. 456. Wedle art. I tego dekretu spadkobranie tak ustawowe, jak i testamentowe, zostało zniesione z tym, że z chwilą śmierci spadkodawcy majątek [36]) jego stawać się miał własnością państwową RSFSR. Od tej zasady przewidziano w dekrecie dwa odstępstwa:

a) Odstępstwo pierwsze, przewidziane w art. II dekretu, obowiązywać miało tylko czasowo, mianowicie do czasu wydania dekretu o powszechnym ubezpieczeniu społecznym. Odstępstwo polegało na przyznaniu znajdującym się w potrzebie i niezdolnym do pracy krewnym zstępnym i wstępnym oraz braciom i siostrom spadkodawcy, jak również jego małżonkowi, prawa czerpania środków utrzymania z pozostałego po spadkodawcy majątku. Majątek spadkodawcy przechodził jednak na własność Państwa, a wymienionym poprzednio osobom służyła tylko wierzytelność, której mogli dochodzić z pierwszeństwem przed wierzycielami spadku.

b) Odstępstwo drugie polegało na wyjęciu spadków określonego rodzaju z pod zasady art. I dekretu. Mianowicie wedle art. IX cyt. dekretu spadki o wartości nie przekraczającej 10.000 rb., a w szczególności spadki, składające się z nieruchomości rolnej, urządzenia domowego i środków wytwarzania gospodarstwa pracowniczego [37]) w mieście lub na wsi, przechodzić miały bezpośrednio w zarząd i rozporządzenie małżonka, krewnych zstępnych i wstępnych oraz braci i sióstr spadkodawcy.

Początkowo oba te odstępstwa uważano nie za wyjątki od zasady, wypowiedzianej w art. I powołanego dekretu, tylko za rodzaj pomocy społecznej udzielanej potrzebującym. Z biegiem czasu poglądy uległy zmianie o tyle, że przewidziane w art. IX dekretu przejście majątków w zarząd i rozporządzenie osób tam wymienionych zaczęto uważać za dziedziczenie w ścisłym tego słowa znaczeniu, a w konsekwencji przepis

---

[35]) Por. *Świątkowski:* Prawo spadkowe w ZSRR, P. i P. II, 1, str. 74 i nast.

[36]) Co do praw autorskich, por. dekr. Rady Kom. Lud. z dnia 1 grudnia 1918, zb. pr. nr 86, poz. 900; co do praw patentowych, p. dekr. Rady Kom. Lud. z dnia 30 czerwca 1919, zb. pr. nr 34, poz. 341.

[37]) Wedle rozp. kom. lud. sprawiedliwości z dnia 21 maja 1919, zb. pr. nr 20, poz. 242, gospodarstwem pracowniczym jest gospodarstwo, w którym spadkodawca pracuje albo tylko sam, albo co najwyżej z pomocą swej żony i małoletnich dzieci.

art. IX dekretu za wyjątek od wypowiedzianego w art. I w kategorycznej formie zniesienia spadkobrania.

2) W wydanym w 1922 r. kod. cyw. RSFSR końcowe artykuły (416—435) poświęcone są prawu spadkowemu. Nie ma tam już mowy o całkowitym zniesieniu prawa spadkowego i o dokonującym się ze śmiercią danej osoby koniecznym przejściu jej majątku na Skarb Państwa. Kod. cyw. z 1922 r. przewiduje — choć w silnie ograniczonym zakresie — dziedziczenie spadków przez osoby prywatne. Zasady prawa spadkowego, zawarte w art. 416—435 kod. cyw., są następujące:

a) Przedmiotem dziedziczenia jest nie cały spadek, lecz tylko taka jego część, której czysta wartość nie przekracza 10.000 rb. w złocie. Jednak pewne przedmioty przechodzą na spadkobierców bez względu na ich wartość. Są to roszczenia z umów, zawartych przez spadkodawcę ze Skarbem Państwa, oraz przedmioty urządzenia i użytku domowego, o ile przechodzą na spadkobierców, którzy mieszkali wspólnie ze spadkodawcą.

b) Do kręgu spadkobierców ustawowych należą wszyscy zstępni, pozostały przy życiu małżonek oraz niezdolne do pracy i nie posiadające majątku osoby, które były na całkowitym utrzymaniu spadkodawcy co najmniej przez rok przed jego śmiercią (art. 418 kod. cyw.). Wszystkie wymienione wyżej osoby dochodzą do spadku razem i dziedziczą w równych częściach. Dziedziczy zatem np. syn spadkodawcy obok swych dzieci z tym, że jego udział w spadku jest zupełnie taki sam, jak udział każdego z jego dzieci. Udział spadkobiercy ustawowego, który został przez spadkodawcę wyłączony od dziedziczenia, przypada Skarbowi Państwa (uw. 1 do art. 422 kod. cyw.).

c) Spadkodawca może sporządzić testament, ale w testamencie tym może powołać na spadkobierców tylko te osoby, które należą do kręgu jego spadkobierców ustawowych. Ponieważ kodeks cyw. nie zna instytucji zachowku, przeto spadkodawca może w testamencie przeznaczyć i cały spadek jednemu lub kilku spadkobiercom ustawowym, a innych swych spadkobierców ustawowych od dziedziczenia w ogóle wyłączyć. Spadkodawca może także ustanowić w testamencie swymi spadkobiercami wprawdzie wszystkich swych spadkobierców ustawowych, ale zarządzić, że dziedziczyć oni mają nie w częściach równych tylko w częściach, oznaczonych przez spadkodawcę w testamencie (art. 422 kod. cyw.). Spadkodawca może ustanowić w testamencie także zapisy, ale znowu tylko na rzecz osób, które należą do kręgu jego spadkobierców ustawowych. Wreszcie spadkodawca może obciążyć spadkobierców obowiązkiem wykonania jakichkolwiek czynności, zmierzających do osiągnięcia jakiegoś celu powszechnej użyteczności (art. 423 kod. cyw.).

Prawie że równocześnie z wydaniem kodeksu cywilnego wprowadzony został progresywny podatek spadkowy, dochodzący do 60% wartości czystego spadku.

3) W 1926 r. wprowadzono w powyższych zasadach prawa spadkowego pewne zmiany. Naprzód postanowieniem Rady Kom. Lud. z dnia 29 stycznia 1926, zb. pr. nr 1, poz. 37, zniesiono granicę 10.000 rb. w złocie, jako maksymalną granicę wartości spadku, który może przejść na spadkobierców. Odtąd przedmiotem dziedziczenia jest cały spadek niezależnie od jego czystej wartości. Po wtóre, w postanowieniu Rady Kom. Lud. z dnia 15 lutego 1926, zb. pr. nr 10, poz. 73, zarządzono, że zwykłe przedmioty gospodarstwa i urządzenia domowego (z wyjątkiem przedmiotów zbytku) otrzymywać mają nie wszyscy spadkobiercy, tylko ci z pośród nich (i to ponad ich udział) [38]), którzy żyli ze spadkodawcą we wspólnym gospodarstwie (art. 421 kod. cyw.). Wreszcie po trzecie, w kodeksie prawa rodzinnego z 1926 r. (zb. pr. nr 82, poz. 612) wprowadzono instytucję przysposobienia, w związku z czym przysposobionych zaliczono w art. 418 kod. cyw. do kręgu spadkobierców ustawowych. Ta ostatnia zmiana ma bardzo doniosłe znaczenie, bo z jednej strony umożliwiła ona spadkodawcom do pewnego stopnia dowolne tworzenie sobie spadkobierców ustawowych, z drugiej znacznie rozszerzyła swobodę testowania.

4) Dalsze zmiany w prawie spadkowym, zawartym w kod. cyw. z 1922 r., wprowadzone zostały w 1928 r. W postanowieniu Rady Kom. Lud. z dnia 6 kwietnia 1928, zb. pr. nr 47, poz. 355, dodano do art. 418 kod. cyw. ustęp drugi, w którym zmniejszono przewidziane w art. 422 kod. cyw. ograniczenia swobody testowania o tyle, że za dopuszczalne uznano, by spadkodawca w testamencie powołał na swych spadkobierców (lub zapisobierców) — i to nawet z pominięciem swych spadkobierców ustawowych — Państwo lub jego oddzielne organy, organizacje partyjne i zawodowe, zarejestrowane w trybie przepisanym organizacje społeczne, jak również organizacje spółdzielcze, należące do związkowego systemu właściwej gałęzi spółdzielczości. Spadkodawcy zezwolono przy tym na określenie celu, na który przeznaczony tym instytucjom i organizacjom spadek ma być użyty (art. 423 kod. cyw.). Postanowieniem Rady Kom. Lud. z dnia 28 maja 1928, zb. pr. nr 65, poz. 468, dodano uwagę 2 do art. 422 kod. cyw., w której wprowadzono do kod. cyw. instytucję zachowku, ale tylko na rzecz spadkobierców ustawowych, którzy nie ukończyli lat 18. Ich zachowek wynosił 3/4 udziału, jaki by im przypadł z ustawy.

---

[38]) *Wenediktow:* O podstawowych problemach radzieckiego prawa cywilnego, D. P. P. V, 4, str. 35, porusza zagadnienie celowości włączenia wartości tych ruchomości w części otrzymujących je spadkobierców.

5) Postanowieniem Rady Kom. Lud. z dnia 1 kwietnia 1935, zb. pr. nr 11, poz. 111, dodano nowy art. 436 kod. cyw., w którym znowu rozszerzono swobodę rozporządzania majątkiem na przypadek śmierci. Mianowicie w przepisie tym przewidziano co do wkładów pieniężnych lub w papierach wartościowych, złożonych w pewnych bankach lub instytucjach kredytowych, możliwość ich przeznaczenia tak na rzecz spadkobierców ustawowych, jak i na rzecz dowolnych osób, czy to fizycznych, czy prawnych. Wkłady, którymi by spadkodawca stosownie do art. 436 kod. cyw. rozporządził, nie należą do spadku. Jeśli spadkodawca wkłady te przeznaczył jednemu lub kilku spadkobiercom ustawowym, wkładów tych nie zalicza się im na ich udział w spadku. Jeśli spadkodawca wkładami takimi nie rozporządził, wkłady te należą do spadku i przechodzą na spadkobierców na zasadach ogólnych.

6) W art. 10 Konstytucji Stalinowskiej z dnia 5 grudnia 1936 prawo dziedziczenia osobistej własności obywateli zostało uznane i postawione pod ochronę ustawy.

7) Dekretem Rady Najwyższej ZSSR z dnia 9 stycznia 1943 zniesiono w zupełności podatek spadkowy.

8) Wreszcie dekretem Rady Najwyższej ZSSR z dnia 14 marca 1945 i wydanym na jego podstawie dekretem Rady Najwyższej RSSR z dnia 12 czerwca 1945 wprowadzono do zawartego w kod. cyw. z 1922 r. prawa spadkowego następujące dalsze zmiany:

a) Rozszerzono znacznie krąg spadkobierców ustawowych, przy czym spadkobierców tych podzielono na trzy grupy, z których każda poprzednia wyklucza od dziedziczenia następną. Do grupy pierwszej należą dzieci spadkodawcy i przysposobieni, pozostały przy życiu małżonek, niezdolni do pracy rodzice i inne niezdolne do pracy osoby, które były na utrzymaniu spadkodawcy co najmniej przez rok przed jego śmiercią [39]). Wszystkie te osoby dziedziczą w równych częściach. W razie śmierci dziecka spadkodawcy przed otwarciem spadku część, jakaby temu dziecku przypadła, przechodzi na jego dzieci (tzn. wnuki spadkodawcy) w równych częściach, a w razie śmierci jednego z wnuków spadkodawcy część, jakaby przypadła temu wnukowi, przypada jego dzieciom (tzn. prawnukom spadkodawcy) także w równych częściach. — W braku spadkobierców, należących do grupy pierwszej, albo w razie odrzucenia przez nich spadku, spadek przechodzi na spadkobierców, należących do grupy drugiej, tzn.

[39]) *Wenediktow:* O podstawowych problemach radzieckiego prawa cywilnego, D. P. P. V, 4, str. 35, wypowiada się za włączeniem do pierwszej grupy spadkobierców ustawowych niepełnoletnich braci i sióstr spadkodawcy, w razie braku osób, obowiązanych do ich utrzymywania.

na zdolnych do pracy rodziców (po połowie), a w ich braku na spadkobierców, należących do grupy trzeciej, tzn. na braci i siostry spadkodawcy w równych częściach (art. 418, 420 kod. cyw.). — W porównaniu ze stanem prawnym dotychczasowym krąg spadkobierców ustawowych został rozszerzony o (niezdolnych i zdolnych do pracy) rodziców oraz o braci i siostry. Ponadto w zmienionym art. 433 kod. cyw. postanowiono, że w razie niezgłoszenia się spadkobierców (nieobecnych) w ciągu cześciu miesięcy od dnia otwarcia spadku, jak również w razie odrzucenia spadku przez spadkobierców (z wyjątkiem przypadków podstawienia pospolitego) albo pozbawienia przez spadkodawcę prawa dziedziczenia jednego lub niektórych spadkobierców, część opróżniona przechodzi na pozostałych spadkobierców ustawowych, chyba że w testamencie zaznaczono, iż spadkodawca pozostawia cały swój majątek wymienionym w testamencie spadkobiercom. Tylko w razie niezgłoszenia się w terminie, odrzucenia spadku lub wyłączenia od dziedziczenia wszystkich spadkobierców, spadek uważa się za bezdziedziczny i przechodzi na Skarb Państwa.

b) Rozszerzono znacznie swobodę testowania. Pozostało wprawdzie w zasadzie w mocy ograniczenie, że spadkodawca może w testamencie ustanowić spadkobiercami tylko jednego lub kilku z pośród swych spadkobierców ustawowych albo państwowe organa lub społeczne organizacje (z ewentualnym wskazaniem konkretnego celu, na jaki spadek winien być użyty), ale naprzód ograniczenie to — wobec rozszerzenia kręgu spadkobierców ustawowych (p. wyżej pod a) — straciło znaczną część swego znaczenia. Po wtóre, w art. 422 kod. cyw. dodano ustęp drugi, w którym zezwolono spadkodawcy, nie mającemu spadkobierców ustawowych, na ustanowienie spadkobiercą dowolnej osoby (przed nowelizacją z 1945 r. spadkodawca, który nie miał spadkobierców ustawowych, mógł — zresztą tak samo, jak spadkodawca, który miał spadkobierców ustawowych — ustanowić spadkobiercą tylko Państwo i jego samodzielne organa, organizacje partyjne i zawodowe oraz organizacje społeczne i spółdzielcze — art. 418 ust. 2 kod. cyw.). Wreszcie po trzecie, w art. 423 kod. cyw. dodano nowy ustęp drugi, w którym przewidziano możliwość obciążenia spadkobierców testamentowych, ustanowionych na podstawie art. 422 ust. 2 kod. cyw. (osoby, które nie są spadkobiercami ustawowymi, ani też nie należą do organów państwowych i społecznych organizacji) zapisami na rzecz dowolnych osób. Natomiast z drugiej strony w 1945 r. w pewnej nieznacznej zresztą mierze ograniczono swobodę testowania o tyle, że w nowym brzmieniu art. 422 ust. 1 kod. cyw. zachowek przyznano nietylko małoletnim dzieciom spadkodawcy, ale i innym niezdolnym do

pracy spadkobiercom, oraz że zachowek jest równy temu, co dany spadkobierca otrzymałby przy dziedziczeniu z ustawy.

W art. 416—436 kod. cyw. w obecnym ich brzmieniu unormowane są następujące instytucje:

a) dziedziczenie z ustawy (art. 418, 420, 421, 433); b) zdolność do dziedziczenia (uw. do art. 418); c) granice swobody testowania i zachowek (art. 422, 423); d) zapis i polecenie (art. 423); e) podstawienie pospolite (art. 424); f) forma testamentu zwykła (art. 425) i formy szczególne (dla wojskowych — postan. Rady Kom. Lud. z dnia 15 września 1942 oraz z dnia 26 czerwca 1945, co do wkładów w bankach i instytucjach kredytowych — art. 436 kod. cyw., co do udziałów, wniesionych do podstawowej organizacji spółdzielczej — uw. do art. 425); g) odwołanie testamentu (art. 426); h) wykonanie i wykonawca testamentu (art. 427); i) oświadczenie o przyjęciu lub odrzuceniu spadku, objęcie spadku (art. 428—432); k) swoistego rodzaju prawo przyrostu (art. 433); l) odpowiedzialność za długi (art. 434); m) poświadczenie dziedziczenia (art. 435); n) szczególne przepisy co do wkładów pieniężnych i walorów, złożonych w instytucjach bankowych i kredytowych (art. 436).

Z przedstawionego wyżej rozwoju prawa spadkowego w RSRR wynika, że rozwój ten szedł w latach 1918—1945 od prawie że zupełnego zniesienia prawa spadkowego aż do jego niemal całkowitej odbudowy [40]). Zdawałoby się, że ewolucja powinna była iść w odwrotnym kierunku.

Znowelizowane prawo spadkowe zawarte w art. 416—436 kod. cyw. jest ujęte bardzo zwięźle, ale zawiera te same instytucje, operuje tymi samymi konstrukcjami, posługuje się tymi samymi środkami techniki prawnej, co wszystkie ustawodawstwa oparte na wzorach rzymskich. Dwa czynniki, oddziałujące na prawo spadkowe w kierunku jego socjalizacji a należące wprost do samego prawa spadkowego, są zastosowane w przepisach art. 416—436 kod. cyw. w stopniu umiarkowanym. Jeśli porówna się przepisy o dziedziczeniu z ustawy, zawarte w art. 16—28 pr. spadk., z przepisami art. 418, 420, 421, 433 kod. cyw. RSFSR, to stanie się jasne, iż krąg spadkobierców ustawowych jest wedle polskiego prawa spadkowego szerszy, niż wedle przepisów kod. cyw. RSFSR, o tyle, że należy do niego także potomstwo rodzeństwa, ale z drugiej strony jest

---

[40]) O tym, że rozwój ten nie jest — być może — zamknięty, p. *Wenediktow:* O podstawowych problemach radzieckiego prawa cywilnego. D. P. P. V, 4, str. 35.

i szczuplejszy, bo nie obejmuje niezdolnych do pracy osób, które były na utrzymaniu spadkodawcy co najmniej przez rok przed jego śmiercią. Dalej idąca różnica istnieje co do swobody testowania. W polskim prawie spadkowym swoboda testowania jest prawie że nieograniczona. Natomiast w przepisach kod. cyw. RSFSR — nawet w ich obecnym brzmieniu — ograniczenie swobody testowania jest dość silne, skoro spadkodawca, który ma spadkobierców ustawowych, może przeznaczyć swój majątek — czy to w postaci ustanowienia spadkobiercy, czy to w postaci ustanowienia zapisu — tylko albo tym swoim spadkobiercom ustawowym, albo też organom państwowym lub społecznym organizacjom. Inne osoby może spadkodawca powołać do spadku — jako spadkobierców lub zapisobierców — tylko wtedy, gdy nie ma spadkobierców ustawowych [41].

Z pośród dwóch dalszych czynników, które mogą oddziałać na socjalizację prawa spadkowego, został jeden z nich w Związku Radzieckim w 1943 r. zupełnie wyeliminowany. Mam na myśli całkowite zniesienie podatku spadkowego. Tak więc jedynym właściwie czynnikiem, który zsocjalizował prawo spadkowe w Związku Radzieckim, jest przebudowa ustroju społeczno-gospodarczego. Przebudowa ta w kraju, którą zrealizował u siebie w pełni socjalizm, była zupełna. Toteż i wywołana przez nią socjalizacja prawa spadkowego jest bardzo daleko idąca.

Pozostają do wyjaśnienia jeszcze przyczyny, które doprowadziły do tego zdawałoby się zastanawiającego zjawiska, że w miarę postępującej w Związku Radzieckim socjalizacji ustroju prawo spadkowe ulegało nie ograniczeniom, równającym się stopniowej jego likwidacji, tylko ustawicznemu rozwojowi i rozbudowie. Jakież były tego zastanawiającego zjawiska przyczyny? Udzielenie odpowiedzi na to pytanie nie przedstawia poważniejszych trudności. Bezpośrednio po rewolucji październiko-

---

[41]) W tym punkcie przejawia się w zakresie prawa spadkowego właściwe radzieckiemu prawu cywilnemu ograniczenie „autonomii prywatnej", pozostające w związku z wprowadzeniem socjalistycznego systemu gospodarczego, opartego o gospodarkę planową; por. *Agarkow:* Podstawowe zasady radzieckiego prawa cywilnego, D. P. P. IV, 11, str. 5 i nast. Za zniesieniem powyższego ograniczenia swobody testowania i za wprowadzeniem dopuszczalności rozporządzania spadkiem na rzecz osób obcych także i w przypadkach istnienia spadkobierców ustawowych wypowiada się — w związku z zamierzoną kodyfikacją prawa cywilnego — *Wenediktow:* O podstawowych problemach radzieckiego prawa cywilnego, D. P. P. V, 4, str. 35.

wej, kiedy elementy kapitalistyczne były jeszcze silne, a walka z nimi — jeśli miała być skuteczna — musiała być ostra, zniesienie prawa spadkowego było jednym ze środków w walce tej użytym, było zburzeniem jednego z filarów ustroju kapitalistycznego. W miarę postępującej socjalizacji, w miarę coraz szybciej i coraz bezwzględniej przeprowadzanej likwidacji kapitalizmu, prawo spadkowe stawało się dla budowanego konsekwentnie ustroju socjalistycznego coraz mniej niebezpieczne i dlatego mogło być stopniowo przywracane. Na przykładzie prawa spadkowego raz jeszcze sprawdza się trafność spostrzeżenia, że to, co na pewnym etapie może być szkodliwe i musi być wskutek tego tępione, na innym etapie może być uznane za dopuszczalne, a nawet pożyteczne. Kiedy socjalizm zwyciężył już w zupełności, prawo spadkowe nie tylko nie mogło w niczym zagrażać zwycięskiemu ustrojowi, ale nawet miało w tym ustroju do spełnienia doniosłą rolę społeczno-gospodarczą. W ustroju socjalistycznym prawo spadkowe postawione zostało w służbę interesów klasy pracującej: ma ono mianowicie umożliwić pracownikowi, który całe życie sumiennie i uczciwie pracował, pozostawienie dorobku całego jego życia, uzyskanego własną pracą, zapobiegliwością i oszczędnością, jego najbliższym (dziedziczenie ustawowe), a w ich braku osobom przez niego wskazanym (dziedziczenie testamentowe). Ta rola prawa spadkowego w ustroju socjalistycznym wynika — wydaje mi się — bardzo jasno z art. 10 Konstytucji Stalinowskiej, który brzmi: „Prawo osobistej własności obywateli do pochodzących z ich pracy dochodów i oszczędności, do domu mieszkalnego i pomocniczego gospodarstwa domowego, do przedmiotów gospodarstwa i użytku domowego, do przedmiotów osobistego użytku (spożycia) i wygody, jak również prawo dziedziczenia osobistej własności obywateli — pozostają pod ochroną ustaw państwowych“.

II.

Dziedziczenie polega na przejściu spadku, jako całości, na jedną lub więcej osób (spadkobierców), tzn. pociąga za sobą następstwo prawne ogólne (sukcesję uniwersalną). To ujęcie dziedziczenia wspólne jest chyba wszystkim ustawodawstwom kontynentu europejskiego. Zgodność ustawodawstw co do samego pojęcia dziedziczenia nie usunęła różnic co do problemów

dalszych, a w szczególności co do kwestii, z jaką chwilą spadkobiercy nabywają spadek i od czego zależy nabycie spadku przez spadkobierców. W tej mierze istnieją między poszczególnymi ustawodawstwami dość daleko idące różnice. Chodzi mi obecnie o zbadanie, czy różnice te są wynikiem różnic w układzie stosunków społeczno-gospodarczych, a poszczególne rozwiązania są nadbudowami nad konkretnymi, istniejącymi w danej chwili i w danym państwie stosunkami produkcji, czy też chodzi tylko o techniczne rozwiązania problemu ściśle prawnego, z których każde może w każdym układzie stosunków społeczno-gospodarczych spełnić — lepiej lub gorzej — swoje zadanie. Aby na postawione w zdaniu poprzednim pytanie odpowiedzieć, zestawię odnośne przepisy kod. Nap., kod. cyw. austr. oraz kod. cyw. niem. z przepisami kod. cyw. RSFSR i spróbuję podkreślić zachodzące w tej mierze między tymi kodeksami podobieństwa i różnice.

A) Wedle kod. Nap. wszyscy spadkobiercy, zatem tak dziedzice prawi, jak i spadkobiercy nieporządkowi, tak zapisobiercy ogólni, jak i pod tytułem ogólnym, nabywają spadek z samego prawa, i to przy powołaniu bezwarunkowym już z chwilą śmierci spadkodawcy. Do nabycia spadku przez wymienione w zdaniu poprzednim osoby nie jest wymagane ani przyjęcie przez nie spadku, ani też wydanie jakiegokolwiek rozstrzygnięcia sądowego. Instytucje wwiązania, wprowadzenia w posiadanie oraz wydania majątku dotyczą tylko nabycia przez powyższych spadkobierców posiadania spadku, nie stoją natomiast w żadnym związku z nabyciem spadku przez spadkobierców [42]). Z pośród spadkobierców ustawowych mają wwiązanie dziedzice prawi (tj. krewni ślubni spadkodawcy), natomiast spadkobiercy nieporządkowi (tzn. dzieci pozamałżeńskie, pozostały przy życiu małżonek i Skarb Pastwa) muszą żądać sądowego wprowadzenia ich w posiadanie (art. 723, 724 k. N. w brzmieniu pierwotnym, które obowiązywało w b. Król. Kongr. do wejścia w życie prawa rodzinnego, tj. do dnia 30 czerwca 1946). Z pośród zapisobierców mają wwiązanie jedynie zapisobiercy ogólni i to tylko wtedy, jeśli nie ma dziedziców koniecznych (art. 1006 k. N.), a testament, w którym spadkodawca ustanowił zapis ogólny, jest testamentem publicznym (arg. z art. 1008 k. N.). Jeśli nie ma wprawdzie dziedziców koniecznych, ale zapis ogólny ustanowiony jest w testamencie własnoręcznym lub tajemnym, zapisobierca ogólny musi żądać sądowego wprowadzenia go w posiadanie (art. 1008 k. N.). Jeżeli

---

[42]) *Planiol-Ripert:* Traité élémentaire de droit civil, III, nr. 1926, 1927.

zaś są dziedzice konieczni, oni mają wwiązanie, a zapisobierca ogólny obowiązany jest od nich żądać wydania majątku, objętego testamentem (art. 1004 k. N.). Wreszcie zapisobiercy pod tytułem ogólnym nigdy nie mają wwiązania. Są oni obowiązani żądać wydania od dziedziców koniecznych, w ich braku od zapisobierców ogólnych, gdyby zaś i tych nie było, od spadkobierców ustawowych (art. 1011 k. N.).

B) W literaturze prawa austriackiego istnieje spór co do tego w jakiej chwili i przez co spadkobierca nabywa spadek. Zdaniem *Wróblewskiego* spadkobierca nabywa spadek z mocy samego prawa już z chwilą otwarcia spadku (tzn. przy powołaniu bezwarunkowym z chwilą śmierci spadkodawcy), jednak to nabycie staje się skuteczne wobec osób trzecich dopiero przez to, że sąd spadkowy wyda tzw. dekret dziedzictwa. Zdaniem innych (zwłaszcza *Unger, Pfaff-Hofmann)* spadkobierca nabywa spadek przez złożenie oświadczenia o przyjęciu spadku (arg. z § 547 k. c. a.). Wreszcie wedle panującego, i m. zd. trafnego, poglądu[43]) z chwilą otwarcia spadku spadkobierca nabywa tylko prawo dziedziczenia (§§ 536, 545, 546 k. c. a.), zaś spadek nabywa dopiero przez wydanie mu dekretu dziedzictwa (§§ 797, 550 k. c. a.). Dekret dziedzictwa jest też spadkobiercy w zasadzie potrzebny do objęcia spadku w posiadanie. Przed dekretem spadkobierca może objąć spadek w zarząd i używanie tylko na podstawie decyzji sądu (§ 810 k. c. a., § 145 ust. 1 pat. niesp.).

C) Wedle kod. cyw. niem. spadek przechodzi na spadkobierców z mocy samego prawa z chwilą otwarcia spadku, tzn. przy powołaniu bezwarunkowym z chwilą śmierci spadkodawcy (§ 1922 ust. 1 k. c. n.). Do nabycia spadku nie jest wymagane ani złożenie przez spadkobiercę oświadczenia o przyjęciu spadku, ani też wydanie jakiegoś rozstrzygnięcia przez sąd spadku. Spadkobierca może jednak spadek odrzucić (§ 1942 ust. 1 k. c. n.) i wywołać przez to ten skutek prawny, że przejście spadku na odrzucającego spadkobiercę będzie uważane za niebyłe i to z mocą wsteczną (§ 1953 ust. 1 k. c. n.). Odrzucenie spadku może nastąpić w zasadzie tylko w ciągu sześciu tygodni od dnia dowiedzenia się przez spadkobiercę o przejściu spadku i podstawie powołania (§ 1944 ust. 1, 2 k. c. n.). Po upływie powyższego czasokresu spadkobierca nie może już spadku odrzucić, a spadek uważa się za przyjęty (§ 1943 k. c. n.). Spadkobierca może uzyskać od sądu spadku tzw. poświadczenie dziedziczenia (§§ 2353 i nast. k. c. n.), ale go uzyskać bynajmniej nie potrzebuje, ponieważ poświadczenie dziedziczenia żadnej zmiany w materialno-prawnym położeniu spadkobiercy nie wywoływa.

---

[43]) Por. *Gwiazdomorski:* Prawo dziedziczenia, Enc. Podr. Pr. Pr. III, str. 1733 i nast.

D) W kod. cyw. RSFSR problem nabycia spadku przez spadkobiercę nie został wyraźnie rozwiązany. Z art. 429, 430 kod. cyw. zdaje się jednak wynikać, że spadkobiercy nabywają spadek z mocy samego prawa w zasadzie z chwilą śmierci spadkodawcy [43a]) i że spadkobiercy mogą samodzielnie objąć spadek w posiadanie (art. 429 ust. 1 kod. cyw.). Spadkobiercy, którzy są obecni w miejscu otwarcia spadku, nie potrzebują składać oświadczenia o przyjęciu spadku. Jeśli spadku nie odrzucą w ciągu trzech miesięcy od dnia otwarcia spadku, uważa się, że spadek przyjęli (art. 429 ust. 1 kod. cyw.). Natomiast spadkobiercy nieobecni w miejscu otwarcia spadku [43b]) mogą przyjąć spadek w ciągu sześciu miesięcy od dnia otwarcia spadku (art. 430 ust. 1 kod. cyw.). W razie niezłożenia takiego oświadczenia przez jednego ze spadkobierców, część jego przechodzi na innych spadkobierców, jeśli zaś spadkobierców takich nie ma, spadek uważa się za bezdziedziczny i przechodzi na państwo (art. 433 kod. cyw.). Spadkobiercy tak ustawowi, jak i testamentowi, mogą — ale nie muszą — prosić właściwy urzad notarialny o wydanie im poświadczenia, stwierdzającego ich prawa do spadku (art. 435 kod cyw.). Uzyskanie takiego poświadczenia nie wywoływa jednak żadnej zmiany w materialno-prawnej sytuacji spadkobiercy.

Z powyższego zestawienia przepisów, regulujących problem nabycia spadku przez spadkobiercę, zawartych w czterech kodeksach cywilnych, wynika:

a) spośród czterech badanych kodeksów trzy (t. j. kod. Nap., k. c. n. i k. c. RSFSR) przewidują nabycie przez spadkobiercę spadku z mocy samego prawa, i to w zasadzie w chwili śmierci spadkodawcy, natomiast jeden z badanych kodeksów (k. c. a.) uzależnia nabycie spadku od przyznania spadku spadkobiercy decyzją sądu;

b) dwa spośród badanych kodeksów (k. c. n. i k. c. RSFSR) zezwalają spadkobiercy na samodzielne objęcie spadku w posiadanie; jeden (k. c. a.) uzależnia możliwość objęcia spadku w posiadanie od decyzji sądu; wreszcie jeden (k. Nap.) zaj-

---

[43a]) Inaczej *Sieriebrowski:* Przyjęcie spadku, Sowietskoje Gosudarstwo i Prawo, 1950, z. 6, str. 35 i nast., którego zdaniem spadkobierca nabywa spadek dopiero przez (działające wstecz aż do chwili otwarcia spadku) przyjęcie spadku. Aż do chwili przyjęcia spadku spadek jest zdaniem Autora majątkiem niczyim.

[43b]) Co do pojęć spadkobierców obecnych i nieobecnych, por. *Sieriebrowski* j. w. str. 38 i nast. Autor ten wypowiada się za zniesieniem różnic między spadkobiercami obecnymi i nieobecnymi w miejscu otwarcia spadku.

muje stanowisko pośrednie, zezwalając jednym spadkobiercom na samodzielne objęcie spadku w posiadanie, żądając natomiast od innych, by albo uzyskali decyzję sądową o wprowadzeniu ich w posiadanie spadku albo też, aby spadek został im przez inne osoby wydany;

c) dwa spośród badanych kodeksów wprowadzają fikcję przyjęcia spadku w wypadku, jeśli spadkobierca w określonym przez ustawę terminie spadku nie odrzuci; jeden z kodeksów (k. c. n.) wprowadza tę fikcję w stosunku do wszystkich spadkobierców, drugi (k. c. RSFSR) tylko w stosunku do spadkobierców, obecnych w miejscu otwarcia spadku;

d) wedle dwóch (k. c. n., k. c. RSFSR) spośród czterech badanych kodeksów decyzja władzy stwierdzająca, że pewna osoba jest spadkobiercą, nie wywoływa żadnej zmiany w materialno-prawnym położeniu spadkobiercy, wedle jednego z kodeksów (k. c. a.) decyzja sądowa o przyznaniu spadku jest konieczną przesłanką nabycia (i aktem, pociągającym za sobą nabycie) spadku przez spadkobiercę; wreszcie wedle jednego z kodeksów (k. N.) decyzja sądowa o wprowadzeniu spadkobiercy w posiadanie spadku w przypadkach, w których jest potrzebna, ma znaczenie przeniesienia posiadania spadku na spadkobiercę.

Już te cztery spostrzeżenia stanowią — jak sądzę — wystarczającą podstawę do stwierdzenia, że najsilniejsze podobieństwa w rozwiązaniu problemu nabycia spadku przez spadkobiercę istnieją między przepisami kod. cyw. niem. i kod. cyw. RSFSR. Podobieństwa te występują w czterech punktach: ani do nabycia spadku ani do objęcia spadku w posiadanie nie jest potrzebne ani złożenie oświadczenia o przyjęciu spadku, ani też uzyskanie przez spadkobiercę jakiejkolwiek decyzji sądowej. Jeśli spadkobierca (wedle k. c. RSFSR tylko spadkobierca obecny w miejscu otwarcia spadku) nie złoży w określonym w ustawie czasokresie oświadczenia o odrzuceniu spadku, przyjmuje się, że ten spadkobierca spadek przyjął. Wreszcie wydane przez właściwą władzę poświadczenie dziedziczenia nie zmienia w niczym materialno-prawnego położenia spadkobiercy. Tak daleko posunięte są podobieństwa, jakie zaobserwować można w rozwiązaniu problemu nabycia spadku przez spadkobiercę między przepisami kodeksu, będącego wykładnikiem kapitalizmu przechodzącego w imperializm, a przepisami

kodeksu państwa socjalistycznego. Z drugiej strony uderzają różnice, jakie zachodzą w podkreślonych dopiero co czterech punktach między kodeksami państw kapitalistycznych, tj. kodeksem Napoleona, austriackim i niemieckim. Szczególnie duże różnice istnieją w tej mierze między kodeksem austriackim i niemieckim; bardzo znamienne są różnice, zachodzące między kodeksem Napoleona i kodeksem austriackim, a to dlatego, że chodzi o dwa kodeksy powstałe prawie że równocześnie, na gruncie takich samych formacji społeczno-gospodarczych i na tle zupełnie podobnych założeń ideowych i teoretycznych.

Podkreślone w ustępie poprzednim podobieństwa w zakresie rozwiązania problemu nabycia spadku przez spadkobiercę, istniejące między przepisami kod. cyw. niem. i kod. cyw. RSFSR, oraz zaznaczone tamże różnice, zachodzące w tej samej kwestii między kod. Nap., kod. cyw. austr. i kod. cyw. niem., przemawiają m. zd. wyraźnie za tym, że takie lub inne rozwiązanie problemu nabycia spadku przez spadkobiercę nie jest związane z istniejącą w danym czasie i w danym państwie formacją społeczno-gospodarczą. Problem nabycia spadku jest problemem techniczno-prawnym, a o sposobie jego rozwiązania w danym ustawodawstwie decydują w pierwszym rzędzie względy celowości.

III.

W literaturze prawa austriackiego wymienia się cztery cele przewodu spadkowego. Pierwszym z nich jest czuwanie nad tym, aby spadek dostał się w ręce powołanego spadkobiercy, aby osoby niepowołane nie przywłaszczały sobie spadku. Drugim celem przewodu jest czuwanie nad integralnością majątku spadkowego, dopóki prawdziwy spadkobierca nie obejmie go na podstawie decyzji sądu. Trzecim celem przewodu spadkowego jest nadzór nad wypełnieniem woli spadkodawcy i nad wykonaniem wszelkich obowiązków przez spadkobiercę. Wreszcie po czwarte przewód spadkowy ma cel fiskalny, mianowicie uniemożliwienie, względnie przynajmniej utrudnienie, ukrycia spadku przed wymiarem podatku od spadkobrania. Aby te cztery cele przewodu spadkowego mogły być w możliwie najpełniejszej mierze zrealizowane, prawo austriackie każe przewód spadkowy wdrażać i prowadzić we wszystkich przypadkach z urzędu, przy czym dopiero ostatni akt przewodu spadkowego,

tj. dekret dziedzictwa, powoduje nabycie spadku przez spadkobiercę. To skrajne stanowisko prawa austriackiego było nawet w epoce kapitalizmu pewnym, tylko prawu austriackiemu właściwym, przesadnym troszczeniem się o realizację praw prywatnych [44]).

Poprzednio (pod I) stwierdziłem, że prawo spadkowe ma także i w ustroju socjalistycznym doniosłą — choć zupełnie inną, niż w ustroju kapitalistycznym — rolę do spełnienia. Toteż także i w ustroju socjalistycznym należy udzielić ochrony wynikającym z prawa spadkowego prawom podmiotowym, ale w zasadzie tylko na wniosek uprawnionych. Ponieważ dziedziczenie polega na sukcesji uniwersalnej, pociągającej za sobą następstwo prawne w ogół majątkowych praw i obowiązków zmarłego, zatem wstąpienie spadkobiercy w cały splot stosunków prawnych, przeto jest rzeczą pożądaną, aby spadkobierca mógł uzyskać — oczywiście, jeśli mu to z tych, czy innych powodów jest potrzebne — na swój wniosek decyzję sądu stwierdzającą, że rzeczywiście jest spadkobiercą. Decyzja ta ułatwi mu potem wykonywanie i dochodzenie poszczególnych praw do spadku należących. W uzyskaniu takiej decyzji mogą być zainteresowane — poza spadkobiercą — także i inne osoby i dlatego także i tym innym osobom zainteresowanym należy przyznać prawo stawiania wniosku o stwierdzenie praw spadkobiercy do spadku. Ponieważ decyzja, stwierdzająca prawa spadkobiercy do spadku, na to, aby mogła spełnić swoje zadanie, musi

---

[44]) Przeprowadzona w prawie austriackim konsekwentnie zasada wdrażania przewodu spadkowego we wszystkich przypadkach z urzędu prowadziła do zupełnie niepotrzebnego zatrudniania sądów sprawami, w których ingerencja sądowa była zupełnie zbędna. Ileż to „aktów zejścia" spisano przed 1 stycznia 1947 w małopolskich sądach grodzkich na to, aby potem skonstatować, że przewód spadkowy z braku spadku toczyć się nie będzie (§ 72 pat. niesp.). A ileż razy prowadzono przewód spadkowy, jakkolwiek spadek nie przedstawiał prawie że żadnej wartości i nikt praw prawdziwego spadkobiercy nie kwestionował (por. także *Zoll-Szpunar:* Prawo cywilne w zarysie IV, str. 149, L. 619). Właśnie dlatego, aby uniknąć konieczności wdrażania postępowania spadkowego w przypadkach, w których żadne względy merytoryczne za prowadzeniem takiego postępowania nie przemawiają, wprowadziłem w moim projekcie prawa spadkowego dwie zasady, mianowicie: a) nabycie spadku przez spadkobiercę następuje z mocy samego prawa z chwilą otwarcia spadku (art. 11 § 1 projektu, prawie że dosłownie zgodny z art. 32 pr. spadk.); b) jeśli spadkobierca w określonym w ustawie terminie nie złoży oświadczenia o odrzuceniu spadku, przyjmuje się fikcję przyjęcia spadku przez tego spadkobiercę (art. 12 § 3 projektu).

mieć skutek wobec wszystkich, ponieważ dalej łatwo zdarzyć się może, że wnioskodawca w postępowaniu o stwierdzenie zatai pewne fakty lub poda fakty zmyślone i w ten sposób nie tylko wprowadzi sąd w błąd co do tego, kto jest spadkobiercą, ale nawet doprowadzi do tego, że prawdziwy spadkobierca nie weźmie udziału w postępowaniu o stwierdzenie, bo o jego wdrożeniu w ogóle się nie dowie, przeto zachodzi potrzeba przyznania sądowi, który ma wydać postanowienie o stwierdzeniu, prawa, a nawet nałożenia na niego obowiązku, gruntownego sprawdzenia z urzędu, czy osoba, której prawa spadkowe mają być stwierdzone, rzeczywiście jest spadkobiercą. O tyle, ale tylko o tyle, potrzebne jest — celem zapewnienia ochrony prawnej prawdziwym spadkobiercom — odstąpienie od zasady, że ochrona praw spadkowych, jak wszystkich innych praw cywilnych, udzielana jest tylko na wniosek. Nie mogę się natomiast doszukać żadnych powodów, dla których w ustroju socjalistycznym — powody takie nie istnieją zresztą m. zd. także i w ustroju kapitalistycznym — sądy miałyby z urzędu szukać spadkobierców i z urzędu troszczyć się o to, aby prawa spadkobierców zostały sądownie stwierdzone [45]). I dlatego stałem i stoję na stanowisku — i to tak *de lege lata*, jak i *de lege ferenda* — że poszczególne samodzielne części postępowania spadkowego winny być wdrażane na wniosek [46]), że w szczególności w zasadzie [47]) tylko na wniosek ma być wdrażane postępowanie

[45]) T. zn. z urzędu należy badać zasadność złożonego wniosku o stwierdzenie. Natomiast nie należy stwierdzać praw do spadku bez wniosku (odmiennie — i m. zd. zupełnie nietrafnie — orzeczenie S. N. z dnia 7 lipca 1950, Ł C 189/50, Prz. Not. XXII, II, str. 514/5, które — w ustępie końcowym — dopatruje się interesu publicznego w wydaniu konkretnego orzeczenia o stwierdzeniu praw do spadku).

[46]) Por. powierzchowne wywody, jakie zawarte są w tej mierze w uzasadnieniu proj. Kom. Kod. ks. II k. p. n., str. 54, 74—76.

[47]) W art. 9 p. 11 ustawy z dnia 20 lipca 1950, Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 349, dodano do art. 69 dekr. o post. spadk. zdanie drugie, wedle którego, jeśli wydane zostało postanowienie o zabezpieczeniu spadku wskutek tego, że spadkobiercy nie są znani, postępowanie o stwierdzenie wszczyna się z urzędu. Powyższe uzupełnienie art. 69 dekr. o post. spadk. nie było m. zd. potrzebne. Mianowicie wedle dotychczas obowiązującego stanu prawnego wydanie postanowienia o zabezpieczeniu spadku wskutek tego, że spadkobiercy nie są znani, pociągało za sobą konieczność wezwania z urzędu spadkobierców przez ogłoszenie (art. 71 § 3 dekr. o post. spadk. w brzmieniu pierwotnym), a takie wezwanie prowadziło albo — w razie zgłoszenia się spadkobierców i wykazania przez nich powołania do spadku — do stwierdzenia (na ich wniosek) ich praw do spadku, albo też —

o stwierdzenie praw do spadku i że tylko na wniosek mogą być prawa do spadku stwierdzane [47a]). Z tego samego powodu byłem i jestem zdania, że wskutek wniosku o stwierdzenie praw do spadku osoby A nie mogą być stwierdzone prawa do spadku osoby B. Jeżeli wniosek o stwierdzenie praw do spadku osoby A jest bezzasadny, wniosek ten powinien być oddalony i postępowanie w instancji powinno się takim oddalającym postanowieniem kończyć [48]).

---

w razie niezgłoszenia się spadkobierców lub niewykazania ich powołania do spadku — do stwierdzenia z urzędu praw do spadku Skarbu Państwa, jako spadkobiercy ustawowego. Z drugiej strony wszczęcie z urzędu postępowania w sprawie o stwierdzenie praw do spadku, nakazane w dodanym nowelą zdaniu drugim art. 69 dekr. o post. spadk., polegać będzie nie na czym innym, jak tylko — właśnie ze względu na to, że wedle założenia spadkobiercy muszą być nieznani — na dokonaniu wezwania spadkobierców przez ogłoszenie. Tak więc dodanie zdania drugiego w art. 69 dekr. o post. spadk. potwierdziło tylko wyraźnie to, co wynika już dość jasno z poprzednio obowiązującego stanu prawnego (por. rozdział pierwszy, Prz. Not. XXII, II, str. 92, uw. 46, oraz str. 97, uw. 49). — Nowelizacja art. 69 dekr. o post. spadk. powinna była pociągnąć za sobą skreślenie w art. 45 § 1 pr. spadk. co najmniej słów „na wniosek osoby zainteresowanej" (m. zd. cały art. 45 § 1 pr. spadk. jest przepisem zbędnym). Zamieszczenie powyższego zwrotu w art. 45 § 1 pr. spadk. nigdy nie było potrzebne (p. rozdział pierwszy, Prz. Not. XXII, II, str. 58, 59); obecnie zwrot ten pozostaje w sprzeczności z art. 69 zd. 2 dekr. o post. spadk.

Nowelizacji wymagały inne przepisy dekr. o post. spadk., jak np.: art. 76 (p. rozdział pierwszy, Prz. Not. XXII, II, str. 108), art. 77 (tamże str. 110 i nast.), art. 79 (p. niżej str. 174, 175), art. 82 (p. wyżej str. 118 i nast.), nie mówiąc o całych rozdziałach tego dekretu, jak np. art. 92—100 (zmniejszenie zapisów, p. rozdział pierwszy, Prz. Not. XXII, II, str. 112—114), czy art. 107—140 (likwidacja spadku).

[47a]) Od tych zasad nie powinno być wyjątków. W szczególności jestem *de lege ferenda* zdania, że także i prawa Skarbu Państwa, jako spadkobiercy ustawowego, winny być stwierdzane tylko na wniosek, o czym p. niżej str. 174, 175.

[48]) Zapatrywanie, wyrażone w tekście w trzech zdaniach, poprzedzających odsyłacz do niniejszej uwagi, podtrzymuję w całości pomimo nowelizacji art. 69, 71, 74 dekr. o post. spadk., dokonanej w art. 9 ustawy z dnia 20 lipca 1950, Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 349. Nowelizacja ta nie zmieniła bowiem zupełnie zasad, na których oparte jest tak postępowanie spadkowe w ogólności (por. wyżej w rozdziale pierwszym, Prz. Not XXII, II, str. 72, uw. 17), jak i w szczególności postępowanie o stwierdzenie. Mianowicie:

a) Dodanie zdania drugiego w art. 69 dekr. o post. spadk. nie wprowadziło żadnej zmiany w istniejącym stanie prawnym (p. tuż wyżej uw. 47). Mało tego. Przez wyjątkową normę art. 69 zd. 2 tym wyraźniej podkreślono zasadę wdrażania postępowania o stwierdzenie tylko na wniosek.

Nie sądzę, aby nakazywanie sądom szukania spadkobierców, którzy się nie zgłaszają, dało się w ustroju socjalistycznym w jakikolwiek sposób uzasadnić. Nie przekonywa mnie w szczególności często używany argument, że dążenie za wszelką cenę do tego, aby raz wdrożone postępowanie o stwierdzenie praw do spadku kończyło się zawsze — i to nawet w braku odpowiedniego wniosku — stwierdzeniem praw do spadku prawdziwego spadkobiercy, usprawiedliwione jest względami ekonomii procesowej, a w szczególności dążeniem do odciążenia sądów. Wy-

---

b) Zmiana w art. 74 dekr. o post. spadk. — zresztą zupełnie trafna, ale nieistotna — polega tylko na tym, że wyznaczenie posiedzenia po upływie terminu, zakreślonego w wezwaniu spadkobierców przez ogłoszenie, następować ma nie — jak dotąd — na wniosek, tylko z urzędu.

c) Wreszcie nowelizacja art. 71 dekr. o post. spadk. stworzyła — zdaje się — następujący stan prawny: jeśli zapewnienie z art. 70 dekr. o post. spadk. nie zostało złożone, wzgl. jeżeli złożone zapewnienie lub inne dowody nie będą uznane przez sąd za wystarczające (t. zn. jeśli dotąd przeprowadzone dowody nie dały sądowi podstaw do przyjęcia, czy pewna okoliczność, od której zależy dojście danej osoby do spadku, nastąpiła, czy nie nastąpiła; gdzie dotychczas przeprowadzone dowody dały wystarczającą podstawę do przyjęcia, że dana osoba do spadku dojść nie może, tam o wzywaniu spadkobierców przez ogłoszenie nie może być mowy, a oczywiście bezzasadny wniosek o stwierdzenie praw tej osoby do spadku należy oddalić — arg. z art. 78 dekr. o post. spadk.; por. rozdział pierwszy, Prz. Not. XXII, II, str. 91, 92), sąd nie będzie musiał wydawać postanowienia odraczającego wydanie ostatecznego orzeczenia na czas późniejszy i nie będzie musiał czekać na złożenie wniosku o wezwanie spadkobierców przez ogłoszenie (por. natomiast w rozdziale pierwszym, Prz. Not. XXII, II, str. 92, 93; por. także tamże str. 95, uw. 47a), tylko zarządzi wezwanie takie z urzędu (nie jestem pewny, czy powyższe rozumienie znowelizowanego art. 71 dekr. o post. spadk. jest trafne; zamieszczona w § 1 tego przepisu dyspozycja zawiera bowiem tylko polecenie negatywne: „postanowienie o stwierdzeniu praw do spadku może zapaść dopiero po [t. zn. nie może zapaść bez] wezwania spadkobierców przez ogłoszenie"; natomiast dyspozycja, zamieszczona w § 2 tego przepisu, brzmi: „wezwanie przez ogłoszenie dokonane będzie również..."; przy wzięciu pod uwagę, że dyspozycja § 1 ma treść negatywną, powstaje wątpliwość, do czego odnosi się zamieszczone w dyspozycji § 2 słówko „również"). To zarządzone z urzędu wezwanie spadkobierców przez ogłoszenie ma w pierwszym rzędzie na celu sprawdzenie zasadności zgłoszonego wniosku o stwierdzenie, nadto pośrednio zmierza także do znalezienia ewentualnych nieznanych spadkobierców, ale nie na to, aby stwierdzić z urzędu ich prawa do spadku, tylko na to, aby podać do ich wiadomości fakt otwarcia spadku, spowodować zgłoszenie ich praw i złożenie odpowiednich wniosków, a na wypadek ich niezgłoszenia doprowadzić do stwierdzenia praw do spadku Skarbu Państwa, jako spadkobiercy ustawowego (por. w rozdziale pierwszym, Prz. Not. XXII, II, str. 92, uw. 46). Za tym, że także i po

daje mi się, że wydanie postanowienia oddalającego wniosek o stwierdzenie i zakończenie w ten sposób postępowania jest dla sądu mniej uciążliwe, niż wszczynanie poszukiwań za opieszałymi spadkobiercami i prowadzenie dalszego postępowania. Zapatrywanie, że prościej jest od razu w pierwszym postępowaniu doprowadzić do stwierdzenia praw do spadku prawdziwego spadkobiercy, choć wniosek opiewał na stwierdzenie praw do spadku innej osoby, niż oddalać pierwszy wniosek, a potem

---

wezwaniu spadkobierców przez ogłoszenie stwierdzone być mogą tylko prawa spadkowe osoby, co do której jakaś osoba interesowana złożyła odpowiedni wniosek, że natomiast także i po wezwaniu spadkobierców przez ogłoszenie sąd nie może stwierdzić z urzędu praw spadkowych osoby, co do której żadna osoba interesowana wniosku o stwierdzenie nie złożyła (jedyny wyjątek: art. 79 dekr. o post. spadk.), przemawia art. 74 dekr. o post. spadk., z którego jasno wynika, że po upływie terminu, wyznaczonego w ogłoszeniu, sąd rozpoznaje tylko zgłoszone żądania.

Powyższa nowelizacja art. 71 dekr. o post. spadk., z punktu widzenia techniki kodyfikacyjnej niezupełnie poprawna, nie jest m. zd. także i merytorycznie dość gruntownie przemyślana. Niewątpliwie stan prawny dotychczasowy, w którym sąd nie mógł w pewnym stanie sprawy ani uwzględnić wniosku, ani go oddalić, ani wreszcie wezwać z urzędu spadkobierców przez ogłoszenie, tylko musiał czekać na zgłoszenie przez jakąś osobę interesowaną wniosku o wezwanie, był niezadawalający. Z drugiej strony popadnięcie w przeciwną ostateczność i nakazywanie sądowi, aby w każdym przypadku zaistnienia stanu sprawy, określonego w art. 71 § 1 na wstępie, z urzędu wzywał spadkobierców przez ogłoszenie, wydaje mi się też niewskazane. Są bowiem przypadki, w których istniejący stan sprawy podpada pod stan faktyczny z art. 71 § 1 na wstępie, w których jednak z góry można przewidywać, że wezwanie spadkobierców przez ogłoszenie nie da żadnego wyniku (por. w rozdziale pierwszym, Prz. Not. XXII, II, str. 89—91). Dlatego też wezwanie spadkobierców przez ogłoszenie w przypadkach, objętych art. 71 § 1 na wstępie, powinno być pozostawione uznaniu sądu.

Trafność zapatrywania, że także w obecnym stanie prawnym postępowanie z art. 69 i nast. dekr. o post. spadk. może doprowadzić do stwierdzenia praw do spadku tylko tych osób, co do których na wstępie lub w toku postępowania postawiony został wniosek o stwierdzenie (jedyny wyjątek art. 79 dekr. o post. spadk.), wynika dla mnie jasno z następujących przesłanek:

1) Postępowanie o stwierdzenie ma być wdrażane w zasadzie na wniosek (art. 2 k. p. n., art. 1 dekr. o post. spadk., art. 45 § 1 pr. spadk., arg. z art. 69 dekr. o post. spadk.). Wniosek o stwierdzenie ma zawierać dokładnie określone żądanie (a w szczególności wymieniać imię i nazwisko spadkobiercy, którego prawa mają być stwierdzone, tytuł jego powołania do spadku, jeśli spadkobierców jest kilku, udziały, w jakich ci spadkobiercy dziedziczą itd.) oraz przytoczenie uzasadniających je okoliczności faktycznych (art. 16 k. p. n., art. 1 dekr. o post. spadk.). W postępowaniu nie spornym, prowadzonym w sprawie, w której postępowanie może być

dopiero — w razie wpłynięcia drugiego wniosku — rozpoczynać postępowanie na nowo, nie jest m. zd. trafne. Przecież po oddaleniu pierwszego wniosku drugi wniosek może w ogóle nie wpłynąć. Jeśli zaś taki nowy wniosek wpłynie, sąd niewątpliwie wykorzysta we wdrożonym na skutek tego nowego wniosku postępowaniu wyniki postępowania poprzedniego.

---

wdrożone tylko na wniosek, sąd jest związany wnioskiem uczestników i nie może wydać orzeczenia, którego wydania żaden z uczestników nie żądał (art. 329 § 1 k. p. c.; dodany do tego przepisu ustawą z dnia 20 lipca 1950, Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 349, paragraf drugi nie będzie mieć chyba w postępowaniach spadkowych prawie że nigdy zastosowania; art. 4 k. p. n., art. 1 dekr. o post. spadk. — por. rozdział pierwszy, Prz. Not. XXII, II, str. 70—74). Powyższych zasad, na których oparte jest postępowanie o stwierdzenie, nowelizacja art. 69, 71, 74 dekr. o post. spadk., przeprowadzona w art. 9 ustawy z dnia 20 lipca 1950, w niczym nie zmieniła.

2) Wedle art. 74 dekr. o post. spadk. po wezwaniu spadkobierców przez ogłoszenie i po upływie terminu sześciomiesięcznego sąd wyznacza posiedzenie nie celem stwierdzenia praw do spadku osoby, co do której z wyników wezwania spadkobierców przez ogłoszenie okazało się, że osoba ta jest spadkobiercą, tylko celem rozpoznania zgłoszonych żądań. Sąd spadku nie może zatem stwierdzić praw spadkowych osoby, co do której żądanie stwierdzenia jej praw do spadku zgłoszone nie zostało (por. P. i P. IV, 6/7, str. 164/165).

3) Art. 79 dekr. o post. spadk. o stwierdzeniu z urzędu praw spadkowych Skarbu Państwa, jako spadkobiercy ustawowego, ma zupełnie wyraźny charakter przepisu, wprowadzającego wyjątek od wprost przeciwnej zasady, tj. od zasady, wedle której, jeśli wniosek o stwierdzenie praw pewnej osoby do spadku ma zostać oddalony, do stwierdzenia praw innej osoby do tego spadku potrzebny jest osobny wniosek (por. P. i P. IV, 6/7, str. 165).

Od czasu publikacji pierwszego rozdziału niniejszej pracy ogłoszone zostały cztery orzeczenia S. N., dotyczące problemów, objętych niniejszą uwagą, mianowicie orzeczenie z dnia 2 października 1948, C 568/48, zb. urz. nr 46/49, z dnia 15 lutego 1950, C 2005/49, Prz. Not. XXII, II, str. 135, 136, oraz z dnia 26 maja 1950, Ł C 485/50, i z dnia 7 lipca 1950, Ł C 189/50, Prz. Not. XXII, II, str. 514/5. Pierwsze z tych orzeczeń jest — zdaje się — oparte na podobnych założeniach, jak te, które przyjąłem w niniejszej pracy. Pierwsze zdanie drugiej tezy tego orzeczenia brzmi: „Sąd spadkowy odmawia stwierdzenia praw do spadku spadkobierców testamentowych, gdy nieważność testamentu jest widoczna bez potrzeby przeprowadzania jakiegokolwiek postępowania dowodowego lub dochodzeń“ (p. rozwinięcie tego zdania w uzasadnieniu, zb. urz. z 1949 r., str. 149 pod „f“; por. rozdział pierwszy, Prz. Not. XXII, II, str. 70—72, 91, 92, 101, 103, 104, 108).

W uzasadnieniu drugiego z powołanych orzeczeń (teza: „mimo, że postępowanie o stwierdzenie praw do spadku wszczyna się na wniosek, lecz o ile chodzi o ustalenie osób spadkobierców i wysokości ich udziałów,

Wreszcie chybiony wydaje mi się także pogląd, jakoby wymaganie, aby we wniosku o stwierdzenie praw do spadku zawarte były wszystkie te dane, które muszą być zawarte w postanowieniu o stwierdzeniu, a w szczególności, aby we wniosku o stwierdzenie podane było, czyje prawa do spadku mają być stwierdzone, i określone udziały współspadkobierców, nie li-

---

toczy się ono z urzędu i w postanowieniu o stwierdzeniu praw do spadku sąd winien uwzględnić również udowodnione prawa spadkobierców, którzy się nie zgłosili") nie tylko nie rozwiązano, ale nawet nię poruszono żadnego z zagadnień, od których rozstrzygnięcia zależy przyjęcie lub odrzucenie zapatrywania bronionego w tekście. Dlatego też orzeczenie to nie wymaga szczegółowego omówienia. Nadmieniam tylko, że w orzeczeniu tym po raz pierwszy (p. także orzeczenie S. N. z dnia 7 lipca 1950, Ł C 189/50, Prz. Not. XXII, II, str. 514/5) już zupełnie wyraźnie wypowiedziano nie znajdujące m. zd. w pierwotnym (ani w znowelizowanym) tekście art. 69—81 dekr. o post. spadk. żadnego pokrycia zapatrywanie, że „postępowanie o stwierdzenie praw do spadku wszczyna się (wprawdzie) na wniosek, lecz o ile chodzi o ustalenie osób spadkobierców i wysokości ich udziałów toczy się ono z urzędu..." (czy także i cofnięcie pierwotnie złożonego wniosku nie ma mieć wpływu na dalszy tok postępowania?).

Także i dwa dalsze orzeczenia (z dnia 26 maja 1950 oraz z dnia 7 lipca 1950) — a właściwie ogłoszone (Prz. Not. XXII, II, str. 514/5) z nich krótkie wyjątki — zawierają raczej tezy, niż ich uzasadnienie. W orzeczeniu z dnia 26 maja 1950 powrócono znowu do błędnego zd. m. poglądu, wyrażonego już w orzeczeniu z dnia 6 listopada 1948, C 757/48, jakoby „...nieuwzględnienie wniosku o stwierdzenie praw na mocy testamentu wskutek jego oczywistej nieważności należało do uzasadnienia postanowienia" („...nieuwzględnienie... wniosku o stwierdzenie praw do spadku na podstawie testamentu, na który powoływał się wnioskodawca, winno być wyrażone tylko w uzasadnieniu postanowienia"). Jestem zdania, że każdy wniosek, złożony w postępowaniu niespornym, i to wniosek, na podstawie którego postępowanie takie zostaje wszczęte i do którego rozpoznania całe postępowanie zmierza, musi być załatwiony w sentencji postanowienia. Załatwianie takiego wniosku w uzasadnieniu postanowienia stanowiłoby zupełną osobliwość, wywołującą w dodatku poważne komplikacje przy rozstrzyganiu kwestii, czy osobie, składającej ów wniosek, służy środek odwoławczy od postanowienia, w którego sentencji o wniosku tym nie ma żadnej wzmianki.

Powołane wyżej trzy orzeczenia, w których S. N. zajął zwalczane tu stanowisko, budzą tym większe zastrzeżenia, że wszystkie wydane zostały przed nowelizacją art. 69—81 dekr. o post. spadk. W żadnym z powyższych orzeczeń (odnosi się to także do orzeczeń S. N. z dnia 6 listopada 1948, C 757/48, P. i P. IV. 2, poz. 4, oraz z dnia 17 grudnia 1949, Wa C 193/49, D. P. P. VI, 7, str. 60) S. N. nie zaznaczył nawet, że przesłanką stwierdzenia praw do spadku jest złożenie przez osobę, której prawa mają być stwierdzone, (rzeczywistego lub fikcyjnego — art. 35—38 pr. spadk.) oświadczenia o przyjęciu spadku.

czyło się zupełnie z tym, jak wyglądają wnioski o stwierdzenie, które do sądów rzeczywiście wpływają, jak dalece są one wadliwie ujęte i jak mało zawierają danych. Tym ujęciem wniosków usiłuje się także uzasadnić zapatrywanie, że gdyby sąd spadku miał być związany wnioskiem o stwierdzenie, to stwierdzenie praw do spadku chyba tylko w bardzo niewielu przypadkach mogłoby nastąpić. — Tak bynajmniej nie jest. Postępowanie o stwierdzenie praw do spadku jest postępowaniem niespornym, w którym sędzia ma dosyć sposobności do wpłynięcia na wnioskodawcę, aby wniosek jego został prawidłowo ujęty. Sędzia ma obowiązek udzielenia pomocy stronie, która występuje bez adwokata, ma w szczególności obowiązek wy-

---

Niezastosowanie się do wykładni powołanych przepisów, przyjętej w cytowanych orzeczeniach, stanowi zdaniem S. N. pogwałcenie istotnych przepisów postępowania, które musi być — po myśli art. 434 k. p. c. w brzmieniu pierwotnym (por. natomiast obecny art. 380 k. p. c.) — w postępowaniu kasacyjnym z urzędu brane pod uwagę (orzeczenia S. N. z dnia 26 maja 1950, Ł C 485/50; oraz z dnia 7 lipca 1950, Ł C 189/50, Prz. Not. XXII. II, str. 514/5; por. jednak także już orzeczenie S. N. z dnia 6 listopada 1948, P. i P. IV, 2, poz. 4, Prz. Not. XXI, I, str. 467).

Warto wreszcie wskazać na daleko idące różnice w uzasadnieniach orzeczeń z dnia 6 listopada 1948, C 757/48, P. i P. IV, 2, poz. 4, Prz. Not. XXI, I, str. 467, z dnia 17 grudnia 1949, Wa C 193/49, D. P. P. VI, 7, str. 60, Prz. Not. XXII, I, str. 455, z dnia 15 lutego 1950, C 2005/49, Prz. Not. XXII, II, str. 135, oraz z dnia 26 maja 1950, Ł C 485/50, i z dnia 7 lipca 1950, Ł C 189/50, Prz. Not. XXII, II, str. 514/5, jakkolwiek tezy tych orzeczeń są zupełnie podobne i oparte są na tych samych myślach przewodnich. Czy te różnice nie są przekonywującym dowodem tego, że tez, przyjętych w powyższych orzeczeniach, nie da się w ogóle poprawnie uzasadnić?

Wedle *Dobrzańskiego* (Prz. Not XXII, II, str. 515) pierwotne brzmienie art. 69—81 dekr. o post. spadk. nasuwało „pewne trudności" z punktu widzenia tez, przyjętych przez S. N. Poglądowi prawnemu, przyjętemu w judykaturze S. N., przychodzi — zdaniem *Dobrzańskiego* — „w sukurs" nowelizacja art. 69—81 dekr. o post. spadk., i to w sposób „ostatecznie decydujący". Niestety, to tak kategorycznie ujęte zdanie podane zostało bez słowa uzasadnienia. — W moich oczach rzecz przedstawia się zupełnie inaczej. Tezy, wyrażone w powołanych orzeczeniach S. N., oparte są m. zd. na zasadach, przyjętych w austriackim patencie o postępowaniu niespornym, natomiast nie dadzą się pogodzić nie tylko z poszczególnymi przepisami, ale przede wszystkim z przewodnimi zasadami, na których oparto cały dekret o postępowaniu spadkowym (por. rozdział I, Prz. Not. XXII, II, str. 72, uw. 17). Sprzeczność ta występuje oczywiściej jaskrawiej na tle pierwotnego brzmienia art. 69—81 dekr. o post. spadk.; ale także i na tle brzmienia znowelizowanego sprzeczność ta jest dla mnie niewątpliwa.

jaśnienia, jak wniosek ma wyglądać, a także pouczenia strony o zasadach materialnego prawa spadkowego [49]). Jeśli sędzia ten swój obowiązek spełni, to niewątpliwie doprowadzi do prawidłowego sformułowania wniosku o stwierdzenie [49a]).

Oczywiście stając na gruncie zasady, że poszczególne samodzielne części postępowania spadkowego, a w szczególności postępowanie o stwierdzenie praw do spadku, mają być wdrażane tylko na wniosek, nie można zamykać oczu na to, że z dwóch punktów widzenia może być niejednokrotnie pożądane, aby osoba, która rości sobie prawa do spadku w charakterze spadkobiercy, poddała tę swą kwalifikację prawną sprawdzeniu przez sąd. Naprzód chodzi o ochronę praw spadkobierców, w pierwszym rzędzie praw Skarbu Państwa, jako spadkobiercy ustawowego [50]). Po wtóre, chodzi o utrudnienie spadkobier-

[49]) Wystarczy wskazać w tej mierze na art. 19 k. p. n., wedle którego na skutek zarządzenia sądu usunięcie braków formalnych i sprostowanie lub uzupełnienie pism, wnoszonych w postępowaniu niespornym, może nastąpić na posiedzeniu wyznaczonym do rozpoznania sprawy. Trzeba przy tym pamiętać, że wniosek o stwierdzenie praw do spadku nie może być rozpoznany bez wyznaczenia posiedzenia, i że na to posiedzenie wezwani mają być wszyscy znani spadkobiercy (art. 69 zd. 1 dekr. o post. spadk.). Na tym posiedzeniu sąd nie tylko może doprowadzić do tego, że wadliwy wniosek zostanie poprawiony, ale może także wyjaśnić spadkobiercom, którzy wniosku o stwierdzenie swych praw nie złożyli, jaki jest cel i znaczenie stwierdzenia praw do spadku. Po upływie sześciomiesięcznego terminu, zakreślonego w wezwaniu spadkobierców przez ogłoszenie, musi być znowu wyznaczone posiedzenie (art. 74 dekr. o post. spadk.), na którym sąd będzie miał ponownie sposobność — w oparciu o art. 19 k. p. n. — oddziaływania na uczestników w sposób podobny, jak na posiedzeniu, wyznaczonym stosownie do art. 69 dekr. o post. spadk.

[49a]) *Ignatowicz-Pietrzykowski* (Prz. Not. XXII, II, str. 443) są zdania, że spełnienie tego obowiązku „...nie zawsze... będzie możliwe już choćby z tego względu, że (sędzia) sam niejednokrotnie nie jest w stanie ocenić sytuacji należycie“. Na to odpowiedzieć można, że jeśli sędzia nie będzie „w stanie ocenić sytuacji należycie“ i wskutek tego nie będzie mógł uczestnikom udzielić wskazówek co do prawnego stanu sprawy, to tym bardziej nie będzie mógł wydać postanowienia o stwierdzeniu. Wskutek tego niecelowe wydaje się przyznanie sędziemu możliwości wydania postanowienia o stwierdzeniu, niezgodnego ze złożonym wnioskiem, czy złożonymi wnioskami (możliwość stwierdzenia, na skutek wniosku o stwierdzenie praw osoby A, praw osoby B, możliwość stwierdzenia praw osoby A w ułamku wyższym, niż podany we wniosku itd.).

[50]) Z pośród wszelkich możliwych spadkobierców w mniejszym stopniu potrzebują ochrony osoby fizyczne, niż osoby prawne. Osoby fizyczne, które są spadkobiercami, pozostają zwykle do spadkodawcy w tak bliskim stosunku, że osoby te (wzgl. ich przedstawiciele ustawowi) wiedzą naj-

com uchylenia się od zapłaty podatku od nabycia praw majątkowych[51]). Aby te cele osiągnąć, nie potrzeba bynajmniej wprowadzać zasady, że postępowanie spadkowe — i poszczególne jego części, a w szczególności postępowanie o stwierdzenie praw do spadku — wdraża się z urzędu, tzn. nie potrzeba stwarzać konieczności wdrażania postępowania spadkowego we wszystkich przypadkach spadkobrania. Wystarczy, jeśli doprowadzi się do sądowego stwierdzenia praw spadkowych w przypadkach, w których podkreślona poprzednio potrzeba ochrony interesów Skarbu Państwa, i to tak jako spadkobiercy ustawowego, jak i jako podmiotu, na rzecz którego wpływa podatek od nabycia praw majątkowych, zachodzi. Ta potrzeba ochrony nie występuje z żadnego z powyższych dwóch punktów widzenia przy spadkach mniejszych, o mniejszej wartości. Nie ulega wątpliwości, że przypadły Skarbowi Państwa spadek mały sprawia organom państwowym więcej kłopotu i kosztów, niż Skarbowi Państwa przynosi korzyści. Nie zachodzą też co do spadków małych względy fiskalne, skoro spadki (wzgl. ich części) do 15.000 zł (na każdego ze spadkobierców) są wolne od podatku od nabycia praw majątkowych. Stąd wynika, że potrzeba sprawdzenia przymiotu prawnego spadkobiercy u osoby, która roszcząc sobie prawa do spadku spadek objęła, zachodzi tylko przy spadkach o większej wartości. Środkiem, zmuszają-

częściej o swym powołaniu albo przynajmniej domyślają się, że są powołane. Wskutek tego osoby te (wzgl. ich przedstawiciele ustawowi) mogą same w wystarczający sposób starać się o realizację swych praw. Spośród osób prawnych ochrony potrzebuje w najsilniejszej mierze Skarb Państwa, jako spadkobierca ustawowy. Właśnie co do Skarbu Państwa jako spadkobiercy ustawowego, jest w najsilniejszej mierze uzasadniona obawa, że organy Skarbu Państwa mogą się o jego powołaniu do spadku w ogóle nie dowiedzieć, a spadkiem zawładnie i przywłaszczy go sobie jakaś osoba niepowołana. Dlatego też w dalszych wywodach tekstu mówić będę głównie o potrzebie ochrony i o środkach służących do ochrony interesów Skarbu Państwa, jako spadkobiercy ustawowego. Trzeba jednak stale pamiętać, że wskazane w tekście środki, służące do ochrony interesów Skarbu Państwa, jako spadkobiercy ustawowego, służą do ochrony praw wszystkich spadkobierców.

[51]) Interesy Skarbu Państwa, jako podmiotu, na rzecz którego pobierany jest podatek od nabycia praw majątkowych, chronione są w szerokim zakresie art. 22 dekretu z dnia 3 lutego 1947, Dz. U. R. P. Nr 53, poz. 418 z 1949 r., w brzmieniu, zmienionym dekretem z dnia 26 października 1950, Dz. U. R. P. Nr 49, poz. 454. P. także § 11 rozp. z dnia 1 grudnia 1946, Dz. U. R. P. Nr 5, poz. 27 z 1947 r. Dlatego też ochroną tych interesów w postępowaniu o stwierdzenie w zasadzie zajmować się nie będę.

cym spadkobiercę, który odziedziczył spadek o większej wartości, do postawienia wniosku o stwierdzenie jego praw do spadku, jest wynikające z art. 46 pr. spadk. i scharakteryzowane wyżej (str. 113 i nast.) upośledzenie sytuacji prawnej spadkobiercy, który nie uzyskał stwierdzenia. Jest jasne, że właśnie ze względu na to upośledzenie spadkobierca będzie musiał przy każdym spadku o większej wartości postarać się o stwierdzenie, bo nie będzie się mógł bez niego obejść. W ten sposób art. 46 pr. spadk. chroni skutecznie interesy Skarbu Państwa, jako spadkobiercy ustawowego, bo zapobiega możliwości, by jakiś dalszy krewny spadkobiercy, nie należący do kręgu jego spadkobierców ustawowych (np. cioteczny brat spadkodawcy) lub nawet jakaś osoba obca objęła spadek i — zdając sobie dobrze sprawę z tego, że spadek przypada Skarbowi Państwa — zaniechała tak złożenia oświadczenia o przyjęciu spadku, jak i złożenia wniosku o stwierdzenie, i to właśnie w tym celu, by żadna władza, a w szczególności władza powołana do objęcia spadku w imieniu Skarbu Państwa, o danym przypadku dziedziczenia się nie dowiedziała[52]). Wynikające z art. 46 pr. spadk. upośledzenie sytuacji prawnej spadkobiercy, który nie uzyskał stwierdzenia, chroni interesy tak Skarbu Państwa, jako spadkobiercy ustawowego, jak i wszystkich innych spadkobierców, bo uniemożliwia osobie, która spadek, choć wie, że spadkobiercą nie jest, objęła, wykonywanie szeregu praw do spadku należących, a w konsekwencji pozbawia tę osobę korzyści, wynikających z objęcia spadku.

Interesy Skarbu Państwa, jako spadkobiercy ustawowego, chronione są także i w toku postępowania o stwierdzenie i to w dwojaki sposób:

a) Naprzód dobry i pewny środek ochrony stanowi art. 13 k. p. n.; wynika z niego, że we wszystkich przypadkach, w których możliwość dojścia Skarbu Państwa do spadku może być poważnie brana pod uwagę, sąd spadku powinien z urzędu zawiadomić Prokuratorię Generalną o toczącym się postępowaniu i wezwać ją do wzięcia udziału w sprawie[53]).

b) Po wtóre, przyjęte przeze mnie w rozdziale pierwszym niniejszej rozprawy rozwiązanie problemu, jakie okoliczności

---

[52]) Por. w rozdziale pierwszym, Prz. Not. XXII, II, końcowy ustęp uw. 47 na str. 95.

[53]) Por. w rozdziale pierwszym Prz. Not. XXII, II, str. 71, ust. końcowy uw. 14, str. 94/5, ust. 6 uw. 47.

muszą zostać udowodnione, aby postanowienie o stwierdzeniu praw do spadku mogło zostać wydane, chroni — i to z kilku punktów widzenia — interesy Skarbu Państwa, jako spadkobiercy ustawowego. I tak:

1. Pozytywne okoliczności, tworzące powołanie do spadku, oraz pozytywne okoliczności, leżące po stronie spadkobiercy, od których zależy jego dojście do spadku [54]), muszą zawsze zostać udowodnione normalnymi środkami dowodowymi. Okoliczności te nie mogą być wykazane zapewnieniem z art. 70 dekr. o post. spadk., a dowodu ich nie zastąpi negatywny wynik wezwania spadkobierców przez ogłoszenie (art. 71—73 dekr. o post. spadk.) [55]).

2. Inaczej rzecz się ma co do okoliczności negatywnych, tzn. okoliczności, które mogłyby przeszkodzić ważnemu powstaniu powołania do spadku, stanowiącego podstawę wniosku o stwierdzenie, wzgl. które mogłyby to powołanie zniweczyć (okoliczności przeszkadzające i niweczące), jak również co do okoliczności, które mogłyby ważnie powołanego spadkobiercę wyłączyć od dziedziczenia [56]). Udowodnienie nieistnienia tych okoliczności nie jest przesłanką pozytywnego załatwienia wniosku o stwierdzenie praw do spadku. Jest tak naprzód dlatego, że żądanie od wnioskodawcy przeprowadzenia dowodu na nieistnienie okoliczności negatywnych byłoby żądaniem od niego niemożliwości. W jaki sposób miałby wnioskodawca wykazać, że spadkobierca nie jest niegodny, że nie zrzekł się prawa do dziedziczenia, że spadkodawca sporządzając testament nie działał pod wpływem błędu ani groźby, że spadkodawca sporządzonego testamentu nie odwołał, że negatywnego testamentu nie sporządził itd. Po wtóre, istnienie okoliczności negatywnych jest

[54]) T. zn. okoliczności, zaliczone przezemnie w rozdziale pierwszym (Prz. Not. XXII, II, str. 79—81) do podgrup a)1) i c)1). — Do okoliczności pozytywnych, tworzących bezpośrednio i prawidłowo powołanie do spadku, należy także i zatwierdzenie przez właściwą władzę rozporządzenia testamentowego, którym istniejąca osoba prawna zostaje powołana do dziedziczenia. Dlatego też zatwierdzenie to mieści się — wbrew *Pręczkowskiemu:* Na temat okoliczności, warunkujących dojście do spadku, Prz. Not. XXII, II, str. 452 i nast. — w przeprowadzonym przezemnie w rozdziale pierwszym podziale okoliczności na grupy i podgrupy. Zatwierdzenie to stanowi okoliczność, należącą wyraźnie do podgrupy a)1).

[55]) P. rozdział pierwszy, Prz. Not. XXII, II, str. 81, 84/5 przy i w uw. 34, str. 97, uw. 49, str. 98—100.

[56]) T. zn. okoliczności, zaliczone przezemnie w rozdziale pierwszym (Prz. Not. XXII, II, str. 79—81) do podgrup a) 2) i c) 2).

w praktyce wyjątkiem, ich brak regułą. Toteż żądanie od wnioskodawcy, aby prowadził dowody na nieistnienie okoliczności negatywnych, byłoby żądaniem wykazywania, że w danym przypadku nie zaistniał wyjątkowy stan rzeczy. Z drugiej strony sąd nie może — w oparciu o sam brak dowodu istnienia okoliczności negatywnych — wydać postanowienia o stwierdzeniu. We wszystkich przypadkach, w których istnieją zasługujące na uwzględnienie wątpliwości co do istnienia okoliczności negatywnych, a w szczególności także i wtedy, jeśli twierdzenia co do istnienia okoliczności negatywnych podniesione zostaną przez osoby niezainteresowane i nie będące uczestnikami postępowania, sąd winien z urzędu prowadzić dochodzenia i dowody, przy czym za surogat dowodu, usuwający wątpliwości sądu, nie może być przyjęte zapewnienie z art. 70 dekr. o post. spadk. Gdyby zaś te dochodzenia i dowody nie usunęły istniejących wątpliwości, sąd powinien zarządzić wezwanie spadkobierców przez ogłoszenie [57]). Jeśli jednak wskutek tego wezwania nikt się nie zgłosi, wówczas ten negatywny wynik wezwania — z powodów, którymi dopiero co uzasadniłem niemożliwość żądania od wnioskodawcy, aby udowodnił nieistnienie okoliczności negatywnych — powinien być uważany za surogat dowodu nieistnienia tych okoliczności i postanowienie o stwierdzeniu, zgodne z wnioskiem, powinno być na tej podstawie wydane.

Jak z powyższego wynika, także i nieistnienie okoliczności negatywnych jest w postępowaniu o stwierdzenie w granicach możliwości dokładnie badane. Przy wzięciu pod uwagę tego, co powiedziałem wyżej pod 1), można stwierdzić, że wydanie postanowienia o stwierdzeniu uzależnione jest od możliwie wszechstronnego zbadania, czy osoba, której prawa do spadku mają być stwierdzone, jest rzeczywiście do spadku powołana. Tkwi w tym wprawdzie nie zupełna, ale możliwie daleko idąca gwarancja, że nie nastąpi stwierdzenie praw do spadku osoby fizycznej w przypadkach, w których spadek przypada Skarbowi Państwa, jako spadkobiercy ustawowemu.

3. Wreszcie ciężar dowodu okoliczności, z których wynika nieistnienie innych — poza objętymi wnioskiem o stwierdze-

---

[57]) P. wyżej w rozdziale pierwszym, Prz. Not. XXII, II, str. 81, 83, 84, 99, 100 (pod 2).

nie — osób, powołanych do dziedziczenia [58]), spoczywa wprawdzie na wnioskodawcy, ale dowód ten może być przeprowadzony w ten sposób, że ten czyje prawa mają zostać stwierdzone, złoży zapewnienie z art. 70 dekr. o post. spadk. Jeśli takie zapewnienie nie zostanie złożone, albo też jeśli sąd złożone zapewnienie uzna za niewystarczające, sąd zarządzi wezwanie spadkobierców przez ogłoszenie. W razie negatywnego wyniku wezwania sąd wyda postanowienie o stwierdzeniu zgodne z wnioskiem [59]). Co do okoliczności, o których obecnie jest mowa, sąd może zatem zadowolnić się zapewnieniem spadkobiercy, złożonym stosownie do art. 70 dekr. o post. spadk., a negatywny wynik wezwania stanowi wiążącą sąd podstawę do przejścia do porządku dziennego nad ewentualnym istnieniem innych osób powołanych do dziedziczenia. Wynika stąd jasno, że istnienie okoliczności, należących do obecnie omawianej grupy, jest w postępowaniu o stwierdzenie najmniej dokładnie badane. Jest tak dlatego, że taki, czy inny wynik dowodów na okoliczności, o których w niniejszym ustępie jest mowa, nie może mieć wpływu na dojście Skarbu Państwa do spadku w charakterze spadkobiercy ustawowego. W razie bowiem stwierdzenia na podstawie możliwie wszechstronnego zbadania okoliczności, o których była mowa wyżej pod 1) i 2), że osoba, której wniosek o stwierdzenie dotyczy, jest powołana do spadku, może wyjaśnienie kwestii, czy nie ma innych osób powołanych do dziedziczenia, zapewnić dojście do spadku tylko osobom, powołanym do spadku powołaniem równie silnym lub silniejszym od powołania osoby, której wniosek o stwierdzenie dotyczy, nie może natomiast mieć wpływu na dojście do spadku Skarbu Państwa, jako spadkobiercy ustawowego, który dochodzi do spadku w ostatniej linii.

Na podstawie powyższych rozważań przychodzę do przekonania, że interesy Skarbu Państwa, jako spadkobiercy ustawowego, jak i interesy innych spadkobierców, są tak przepisem art. 46 pr. spadk., jak i przepisami o postępowaniu w przedmiocie stwierdzenia praw do spadku, w bardzo szerokim zakresie chronione. Wydaje mi się, że zapewnienie tym interesom

---

[58]) Tzn. okoliczności, zaliczonych przezemnie w rozdziale pierwszym (Prz. Not. XXII, II, str. 80, uw. 30) do grupy b).

[59]) P. wyżej w rozdziale pierwszym, Prz. Not. XXII, II, str. 81, 84 i nast. (pod III), str. 99 (pod b, 1).

dalszej jeszcze skuteczniejszej ochrony nie jest ani potrzebne, ani nawet możliwe.

Na zakończenie chciałbym jeszcze w kilku słowach wspomnieć, że przepisy dekretu o postępowaniu spadkowym idą w jednym punkcie w ochronie interesów Skarbu Państwa, jako spadkobiercy ustawowego, za daleko. W tym nie byłoby oczywiście nic złego, gdyby nie to, że ta nadmierna ochrona interesów Skarbu Państwa może — bez żadnej korzyści dla Skarbu — obciążyć organa państwowe funkcjami kłopotliwymi a zupełnie zbędnymi, a nawet narazić Skarb Państwa na ponoszenie zbędnych wydatków. Mam na myśli art. 79 dekr. o post. spadk., wedle którego prawa do spadku Skarbu Państwa, jako spadkobiercy ustawowego, mają być stwierdzane z urzędu [60]. Nie jest mi jasne, dlaczego nie ma wystarczyć przepis art. 13 k. p. n., wedle którego we wszystkich przypadkach, w których możliwość dojścia do spadku Skarbu Państwa może być poważnie brana pod uwagę, sąd spadku powinien z urzędu zawiadomić Prokuratorię Generalną o toczącym się postępowaniu i wezwać ją do wzięcia udziału w sprawie. Jeśli pomimo tego wezwania Prokuratoria Generalna udziału w postępowaniu nie weźmie albo wziąwszy udział wniosku o stwierdzenie praw Skarbu Państwa nie postawi, to stanie się tak chyba tylko dlatego, że spadek nie będzie przedstawiał prawie że żadnej wartości, albo też dlatego, że w znaczniejszym spadku pasywa będą przekraczać aktywa. Nie wydaje mi się, aby w tych przypadkach celowe było narzucanie Skarbowi Państwa roli spadkobiercy z wszystkimi z tą rolą łączącymi się ciężarami wraz z ewentualną koniecznością likwidacji spadku włącznie.

Przepis art. 79 dekr. o post. spadk. jest konsekwencją art. 39 pr. spadk. [61], a oba te przepisy są wypływem tej m. zd. nietrafnej myśli legislacyjnej, że dla każdego spadku trzeba za

---

[60]) Inaczej — i m. zd. trafnie — art. 70 proj. Kom. Kod. ks. II k. p. n., który brzmi: „Po upływie dwóch lat od daty obwieszczenia o wezwaniu spadkobierców, jeżeli nikt nie zgłosi i nie udowodni praw do spadku, sąd na wniosek Prokuratorii Generalnej albo instytucji, uprawnionej do objęcia spadku bezdziedzicznego, wyda postanowienie o przekazaniu majątku spadkowego Skarbowi Państwa albo instytucji stosownie do przepisów prawa".

[61]) Źródłem tego przepisu jest art. 54 § 1 mojego projektu prawa spadkowego, który brzmiał: „Gmina ani Skarb Państwa nie składają oświadczenia do spadku. Za długi spadkowe odpowiadają zawsze ograniczenie".

wszelką cenę znaleźć spadkobiercę i że wszystkie te spadki, na które nie ma innego reflektanta, należy — wraz z całym kłopotem ich likwidacji — narzucić Skarbowi Państwa. Wydaje mi się, że wyznaczanie Skarbowi Państwa w interesie wierzycieli spadku roli likwidatora spadku nie było właściwe nawet w ustrojach kapitalistycznych. Tym bardziej nie da się utrzymać w ustroju socjalistycznym. Przydzielenie powyższej roli Skarbowi Państwa jest także i zupełnie niepotrzebne, bo likwidację spadków biernych można zupełnie dobrze powierzyć kuratorom spadku z art. 82 dekr. o post. spadk. Nie zachodzi zatem potrzeba obciążania organów Skarbu Państwa funkcjami, które do nich nie powinny należeć.

C. DOMNIEMANIE Z ART. 47 PR. SPADK. [62])

I.

Wedle art. 47 § 1 pr. spadk. domniemywa się, że ten, czyje prawa do spadku zostały (prawomocnie) [63]) stwierdzone przez sąd, jest spadkobiercą.

Nie ulega wątpliwości, że domniemanie z art. 47 § 1 pr. spadk. jest domniemaniem ustawowym i domniemaniem o prawie. Jest domniemaniem ustawowym *(praesumptio iuris)* w przeciwieństwie do domniemania zwykłego *(praesumptio hominis)*, ponieważ to ustawa każe na podstawie prawomocnego postanowienia o stwierdzeniu przyjmować, że osoba, której prawa do spadku zostały stwierdzone, jest rzeczywiście spadkobiercą. Domniemanie z art. 47 § 1 pr. spadk. jest domniema-

---

[62]) *Szpunar:* Znaczenie domniemań z art. 47 pr. spadk., Prz. Not. XXII, I, str. 81 i nast. *Frydman—Drapkin:* Domniemania prawne, Ogólna nauka o prawie, Wilno 1938, t. II, str. 233 i nast. *Fenichel:* Domniemania w kod. zob., Prz. Sąd. X. *Czachórski:* Domniemania prawne w projekcie kod. cyw. pol., P. i P. III, 5/6. *Grodziński:* Na marginesie prac *Mycielskiego* „Fikcjonalizm w prawie i nauce prawa“ oraz *Frydmana-Drapkina*, W. P. P. 1938.

[63]) Wedle *Bazińskiego:* Komentarz do prawa spadkowego, str. 158, uw. 1 do art. 47 — „domniemanie rozpoczyna się z doręczeniem postanowienia osobie zainteresowanej“. Zdanie to budzi z dwojakiego punktu widzenia wątpliwości. Naprzód podstawę domniemania tworzy dopiero prawomocne postanowienie o stwierdzeniu. Po wtóre, prawomocne postanowienie o stwierdzeniu ma skutek wobec wszystkich osób trzecich bez potrzeby doręczania tego postanowienia jakimkolwiek innym osobom poza uczestnikami postępowania.

niem o prawie w przeciwieństwie do domniemania o fakcie, ponieważ na podstawie postanowienia o stwierdzeniu domniemywa się nie nastąpienie pewnego faktu, tylko powstanie pewnego skutku prawnego[64]). Wreszcie na podkreślenie zasługuje,

---

[64]) Por. *Szpunar:* Znaczenie domniemań z art. 47 pr. spadk., Prz. Not. XXII, I, str. 83.

Terminologię przyjmuję za *Frydmanem—Drapkinem:* Domniemania prawne, str. 251 i nast. Natomiast nie mogę się zgodzić z ich definicją domniemania o prawie, która brzmi (str. 255): „Domniemania, których wniosek nie występuje w następniku żadnego innego przepisu, nazwiemy domniemaniami o fakcie. Wszystkie inne domniemania, a więc te, których wniosek powtarza się w następniku innych przepisów, nazwiemy domniemaniami o prawie. Różnica między domniemaniem o fakcie a domniemaniem o prawie jest (w zasadzie) różnicą kryteriów dowodu przeciwnego".

W ogóle tak tezy, jak i ich uzasadnienia, napisanej z wielkim talentem rozprawy *Frydmana—Drapkina,* budzą z wielu punktów widzenia daleko idące zastrzeżenia, przede wszystkim z punktu widzenia ich przydatności dla praktyki. Dokładniejsza analiza poglądów, wypowiedzianych w powyższej rozprawie, a odstępujących od zapatrywań, przyjętych w nauce panującej, wychodzi poza ramy niniejszej pracy. Tylko dla ilustracji, jak dalece oryginalne są poglądy autorów, chcę zaznaczyć, że zdaniem *Frydmana—Drapkina* ani *praesumptiones hominis* ani *praesumptiones iuris ac de iure* nie są domniemaniami (str. 276—278). Natomiast do domniemań zaliczają autorzy tak przepisy dyspozytywne (str. 274, 275), jak i niektóre definicje ustawowe, tzw. przez nich „domniemania-definicje" (str. 280, 281). Definicję domniemania prawnego (raczej ustawowego) podają autorzy w dwóch wersjach: szkicowej (str. 247: „domniemaniem prawnym jest każdy przepis prawny, dopuszczający dowód przeciwny") oraz pełnej (str. 283, 284: „domniemanie prawne to przepis ustalający, iż przy prawdziwości zdania P [przesłanki] prawdziwe jest zdanie W. [wniosek], chyba że prawdziwe jest zdanie D [o przebiegu rzeczywistym], z którego według reguł doświadczalnych albo wedle reguł ustawowych, innych niż ten przepis, wynika zaprzeczenie zdania W [wniosku]").

Zapatrywanie *Czachórskiego:* Domniemania prawne w projekcie k. c. p., P. i P. III, 5/6, str. 52, jakoby nie istniała osobna kategoria domniemań o prawie, nie wydaje mi się trafne. Zdaniem *Czachórskiego* (przyjętym za *Gény*'m) „...ustawa stwarzając domniemanie dla ustalenia stosunku prawnego (podmiotowej sytuacji prawnej), pomija jednocześnie fakt, który jest tego stosunku źródłem. Fakt ten, jakkolwiek niewymieniony w ustawie, pozostaje jako pomyślany istotną przesłanką domniemania tak, że ostatecznie daje się ono sprowadzić do ustalenia faktu, a nie stosunku prawnego". Na to, by można było ocenić trafność rozumowania, zawartego w zdaniach, przytoczonych w cudzysłowie, trzeba zdać sobie sprawę, iż domniemanie o fakcie polega na tym, że na podstawie udowodnienia pewnego dokładnie określonego stanu faktycznego przyjmuje się za udowodniony inny dokładnie określony stan faktyczny. Przy uwzględnieniu tego ujęcia domniemania o fakcie staje się jasne, że przytoczony pogląd *Czachórskiego* nadawałby się do przyjęcia tylko przy takich do-

że podstawą domniemania z art. 47 § 1 pr. spadk., tzn. podstawą przyjęcia, że dany osobnik jest spadkobiercą, jest nie pewien fakt, który udało się udowodnić, tylko prawomocne orzeczenie sądowe, stwierdzające prawa spadkowe danego osobnika [65]).

---

mniemaniach o prawie, przy których objęty domniemaniem o prawie skutek prawny mógłby być wywołany tylko przez jeden ściśle określony stan faktyczny. Tylko wówczas bowiem możnaby było powiedzieć, że ustawa, wprowadzając domniemanie co do powstania skutku prawnego, każe się domniemywać — jako istotnej przesłanki powstania powyższego skutku prawnego — także i realizacji owego ściśle i jednoznacznie określonego stanu faktycznego. Domniemania o prawie mają jednak — jeżeli nie wszystkie, to przynajmniej przeważająca ich większość — inną treść. Na podstawie stwierdzenia pewnego stanu rzeczy ustawa każe się domniemywać, że powstał pewien skutek prawny, który może być wywołany przez bardzo rozmaicie ukształtowane stany faktyczne. Przykład: domniemanie z art. 300 § 1 zd. 1 pr. rzecz. („domniemywa się, że posiadaczowi służy posiadane przezeń prawo"). Podstawą domniemania jest w tym przepisie posiadanie jakiegoś prawa. Domniemanym skutkiem prawnym jest istnienie danego prawa i jego nabycie przez posiadacza. Otóż to powstanie prawa i jego nabycie przez posiadacza mogło nastąpić na podstawie różnorodnie ukształtowanych stanów faktycznych. Tak np. na podstawie art. 300 § 1 zd. 1 pr. rzecz. z faktu posiadania rzeczy ruchomej należy się domniemywać, że posiadacz rzeczy jest jej właścicielem. Ponieważ powstanie własności danej rzeczy ruchomej i nabycie tej własności przez posiadacza mogło nastąpić jako skutek bardzo różnorodnych stanów faktycznych, przeto nie można twierdzić, że ustawa, tworząc domniemanie co do własności posiadacza, przyjmuje równocześnie domniemanie realizacji — jako istotnej przesłanki powstania objętego domniemaniem skutku prawnego — jakiegoś konkretnego i jednoznacznie określonego stanu faktycznego. Dlatego też domniemania o prawie nie można uważać za domniemanie o fakcie.

[65]) Konstrukcja traktowania orzeczenia sądowego, jako podstawy domniemania, przedostała się do nas z Niemiec; w szczególności także i dla art. 47 § 1 pr. spadk. wzorem był najwidoczniej § 2365 k. c. n. Nie wydaje mi się, aby nadawanie orzeczeniu sądowemu znaczenia tylko podstawy domniemania było właściwe. Przepis art. 47 § 1 pr. spadk. można było spokojnie pominąć, zaś postanowienie art. 47 § 2 pr. spadk. ująć zgodnie z istotą rzeczy, jako normę chroniącą w pewnym zakresie tego, kto w dobrej wierze zawarł czynność prawną z osobą, której prawa do spadku zostały stwierdzone, a która w rzeczywistości spadkobiercą nie była.

Art. 23 § 1 mojego projektu prawa spadkowego brzmiał: „Nabycie w dobrej wierze przez czynność prawną od osoby, która swe następstwo prawne po spadkodawcy wykazuje prawomocnym dekretem dziedzictwa, należącego do spadku przedmiotu lub prawa na takim przedmiocie, albo uzyskanie zwolnienia od obowiązku, ciążącego wobec spadku, jest skuteczne wobec prawdziwych następców prawnych spadkodawcy, choćby

Z art. 47 § 2 pr. spadk. wynika jasno, że domniemanie z art. 47 § 1 pr. spadk. jest domniemaniem w zasadzie wzruszalnym. W związku z tym poważne wątpliwości wywołuje zakres domniemania z art. 47 § 1 pr. spadk. i jego znaczenie w procesie. Samo brzmienie art. 47 § 1 pr. spadk. zachęca do nadawania wyrażonemu tam domniemaniu jak najszerszego zakresu, tzn. do przyjęcia, że kto kwestionuje przymiot spadkobiercy u osoby, której prawa do spadku zostały stwierdzone, na tym spoczywa pełny ciężar dowodzenia, że osoba ta spadkobiercą nie jest [66]). Pogląd ten uważam za nietrafny. Jest on — jak sądzę — wynikiem nie dość dokładnego zdania sobie sprawy z tego, że domniemanie z art. 47 § 1 pr. spadk. jest domniemaniem nie o fakcie, tylko o prawie (w podanym wyżej znaczeniu). Oczywiście także ten, kto się powołuje na domniemanie o prawie, jest zrazu zwolniony od ciężaru prowadzenia dowodów. Z tego jednak bynajmniej nie wynika, by na osobie, która obala domniemanie, spoczywał ciężar dowodu co do wszelkich okoliczności, od których istnienia zależy obalenie domniemania [67]).

---

osoba, z którą czynność prawną zawarto, nie była w rzeczywistości dziedzicem".

Przepis ten przeszedł w postaci prawie że niezmienionej do I redakcji (art. 42 § 2). W redakcjach II—IV (art. 32 § 2 red. II i III oraz art. 30 § 2 redakcji IV) przepis ten ujęty jest już odmiennie; przy nieco zmienionym stanie faktycznym dyspozycję jego ujęto jako wykluczenie możliwości powołania się „na to, iż ten, z kim czynność zawarto, nie był spadkobiercą". Począwszy od redakcji V (art. 31 § 2) przepis ma już konstrukcję domniemania niewzruszalnego. W tej też redakcji V zastąpiono w stanie faktycznym słowa: „zwolniona została od obowiązku" słowami „zwolniona została od zobowiązania". Zmiana ta nie była m. zd. szczęśliwa. P. o tym niżej str. 192 pod b). Natomiast druga — m. zd. jeszcze mniej fortunna — poprawka w stanie faktycznym, polegająca na zastąpieniu słów „nabycie... przedmiotu spadkowego lub prawa na nim" słowami: „nabyła prawo do (!) przedmiotu spadkowego", wprowadzona została już w II redakcji. P. o tym niżej str. 190—192 pod a).

[66]) Za przyjęciem tego zapatrywania wypowiadać się zdaje *Szpunar:* Znaczenie domniemań z art. 47 pr. spadk., Prz. Not. XXII, I, str. 85, 86. Z jego wywodów nie wynika jednak dość wyraźnie, czy przyjmuje on wszelkie konsekwencje powyższego zapatrywania.

[67]) Tzn. przekonanie sądu o tym, że istniejący w normalnych przypadkach (i dlatego przyjęty przez ustawę za podstawę domniemania) związek prawdopodobieństwa między faktem udowodnionym (istnienie postanowienia o stwierdzeniu praw do spadku) a faktem dla rozstrzygnięcia sporu istotnym (to, że osoba, której prawa zostały stwierdzone, jest rzeczywiście spadkobiercą) w konkretnym przypadku nie zachodzi (tzn. choć prawa danej osoby do danego spadku zostały stwierdzone, osoba ta i tak nie jest w rzeczywistości spadkobiercą). Zdaniem *Frydmana*—

Mianowicie zwolnienie osoby, powołującej się na domniemanie o prawie, od ciężaru dowodzenia odnosi się do dowodów tylko na te okoliczności, z których wynika istnienie skutku prawnego objętego domniemaniem i które w myśl ogólnych zasad o rozkładzie ciężaru dowodowego osoba ta — będąc powodem — musiałaby udowadniać, gdyby na domniemanie powołać się nie mogła. Wynikająca z domniemania o prawie zmiana rozkładu ciężaru dowodowego polega zatem na zwolnieniu osoby, powołującej się na domniemanie o prawie, od prowadzenia dowodów tylko na okoliczności pozytywne[68]), tworzące bezpośrednio i prawidłowo objęty domniemaniem skutek prawny. Zmiana w rozkładzie ciężaru dowodowego, wywołana domniemaniem o prawie, wygląda jednak w sposób określony w zdaniu poprzednim tak wtedy, gdy strona przeciwna nie obala domniemania i broni się w procesie w inny sposób, jak i wtedy, gdy strona przeciwna stara się domniemanie obalić. Także i przy obalaniu domniemania o prawie domniemanie to zwalnia osobę powołującą się na nie od prowadzenia dowodów tylko na te okoliczności, z których wynika istnienie objętego domniemaniem skutku prawnego i które osoba ta musiałaby udowodnić jako powód lub — w myśl zasady *excipiendo reus fit actor* — jako pozwany w razie podniesienia zarzutów. Co do wszelkich innych okoliczności domniemanie o prawie żadnej zmiany w rozkładzie ciężaru dowodowego nie wprowadza[69]). W szczególności, jeśli strona przeciwna w swojej obronie powoła się na istnienie pewnego prawa po swojej stronie, a następnie udowodni okoliczności bezpośrednio i prawidłowo jej powołane prawo tworzące, zaś osoba powołująca się na domniemanie zareplikuje przytoczeniem okoliczności przeszkadzających lub niweczących, to ciężar udowodnienia tych okoliczności spoczywać będzie — pomimo domniemania — na osobie powołującej się na domniemanie; natomiast strona przeciwna nie będzie

Drapkina: Domniemania prawne, str. 256, „przeprowadzić dowód przeciwny — to znaczy obalić *in concreto* domniemanie, czyli wykazać w konkretnym przypadku, że mimo prawdziwości przesłanki wniosek domniemania jest fałszywy".

[68]) Do okoliczności negatywnych wynikające z domniemania zwolnienie od ciężaru dowodzenia się nie odnosi, ponieważ ciężar dowodu, że okoliczności te nie istnieją, nie spoczywa na powodzie już w myśl zasad ogólnych. Od tego dowodu zatem powód nie potrzebuje być zwalniany.

[69]) Co do obalenia domniemania o prawie, p. u *Frydmana—Drapkina:* Domniemania prawne, str. 259.

musiała wykazywać, że twierdzone przez osobę powołującą się na domniemanie okoliczności przeszkadzające czy niweczące w rzeczywistości nie nastąpiły [70]).

Przy uwzględnieniu powyższych zasad co do znaczenia domniemania o prawie rozkład ciężaru dowodowego w procesach z art. 69, 70 pr. spadk. przedstawia mi się — przy wzięciu pod uwagę domniemania z art. 47 § 1 pr. spadk. — w sposób następujący:

A) W procesach z art. 69 pr. spadk. stwierdzenie może mieć — ale go mieć bynajmniej nie musi (arg. z art. 46 pr. spadk.) [71]) — tylko powód. Gdyby pozwany miał stwierdzenie, należałoby wnieść pozew z art. 70, a nie z art. 69 pr. spadk. Przypadki, w których ani powód ani pozwany nie mają stwierdzenia, nie mają z art. 47 § 1 pr. spadk. nic wspólnego. Wobec tego pozostaje do omówienia rozkład ciężaru dowodowego w procesie z art. 69 pr. spadk., jeśli stwierdzone zostały prawa powoda.

Nie ulega wątpliwości, że powód, który ma stwierdzenie, może w procesie z art. 69 pr. spadk. powołać się na postanowienie sądowe o stwierdzeniu jego praw do spadku i właśnie na podstawie art. 47 § 1 pr. spadk. niczego więcej zrazu nie będzie musiał dowodzić. Ale pozwany nie będzie zapewne zachowywał się w procesie biernie, tylko będzie się bronił. Ta obrona może wyglądać w dwojaki sposób:

a) Pozwany może powołać się na swoje powołanie do spadku, i to na powołanie silniejsze lub równie silne, jak powołanie

---

[70]) W procesach, w których może chodzić o obalenie domniemania z art. 47 § 1 pr. spadk., podniesienie przez pozwanego zarzutu lub podniesienie przez powoda repliki, że są inne — poza stronami procesowymi — osoby powołane do dziedziczenia, nie może wchodzić w rachubę (p. o tym dokładniej str. 182, uw. 72, str. 183, uw. 73, str. 184, uw. 74, str. 185, uw. 75, str. 186, uw. 76). Wskutek tego nie istnieje potrzeba zastanawiania się, na kim spoczywa — przy obalaniu domniemania z art. 47 § 1 pr. spadk. — ciężar dowodu co do okoliczności, zaliczonych przeze mnie w rozdziale pierwszym (Prz. Not. XXII, II, str. 80) do grupy b).

Pragnę podkreślić, jak dalece podział okoliczności, przeprowadzony w pierwszym rozdziale (Prz. Not. XXII, II, str. 79—81), okaże się celowy i przydatny także i przy rozwiązywaniu problemu rozkładu ciężaru dowodowego przy obalaniu domniemania z art. 47 § 1 pr. spadk. (p. także dalsze wywody tekstu). Zdaje mi się, że rozwiązanie powyższego problemu bez oparcia się na powołanym podziale okoliczności nie jest możliwe.

Por. *Szpunar:* Znaczenie domniemań z art. 47 pr. spadk., Prz. Not. XXII, I, str. 84—86.

[71]) P. wyżej str. 114 pod a).

powoda. W pierwszym przypadku pozwany będzie twierdził, że on, a nie powód, jest spadkobiercą, w drugim pozwany będzie twierdził, że on jest spadkobiercą obok powoda, a powód jest spadkobiercą w części mniejszej od stwierdzonej. W obu grupach przypadków pozwany będzie musiał udowodnić te wszelkie okoliczności, które musiałby udowodnić, gdyby był powodem *(excipiendo reus fit actor)*, tzn. okoliczności bezpośrednio i prawidłowo jego powołanie tworzące i to pozytywne, oraz pozytywne okoliczności, leżące po stronie spadkobiercy, od których zależy jego dojście do spadku, zatem okoliczności, zaliczone przeze mnie w rozdziale pierwszym (str. 79—81) do podgrup a) 1) i c) 1). Natomiast na pozwanym — pomimo domniemania z art. 47 § 1 pr. spadk. — nie będzie spoczywać ciężar twierdzenia i dowodzenia co do nieistnienia okoliczności negatywnych (np. okoliczności, które by ważnemu powstaniu powołania pozwanego do spadku przeszkodziły, albo powołanie takie zniweczyły), tzn. co do okoliczności, które w rozdziale pierwszym zaliczyłem do podgrup a) 2) i c) 2). Przeciwnie, ciężar dowodu co do istnienia powyższych okoliczności negatywnych spoczywać będzie na powodzie. Za trafnością dopiero co wypowiedzianego zapatrywania przemawiają nie tylko zamieszczone na wstępie niniejszego ustępu wywody ogólne, odnoszące się do zakresu domniemania o prawie i jego znaczenia w procesie, ale także i spostrzeżenie, że nie można pewnej osobie z jednej strony zezwalać na obalanie domniemania, a z drugiej strony uzależniać obalenie tego domniemania od dostarczenia przez tę osobę dowodów, których przeprowadzenie natrafia na bardzo duże — a często na wprost nieprzezwyciężalne — trudności, tak że dowody te niejednokrotnie, praktycznie rzecz biorąc, po prostu w ogóle nie dadzą się przeprowadzić.

Wyniki, do których prowadzi zastosowanie powyższych zasad co do rozkładu ciężaru dowodowego, przedstawię na przykładach:

1) Stwierdzenie praw do spadku uzyskał bratanek spadkodawcy, jako spadkobierca ustawowy. Posiadaczem spadku jest wnuk spadkodawcy. Bratanek występuje przeciwko wnukowi spadkodawcy z powództwem z art. 69 pr. spadk. Wystarczy, jeżeli powód powoła się na postanowienie o stwierdzeniu, i niczego więcej zrazu dowodzić nie potrzebuje. Pozwany zarzuca, że jest bliższym spadkobiercą ustawowym i jemu spadek przypada. W tym stanie rzeczy pozwany musi wykazać, że jest wnukiem. Natomiast ciężar

twierdzenia i dowodzenia np. co do tego, że pozwany nie został wykluczony od dziedziczenia przez negatywny testament, ani że nie zrzekł się prawa do dziedziczenia, na pozwanym — pomimo domniemania z art. 47 § 1 pr. spadk. — nie spoczywa. To właśnie powód, jeśli chce zwyciężyć w procesie, będzie musiał twierdzić i wykazać, że zaszły okoliczności, z których wynika, że pozwany, choć jest jako wnuk spadkodawcy najbliższym spadkobiercą ustawowym, do spadku po spadkodawcy nie dochodzi [72]).

2) Powód, najbliższy spadkobierca ustawowy, uzyskał stwierdzenie swych praw do spadku i występuje z powództwem z art. 69 pr. spadk. przeciwko posiadaczowi spadku. Powód zrazu powołuje się tylko na postanowienie o stwierdzeniu (art. 47 § 1 pr. spadk.) i niczego więcej udawadniać nie potrzebuje. Pozwany twierdzi, że spadkodawca sporządził testament, w którym jego ustanowił jedynym spadkobiercą. W sporze tym pozwany musi udowodnić okoliczności pozytywne bezpośrednio i prawidłowo jego prawo tworzące, zatem że spadkodawca sporządził testament, że ustawowa forma testamentu została przez spadkodawcę zachowana, że

---

[72]) W powyższym sporze nie może ani pozwany podnieść zarzutu, że żyje brat spadkodawcy a ojciec powoda, że zatem nawet w razie odpadnięcia pozwanego nie powód, tylko jego ojciec doszedłby do spadku, ani też powód nie może replikować, że żyje syn spadkodawcy a ojciec pozwanego, że zatem nie pozwany jest najbliżej powołanym spadkobiercą ustawowym. Podnoszenie tych zarzutów jest niedopuszczalne dlatego, że nawet w razie udowodnienia odnośnych okoliczności faktycznych zarzuty te nie mogłyby mieć wpływu na rozstrzygnięcie sporu. W sporze bowiem z art. 69 pr. spadk. moc zasady *actore non probante reus absolvitur* jest podobnie ograniczona, jak w procesie z art. 76 dekr. o post. spadk. (p. w rozdziale pierwszym, Prz. Not. XXII, II, str. 109, w tekście oraz uw. 73). Proces z art. 69 pr. spadk. jest mianowicie tak samo, jak proces z art. 76 dekr. o post. spadk., procesem o lepsze „prawo dziedziczenia", procesem o to, która ze stron procesowych jest powołana do spadku powołaniem silniejszym. Wskutek tego:

a) Jeśliby powodowi udało się udowodnić, że pozwany do spadku dojść nie może (bo zrzekł się prawa do dziedziczenia, bo został wykluczony przez negatywny testament itd.), wówczas podniesienie przez pozwanego twierdzenia i udowodnienie go, że żyje brat spadkodawcy a ojciec powoda, nie mogłoby doprowadzić do oddalenia powództwa. Powołanie powoda byłoby bowiem wówczas i tak powołaniem od (nieistniejącego) powołania pozwanego silniejszym.

b) Jeśliby natomiast powodowi dowód, że pozwany jest wykluczony od dziedziczenia, się nie udał, wówczas podniesienie przez powoda twierdzenia i udowodnienie go, że żyje syn spadkodawcy i ojciec pozwanego, nie mogłoby doprowadzić do uwzględnienia powództwa. Powołanie pozwanego, jako powołanie bliższego, niż powód, spadkobiercy ustawowego, byłoby bowiem wówczas i tak powołaniem od powołania powoda silniejszym.

w testamencie tym pozwany został ustanowiony spadkobiercą, dalej — jeśli testament jest holograficzny, a powód zaprzeczy jego autentyczność — że testament ten rzeczywiście jest testamentem spadkodawcy itd. Natomiast ciężar dowodzenia i twierdzenia, np. że przedłożony przez pozwanego testament nie jest sporządzony pod wpływem błędu, albo że testament ten nie został odwołany, albo że pozwany nie jest niegodny dziedziczenia, nie spoczywa — pomimo domniemania z art. 47 § 1 pr. spadk. — na pozwanym. To właśnie powód ma twierdzić i dowodzić, że testament jest z tych, czy innych powodów nieważny, albo że został odwołany, albo że po stronie pozwanego istnieje niegodność, wykluczająca go od dziedziczenia [73]).

b) Pozwany może jednak także w obronie swej powołać się na swe powołanie do spadku, ale powołanie od powołania powoda słabsze, albo nawet w ogóle na żadne swoje powołanie do spadku się nie powoływać i zarzucić, że powód pomimo stwierdzenia jego praw do spadku w rzeczywistości w ogóle do spadku powołany nie jest. W tej grupie przypadków cały ciężar dowodu co do wszelkich okoliczności, z których ma wynikać, że powód do spadku dojść nie może, spoczywa na pozwanym. Jeśli pozwany powołuje się przy tym na istnienie okoliczności negatywnych, ciężar dowodu istnienia tych okoliczności spoczywa na nim już w myśl zasad ogólnych, jeżeli natomiast twierdzi, że nie istnieją okoliczności pozytywne, tworzące bezpośrednio i prawidłowo powołanie powoda, ciężar dowodu nieistnienia tych okoliczności spoczywa na pozwanym ze względu na domniemanie z art. 47 § 1 pr. spadk. Jeśli pozwanemu jeden z tych dwóch dowodów (istnienia okoliczności negatywnych lub nieistnienia okoliczności pozytywnych) się powiedzie, wówczas prowadzenie dowodu na powołanie pozwanego do spadku nie jest w tej grupie przypadków nigdy potrzebne. W razie bowiem wykazania, że powód do spadku w ogóle powołany nie jest, należy powództwo oddalić, choćby nawet pozwany żadnych praw do spadku rościć sobie nie mógł.

---

[73]) Także i w układzie stanu faktycznego, wziętym pod uwagę w przykładzie podanym w tekście, powinien być ewentualnie podniesiony przez którąkolwiek ze stron zarzut, że istnieją inne — poza stronami procesowymi — osoby powołane do dziedziczenia, pominięty, ponieważ nawet udowodnienie okoliczności faktycznych, stanowiących podstawę powyższego zarzutu, nie mogłoby wpłynąć na wynik sporu z powodów podobnych do tych, które podałem w uwadze poprzedniej.

Wyniki, do których prowadzi zastosowanie powyższych zasad co do rozkładu ciężaru dowodowego, przedstawię znowu na przykładach:

1) Stwierdzenie praw do spadku uzyskał wnuk spadkodawcy. Posiadaczem spadku jest bratanek spadkodawcy. Wnuk występuje przeciwko bratankowi z powództwem z art. 69 pr. spadk. Wystarczy, jeśli powoła się na domniemanie z art. 47 § 1 pr. spadk., i żadnych dowodów zrazu prowadzić nie potrzebuje. Pozwany zarzuca, że wnuk do spadku dojść nie może, ponieważ został wykluczony przez negatywny testament lub zrzekł się prawa do dziedziczenia albo jest niegodny. Dowód istnienia tych okoliczności negatywnych spoczywa oczywiście na pozwanym już w myśl zasad ogólnych[74]). Jeśli pozwanemu dowód ten się uda, to powództwo będzie musiało być oddalone, niezależnie od tego, czy pozwany jest, czy nie jest powołany do spadku. Dlatego też prowadzenie dowodów na okoliczności, od których zależy powołanie pozwanego do spadku, jest w tym procesie zbędne.

2) Stwierdzenie praw do spadku uzyskał spadkobierca testamentowy. Posiadaczem spadku jest najbliższy spadkobierca ustawowy. Spadkobierca testamentowy wytacza przeciwko spadkobiercy ustawowemu powództwo z art. 69 pr. spadk. Powód ogranicza się do powołania się na domniemanie z art. 47 § 1 pr. spadk. i zrazu niczego więcej dowodzić nie potrzebuje. Jeśli pozwany zwalczać będzie powołanie powoda przez podniesienie zarzutów co do okoliczności negatywnych (spadkodawca nie miał zdolności testowania, sporządził testament pod wpływem bezprawnej groźby, testa-

---

[74]) Nie potrzeba natomiast zastanawiać się nad rozkładem ciężaru dowodowego co do okoliczności, od których zależy istnienie wzgl. nieistnienie innych — poza stronami procesowymi — osób powołanych do dziedziczenia po danym spadkodawcy. Prowadzenie bowiem dowodów na te okoliczności w omawianej w tekście grupie przypadków nigdy nie może stać się potrzebne. Jeśli mianowicie pozwanemu dowód istnienia okoliczności negatywnych się uda, replika powoda, że żyje brat spadkodawcy a ojciec pozwanego, który wyklucza od dziedziczenia pozwanego, nie mogłaby w żadnym razie doprowadzić do uwzględnienia powództwa, skoro nawet w razie udowodnienia prawdziwości twierdzeń faktycznych, od których zależy zasadność repliki, (nieistniejące) powołanie powoda byłoby i tak powołaniem od powołania pozwanego słabszym. Jeśliby zaś pozwanemu dowód okoliczności negatywnych się nie udał, to jego zarzut, że żyje syn spadkodawcy a ojciec powoda, który powoda od dziedziczenia wyklucza, albo że spadkodawca sporządził testament, w którym spadkobiercą ustanowił obcą osobę trzecią, także nie zasługiwałby na rozpatrywanie. Choćby bowiem nawet zostały udowodnione okoliczności faktyczne, od których zależy zasadność zarzutu, powołanie pozwanego byłoby i tak powołaniem od powołania powoda słabszym.

ment odwołał, powód jest niegodny dziedziczenia itp.), pozwany musi udowodnić prawdziwość twierdzonych przez siebie okoliczności faktycznych już na podstawie zasad ogólnych. Jeśli pozwany podniesie zarzuty co do nieistnienia okoliczności pozytywnych (nieautentyczność testamentu holograficznego, niezachowanie formy testamentu np. z art. 80 pr. spadk., brak okoliczności, stwarzających możliwość sporządzenia testamentu szczególnego np. z art. 82 pr. spadk. itp.), wówczas ciężar dowodu nieistnienia tych okoliczności pozytywnych spoczywać będzie na pozwanym ze względu na domniemanie z art. 47 § 1 pr. spadk. W razie przeprowadzenia tych dowodów przez pozwanego powództwo podlega oddaleniu niezależnie od tego, czy pozwany wykaże istnienie okoliczności faktycznych, z których wynika, że jest najbliższym spadkobiercą ustawowym, czy też dowód ten mu się nie uda. Dlatego prowadzenie dowodu na te okoliczności nie jest potrzebne [75]).

Ponieważ wyrok, wydany w sporze z art. 69 pr. spadk., działa tylko między stronami, przeto pomyślny dla pozwanego wyrok obala wynikające ze stwierdzenia praw powoda do spadku domniemanie z art. 47 § 1 pr. spadk. tylko między stronami. W stosunku do wszystkich innych osób postanowienie o stwierdzeniu praw powoda do spadku i wynikające z tego postanowienia domniemanie z art. 47 § 1 pr. spadk. pozostaje w mocy.

B) W procesach z art. 70 pr. spadk. pozwanym jest osoba, której prawa do spadku zostały stwierdzone, a która spadkobiercą nie jest (lub jest spadkobiercą w części mniejszej od stwierdzonej); natomiast powód nie może mieć stwierdzenia, bo nie mogą być stwierdzone prawa i pozwanego i powoda.

Jest jasne, że w sporach z art. 70 pr. spadk. ciężar twierdzenia i dowodzenia spoczywa zrazu w całości na powodzie. Ten stan rzeczy wynika już z zasad ogólnych, wobec czego powoływanie się przez pozwanego na domniemanie z art. 47 § 1 pr. spadk. na razie nie wchodzi w rachubę. Czy to powoływanie się na domniemanie z art. 47 § 1 pr. spadk. nie okaże się w toku procesu potrzebne, zależy od tego, na jakim tytule powołania oparte jest stwierdzenie i na jakim tytule powołania oparte zostało powództwo. Rozróżnić trzeba dwie grupy przypadków:

---

[75]) Zbędne jest także prowadzenie dowodów na okoliczności, od których zależy powołanie innych — poza stronami procesowymi — osób do spadku. Wynik tych dowodów nie miałby bowiem żadnego wpływu na rozstrzygnięcie sporu z przyczyn podobnych do tych, które podałem w uwadze poprzedniej.

a) Powód powołuje się w pozwie na powołanie od powołania pozwanego słabsze (np. powód najbliższy spadkobierca ustawowy wnosi pozew przeciwko spadkobiercy testamentowemu, albo powód, brat spadkodawcy, wnosi pozew przeciwko synowi spadkodawcy, albo powód, ustanowiony spadkobiercą w testamencie wcześniejszym, wnosi pozew przeciwko osobie, ustanowionej spadkobiercą w testamencie późniejszym, którym testament poprzedni został odwołany). W tej grupie przypadków rozkład ciężaru dowodowego przedstawia się w sposób następujący: 1) powód będzie musiał twierdzić i wykazać, że powołanie, na podstawie którego nastąpiło stwierdzenie praw pozwanego do spadku, w rzeczywistości nie istnieje; na powodzie spoczywać będzie przy tym ciężar dowodu istnienia okoliczności negatywnych już na zasadach ogólnych, zaś ciężar dowodu nieistnienia okoliczności pozytywnych na podstawie domniemania z art. 47 § 1 pr. spadk.; 2) ponadto, ponieważ w procesach z art. 70 pr. spadk. stwierdzenie ma za sobą nie powód, tylko pozwany, powód nie będzie mógł ograniczyć się do wykazania, że powołanie, które było podstawą stwierdzenia praw pozwanego, nie istnieje, ale będzie nadto musiał twierdzić i udowodnić, że on sam (tj. powód) jest powołany do spadku; na powodzie spoczywać przy tym będzie ciężar dowodu tylko istnienia okoliczności pozytywnych bezpośrednio i prawidłowo jego powołanie tworzących, natomiast na powodzie nie będzie spoczywać ciężar dowodu nieistnienia okoliczności negatywnych; przeciwnie, ciężar dowodu istnienia okoliczności negatywnych spoczywać będzie na pozwanym [76]).

Wyniki, do których prowadzi zastosowanie powyższych zasad co do rozkładu ciężaru dowodowego, staną się jasne na tle następującego przykładu:

Stwierdzone zostały prawa do spadku spadkobiercy testamentowego. Powództwo z art. 70 pr. spadk. wnosi przeciwko niemu najbliższy spadko-

---

[76]) Także i w rozważaniach, odnoszących się do sporów z art. 70 pr. spadk., zbędne jest zastanawianie się nad udzieleniem odpowiedzi na pytanie, na kim spoczywa ciężar dowodu istnienia lub nieistnienia okoliczności, z których by wynikało, że są inne — poza stronami procesowymi — osoby, powołane do dziedziczenia. Także i proces z art. 70 pr. spadk. jest procesem o lepsze „prawo do dziedziczenia", o to, czyje powołanie do spadku, powoda, czy pozwanego, jest powołaniem silniejszym. Dlatego na wynik tego procesu nie może mieć wpływu istnienie lub nieistnienie powołania osoby trzeciej, która stroną w procesie nie jest.

bierca ustawowy. Jeśli powód będzie twierdził, że powołanie pozwanego nie istnieje z powodu zajścia okoliczności negatywnych (brak zdolności testowania, błąd, odwołanie testamentu, niegodność pozwanego), dowód istnienia okoliczności negatywnych ciążyć będzie na powodzie już na podstawie zasad ogólnych. W razie podniesienia przez powoda twierdzenia, że brak było okoliczności pozytywnych (nieautentyczność testamentu holograficznego, niezachowanie przepisów o formie testamentu, brak okoliczności, od których zależy możliwość sporządzenia testamentu szczególnego itp.), ciężar dowodu nieistnienia okoliczności pozytywnych spoczywać będzie na powodzie ze względu na domniemanie z art. 47 § 1 pr. spadk. Nadto na powodzie spoczywać będzie ciężar dowodu okoliczności pozytywnych jego powołanie do spadku bezpośrednio i prawidłowo tworzących, tzn. ciężar dowodu co do stosunku rodzinnego, tworzącego wedle przepisów prawa powołanie do spadku z ustawy. Jeśli na to pozwany zarzuci istnienie okoliczności negatywnych (zrzeczenie się prawa do dziedziczenia, wykluczenie przez negatywny testament, niegodność itp.), pozwany będzie musiał dowodzić istnienie okoliczności negatywnych, a nie powód ich brak.

b) Jeśli powód powoła się na powołanie od powołania pozwanego silniejsze (np. powód, spadkobierca testamentowy, wnosi pozew przeciwko spadkobiercy ustawowemu, powód, syn spadkodawcy, wnosi pozew przeciwko jego bratu), wówczas powód musi udowodnić tylko okoliczności pozytywne, jego własne powołanie bezpośrednio i prawidłowo tworzące. Nie musi natomiast wykazywać nieistnienia okoliczności negatywnych, przeciwnie na pozwanym spoczywa ciężar dowodu istnienia okoliczności negatywnych. Jeśli powód wykaże istnienie okoliczności pozytywnych, a pozwanemu nie uda się wykazać istnienia okoliczności negatywnych, wówczas powód bez wykazywania czegokolwiek więcej zwycięży w procesie. Z przeprowadzonych dowodów okaże się bowiem wówczas, że powołanie powoda jest od powołania pozwanego silniejsze.

W wyroku, wydanym w sporze z art. 70 pr. spadk., sąd przede wszystkim uchyla postanowienie o stwierdzeniu praw pozwanego do spadku i stwierdza prawa powoda [77]). W tej części wyrok ma skutek bezwzględny, tzn. nie tylko wobec po-

---

[77]) Ponadto w wyroku takim sąd może zasądzić pozwanego na: a) wydanie powodowi dokumentu, stwierdzającego prawa pozwanego do spadku, jak również b) na wydanie spadku (wraz z roszczeniami ubocznymi z art. 69 § 2 pr. spadk. oraz art. 211[1]—211[3] kod. zob.).

zwanego, ale także wobec wszystkich osób trzecich [78]). Wskutek tego domniemanie, wynikające z uchylonego postanowienia o stwierdzeniu, będzie musiało być uważane za obalone w stosunku do wszystkich interesowanych i nikt już więcej nie będzie się mógł na nie powoływać [79]). W miejsce tego obalonego domniemania wejdzie domniemanie nowe, stworzone przez wyrok, stwierdzający prawa spadkowe powoda. Moc tego domniemania z wyroku jest nieco silniejsza. Mianowicie próba obalenia domniemania, wynikającego z postanowienia o stwierdzeniu, może być podjęta (poza przypadkami z art. 47 § 2 pr. spadk.) przez każdą osobę interesowaną. Natomiast wskutek tego, że wyrok, wydany w sporze z art. 70 pr. spadk., rozstrzyga sprawę między stronami procesowymi ostatecznie i stwierdza definitywnie, że pozwany spadkobiercą nie jest, domniemanie, wynikające z wyroku, wydanego w sporze z art. 70 pr. spadk., może być wprawdzie obalane przez każdą osobę interesowaną, ale pozwany, który proces z art. 70 pr. spadk. przegrał, nie może podjąć nawet próby obalenia wynikającego z wyroku domniemania, a to ze względu na materialną prawomocność wyroku, wydanego w procesie z art. 70 pr. spadk. (art. 367 k.p.c.). Inaczej jest tylko wówczas, jeśli pozwany oprze potem swe roszczenia na innym powołaniu do spadku, na które w sporze z art. 70 pr. spadk. się nie powoływał i które wskutek tego w sporze tym badane nie było.

Tak postanowienie o stwierdzeniu, jak i stwierdzenie praw do spadku w wyroku, ma skutek wobec wszystkich. Toteż na domniemanie, wynikające po myśli art. 47 § 1 pr. spadk. z powyższych orzeczeń sądowych, może się tak powołać każda osoba interesowana, jak i można się powołać 'wobec każdej osoby, wobec której okaże się to potrzebne [80]), zaś obalać to domniemanie może każda osoba, przeciwko której zostało ono powołane [81]). Nie ulega wskutek tego wątpliwości, że domniemanie

---

[78]) Por. w rozdziale pierwszym, Prz. Not. XXII, II, str. 119, uw. 88.

[79]) Wyjątek zachodzi w tej mierze tylko co do osób, wobec których — po myśli art. 47 § 2 pr. spadk. — niedopuszczalne jest „prowadzenie dowodów przeciwnych“. W stosunku do tych osób domniemanie, wynikające z uchylonego postanowienia o stwierdzeniu, pozostaje w mocy, i to nadal jako domniemanie niewzruszalne. Por co do tego niżej str. 198 i nast.

[80]) Tak samo *Szpunar:* Znaczenie domniemań z art. 47 pr. spadk., Prz. Not. XXII, I, str. 84.

[81]) W szczególności obalać domniemanie może nawet osoba, której prawa do spadku zostały stwierdzone, jeśli np. na domniemanie powołał

z art. 47 § 1 pr. spadk. może obalać także dłużnik spadku, przeciwko któremu spadkobierca (po uzyskaniu stwierdzenia — art. 46 pr. spadk.) wytoczył powództwo i w procesie powołał się na domniemanie. Natomiast powstaje pytanie, czy dłużnik spadku (wzgl. osoba, przeciwko której skierowane jest jakieś inne — niż wierzytelność — należące do spadku roszczenie) może oprzeć się na stwierdzeniu i zadość uczynić roszczeniu na rzecz tego, czyje prawa do spadku zostały stwierdzone, nie troszcząc się o to, czy osobnik ten jest rzeczywiście spadkobiercą, czy też przeciwnie dłużnik ten, jeśli wie, że ten, czyje prawa zostały stwierdzone, spadkobiercą nie jest, albo też jeśli ma poważne wątpliwości, czy osobnik ten jest spadkobiercą, ma obowiązek kwestionowania stwierdzenia i podjęcia próby obalenia domniemania. Z art. 47 § 2 pr. spadk. wynika m. zd. jasno, że tylko drugi pogląd jest trafny. Ochrona trzeciej osoby, która uzyskała przez czynność prawną tego, czyje prawa do spadku zostały stwierdzone, zwolnienie od obowiązku wobec spadku, zależy bowiem od dobrej wiary [82]) osoby zwolnionej. Jasne jest wskutek tego, że osoba, która — wiedząc o tym, iż ten, czyje prawa spadkowe zostały stwierdzone, nie jest spadkobiercą, albo mając poważne wątpliwości co do tego, czy ten, którego prawa do spadku zostały stwierdzone, jest spadkobiercą — nie broniłaby się w procesie i nie usiłowałaby obalić domniemania, nie mogłaby potem wobec prawdziwego spadkobiercy powołać się na art. 47 § 2 pr. spadk.

Mógłby ktoś może wysunąć wątpliwość, które z domniemań jest silniejsze: domniemanie z art. 47 § 1 pr. spadk., czy domniemanie z art. 300 § 1 pr. rzecz. Zdaje mi się, że problem ten nie istnieje. Domniemania te leżą bowiem w zupełnie innych płaszczyznach i wskutek tego w ogóle nie mogą być sobie przeciwstawiane. Jeśli np. spadkobierca wystąpi z powództwem

---

się wierzyciel spadku, a ten, czyje prawa do spadku zostały stwierdzone, dowiedział się, że spadkobiercą nie jest, np. bo znaleziono testament spadkodawcy, w którym kto inny został ustanowiony spadkobiercą, albo bo zgłosił się bliżej powołany spadkobierca ustawowy, o którym, jakkolwiek nie był uznany za zmarłego, powszechnie mniemano, że nie żyje itd. Obalenie domniemania przez osobę, której prawa zostały stwierdzone, jest niedopuszczalne, jeśli tkwiłoby w tym tzw. *venire contra factum proprium*. Co do tego ostatniego pojęcia, por. *Fenichel:* Zasada „*venire contra factum proprium*“ w kod. zob., Pal. XIII.

[82]) Obszerniej o pojęciu dobrej wiary w przypadkach z art. 47 § 2 pr. spadk. będzie mowa niżej (str. 195—197).

windykacyjnym przeciwko posiadaczowi należącej do spadku rzeczy ruchomej, to zrazu posiadacz-pozwany zasłoni się domniemaniem z art. 300 § 1 pr. rzecz. Na to, aby spadkobierca-powód mógł w procesie powołać się na domniemanie z art. 47 § 1 pr. spadk., musi udowodnić, że dana ruchomość należy do spadku. Przez przeprowadzenie tego dowodu zostanie jednak obalone domniemanie z art. 300 § 1 pr. rzecz. Czyli: jako długo domniemanie z art. 300 § 1 pr. rzecz. nie zostanie obalone, na domniemanie z art. 47 § 1 pr. spadk. nie można się powoływać; kiedy powstanie możliwość powołania się na domniemanie z art. 47 § 1 pr. spadk., domniemanie z art. 300 § 1 pr. rzecz. wskutek jego obalenia przestanie być aktualne. Domniemania te nie mogą zatem być sobie przeciwstawiane równocześnie, a wskutek tego stawianie pytania, które z nich jest silniejsze, jest nieaktualne.

II.

Domniemanie z art. 47 § 1 pr. spadk. jest domniemaniem w zasadzie wzruszalnym, jednak w pewnych przypadkach dowód przeciwny nie jest dopuszczalny. Chodzi o przypadki z art. 47 § 2 pr. spadk., których stan faktyczny jest następujący:

A) Na domniemanie z art. 47 § 1 pr. spadk. powołuje się osoba trzecia. To znaczy: jeśli na domniemanie z art. 47 § 1 pr. spadk. powołuje się osoba, która jest także spadkobiercą, wówczas dowód przeciwny jest zawsze dopuszczalny, choćby nawet wszelkie pozostałe przesłanki zastosowania art. 47 § 2 pr. spadk. były spełnione.

B) Osoba, która powołuje się na domniemanie z art. 47 § 1 pr. spadk., nabyła prawo do przedmiotu należącego do spadku albo została zwolniona od zobowiązania względem spadku. Obie części zwrotu, zamieszczonego w art. 47 § 2 pr. spadk., odnoszące się do obecnie omawianego członu stanu faktycznego, nie są sformułowane szczęśliwie. Nadto nie wymieniają one zmian prawnych, do których art. 47 § 2 pr. spadk. się odnosi, w sposób wyczerpujący:

a) Naprzód nieodpowiednie jest m. zd. wyrażenie „prawo do przedmiotu, należącego do spadku“. Wedle definicji art. 1 § 1 pr. spadk. spadkiem jest bowiem ogół majątkowych praw i obowiązków zmarłego. Te prawa i obowiązki to są właśnie

przedmioty, które do spadku należą: aktywa-prawa i pasywa-obowiązki (por. także art. 160 § 1 pr. spadk.). Przy zastąpieniu powołanego poprzednio w cudzysłowie słowa „przedmiotu“ wynikającym z art. 1 § 1 pr. spadk. słowem: „prawa“, poprzednio powołany zwrot będzie brzmiał: „prawo do prawa, należącego do spadku“. Jeśliby zaś nawet — wbrew art. 1 § 1 pr. spadk. i wbrew istocie rzeczy — stanęło się na stanowisku, że do spadku nie należą prawa, tylko ich przedmioty,, to zwrot z art. 47 § 2 pr. spadk. musiałby być i tak uznany za zupełnie nietrafny. Art. 47 § 2 pr. spadk. — jak o tym zaraz będzie mowa — odnosi się bowiem tylko do czynności rozporządzających, zatem zamieszczony w tym przepisie zwrot o nabywaniu praw odnosi się głównie do nabywania praw rzeczowych, a prawa rzeczowe są nabywane i istnieją na rzeczach, a nie do rzeczy (art. 33 § 1, art. 34 § 1, art. 72 zd. 2, art. 75, 104, 111, 112 § 2, zd. 2, art. 113 § 1, art. 114, 116 § 2, art. 118, 123 § 1, art. 126, 128 § 1 itd. pr. rzecz.) [83]). W rzeczywistości chodzi w art. 47 § 2 pr. spadk. o nabycie prawa należącego do spadku (własności ruchomości [84]), własności nieruchomości, nabycie wierzytelności, przenośnego ograniczonego prawa rzeczowego, jak np. hipoteki lub zastawu wraz z zabezpieczonymi nimi wierzytelnościami, ciężaru realnego itp.) albo prawa na takim prawie (służebności na nieruchomości spadkowej, zastawu na należącej do spadku ruchomości, hipoteki na należącej do spadku wierzytelności hipoteką zabezpieczonej itp.). Natomiast art. 47 § 2 pr. spadk. niewątpliwie nie ma zastosowania — wbrew niefortunnemu brzmieniu — w razie nabycia przez osobę trzecią na podstawie czynności zobowiązującej tego, czyje prawa do spadku zostały stwierdzone, wierzytelności, odnoszącej się do przedmiotu do spadku należącego [85]). Art. 47 § 2 pr. spadk. nie odnosi się

---

[83]) Co do historii kodyfikacji, p. wyżej str. 177, uw. 65.

[84]) Przepis art. 47 § 2 pr. spadk. jest w stosunku do art. 48 pr. rzecz. przepisem odrębnym i samodzielnym. Jakkolwiek zatem nabycie przez osobę trzecią należącej do spadku rzeczy ruchomej od osoby, której prawa do spadku zostały stwierdzone, ale która spadkobiercą nie jest, jest nabyciem własności rzeczy ruchomej od osoby nieuprawnionej do rozporządzania rzeczą (por. niżej str. 201, 202), to jednak możliwość powołania się przez osobę trzecią na przepis art. 47 § 2 pr. spadk. nie zależy od tego, by rzecz została osobie trzeciej wydana.

[85]) Jeśli np. osoba, której prawa do spadku zostały stwierdzone, sprzeda należącą do spadku ruchomość, ale własności jej na kupującego nie przeniesie, kupujący — choćby był nawet w najlepszej wierze —

także do przypadków zbycia spadku lub jego idealnej części (arg. z art. 170 § 1 pr. spadk.) [86]).

b) Po wtóre, także zwrot „została zwolniona od zobowiązania względem spadku“ nie jest poprawny. Art. 47 § 2 pr. spadk. odnosi się bowiem nie tylko do przypadków zwolnienia osoby trzeciej od zobowiązania (np. do wykonania zobowiązania przez dłużnika spadkodawcy wobec osoby, której prawa do spadku zostały stwierdzone, zwolnienia dłużnika spadkodawcy od zobowiązania przez osobę, która ma stwierdzenie) ałe także i do zwolnienia osoby trzeciej od innych obowiązków wobec (a nie: względem) spadku [87]) (np. osoba, której prawa do spadku zostały stwierdzone, zwalnia nieruchomość osoby trzeciej od należącej do spadku hipoteki, osoba, która ma stwierdzenie, zrzeka się służebności gruntowej, ciążącej na należącej do osoby trzeciej nieruchomości służebnej, a służącej należącej do spadku nieruchomości władnącej, osoba trzecia, zatrzymująca bez tytułu prawnego należącą do spadku rzecz ruchomą, wydaje ją osobie, której prawa spadkowe zostały stwierdzone itp.). Dlatego to właśnie wprowadzona w redakcji V zmiana, polegająca na zastąpieniu słów „od obowiązku“ słowami „od zobowiązania“, stanowi m. zd. nie poprawienie, tylko pogorszenie brzmienia przepisu [88]).

c) Jest rzeczą wątpliwą, czy pod art. 47 § 2 pr. spadk. podpadnie wywołanie przez czynność rozporządzającą takiego skut-

---

nigdy nie będzie się mógł powołać na art. 47 § 2 pr. spadk. Tzn. prawdziwy spadkobierca będzie mógł wobec kupującego wykazywać, że zbywca, którego prawa do spadku były stwierdzone, nie był w rzeczywistości spadkobiercą i nie miał wskutek tego prawa zaciągania zobowiązań, za które odpowiedzialność obciążałaby spadek. Jeśli spadkobierca to wykaże, stanie się jasne, że prawdziwy spadkobierca za wykonanie zobowiązania wynikającego z umowy, zawartej przez rzekomego spadkobiercę, odpowiadać nie będzie. Przepis art. 47 § 2 pr. spadk. nie wejdzie w zastosowanie (tzn. prawdziwy spadkobierca nigdy nie będzie odpowiadał za zobowiązanie) tym bardziej wtedy, jeśli osoba, której prawa do spadku zostały stwierdzone, ale która spadkobiercą nie jest, zaciągnie w charakterze spadkobiercy zobowiązanie zapłacenia pewnej sumy pieniężnej albo dostarczenia pewnej ilości należących lub nienależących do spadku rzeczy zamiennych.

[86]) Tak samo *Zoll—Szpunar:* Prawo cywilne w zarysie IV, str. 153, *Szpunar:* Znaczenie domniemań z art. 47 pr. spadk., Prz. Not. XXII, I, str. 92.

[87]) Tak samo *Szpunar:* Znaczenie domniemań z art. 47 pr. spadk., Prz. Not. XXII, I, str. 89, 90.

[88]) P. o tej zmianie wyżej str. 177, uw. 65.

ku prawnego, który (jest nie tylko, lub w ogóle) nie jest nabyciem przez osobę trzecią należącego do spadku prawa ani prawa na takim prawie, ani też zwolnieniem osoby trzeciej od obowiązku wobec spadku. Mam na myśli takie skutki, które polegają na zmianie lub zniesieniu istniejącego stosunku prawnego (np. wybór przy zobowiązaniach przemiennych, wypowiedzenie stosunku prawnego o charakterze ciągłym, zniesienie współwłasności). M. zd. przepis art. 47 § 2 pr. spadk. powinien w tych przypadkach znaleźć analogiczne zastosowanie.

C) Skutki prawne, o których była mowa wyżej pod B), muszą być wywołane przez czynność prawną. Z brzmienia art. 47 § 2 pr. spadk., a w szczególności z następnego członu stanu faktycznego (p. niżej pod D), wynika m. zd., że chodzi tylko o czynności prawne prawa materialnego, a nie o czynności procesowe, zatem też nie o czynności egzekucyjne [89]). Z tego, co powiedziano wyżej pod B), a zwłaszcza z tego, że skutek prawny, o którym w art. 47 § 2 pr. spadk. jest mowa, polega na nabyciu przez trzecią osobę należącego do spadku prawa lub prawa na takim prawie lub na uzyskaniu przez tę osobę zwolnienia od obowiązku wobec spadku, wynika, że czynność prawna osoby, której prawa do spadku zostały stwierdzone, ma być czynnością rozporządzającą, a nie zobowiązującą [90]). Wreszcie w braku jakiejkolwiek wzmianki o ograniczeniu zastosowania art. 47 § 2 pr. spadk. do czynności odpłatnych, przyjąć m. zd. należy, że przepis ten odnosi się tak do czynności pod tytułem odpłatnym, jak i do czynności pod tytułem darmym [91]).

D) Czynność prawna, o której była mowa wyżej pod C), musi być czynnością prawną osoby, której prawa do spadku

---

[89]) Tak samo *Szpunar:* Znaczenie domniemań z art. 47 pr. spadk., Prz. Not. XXII, I, str. 92.

[90]) Tak samo *Szpunar:* Znaczenie domniemań z art. 47 pr. spadk., Prz. Not. XXII, I, str. 88.

[91]) Tak samo *Zoll—Szpunar:* Prawo cywilne w zarysie IV, str. 153, oraz *Szpunar:* Znaczenie domniemań z art. 47 pr. spadk., Prz. Not. XXII, I, str. 89, którego zdaniem, jeśli osoba trzecia nabyła od tego, czyje prawa do spadku były stwierdzone, jakiś należący do spadku przedmiot pod tytułem darmym, wówczas prawdziwemu spadkobiercy służyć będzie przeciwko osobie trzeciej roszczenie z art. 125 kod. zob. Mam wątpliwości co do trafności tego zapatrywania.

To, co osoba, której prawa do spadku zostały stwierdzone, uzyskuje od osoby trzeciej przy czynności pod tytułem odpłatnym, uzyskuje dla spadku. Wskutek tego nabyte na podstawie takiej czynności przez osobę, mającą stwierdzenie, prawa i roszczenia należą do spadku.

zostały stwierdzone. Z brzmienia tego zwrotu art. 47 § 2 pr. spadk. nie można wyprowadzać wniosku, jakoby przepis ten mógł być stosowany tylko w przypadkach podjęcia przez osobę, która ma stwierdzenie, jednostronnej czynności prawnej. Chodzi tylko o to, aby osoba, która ma stwierdzenie, w czynności tej brała udział. Wskutek tego przepis art. 47 § 2 pr. spadk. znajdzie zastosowanie także i w przypadkach zawarcia przez osobę, której prawa spadkowe zostały stwierdzone, umowy z osobą trzecią (por. art. 47 § 2 *in fine* pr. spadk.: „chyba że osoba trzecia działała w złej wierze“). Mało tego. Istnieją poważne wątpliwości, czy art. 47 § 2 pr. spadk. nie powinien być stosowany także i wtedy, jeśli — przy spełnieniu pozostałych członów stanu faktycznego z art. 47 § 2 pr. spadk. — czynność prawna jest jednostronną czynnością prawną osoby trzeciej, podjętą wobec tego, czyje prawa do spadku zostały stwierdzone. Opowiadam się za udzieleniem odpowiedzi twierdzącej na powyższe pytanie. Sądzę, że art. 47 § 2 pr. spadk. należy stosować tak wtedy, gdy stosunek prawny o charakterze ciągłym wypowiedział ten, czyje prawa do spadku zostały stwierdzone, wobec osoby trzeciej, jak i wtedy, gdy — raz jeszcze powtarzam: przy spełnieniu pozostałych członów stanu faktycznego powołanego przepisu — wypowiedzenia dokonała osoba trzecia wobec osoby, która ma stwierdzenie. Dalej, przepis art. 47 § 2 pr. spadk. powinien być stosowany nie tylko wtedy, gdy osoba, która ma stwierdzenie, potrąci swój dług wobec osoby trzeciej z wierzytelnością spadkodawcy do osoby trzeciej, ale także i wówczas, gdy osoba trzecia przez oświadczenie, złożone wobec osoby, której prawa spadkowe zostały stwierdzone, potrąci swój dług wobec spadkodawcy ze swoją wierzytelnością do osoby, która ma stwierdzenie. Przepis art. 47 § 2 pr. spadk. powinien być stosowany nie tylko wówczas, gdy wybór w zobowiązaniu przemiennym wykona osoba, która ma stwierdzenie, wobec osoby trzeciej, ale i wtedy, kiedy wyboru dokona osoba trzecia wobec osoby, której prawa do spadku zostały stwierdzone. Za analogicznym stosowaniem art. 47 § 2 pr. spadk. do jednostronnych czynności prawnych, podjętych przez osobę trzecią wobec osoby, która ma stwierdzenie, przemawia to, że w przypadkach tych istnieje ta sama *ratio legis*, uzasadniająca udzielenie ochrony prawnej osobie trzeciej, która przemawia za udzieleniem tej

ochrony w przypadkach, objętych dosłownym brzmieniem art. 47 § 2 pr. spadk.

E) Osoba trzecia nie mogła działać w złej wierze. Zła wiara polega w przypadkach z art. 47 § 2 pr. spadk. — tak, jak w ogóle w polskim prawie cywilnym (z wyjątkiem przypadków, dla których ustawodawca określił pojęcie złej wiary odmiennie — por. np. art. 22 pr. rzecz.) — na tym, że dana osoba o pewnym stanie rzeczy wie lub wiedzieć powinna. Ten ostatni zwrot („lub wiedzieć powinna") jest rozwinięty w art. 93 *in fine* przep. ogóln. pr. cyw., gdzie z wiadomością osoby trzeciej o ograniczeniu lub wygaśnięciu pełnomocnictwa postawiono na równi przypadki, w których brak wiadomości o ograniczeniu lub wygaśnięciu pełnomocnictwa jest wynikiem (jakiegokolwiek, a nie tylko rażącego) niedbalstwa [92]) ze strony osoby trzeciej. — Okolicznością, której w przypadkach z art. 47 § 2 pr. spadk. ma dotyczyć wiadomość lub zawiniona niewiadomość osoby trzeciej, jest to, że osoba, której prawa do spadku zostały stwierdzone, w rzeczywistości spadkobiercą nie jest. O możliwości zastosowania art. 47 § 2 pr. spadk. decyduje dobra lub zła wiara osoby trzeciej, istniejąca w chwilach następujących: a) jeśli nabycie prawa przez osobę trzecią lub zwolnienie jej od obowiązku wobec spadku albo wywołanie innego skutku prawnego nastąpiło przez umowę, zawartą między osobą, która miała stwierdzenie, a osobą trzecią, decyduje stan rzeczy, istniejący w chwili zawarcia tej umowy; b) jeśli powyższe skutki prawne wywołane zostały przez jednostronną czynność prawną osoby, która miała stwierdzenie, lub przez jednostronną czynność prawną osoby trzeciej, decyduje stan rzeczy, istniejący w chwili, w której dana jednostronna czynność prawna

---

[92]) Niezupełnie wyraźnie *Zoll—Szpunar:* Prawo cywilne w zarysie IV, str. 153. Odmiennie *Szpunar:* Nabycie własności ruchomości od nieuprawnionego, Prz. Not. XXI (II), str. 47 pod c), oraz: Znaczenie domniemań z art. 47 pr. spadk., Prz. Not. XXII, I, str. 90, 91, który był zdania, że pewna osoba jest w złej wierze, kiedy o czymś albo wie albo o tym nie wie wskutek swego rażącego niedbalstwa. Zapatrywanie powyższe zostało jednak wyrażone oba razy przed ogłoszeniem nowych przepisów ogólnych prawa cywilnego. — Jeszcze dalej idzie w tym kierunku *Baziński:* Komentarz do prawa spadkowego, str. 158, 159, uw. 2 do art. 47, który — zdaje się — przyjmuje, że osoba trzecia jest w złej wierze tylko wtedy, kiedy wie, że ten czyje prawa do spadku zostały stwierdzone, w rzeczywistości nie jest spadkobiercą.

przychodzi do skutku [93]). Późniejsza zła wiara osoby trzeciej zastosowania przepisu art. 47 § 2 pr. spadk. nie wyklucza.

Przy ocenie, czy osoba trzecia znajdowała się w złej wierze, trzeba pamiętać, iż osoba trzecia, choć wie, że istnieje spadkobierca, który tego, czyje prawa do spadku zostały stwierdzone, od dziedziczenia wyłącza lub dziedziczy obok niego, nie ma obowiązku badania, dlaczego ten spadkobierca silniej lub równie silnie, jak osoba, która ma stwierdzenie, powołany, nie zrobił użytku ze swoich praw, a w szczególności nie wziął udziału w postępowaniu o stwierdzenie i stwierdzenia swych praw nie żądał. Spostrzeżenie, zaznaczone w zdaniu poprzednim, nie ma wpływu na rozstrzygnięcie, czy osoba trzecia jest w dobrej, czy w złej wierze, w przypadkach, w których osoba, mająca stwierdzenię swych praw spadkowych, nie może dojść do spadku albo dlatego, że brak jest okoliczności pozytywnych jej powołanie tworzących, albo dlatego, że istnieją okoliczności negatywne, które albo ważnemu powstaniu powołania tej osoby przeszkodziły lub jej powołanie zniweczyły. Spostrzeżenie, zaznaczone w zdaniu pierwszym niniejszego ustępu, nie ma także wpływu na rozstrzygnięcie, czy osoba trzecia jest w dobrej, czy w złej wierze, w przypadkach, w których ten, czyje prawa do spadku zostały stwierdzone, do spadku dojść nie może albo dlatego, że po jego stronie brak okoliczności pozytywnych (art. 5, 6 pr. spadk.), albo dlatego, że istnieją po jego stronie okoliczności negatywne, które go od dziedziczenia wykluczają (niegodność, zrzeczenie się prawa do dziedziczenia) [94]). Wskutek tego dla tych grup przypadków, o których dotąd była mowa, wystarczające jest określenie, że osoba trzecia jest w złej wierze wtedy, kiedy wie lub wiedzieć powinna, że ten, czyje prawa spadkowe zostały stwierdzone, do spadku tego dojść nie może dlatego, że

[93]) Przy umowach i czynnościach prawnych jednostronnych, zdziałanych pod warunkiem lub z dodaniem terminu, dobra wiara osoby trzeciej musi m. zd. trwać aż do chwili ziszczenia się warunku lub nadejścia terminu.

[94]) W sumie: spostrzeżenie, zaznaczone w zdaniu pierwszym tego ustępu tekstu, nie wpływa na rozstrzygnięcie co do dobrej lub złej wiary osoby trzeciej w przypadkach, w których osoba ta nie dochodzi do spadku z powodu nieistnienia okoliczności pozytywnych, zaliczonych przezemnie w rozdziale pierwszym (Prz. Not. XXII, I, str. 79—81) do podgrup a) 1) i c) 1), lub z powodu istnienia okoliczności negatywnych, zaliczonych przezemnie tamże do podgrup a) 2) i c) 2).

albo do tego spadku wogóle nie jest powołany, albo będąc powołany jest od dziedziczenia wykluczony.

Zaznaczone w zdaniu pierwszym poprzedniego ustępu spostrzeżenie wpływa natomiast istotnie na rozstrzygnięcie co do dobrej lub złej wiary osoby trzeciej w przypadkach, w których dojście do spadku tęgo, czyje prawa spadkowe zostały stwierdzone, jest wątpliwe dlatego, że istnieje inna osoba, powołana do spadku powołaniem silniejszym lub równie silnym, jak powołanie osoby mającej stwierdzenie [95]. Przy uwzględnieniu bowiem zaznaczonego na wstępie poprzedniego ustępu spostrzeżenia przyjść trzeba do przekonania, że na to, aby przyjąć było można złą wiarę osoby trzeciej, nie wystarczy stwierdzić, iż osoba trzecia wie lub wiedzieć powinna o istnieniu spadkobiercy silniej lub równie silnie, jak osoba mająca stwierdzenie, powołanego. Do stwierdzenia złej wiary osoby trzeciej jest nadto potrzebne, aby osoba trzecia wiedziała lub wiedzieć była powinna, że ten silniej lub równie silnie, jak osoba mająca stwierdzenie, powołany spadkobierca albo zaczął dochodzić swych praw, wskutek czego prawa stwierdzone stały się sporne, albo też nie dochodził swych praw i nie dochodzi ich dotąd, ale bynajmniej nie dlatego, jakoby do spadku dojść nie chciał, tylko albo dlatego, że o swoim powołaniu nie wie, albo też wprawdzie wie, ale nie robi z niego użytku np. dlatego, że go osoba mająca stwierdzenie od wzięcia udziału w postępowaniu spadkowym, a w szczególności w postępowaniu o stwierdzenie, podstępem lub groźbą bezprawną powstrzymała.

Możliwość powołania się przez osobę trzecią na przepis art. 47 § 2 pr. spadk. istnieje także i wtedy, jeśli osoba trzecia nie znała skutków stwierdzenia z art. 47 pr. spadk., a nawet jeśli osoba trzecia nie wiedziała o tym, że prawa tego, kogo uważała za spadkobiercę, zostały przez sąd stwierdzone [96]).

Jeśli powyższy stan faktyczny jest w całości zrealizowany, osoba trzecia może sprzeciwić się prowadzeniu dowodu przeciwnego domniemaniu z art. 47 § 1 pr. spadk., t. zn. może sprzeciwić się podjęciu przez stronę przeciwną (zwykle będzie

---

[95]) Chodzi zatem o przypadki, w których powołanie osoby mającej stwierdzenie jest wątpliwe ze względu na istnienie lub nieistnienie okoliczności, zaliczonych przezemnie w rozdziale pierwszym (Prz. Not. XXII, II, str. 80) do grupy b).

[96]) Tak samo *Szpunar:* Znaczenie domniemań z art. 47 pr. spadk., Prz. Not. XXII, I, str. 91.

nią ten, kto twierdzi, że on, a nie osoba, której prawa zostały stwierdzone, jest spadkobiercą) próby wykazania, że osoba, której prawa do spadku zostały stwierdzone, nie jest w rzeczywistości spadkobiercą. Może się zdarzyć, że to przewidziane w dyspozycji art. 47 § 2 pr. spadk. wykluczenie dowodu przeciwnego nie będzie kiedyś dla powołującej się na przepis art. 47 § 2 pr. spadk. osoby trzeciej pozbawione znaczenia prawnego nawet wówczas, jeżeli osoba, której prawa do spadku zostały stwierdzone, jest rzeczywiście spadkobiercą [97]. Istotne znaczenie ma jednak przepis art. 47 § 2 pr. spadk. dla osoby trzeciej dopiero wtedy, gdy ten, czyje prawa do spadku zostały stwierdzone, nie jest w rzeczywistości spadkobiercą. W tych przypadkach wykluczenie możliwości obalania domniemania z art. 47 § 1 pr. spadk. chroni osobę trzecią przed roszczeniami prawdziwego spadkobiercy (wzgl. jego następców prawnych) i powoduje, że jej sytuacja prawna jest zbliżona (ale nie taka sama) do tej, jaka by powstała, gdyby ten, którego prawa do spadku zostały stwierdzone, był rzeczywiście spadkobiercą albo też był przynajmniej uprawniony do rozporządzania przedmiotami do spadku należącymi.

Nie jest mi jasne, dlaczego przepisu art. 47 § 2 pr. spadk. nie oparto na konstrukcji prostej i jasnej (nabycia prawa wzgl. uzyskania zwolnienia od obowiązku przez czynność prawną osoby nieuprawnionej), tylko ujęto go — i to w dobie, w której dąży się słusznie do tego, aby przepisy ustawy były jasne i zrozumiałe dla najszerszych kół — bez najmniejszej rzeczowej potrzeby z punktu widzenia konstrukcji (domniemania niewzruszalnego) skomplikowanej i nie rozwiązującej istoty problemu [98]). Przepis art. 47 § 2 pr. spadk. w obecnym ujęciu nie rozstrzyga istoty problemu, bo nie daje wyraźnej odpowiedzi na pytanie, czy osoba trzecia, która może się powołać na art. 47 § 2 pr. spadk., rzeczywiście nabyła prawo wzgl. została zwolniona od obowiązku, czy też nabycie prawa przez tę osobę wzgl. zwolnienie jej od obowiązku — pomimo realizacji wszystkich członów stanu faktycznego z art. 47 § 2 pr. spadk. — w rzeczywistości nie nastąpiło, a tylko ustawa osobę tę chroni drogą pośrednią, utrudniając, czy nawet uniemożliwiając rze-

---

[97]) P. także niżej str. 200, uw. 100.

[98]) Co do historii kodyfikacji, p. wyżej str. 177, uw. 65.

czywiście uprawnionemu dochodzenie jego praw [99]). Logicznie można próbować uzasadnić jedno i drugie rozwiązanie.

A) Można bowiem przyjąć, że skoro ustawa zakazuje prawdziwemu spadkobiercy prowadzenia dowodów, od których zależy możliwość dochodzenia jego praw przeciw osobie trzeciej, to najwidoczniej stoi na stanowisku, że prawa te nie istnieją. Wykluczając dowód, ustawa chroni pośrednio osobę trzecią, traktuje ją zatem najwidoczniej jako rzeczywiście uprawnioną wzgl. rzeczywiście zwolnioną od obowiązku. Trudno przypuścić, by ustawodawca był wykluczył w art. 47 § 2 pr. spadk. dowód przeciwny, gdyby stał na stanowisku, że osoba trzecia — pomimo realizacji całego stanu faktycznego z art. 47 § 2 pr. spadk. — prawa nie nabyła wzgl. nie została zwolniona od obowiązku. Takie stanowisko nie dałoby się uzasadnić, ani utrzymać, skoro polegałoby na stwierdzeniu, że pewne prawo pewnej osobie (prawdziwemu spadkobiercy) służy, przy równoczesnym odebraniu tej osobie możliwości dochodzenia tego prawa i stworzeniu możliwości dla innej osoby pełnego wykonywania tego prawa.

B) Możliwe jest jednak także i inne rozumowanie. Gdyby ustawodawca chciał zarządzić, że w razie realizacji całego stanu faktycznego z art. 47 § 2 pr. spadk. osoba trzecia rzeczywiście nabywa prawo wzgl. rzeczywiście zostaje zwolniona od obowiązku, to byłby to niewątpliwie powiedział, a nie zakrywał swej rzekomej dyspozycji pod skomplikowaną i bynajmniej nie jednoznaczną formułą. Ponadto dyspozycja art. 47 § 2 pr.

---

[99]) Problemu tego nie rozstrzygają zawarte w art. 47 § 2 pr. spadk. słowa: „która... nabyła prawo do przedmiotu, należącego do spadku, albo została zwolniona od zobowiązania względem spadku...“. Słowa te należą bowiem do stanu faktycznego art. 47 § 2 pr. spadk. i wymieniają tylko akty prawne, które pod przepis art. 47 § 2 pr. spadk. podpadają. Zwrot ten nie przesądza natomiast, jakie są skutki prawne powyższych aktów. Kwestia ta uregulowana jest w dyspozycji art. 47 § 2 pr. spadk. („dowód przeciwny nie jest dopuszczalny wobec osoby trzeciej“) bez rozstrzygnięcia problemu, o którym mowa w tekście. — Por. także art. 48 § 1 pr. rzecz., gdzie słowa „...zbyła rzecz ruchomą...“ należą do stanu faktycznego tego przepisu i określają tylko akt, do którego przepis art. 48 § 1 pr. rzecz. się odnosi, a nie przesądzają zupełnie skuteczności aktu zbycia. Dopiero dyspozycja art. 48 § 1 pr. rzecz: „nabywca uzyskuje własność“ rozstrzyga skutki aktu, i to rozstrzyga je — w przeciwieństwie do dyspozycji art. 47 § 2 pr. spadk. — w sposób jasny i nie budzący wątpliwości.

spadk. ujęta jest jako wykluczenie pewnego dowodu. Otóż gdyby skutek prawny z art. 47 § 2 pr. spadk. polegać miał rzeczywiście na nabyciu prawa przez osobę trzecią wzgl. na zwolnieniu osoby trzeciej od obowiązku, wówczas żadne wykluczanie dowodu przeciwnego nie byłoby potrzebne, skoro nawet obalenie domniemania z art. 47 § 1 pr. spadk. nie mogłoby doprowadzić do przegrania sporu przez osobę trzecią i zwycięstwa w procesie prawdziwego spadkobiercy. Tak więc dyspozycja art. 47 § 2 pr. spadk. wyklucza (wprawdzie tylko pośrednio, ale wyraźnie) możliwość przyjęcia, aby w razie realizacji całego stanu faktycznego z art. 47 § 2 pr. spadk. osoba trzecia rzeczywiście nabywała prawo wzgl. uzyskiwała zwolnienie od obowiązku [100]).

Żadne z powyższych rozumowań nie jest tak dalece logicznie wadliwe, by mogło być z miejsca odrzucone. Na razie nie chcę się wypowiadać co do tego, które z nich uważam za logicznie poprawne.

Ujęcie przepisu art. 47 § 2 pr. spadk. z punktu widzenia konstrukcji domniemania niewzruszalnego, nie rozwiązującej istoty problemu, pociąga za sobą dalsze trudności, które staną się jasne na tle następującego przykładu:

Spadkobierca ustawowy X uzyskał stwierdzenie swych praw do spadku po spadkodawcy M. Następnie X cedował należącą do spadku wierzy-

---

[100]) Przeciwko podanemu w tekście zapatrywaniu mógłby ktoś może podnieść zarzut, że nawet w razie przyjęcia poglądu, iż osoba trzecia w przypadkach z art. 47 § 2 pr. spadk. rzeczywiście nabywa prawo wzgl. rzeczywiście zostaje zwolniona od obowiązku, wykluczenie dopuszczalności prowadzenia dowodów przeciwnych nie jest pozbawione znaczenia. Mianowicie mogłoby się wydawać, że ustawa, wykluczając dowód przeciwny, tzn. zakazując podejmowania próby obalenia wynikającego z art. 47 § 1 pr. spadk. domniemania, nie tylko utrzymuje w mocy dokonane nabycie lub uzyskane zwolnienie, jakkolwiek poprzednik osoby trzeciej był osobą nieuprawnioną, ale także chroni osobę trzecią nawet przed możliwością kwestionowania tego nabycia lub zwolnienia. Wykluczenie możliwości prowadzenia dowodu przeciwnego zmniejsza w wysokim stopniu prawdopodobieństwo wytoczenia powództwa przeciwko osobie trzeciej i umożliwia szybkie (i korzystne dla osoby trzeciej) zakończenie sporu w przypadkach, w których powództwo takie zostałoby przecież wytoczone.

Zarzut ten uważałbym za nietrafny. Przy przyjęciu zapatrywania, że w przypadkach z art. 47 § 2 pr. spadk. osoba trzecia rzeczywiście nabywa prawo wzgl. rzeczywiście zostaje zwolniona od obowiązku, dowody zmierzające do wykazania, że ten, czyje prawa do spadku zostały stwierdzone, w rzeczywistości spadkobiercą nie jest, są dowodami na okoliczności dla rozstrzygnięcia sporu zupełnie obojętne. I dlatego dowo-

telność na osobę B, która znajdowała się w rozumieniu art. 47 § 2 pr. spadk. w dobrej wierze. W miesiąc później znaleziono testament M, w którym jedynym spadkobiercą została ustanowiona osoba A. Po przeprowadzeniu procesu z art. 70 pr. spadk. przeciwko osobie X osoba A uzyskuje wyrok, w którym postanowienie o stwierdzeniu praw osoby X do spadku po M zostało uchylone i stwierdzone zostały prawa spadkowe osoby A. Teraz dopiero A wdraża przeciwko B tak zwany spór pretendentów, tzn. wytacza powództwo o to, że wierzytelność należy do A, a nie do B. Osoba B powołuje się na domniemanie z art. 47 § 1 pr. spadk. i na podstawie art. 47 § 2 pr. spadk. sprzeciwia się prowadzeniu dowodów, zmierzających do obalenia powyższego domniemania. Na to replikuje A, że B na żadne domniemanie powoływać się nie może, a on, tj. A, żadnego domniemania obalać nie potrzebuje, bo wobec treści wyroku, wydanego w sporze z art. 70 pr. spadk., który toczył się między A i X, domniemanie, wynikające z pierwotnego stwierdzenia praw X do spadku po M, musi być uważane za obalone ze skutkiem wobec wszystkich i wskutek tego nie może być więcej — a w szczególności w obecnym procesie — brane pod uwagę. Powstaje pytanie, czy A ma rację? Udzielenie odpowiedzi na to pytanie zależy od rozwiązania problemu, tkwiącego, ale nie rozstrzygniętego, w art. 47 § 2 spadk., którego dotyczą dwa rozumowania, podane wyżej pod A) i B).

Podejmując próbę rozwiązania powyższego problemu, wracam do powołanych rozumowań. Jestem zdania, że logicznie poprawne jest tylko rozumowanie, przytoczone wyżej pod B). Tym nie mniej — wychodząc z założenia, że twórcy art. 47 § 2 pr. spadk. w jego obecnym brzmieniu nie wyrazili w tym przepisie tego, co w nim chcieli powiedzieć, i że wskutek tego opieranie interpretacji powyższego przepisu wyłącznie na logicznym wnioskowaniu nie byłoby właściwe — przyjmuję punkt widzenia, tkwiący w rozumowaniu, podanym wyżej pod A). Nie mogę bowiem o ustawodawcy przypuszczać, aby w art. 47 § 2 pr. spadk. stwarzał — nie wiedzieć po co i dlaczego — taki stan rzeczy, w którym by prawo służyło jednej osobie, ale ta osoba nie mogłaby go ani wykonywać, ani dochodzić, w którym natomiast inna osoba miałaby pełną możliwość wykonywania tego prawa, w czym rzeczywiście uprawniony nie mógłby jej przeszkodzić. Wskutek tego przyjmuję, że z art. 47 § 2 pr. spadk. wynika pośrednio, iż w razie spełnienia wszystkich członów określonego w tym przepisie stanu faktycznego osoba trzecia

dów na te okoliczności nie należałoby dopuszczać już ze względu na art. 235 k. p. c. To też zakaz prowadzenia tych dowodów byłby bezprzedmiotowy.

rzeczywiście nabywa prawo wzgl. zostaje zwolniona od obowiązku [101]). Drugim powodem, przemawiającym za przyjęciem powyższego zapatrywania, jest to, że przepis art. 47 § 2 pr. spadk. tylko przy tym jego ujęciu spełnić może swoje przeznaczenie udzielenia ochrony prawnej osobie trzeciej, która w dobrej wierze polegała na sądowym stwierdzeniu praw do spadku [102]). Z tych powodów przyjmuję, że obecne ujęcie i stylizacja art. 47 § 2 pr. spadk. są rezultatem nie dość dokładnego przemyślenia redakcji tego przepisu. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że gdyby twórca art. 47 § 2 pr. spadk. w jego obecnej postaci był zdawał sobie sprawę z tego, do jakich wyników przepis ten prowadzi, byłby go nigdy tak nie ujął, jak to się w rzeczywistości stało. Mało tego. Jestem przekonany, że gdyby się ktokolwiek twórcę art. 47 § 2 pr. spadk. zapytał, czy przepis art. 47 § 2 pr. spadk. należy tak rozumieć, jak to wynika z rozumowania, przytoczonego wyżej pod A), zapytany dałby bez wahania odpowiedź twierdzącą.

Na podstawie wyników, do jakich doprowadziła mnie próba rozwiązania problemu, tkwiącego w art. 47 § 2 pr. spadk., mogę teraz przystąpić do udzielenia odpowiedzi na pytanie, postawione przy końcu podanego wyżej przykładu:

Na pytanie to należy bez wątpienia udzielić odpowiedzi przeczącej. Skoro bowiem przyjąć należy, że B — jakkolwiek zbywca X nie był wierzycielem — nabył na podstawie art. 47 § 2 pr. spadk. wierzytelność z chwilą zawarcia przez niego z osobą X umowy o przelew tej wierzytelności, to jest jasne, że późniejsze, dokonane w wyroku sądowym, uchylenie postanowienia o stwierdzeniu praw X do spadku po M nie może osoby B pozbawić nabytej przez nią na podstawie ważnego przelewu wierzytelności [103]).

---

[101]) Tak samo *Szpunar:* Znaczenie domniemań z art. 47 pr. spadk., Prz. Not. XXII, I, str. 88. *Zoll—Szpunar:* Prawo cywilne w zarysie IV, str. 152. Autorzy ci nie zwracają jednak uwagi na tkwiący w brzmieniu art. 47 § 2 pr. spadk. i zaznaczony w tekście problem, a w konsekwencji nie usiłują go rozwiązać, zaś zapatrywanie swoje wyrażają bez bliższego uzasadniania go.

[102]) P. niżej uwagę następną.

[103]) Odpowiedź na powyższe pytanie brzmiałaby inaczej, gdyby się przyjęło zapatrywanie, którego wyrazem jest rozumowanie, przytoczone wyżej pod B). W razie przyjęcia tego zapatrywania musiałoby się bowiem stanąć na stanowisku, że osoba B wierzytelności nie nabyła; wobec zaś uchylenia wyrokiem postanowienia o stwierdzeniu praw spadkowych X, zatem postanowienia, stanowiącego podstawę domniemania z art. 47 § 1

Przyjęte poprzednio zapatrywanie, że w przypadkach z art. 47 § 2 pr. spadk. osoba trzecia rzeczywiście nabywa prawo, wzgl. rzeczywiście zostaje zwolniona od obowiązku, daje podstawę do udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy przepis art. 47 pr. spadk. — a w szczególności jego § 2 — stosuje się także w przypadkach z art. 72 pr. spadk., wzgl. z art. 80 dekr. o post. spadk., t. zn. w przypadkach, w których stwierdzone zostały prawa do spadku po osobie uznanej za zmarłą wzgl. po osobie, której zgon został stwierdzony, a następnie postanowienie o uznaniu za zmarłego wzgl. o stwierdzeniu zgonu — a w konsekwencji także i postanowienie o stwierdzeniu praw spadkowych — zostało uchylone, ponieważ okazało się, że „spadkodawca" żyje. Na pytanie to należy m. zd. odpowiedzieć — w braku jakichkolwiek podstaw do wyeliminowania w tych przypadkach przepisu art. 47 § 2 pr. spadk. od zastosowania — twierdząco. W konsekwencji przyjąć trzeba, że w razie zrealizowania całego stanu faktycznego z art. 47 § 2 pr. spadk. osoba trzecia, także i w przypadkach obecnie omawianych, rzeczywiście nabywa prawo, wzgl. rzeczywiście zostaje zwolniona od obowiązku i że uchylenie postanowienia o stwierdzeniu po myśli art. 80 dekr. o post. spadk. nie może pozbawić tej osoby trzeciej — podobnie, jak uchylenie postanowienia o stwierdzeniu wyrokiem, wydanym w procesie z art. 70 pr. spadk. — nabytego przez nią prawa, ani też powołać z powrotem do życia jej zgasłego obowiązku.

Pozostaje do rozważenia już tylko kwestia pierwszeństwa zastosowania przepisów art. 48 pr. rzecz. i art. 47 § 2 pr. spadk. w przypadkach, w których między tymi przepisami istnieć będzie kolizja. Chodzi o przypadki następujące: należąca do spadku rzecz ruchoma znajduje się w rękach osoby trzeciej A, która zbywa ją przy pełnej realizacji stanu faktycznego z art. 48 § 1 pr. rzecz. osobie B. Osoba C, której prawa do spadku zostały stwierdzone, ale która spadkobiercą nie jest, zbywa tę samą rzecz w sposób, określony w art. 43 pr. rzecz., osobie D. Któraż z tych osób nabędzie własność owej rzeczy ruchomej (wzgl. która z tych osób przy własności tej rzeczy się utrzy-

---

pr. spadk., utrzymanie w mocy zakazu obalania tego domniemania (prowadzenia dowodu przeciwnego) nie dałoby się w żaden sposób uzasadnić. — Przy tym ujęciu art. 47 § 2 pr. spadk. przepis ten miałby chyba tylko minimalne znaczenie praktyczne, skoro udaremnienie jego zastosowania zależałoby od woli prawdziwego spadkobiercy.

ma): B, czy D? Udzielenie odpowiedzi na to pytanie nie natrafia na większe trudności. Właścicielem rzeczy zostanie B, przy czym czasowa kolejność aktów zbycia jest obojętna [104]). Za przyjęciem tego zapatrywania przemawia naprzód ten przekonywujący, ale nie dotykający istoty problemu, argument, że własność rzeczy nabyłby B, a nie D [105]), niewątpliwie także i wtedy, gdyby osoba C była rzeczywiście spadkobiercą. Merytorycznie da się uzasadnić poprzednio podane rozstrzygnięcie w ten sposób, że stan faktyczny, podany w art. 48 § 1 pr. rzecz., usuwa brak prawa do rozporządzania rzeczą niezależnie od tego, na czym brak ten by polegał. Wskutek tego nabywcy rzeczy z art. 48 pr. rzecz. ustąpić musi każdy inny pretendent, i to choćby nim był ten, który przed aktem zbycia z art. 48 pr. rzecz. był właścicielem rzeczy. Natomiast art. 47 § 2 pr. spadk. usuwa skutki braku prawa po stronie poprzednika tylko o tyle, o ile brak ten polega na tym, że rozporządzająca rzeczą osoba, której prawa do spadku zostały stwierdzone, nie była w rzeczywistości spadkobiercą. Wskutek tego przepis art. 47 § 2 pr. spadk. rozstrzyga kolizję tylko między następcami prawnymi osoby, której prawa do spadku zostały stwierdzone, a która spadkobiercą nie była, a prawdziwym spadkobiercą wzgl. jego następcami prawnymi, i tylko w zakresie tej kolizji nabywca rzeczy z art. 47 § 2 pr. spadk. jest przepisem tym chroniony. I dlatego w razie kolizji między nabywcą z art. 48 § 1 pr. rzecz. i nabywcą z art. 47 § 2 pr. spadk. ten ostatni musi ustąpić wobec nabywcy z art. 48 § 1 pr. rzecz.

---

[104]) D będzie musiał ustąpić przed B niezależnie od tego, czy rzecz zostanie zbyta naprzód przez osobę A osobie B, a potem dopiero przez osobę C osobie D, czy też kolejność aktów zbycia będzie odwrotna.

[105]) Względnie, gdyby rzecz została naprzód zbyta przez osobę C osobie D, a potem dopiero przez osobę A osobie B, własność rzeczy nabyłaby wprawdzie zrazu osoba D, ale osoba D utraciłaby ją i nabyłaby ją osoba B z chwilą zbycia rzeczy osobie B przez osobę A w warunkach z art. 48 § 1 pr. rzecz.

— o —



Toruńskie Zakłady Graficzne w Toruniu ul. Rabiańska 15/17
Zam. 84 — 2500 egz. — 12¾ ark. — 4. 1. 51 — E-2-15551